

Waldemar Borowski

ŚWIĘTY GRZYBÓG

Szamanizm, eucharystia i naturalne korzenie mitologii



Warszawa 2005-2010

„Eucharystia jest tajemnicą wiary, która przewyższa nasz intelekt.”

- Jan Paweł II

„Jak twierdzą naukowcy z Johns Hopkins University, doświadczenia mistyczne o trwałych pozytywnych skutkach można osiągnąć za pomocą substancji halucynogennych zawartych w magicznych grzybach. Ich zdaniem nie ma żadnej różnicy pomiędzy przeżyciami mistycznymi wywołanymi narkotykami a tymi o charakterze religijnym. (...) psylocybina, w przeciwieństwie do alkoholu czy kokainy, nie jest środkiem toksycznym i nie prowadzi do uzależnienia.”

- *The Independent*

„Nie zależy ona od żadnych narodowych głosowań, jest prawdziwa sama w sobie. Nikomu nie przyjdzie do głowy uchylać przez głosowanie, że suma kątów w trójkącie równa się 180 stopni. Nie ma żadnej demokracji, jeżeli chodzi o prawdę.”

- *Rudolf Steiner*

SPIS TREŚCI

Podziękowania.....	5
Wstęp.....	6
1. Papieże i szamani za grzyby przebrani.....	7
2. Enki-Koziorożec, Sumerowie i dieta kapłanów Izraela.....	15
3. Adamu i Awa w Edin.....	21
3.1. Owoc Wiedzy.....	21
3.2. Anioły, Demony i Bogowie Edenu.....	39
3.3. Wąż - Władca Much.....	46
4. Wszyscy jesteśmy krasnoludkami.....	47
5. Mikołaj, choinka, tantra i długowieczność.....	50
6. Prorocy wizjonerzy i monopol na cuda.....	66
6.1. Mojżesz, manna i bliźniacy.....	66
6.2. Święty Antoni, świnię i chleb kruk.....	72
6.3. Alex Grey, Ezechiel i nowe technologie.....	76
7. GAN-JAH („Ogród Pana”), pomazańcy, wiedźmini i NBA.....	79
8. „Jedzcie ciało moje” - Czy Jezus był świętym grzybem?.....	88
8.1. Alegoryczny mit wzięty dosłownie?.....	88
8.2. Słońce, księżyc, gwiazdy, liczby.....	122
8.3. Ukrzyżowani bogowie protopłasci.....	132
8.4. Historyzacja mitu.....	136
8.5. Baranek Mistyczny.....	138
8.6. Jajko wielkanocne - symbol odrodzenia Jezusa.....	142
8.7. Święte Serce.....	143
8.8. „Jestem Fontanną Żywej Wody”.....	146
8.9. Święty Graal i rycerze okrągłego grzyba.....	152
9. Masoneria, alchemia, Smerfy, Harry Potter i Muchomor Filozoficzny.....	168
10. Mormoni i Pierzasty Wąż.....	190
11. Kryszna i święte krowy.....	192
12. Grzybudda, Zen i Baba Joga.....	197
13. Voodoo i młot Thora.....	207
14. Wieczny Płomień i Kaduceusz.....	209
14.1. Demeter i LSD.....	209
14.2. Oświeceni.....	214

15. Pierwszy artysta.....	217
15.1. Hybrid vigor.....	217
15.2. Inspiracja.....	234
16. Lata 60.....	237
17. DNA - kod życia.....	238
18. Obcy z kosmosu czy z podświadomości?.....	240
19. Era Wodnika.....	244
19.1. Fizyka i ezoteryka	244
19.3. Holograficzny Paradygmat.....	249
Bibliografia.....	256
Spis ilustracji.....	259

PODZIĘKOWANIA

Ta książka początkowo miała wyglądać zupełnie inaczej. Równolegle do jej pisania zmieniał się jednak mój los, rozpadały się pozorne ideały, formował się od nowa charakter, czyli postrzeganie świata. Spotykałem ludzi, nabierałem pokory. Przez ponad 5 lat pisania uznałem i przyjąłem do swego życia wiele nowych wartości i praktyk. W efekcie publikacja poza analizą mentalno-wizualną niesie też przesłanie duchowe. Dziękuję wszystkim, którzy pojawili się w moim życiu i pomogli w powstaniu tej publikacji.

Dziękuję Halszce Witkowskiej za wyrozumiałość i cierpliwość jaką mi okazała, a także za owocną w materiały fotograficzne wyprawę do Parmy i Wenecji.

Dziękuję mojej siostrze Beacie, za obecność jej żywej duszy pioniera, za książki Pielewina, inspirujące feng shui i zdjęcia niezwykłych dzieł sztuki robione na całym świecie, które czytelnicy będą mogli podziwiać na kolejnych stronach „Grzyboga”.

Dziękuję moim rodzicom za to, że potrafili dostrzec talenty swojego syna i wspierali jego pasje. Czy to była zoologia, sport, czy rysowanie, zawsze mogłem liczyć na Was. Dziękuję mojemu tacie, za wspaniały księgozbiór najróżniejszej literatury, z którego często korzystałem oraz za trafne obserwacje i uwagi. Dziękuję mamie, za ogrom pozytywnego myślenia, czasu i pracy, który mi poświęciła. Jej niezłomna wiara w moje umiejętności nie pozwoliła mi się nigdy poddać na mojej artystycznej drodze życia.

Specjalne podziękowania należą się moim przyjaciołom - Andyemu Rutajit'owi i Janowi Irvin'owi (gnosticmedia.com), dzięki którym zapoznałem się z pracami Johna M. Allegro.

Dziękuję Konradowi Nowackiemu, za inspirujące dyskusje i porady historyka, które w znaczący sposób ulepszyły moją książkę.

Dziękuję Czesławowi Głogowskiemu, za pomoc, uwagi oraz wskazanie wielu pozycji książkowych przydatnych podczas pisania tej pracy.

Dziękuję oponentom tej teorii, za obecność, ciekawe spostrzeżenia i konstruktywną krytykę. Bez was dawno bym sobie odpuścił całe to przedsięwzięcie.

Dziękuję autorom, którzy pisali przede mną i dostarczyli ludzkości wiedzę oraz inspiracje. JAllegro, Łazariew, Tolle, Steiner, Huxley, Aureliusz, Pielewin, von Daniken, Podwodnij, Sugier, Luczis, Tepperwein, Emoto, Price, Bravo, Grof, Jung, Szukalski, Gooch, Heinrich, Rush, Castaneda. Każdy z nich dołożył piękne kawałki puzzli kosmicznej układanki, które odzwierciedliły się w żywym Wszechświecie wspierając rozwój i samopoznanie.

Wstęp

„Co jest trucizną? Wszystko jest trucizną i nic nie jest trucizną. Tylko dawka czyni, że coś jest trucizną.”

- Paracelsus

Praca ta ma na celu analizę dzieł sztuki pod kątem teorii o szamańskim i enteogennym¹ pochodzeniu wielu mitów religijnych. Najważniejsze tezy na jakich opiera się ta książka:

1. Większość religii wywodzi się w dużej mierze z Natury, z „religii pierwotnej”, którą był szamanizm. Każdy kult miał w swych początkach jakąś świętą roślinę - „psychoaktywną eucharystię”, która umożliwiała szamanowi mistyczne przeżycia, a także była impulsem poznawczym prowadzącym do rozwijania technik świadomego wyciszania i zatrzymywania analitycznego umysłu (tybetańska joga snu, szine, modlitwa, taniec). Indianie mieli kaktus *peyotl*, Afrykańczycy – *ibogę*, Grecy – *kykeon* itd. Jest to uniwersalny światowy fenomen.

2. Jeśli dzisiejsze „religie wiary w mity” mają swoje korzenie w „religii doświadczania mitów” to logiczne jest, że można szukać śladów tych praktyk w obecnej liturgii, w dziełach sztuki sakralnej, w baśniach, w irracjonalnych zabobonach itd.

3. W wyrosłych z szamanizmu „religiach misteryjnych” istniał dualizm – literalna wiara w mit dla większości i wiedza dla wtajemniczonych. Elity greckie, gnostyckie, katarskie, chrześcijańskie od zawsze używały świętego grzyba jako sekretne sakramentu.

4. Ta wiedza nigdy, w żadnym momencie historii nie została całkowicie utracona. Wiele wskazuje na to, iż alchemicy i hierarchowie cały czas znali związek natury z mistyką.

Muchomor czerwony, o którym będzie mowa ma obecnie raczej złą sławę. Jednak nowsze badania nad muscymolem z muchomorów wykazały, że substancja ta odwraca procesy starzenia się mózgu, może leczyć epilepsję i chorobę parkinsona.² Uważam, za zasadne przypuszczenie, iż pewne grupy ludzi mogły być tego świadome od bardzo dawna.

¹Enteogen (od gr. *enteos genestai* - „źródło wewnętrznej boskości”, „Bóg w nas”) – substancja *psychodeliczna* („poszerzająca świadomość”). Enteogeny (np. grzyby, *peyotl*, *salvia*, *yopo*, bielut) były komunijnie używane od zarania dziejów przez szamanów i nie mają dużo wspólnego ze szkodliwymi, uzależniającymi „narkotykami” takimi jak rafinowany cukier, wódka, przemysłowe papierosy czy heroina. „Święte rośliny” odgrywały kluczową rolę w corocznym rytualnym doświadczeniu duchowym i umożliwiały to doświadczenie osobom, które z jakichś powodów poszukiwały wyciszenia umysłu, inspiracji natury, ponadczasowego spojrzenia na świat i siebie.

² Zob. American Association For The Advancement Of Science, *Study On World's Oldest Monkeys* – www.muscimol.com , Zob. Oxford University Press, *Lidocaine and muscimol microinjections in subthalamic nucleus reverse parkinsonian symptoms* - brain.oxfordjournals.org
Zob. CC, *Brain Infusion of Muscimol to Treat Epilepsy* - www.clinicaltrials.gov/ct/gui/show/NCT00005925

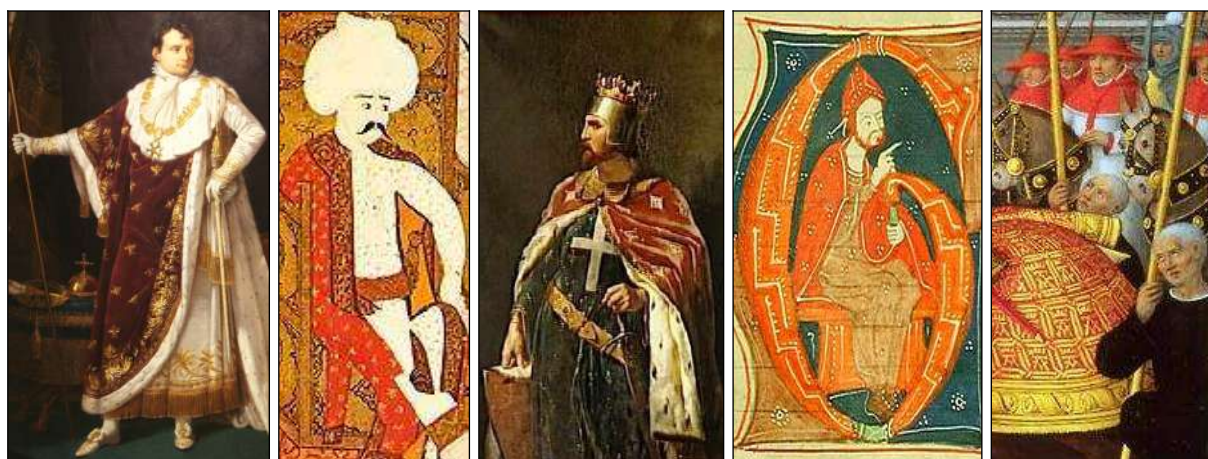
1. Papieże i szamani za grzyby przebrani

„Wielka sztuka jest naśladowaniem natury.”

- Seneka Młodszy

Dlaczego zaczynam od strojów papieży? Są one chyba najlepszym dowodem popierającym enteogenną genezę mitologii religijnej. Przez lata oglądałem rytuały kapłanów i nie zauważałem niczego. Któż na Boga by pomyślał, aby zestawić świętego papieża z „niejadalnym i trującym” grzybem? Niektórzy argumentować będą, że czerwień i biel to kolory królewskie (oznaczające szacunek), oraz że „oni są ubrani jak królowie”. Trzyczęściowy strój papieża wykazuje jednak więcej cech wspólnych z muchomorem niż ze strojami władców. Inną sprawą jest geneza szacownych kolorów królewskich. Pamiętajmy, muchomor jest „królem enteogenów” i najstarszym mistycznym sakramentem używanym przez ludzi. Kto był namaszczany przez bogów poza kapłanami? Czyż „eliksir nieśmiertelności” przez wieki był dostępny jedynie bóstwom, królom i nielicznej, wybieranej w inicjacyjnych obrzędach elicie?

Stroje papieży są najbardziej widocznym wierzchołkiem całej góry dzieł sztuki, które wskazują na pierwotne, naturalne korzenie dzisiejszych religii. Nie można patrzeć na stroje, biochemię, mitologię, folklor i święta religijne osobno. Gdy patrzymy na pojedyncze dzieła i odkrycia, nie dostrzegamy niczego. Dopiero spojrzenie całościowe, którym ogarniemy wszystko i połączymy w jedno, daje sensowną wiedzę. Wiedzę, którą elity posiadały od zawsze. Tak więc: „kto ma oczy do patrzenia, niechaj patrzy”.



1-5. Napoleon, sułtan Selim I, król angielski Ryszard I, papież Grzegorz IX i kardynałowie.



6-7. *Benedykt XIV*. Dokładnie widać 3 części muchomora – czerwony kapelusz, białą spódniczkę i białą nogę.



8-10. Muchomor czerwony (*Amanita muscaria*). Czy to zbieg okoliczności, że kapłani opowiadający o cudach i człowieku chodzącym po wodzie... są przebrani za najbardziej psychodeliczny grzyb na Ziemi? Szamani z Kamczatki również przebierają się za te grzyby.



11. *Papież Pius VII* (Sir Thomas Lawrence, 1819 r.).



12. *Juliusz II* (Raffaello Sanzio, XVI w.). Jeśli podobieństwo strojów jest przypadkowe, to jak wyjaśnić ozdoby tronu, które są stylizowane na żółędzie? Muchomory żyją w symbiozie z dębami. Czy to też tylko przypadek, że Biblia pełna jest wniebowstąpień, objawień i wizji?



13-14. „Grzybożek” ze świątyni Inanny (4000 r. p.n.e.) i Wysoki Kapłan żydowski.

15-16. Święty Piotr (Francesco del Cossa, 1473 r.) i Piotrowy tron (Watykan, ok. IX-XII w.).

Oparte na apokryficznej legendzie, ludowe powiedzenie mówi, że po 29 czerwca „Święty Piotr grzyby sieje”.³ *Piotr* ma znaczyć podobno „skała” z greckiego *petra*. *Piotr* jest też pokrewny z hebrajskim *kotereth* i akadyjskim *katarru*, pochodzącym od sumeryjskiego *GU-TAR* („grzyb”) – w arabskim to *phutr*, w aramejskim - *pitra*.⁴



17. Fontanna św. Piotra w Watykanie. Rzeźbę wykonał genialny Giovanni Lorenzo Bernini dla papieża Aleksandra VII w latach 1656-67. W tym samym czasie artysta przebudował cały plac tak, że widziany z lotu ptaka wraz z bazyliką tworzy kształt mistycznego sakramentu.

³ Jak Św. Piotr siał grzyby... (legenda chrześcijańska).

⁴ Zob. J. M. Allegro, *The Sacred Mushroom and the Cross*, s. 40-41.



18. *Król Alfons V Wspaniały* i starożytna korona Aragońska (Juan Vicente Macip aka Juan de Juanes, XVI w.). Powierzchnia muchomorów jest zazwyczaj pokryta luźno przylegającymi łatkami (resztkami osłony), które są spłukiwane przez deszcze. Jednak najsilniejsze i najszybciej rosnące muchomory są niemal od początku pozbawione kropek.



19-22. Duchowieństwo od zawsze było związane z obrzędem koronacji.

Istnieje bodajże tylko jeden oficjalny zapis dotyczący używania amanit przez katolicką świętą. Według Danielle Piomelli z paryskiego Unite et Pharmacologie de l'Inserm, święta Katarzyna z Genui (1447-1510) stosowała czerwone muchomory do wzmacniania swoich ekstaz religijnych. Łacińska biografia mistyczki opisuje, że po ich zjedzeniu „Bóg wlewał w jej serce tyle łaskowości, jej dusza i ciało były tak pełne, iż nie potrafiła ustać”.



23. Barokowa korona arcyksięcia (Austria, 1765 r.).

*Epistoła do Biskupów Odstępców*⁵ to szesnastowieczny chrześcijański manuskrypt dotyczący świętych męczenników z Sebasty. Został on znaleziony na Ukrainie, a powstał w Grecji (góra Athos, klasztor Xiropotamou). Tekst jednoznacznie opisuje... „świętego grzyba” (!), który „wyrósł z nogi świętego stołu”⁶ po tym gdy arcykapłan wymówił imiona wszystkich męczenników. „Grzyb o kształcie czterdziestu jabłek” przyćmić miał całe sanktuarium, a „możliwość jego posmakowania” uzdrowiła rzesze ludzi podczas ekumenii...

Słusznie zauważa Jan Irvin w swojej książce⁷, iż mylił się John Allegro piszący o kulcie grzyba jedynie pośród esseńskich prekursorów chrześcijaństwa, a potem nielicznych heretyckich sekt chrześcijańskich. *Epistoła do Biskupów Odstępców* wraz z ogromem strojów, budowli i oficjalnych dzieł sztuki sakralnej ukazuje nam, że świadomy kult grzyba pośród elit kościołów nie zaginął wraz z pierwszymi chrześcijanami, ani nie był domeną nielicznych heretyków. Przez 2000 lat nieprzerwanie istnieli władcy i wysocy hierarchowie ogromnych kościołów, którzy bardzo dogłębnie rozumieli mity biblijne.

⁵Zob. Harvey Goldblatt, Notes on the Text of Ivan Vysenskyj's *Epistle to the Renegade Bishops* in *Harvard Ukrainian Studies*, Vol. XVIII Num. 1 / 2 June 1994, ed. By Michael S. Flier – Ukrainian Research Institute of Harvard University, 1996. Zob. http://www.huri.harvard.edu/pdf/hus_volumes/vXVIII_n1_2_june1994.pdf

⁶Przypuszczam, że jest to alegoryczne odniesienie. Autorowi nie chodziło o np. zwyczajny stół z drewna w komnacie, a o dojrzałego muchomora w lesie, który ma kształt stolika (tzw. toadstool). W naturze z dołu nogi takiego większego „świętego stołka” często wyrasta kolejny mniejszy „święty grzyb”. Oczywiście dla większości osób nieinicjowanych w misterium cała ta z pozoru nierealna *Epistoła* nie ma najmniejszego sensu. O to autorowi chodziło, gdyż jak wielu przed nim i wielu po nim, pisał „warstwowo” - w taki sposób, by faktyczną istotę rzeczy mogła odczytać jedynie wtajemniczona elita.

⁷Zob. J.R. Irvin, *The Holy Mushroom – Evidence of Mushrooms in Judeo-Christianity*, s. 149 i 150.

2. Enki-Koziorożec, Sumerowie i dieta kapłanów Izraela

„Mądrzejsi chleb krają, a głupszym jeść dają.
Tacy prorocy, co chleb jedzą, nic nie wiedzą.”

- Dorote Solle

Kult ryby sięga korzeniami do jednej z najstarszych cywilizacji powstałej jakieś 6-7 tysięcy lat temu w Mezopotamii. Bóg *E.A* („dom wody”), przedstawiany był jako rybo-kozo-człowiek. Jego postać stała się potem znakiem zodiaku symbolizującym wiedzę – Koziorożcem, oraz... Szatanem. Ea - *EN.KI* („pan ziemi”) był patronem mądrości. Obmyślił on sposób stworzenia ludzi.

Pierwszy *ADAPA* („wzór człowieka”) został zrobiony przez *NIN.TI* („pani życie / żebro”) zwaną także *MUMMU* (zwiastun dzisiejszej „mamy”). *AN* lub *ANU* („niebiański”), główny bóg wśród *ANUNNAKI* („ci, którzy z nieba na ziemię”) wysłał do *E.DIN* („dom prawych”) „administratora”. *EN.LIL* („pan rozkazu”) to ten, który zarządzał zasobami ludzkimi, zmuszał „prymitywnych” do pracy, zesłał potop itd. *APKALLU* („mędracy”) lub *AB.GAL* („wielcy, którzy prowadzą”) to bogowie-kapłani z cechami ryb i ptaków. Przedstawiani są obok Świętego Drzewa wraz z „oczyszczającymi owocami”, które dawali wybrańcom. Uczyli pisma, budowy miast, wykorzystywania metali i innych sztuk. Na czele Apkallu, którzy mieli stworzyć cywilizację stał Ea, późniejszy „rybóg” *OANNES*.

Zarówno rybie czapki papieży, jak i biblijne mity Edenu, Drzewo Wiedzy, potop, wieża Babel itd., zostały zaczerpnięte z religii mezopotamskich. Abraham wywędrował z miasta Ur i oprócz bydła przywiózł mity. Sumerowie ulegli semityzacji, a Apkallu - „anielizacji”. *Anunnaki* zostali zmienieni w hebrajskiej *Biblii* na *Elohim* („Bogowie”), a później *Elohim* zostało źle przetłumaczone w naszej *Biblii* na „Bóg”. I tak oto w dużym skrócie otrzymaliśmy ten długi odpis mitów babilońskich, który możemy poczytać dziś w każdym domu.

Wraz z narodzinami cywilizacji, ludzie zostali zmuszeni przez Panów do jedzenia (naturalnego) pokarmu ptaków i (nienaturalnego) bydła - zboża. Opisuje to *Biblia* jako „wygnanie z raju”. Rajem było paleolityczne szamańskie myśliwstwo i zbieractwo. Jego przeciwieństwem – rolnictwo neolitu, które zadało gwałt naturze, a człowieka pozbawiło wolnego czasu. Duża liczba żywionych zbożem krów i ludzi pozwoliła na szybki rozwój wsi, miasteczek i miast. Ubocznym skutkiem tego kulturalnie pozytywnego wydarzenia są niestety ‘choroby cywilizacyjne’, ciągły stres, ‘gonitwa w kołowrotku’ i nienaturalne ‘mrowiskowe’ zagęszczenie ludności na tych obszarach.

"Rodzina pasterska nie rozmnażała się tak szybko... Zboże, które początkowo używane było wyłącznie jako pasza dla bydła, wkrótce stało się pożywieniem ludzi. I wynaleziono wówczas bydło ludzkie – niewolników ..., które rozmnażało się równie szybko jak bydło..."

- *Fryderyk Engels*

Za rządów Jahwe wyłącznie „Pan”, kapłani, Mojżesz, synowie Arona i ich rodziny mogli jeść tłuszcz. Zboża były dla ptaków, bydła i... niewolników. Odzwierciedla to przypowieść o Kainie i Ablu. Pan(owie) Bogowie przyjęli baranka i odrzucili płody roli. „Cały tłuszcz będzie dla Pana! To jest ustawa na wszystkie czasy (...) (Ks. Kapł., 3, 17 i 7, 22).” Podobnie było w Indiach. Władcy, kapłani i bramini mieli monopol na klarowane masło ghee oraz tłustą dietę. Niższe kasty jadły znacznie gorzej.

Przez ostatnie lata straszono masą cholesterolu i wmawiano, że tłuszcz nasycony powoduje choroby. Tak naprawdę cholesterol nie jest taki straszny – z niego organizm buduje błony komórkowe w białkach ludzkich komórek, mózgu, mitochondria, z niego wytwarza hormony płciowe. Tłustymi pokarmami bogatymi w witaminę A odżywiali się Eskimosi, Samburu i Masajowie. W 1930 roku badał ich Weston A. Price i stwierdził, że ci ludzie o pięknych ciałach... nie chorowali na żadne choroby degeneracyjne. Nie znane im były nadwaga, próchnice, skrzywienia zębów i kręgosłupa, miażdżyce, alergie, cukrzyce.

Price obserwował też jak przejmowali ‘kolorową’ dietę miastowych. Zgadnijcie co się stało? Wystarczyło jedno pokolenie i idealnie zbudowani tubylcy... wydali na świat chorowite krzywe dzieci. Żadne zdrowe plemię nie żywiło się w sposób zbożowo-cukrowy. To nie surowe masło i niepasteryzowana śmietana, a nadmiar rafinowanych cukrów-węglowodanów, olejów roślinnych, słodzików, konserwantów, wzmacniaczy, zbrylaczy, sztuczne światło, za dużo leków i brak ruchu powoduje zaburzenia hormonalne oraz degenerację całego ciała.

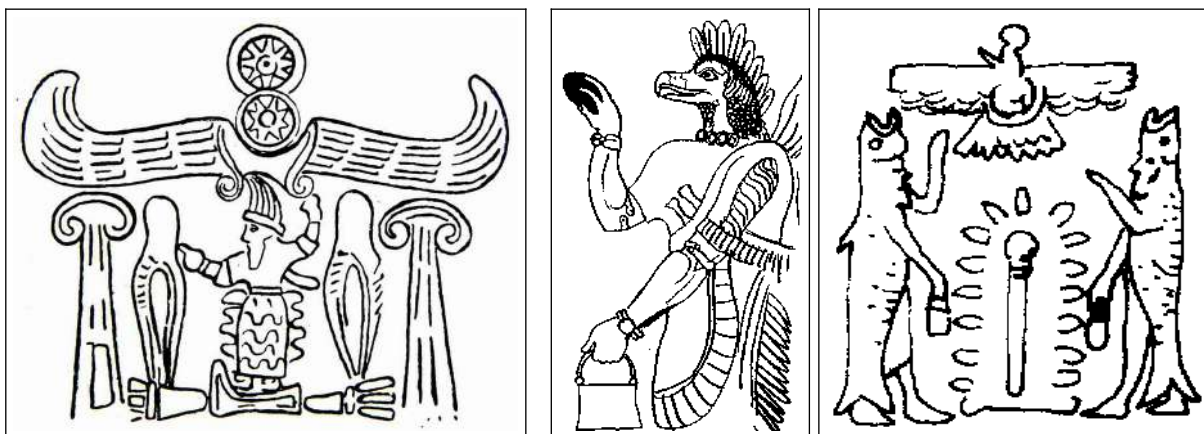
Przez dziesiątki tysięcy lat ludzie żywili się głównie surowymi dojrzałymi owocami, surowym mlekiem, masłem, serem, mięsem, rybami, owocami morza, jajami, miodem, owadami, fermentowanymi lub skiełkowanymi orzechami, kwiatami, ziołami i grzybami. Te 6 tysięcy lat, które minęły od wprowadzenia roli, to chyba zbyt mało, by metabolizm człowieka przystosował się do tak dużej ilości zbóż i rafinowanych węglowodanów. Być może takie przystosowanie nie jest w ogóle możliwe.

‘Amerykańscy naukowcy’ mylili się odradzając naturalny cholesterol z masła i propagując sztuczne ‘tłuszcze trans’, ‘plastikowe’ margaryny, olej rzepakowy i unikanie słońca w godzinach południowych. Tymczasem to od 10:00 do 14:00 solaryzacja działa najlepiej na ciało ludzkie. Czy możliwe jest, że nauka myliła się tak samo demonizując psychodeliczne grzyby? Wiele na to wskazuje.

Teolog z Oxfordu, John Allegro badał genezę mitów. Zamiast zastanawiać się nad tym, kiedy i co robili bohaterowie *Biblii*, założył, że są to symbole i rozszyfrował ich imiona. Moim zdaniem jego książka poniosła fiasko z braku ilustracji. Allegro był teoretykiem, nie wiedział wiele o działaniu enteogenów i prowadził badania w swej wąskiej specjalizacji - etymologii. A nie bez powodu przysłowie głosi: „Jeden obraz wart więcej niż tysiąc słów”. Dziś wiemy, że jego teorie dotyczące języka były słuszne. Trzeba je tylko poprzeć sztuką.



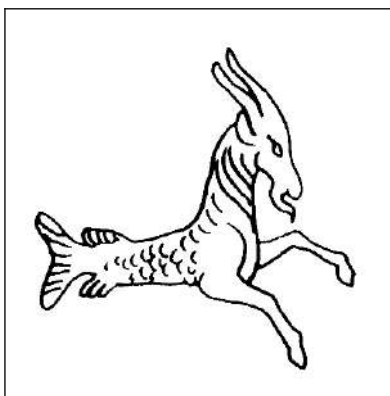
1. Kosmiczny filar Sumerów i Łysiczka lancetowata (*Psilocybe semilanceata*).



2. Słoneczny ptak – król Mersil (pierwowzór feniksa?) i grzyboksztaltne filary.

3-4. Sumeryjscy *Apkallu* z koszykami na „czerwone oczyszczające owoce” i *GEShTIN* („Drzewo Życia/Odurzenia”). Słowo *TIN* może oznaczać zarówno „życie” jak i „odurzenie”.⁸

⁸ Zob. J. M. Allegro, *The Sacred Mushroom and the Cross*, s. 34.



5-7. *Ea-Enki*, *Koziorożec* i *Bafomet*, który ma na brzuchu kaduceusza i rybie / węzowe łuski.



8. *Gilgamesz* i owłosiony *Enkidu*. Epos *Gilgamesz* został stworzony przed *Biblią*. Według niego *Ea-Enki* poinstruiował *Utnapiszti* jak przetrwać potop, który przygotowują bogowie.

9. *Wiszn* ostrzega przed potopem *Manu*, hinduskiego przodka ludzkości.



10-13. *Enki-Oannes*, eskimoskie rybo-ludy- *Inue* oraz rybna czapka papieża.



14. *William Warham, Arcybiskup Canterbury* (Hans Holbein Młodszy, 1527 r.). Możemy zobaczyć tu czerwony rybi pysk czapki dostojnika. W Sumerze pojawili się pierwsi bogowie. Różnili się od ludzi zwierzęcymi atrybutami (rogi, łuski, skrzydła, ptasie i rybie głowy). Późniejsi bogowie wielkich religii byli kopiami bogów sumeryjskich.



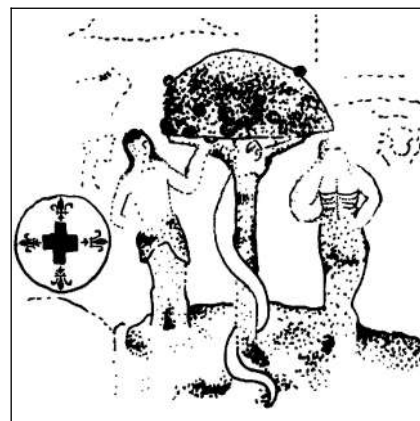
15. Szaman eskimoski (Nushagak, Alaska, 1890 r.).

3. Adamu i Awa w Edin

3.1. Owoc Wiedzy

„Kto ma uszy, niechaj słucho, co mówi Duch do Kościołów. Zwycięzcy dam spożyć owoc z drzewa życia, które jest w raju Boga.”

- Objawienie św. Jana (2, 17)

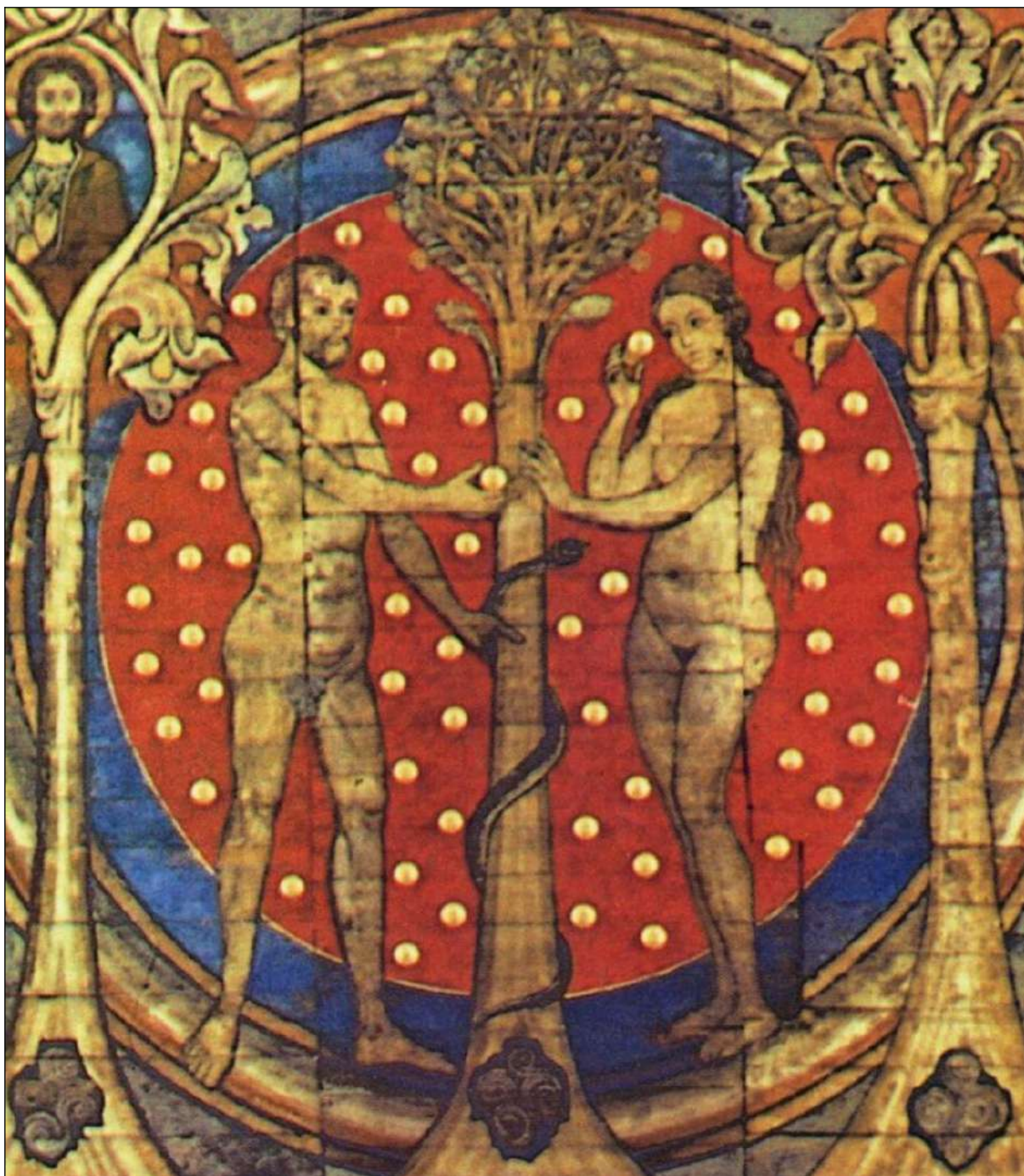


1. Wąż i sumeryjskie Święte Drzewo (babilońska pieczęć cylindryczna).
2. *Adam i Ewa* (Glenic Temptation, Glenic, departament Creuse, Francja, XIV w.).

W pierwowzorze Biblii to Enlil / Jahwe / Zeus / Demiurg był złym despotą, natomiast Szatan / BaalZebub / Enki stworzył ludzi i opiekował się nimi. Nie było żadnego „grzechu” a owoc stanowił cenny dar mający wyzwolić i oświecić ludzkość.

Istnieją freski i ilustracje przedstawiające „drzewo poznania” jako muchomora. I nagle cały ten grzeszny bezsens nabiera sensu! Ta historia, to typowa mitologia grzybowa. Po zjedzeniu trującego (Muchomor czerwony niewysuszony jest oczywiście ciężkostrawny) owocu otworzyły się im oczy, zobaczyli to co bogowie, zrozumieli co jest dobre a co złe. Jaki „owoc” może wywołać taki stan?

W gnostyckiej „*Ewangelii Tomasza*” (19) Jezus Chrystus mówi o rajskich drzewach: „Nie poruszają się latem ani zimą, a liście ich nie spadają. Kto je pozna, ten nie zakosztuje śmierci”. Czy chodzi o drzewa iglaste i żyjące z nimi symbiotycznie Muchomory czerwone (*Amanita muscaria*) i Muchomory plamiste (*Amanita pantherina*)?



3. *Drzewo Wiedzy* (1230 r., Kościół Świętego Michała, Hildesheim, Niemcy).

Malarze tworzący te dzieła byli starannie wybierani. Ciekawe jest to, że np. we Florencji ci twórcy przynależeli do... gildii farmaceutów i terapeutów. Owe gildie działały oczywiście pod okiem Kościoła. Dawni farmaceuci nie mieli leków z fabryki i byli po prostu ziołarzami. Twórcy też musieli znać rośliny, które służyły im jako np. barwniki. Już w starożytnym Egipcie artysta przynależał do „Domu Życia” razem z terapeutami.



4. *Adam i Ewa* (Plaincourault, Francja, fot. Andrew Rutajit). Ten najszynniejszy „mykologiczny” fresk datuje się na 1291 rok. Mógł też zostać stworzony przez krzyżowców Orderu Maltańskiego ok. roku 1184. W tej samej kaplicy znajduje się także scenka z Bogiem, który daje lekcję kowalowi Eligiuszowi. Przedstawienie elitarnego świętego w tym kontekście jest nie bez znaczenia. Jego imię znaczy „Wybrany” (*electus*). Kaplica była prawdopodobnie miejscem inicjacji.⁹ Nad pozostałymi rzemieślnikami widnieje tajemniczy napis: „NIE MAMY KLUCZA”. Może to nawiązanie do powiedzenia, iż „tylko Bóg otwiera bramy niebios”. Obok Boga-alchemika unosi się czerwony młot w kształcie dojrzałego muchomora. Od dawna znawcy sztuki prowadzą debaty czy fresk przedstawia grzyba, czy może jest „stylizowanym drzewem iglastym”. Co ciekawe, filmowiec Andrew Rutajit twierdzi, że właściciel zamku i kaplicy (która należy do jego rodziny od pokoleń) dziś otwarcie mówi o tym, że malunek przedstawia sekretny sakrament jego przodków - krzyżowców.

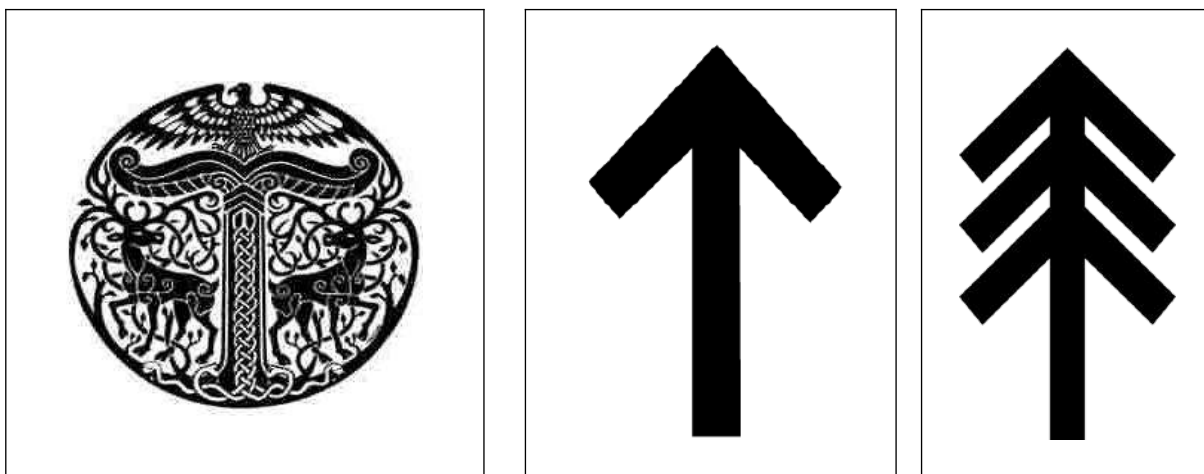
⁹ Zob. Carl A. P. Ruck, Blaise D. Staples, *Melusina of Plaincourault*.



5. Anioły i pasterze (Ewangelie Ottona, X w.).

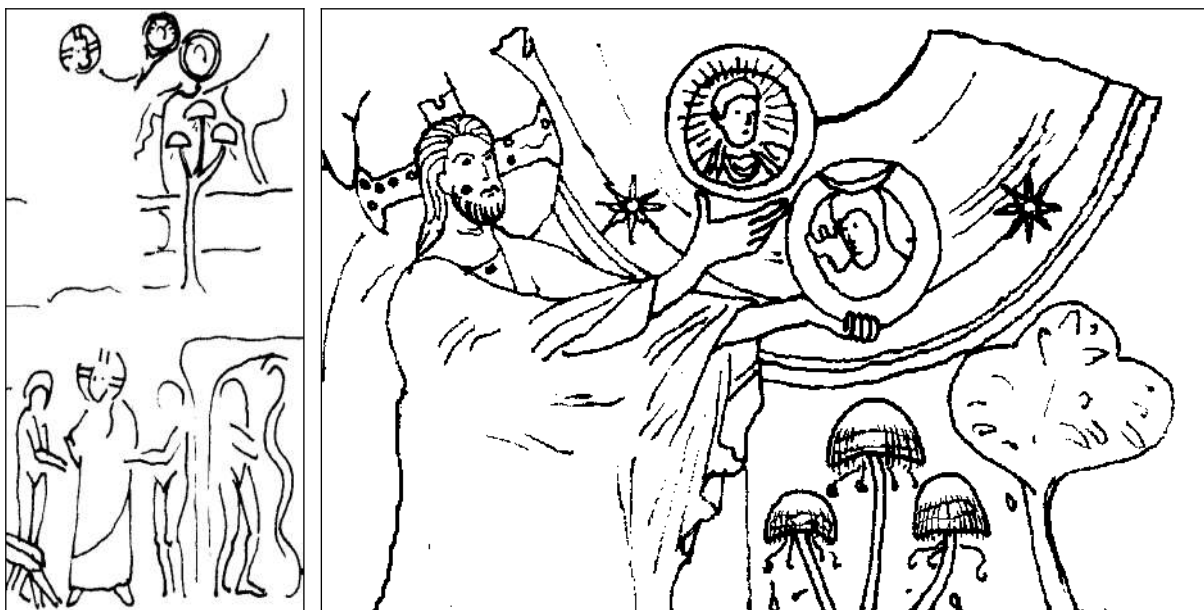
6. Drzewo Życia (Ewangelia Bernwarda, Hildesheim).

7. Jezus wskazuje na grzybodrzewo (drzwi biskupa Bernwarda, 1015 r.).



8. Germański *Irmisul*. Falliczny „słup pogan wzniesiony w otwarte niebo” był dla Sasów tym, czym dla Skandynawów Drzewo Świata *Yggdrasil*. Historycy przez stulecia debatują nad przeznaczeniem tego obiektu. Jego etymologia miała nawiązywać do Odyna, Thora, Wielkiego Węża, Tyra.

9-10. Runa jednorękiego boga Tyra / *Tiwaza* / *Ziu*. Tyr był nordyckim bóstwem lasu, podobnie jak Tuisto. Etymologicznie *Tiwaz* jest pokrewny z łac. *Deus*, *Zeus*, *Divus* i celtyckim *Divos*. Potrójna wersja runy nawiązuje być może do drzewa iglastego, pod którym można spotkać „Księcia Świątyni” - „jednorękiego boga z czerwoną tarczą”.



11-12. *Pan Bóg tworzy* (Francja, 1100 r.). Fresk z kościoła Saint-Savin, który znajduje się w odległości 9 km od wspomnianego wcześniej Plaincourault. Historyk Erwin Panofsky przekonywał Gordona Wassona, iż popularne „grzybo-drzewa” (niem. *Pilzbaum*) nie mają związku z grzybami i są „schematycznymi drzewami iglastymi”, kopiowanymi przez średniowiecznych artystów ze sztuki wczesnochrześcijańskiej. Wasson błędnie przyznał mu rację nie zauważając wielopoziomowego symbolizmu - „grzybo-drzewa” nawiązują kształtem zarówno do grzybów jak i do „choinki”... pod którą rosną muchomory.



13. *Pilzbaum* stylizowane na *Psilocybe semilanceata* (drzwi biskupa Bernwarda, 1015 r.).



14. *Psalterz z Canterbury* (zwany też *Anglo-Katalońskim*). Wąż przekazuje ludziom owoc wiedzy, po którym „otworzyły się im oczy”. Co ciekawe, *tsahasahm baskon* („otwieracz oczu”), to bliskowschodnia nazwa muchomora. Owoce Wiedzy jednoznacznie wyglądają na grzybki. Ta symbolika podobnie jak czerwono-białe stroje papieży sprawiają, iż możemy przypuszczać, że elity nie podzieliły się wszystkimi informacjami dotyczącymi *Księgi Rodzaju*. Struktura Kościoła jest pod wieloma względami podobna do masońskich stowarzyszeń. Obie organizacje mają obrzędy inicjacyjne, oraz posiadają niezwykle rozbudowaną, patriarchalno-piramidalną hierarchię. Roberto Gervaso w swojej chronologii dziejów masonerii podaje, że słowo *freemaceons* po raz pierwszy pojawiło się w 1396 roku w zezwoleniu wydanym przez arcybiskupa Canterbury, a w 1429 roku przeor Canterbury, William Molart miał założyć bractwo Wolnych Mularzy.¹⁰

¹⁰ Zob. R. Gervaso, *Bracia przekłęci – historia masonerii*, s. 407.



15. *Ogród Hesperyd* (Frederic Leighton). Biblijny motyw gada [§] oplatającego boskie drzewo występuje także w... mitach greckich. Opieka nad „jabłonią” należała do węża Ladona i nimf (Hespere, Ajgle i Eryteis). Również w armeńskim micie *Azaran* zazdrosny car miał „cudowną jabłoń, która rodziła tylko 3 jabłka”. Być może (jeśli w każdej baśni jest ziarnko prawdy) była to pierwotnie aluzja do zwyczajowej dawki muchomorów (3 dojrzałe sierpniowe ususzone kapelusze bez skórek na osobę). Podobna wskazówka zawarta jest w gruzińskiej baśni *O biedaku i trzech owocach granatu*. „Enteogeneza” jest tu oczywista, gdyż „granaty” są dla bohaterów „tak drogie, że nikt nie zdołałby przeliczyć ich na pieniądze” a z połówki jednego z nich wyrasta „piękne miasto z pałacami i ogrodami”¹¹.

¹¹ Zob. W. Gajewski, *Baśnie narodów ZSRR – baśnie narodów republik zakaukaskich*, s. 6, 19 i 52.



16. Zdobycie złotych jabłek to jedna z 12 prac Heraklesa (alchemiczna publikacja *Atalanta Fugiens*, która była prawdopodobnie pierwszym dziełem multimedialnym, 1610 r.).



17. Rysunek na wazie greckiej. Kapłanki smoka-węża w ogrodzie Hesperyd i dwa kształty dojrzałych owocników pod drzewem (M. L'ab Ansault. La croix av. J. Chr. F. 114).

18. „Złote jabłko” Zeusa? Chińska mityczna „brzoskwinia nieśmiertelności” bogini Królowej Matki Wang? *Amanita muscaria var aureola* nie tylko wygląda, ale w pewnym sensie jest też „owocem drzewa”. Muchomory nie są w stanie egzystować bez symbiotycznego związku z korzeniami drzew.

„Irlandzki Salomon” - Cormac mac Airt czerpał mądrość z cudownego „złotego pucharu”. Król miał też magiczną gałąź ze srebra, a na niej 3 złote jabłka. Gdy potrząsał gałęzią, ludzie chorzy zapadali w uzdrawiający sen, który trwał do następnego dnia.

Żydowscy mistycy twierdzą, że *Kabała* (heb. קבלה – „tradycja”) to przekazywana od wieków, wiedza niezbędna do zrozumienia „Tory”. Kabalistyczny tekst „Zohar” opisuje cudowną mannę jako pole świętych owoców-jabłek powstałych z mroźnej rosy. Nagle pojawiające się i znikające (jak grzyby) „Ogrody Adonisa” są zapewne tą samą metaforą co żydowskie „Ogrody Granatów”.



19-21. Śnieżka zasypia po zjedzeniu tajemniczego „zatrutego jabłka” (F. Jüttner, 1905 r.) .



22. W mitologii skandynawskiej „magiczne owoce” były przechowywane w Asgardzie. Bogowie spożywali je, by zachować nieśmiertelność. Avalon, nazwa siedziby króla Artura jest pokrewna ze słowem *avalla* („jabłko”). Podobnie *Apollo* - imię androgynicznego patrona sztuki, wywodzi się (lub odwrotnie) od *abol*, *obol* („jabłko”). Maeldun na tajemniczej wyspie zobaczył czerwone owoce o szorstkiej skórce, po których zjedzeniu zapadł w sen. Kiedy obudził się, stwierdził: „świat nigdy nie produkował niczego o tak bezkresnej dobroci”.¹² Bohater irlandzki - Tomasz, uzyskał dar jasnowidzenia po ugryzieniu owocu ze świętego drzewa. W Ameryce takim drzewem był kaktus (enteogeny). Na całym świecie jednak identyczna jest symbolika boskich drzew, dotycząca uzyskiwania wiedzy i nieśmiertelności.

¹² P. L. Wilson, *Irish Soma*.



23. Bogini Iduna z magicznym jabłkiem nieśmiertelności (J. Doyle Penrose, 1890 r.).

Ortodoksyjni interpretatorzy *Księgi Rodzaju* widzą wszędzie „grzeszny seks” i zdają się nie dostrzegać zdań: „będziecie jako Bogowie znający dobre i złe (Rdz. 3:5)”, „owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy (Rdz. 3:6)”. Cóż to za umiejętności stawiające człowieka na równi z „bogami”? Owszem, psychodeliczne doświadczenie pozwala na nowo odkryć sferę seksualności, jednak mogło też chodzić o sztukę. To (s)twórczość była umiejętnością „bogów”, to ona odróżnia nas od zwierząt! Stworzenie strojów przez „pierwszych rodziców” nie było tylko metaforą wyjścia z „niewinności”, ale symbolizowało akt twórczy. W ten sposób dzicy dołączyli do kasty „ubranych bogów”, jednocześnie odcinając się od zwierząt - nieubranych i pozbawionych wyobraźni.

W 1945 roku, niedaleko Nag Hammadi odkryto bibliotekę pism gnostyckich z II-IV w.n.e. Nazwa tego ruchu wywodzi się z gr. *gnosis* („wiedza”). Gnosis nie oznaczała jednak zwykłej wiedzy lecz „wiedzę objawioną” – przeżycie mistyczne. Gnostyckie rozumienie świętych pism jako alegorii bardzo często zaprzeczało ich literalnej treści.

Wśród pism z Nag Hammadi znajdował się najstarszy egzemplarz *Genesis*. I nieco inaczej niż dzisiejsze *Pismo Święte* opisywał to, co rozegrało się w Edenie. Gnostyckie *Genesis* jest bliższe sumeryjskiemu pierwowzorowi – mamy tam owszem już Adama i Ewę, ale jeszcze boginię *Sophię*, feniksa i kilku „kolegów” naszego „jedyne Boga o wielu imionach”. Ci nadzorcy nie tylko zabraniają jedzenia owoców, ale nawet przestrzegają przed ich dotykaniem. Jednak przychodzi „Najmądrzejszy”, wobec którego bogowie „byli bezsilni” i tłumaczy, że władcy z zazdrości kłamią, iż owoc jest trujący. Mówi do Ewy: „twój intelekt

stanie się trzeźwy i będziesz jak bogowie”. Jak powiedział, po zjedzeniu owocu „ich intelekt stał się otwarty” i zrozumieli, że wcześniej byli „nadzy od strony wiedzy”.¹³ W ten sposób wg. gnostyków pierwsi rodzice stali się w pełni ludźmi. Dodam jeszcze, że później to nie Szatan i anioły, ale ci skąpi bogowie, zostali strąceni do czeluści przez Sophię. *Sophia* znaczy „Mądrość”.

Manicheizm to stworzona (w Persji Sasanidów, w III w. n.e.) przez proroka Maniego religia będąca syntezą zoroastryzmu i gnostyckiego chrześcijaństwa. Manichejczycy praktykowali modły, posty oraz najważniejszy zwyczaj - „stół wybranych”. Spotykali się przy nim „wybrani” i „słuchacze”. Wybrani jedząc rośliny, „uwalniali zawarte w nich pierwiastki światła”. Tak na marginesie – czy to nie zastanawiające, że „święty posiłek” o cudownych, metafizycznych właściwościach jest obecny niemal we wszystkich religiach? Być może jest to „echo” szamanizmu. Kiedy szamani stopniowo stawali się urzędnikami, magiczny enteogeny posiłek zamieniono na zwykłe jedzenie. I wtedy przestawały dziać się również cuda.

Prawdopodobnie za pośrednictwem manichejskich / nestoriańskich misjonarzy około X wieku mit Adama dotarł do Azji Północnej gdzie zmieszał się z legendami szamanów Ałtaju. Tak powstała niezwykła interpretacja *Genesis* według tureckich plemion z południowej Syberii: „Erlík powiedział im: ‘skosztujcie owoców’. *Toeruengej* nie chciał, lecz jego żona [*Eže*] zjadła. Owoce bardzo jej smakował. Włożyła go więc mężowi do ust. Wtedy z obojga spadło owłosienie...”.¹⁴ Będący „małpoludami” Adam i Ewa dostąpili inicjacji, po której stali się ludźmi! Jak widzimy, Terence McKenna (popularyzator hipotezy mówiącej, iż grzyby enteogenne, przyspieszyły ludzką ewolucję) nie był pierwszy.

Okazuje się, że w apokryfach można przeczytać dalszą historię tajemniczego drzewa Edenu. W *Legendzie Prawdziwego Krzyża* umierający Adam wysłał swego syna Seta, aby ten wrócił do bożego ogrodu i poprosił o „olej łaski”. Gabriel dał Setowi odnogę Drzewa Wiedzy. Drzewo uschło, ale ożyło, kiedy anioł Michał przyrzekł wybawienie człowiekowi. Adam jednak zmarł zanim jego syn powrócił. Set zasadził odnogę na grobie ojca gdzie wyrosło z niej drzewo, które stało tam, aż do czasów króla Salomona (*Sol o Moon* – ‘Słońce i Księżyc’). Drzewo jednak „ciągle zmieniało swoje rozmiary”, więc Salomon zrobił z niego „most” (metaforyczny?). Kiedy królowa „przechodziła” przez „most”, przepowiedziała, że... to drzewo w przyszłości zostanie użyte i będzie na nim przybity „zbawca świata”, który zakończy dziedzictwo żydowskie...

¹³ Zob. J. M. Robinson, ed., *The Nag Hammadi Library* (revised edition), s. 290-291.

¹⁴ M. Łabęcka-Koechnerowa, *Mitologia ludów tureckich*.



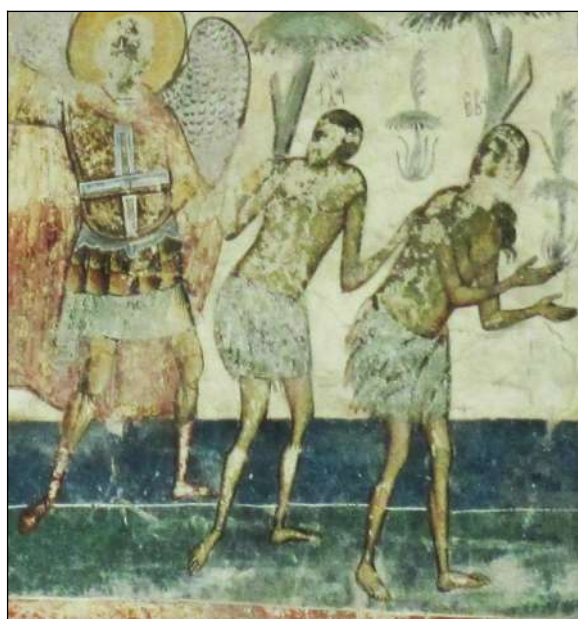
25-26. *Bóg i pierwsi ludzie*. Dekoracja rumuńskiego monasteru Moldovita, zbudowanego w 1532 roku przez Petru Rares'a – syna Stefana Wielkiego. Petru nakazywał wybranym malarzom ozdabiać freskami ściany wewnętrzne i zewnętrzne świątyń. Artystyczny zabieg przedstawienia zarysu grzyba w szatach zobaczysz jeszcze wiele razy na kartach tej książki.



27. *Genesis* (Moldovita).



28. *Adam i Ewa* (Moldovita).



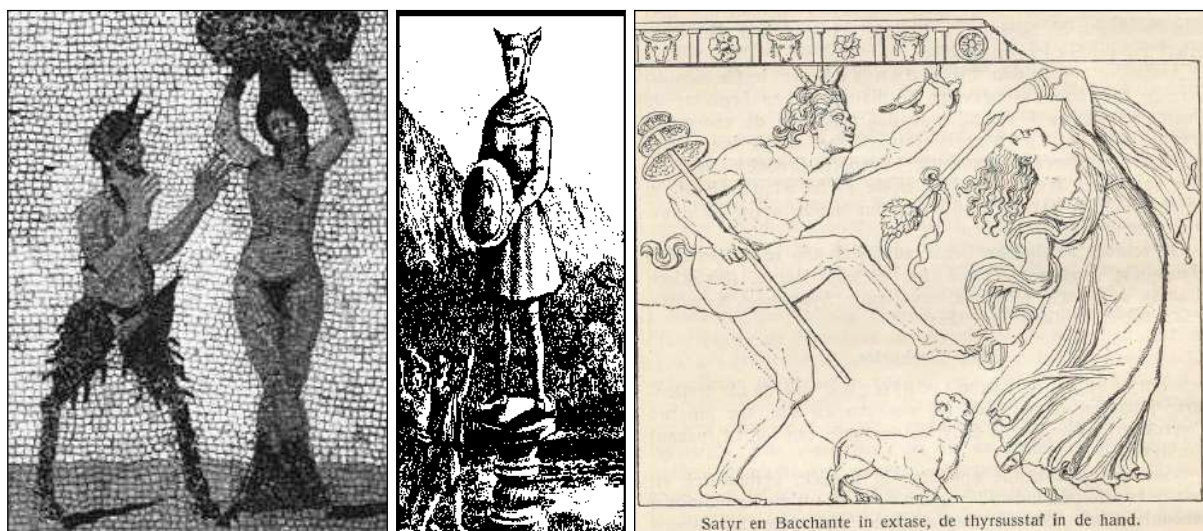
30-32. Freski z rumuńskiego monastynu Voronet (1547 r.).

3.2. Anioły, Demony i Bogowie Edenu

"Elohim¹⁶ rzekł: Oto człowiek stał się taki jak My: zna dobro i zło; a co będzie, jeśli teraz wyciągnie rękę, i zerwie także z drzewa życia, zje go i będzie żyć wiecznie?"

– Księga Rodzaju (3:21)

We współczesnych *Bibliach* określenia "Bóg" i "Pan" używane są wymiennie, jednak w tekstach wcześniejszych występuje zróżnicowanie między "Jehowa" i "Pan". *Adon* („Pan”), był opiekuńczym bogiem mądrości. *El Szaddai* ("Wyniosła Góra") - bogiem gniewu i zemsty. Kananejczycy nazywali ich *Baal* i *El Eljon*. W najstarszym panteonie istniało dwóch, walczących ze sobą władców / bogów, których dwory znajdowały się w Mezopotamii. W późniejszych religiach znani są pod innymi nazwami. Enki / Ea to Baal, Set, Pan, Aton, Adon, Odyn (?), Matsja itd. Jego brat Enlil to Zeus, Djaus, El Eljon, Jehowa, Mazda (?) itd.

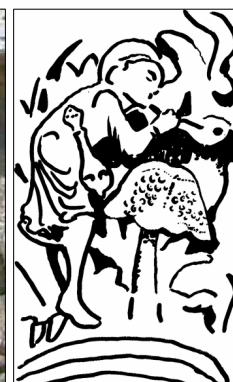


1-3. Od Ea-Koziorożca wywodzą się prawdopodobnie: *Faunus*, *Satyr*, *Tuisco*, polskie diabły - Boruta, Rokita, Regina, Sabina, Kozyra, Fafuła, Srała, Fugas, Kutas, Faulus, Kozogrzmot, Dunder, Dyngus, Kopyrdlec, Szyszkowy, Panek, Rogalek, Bies-Koziołek itd. *Bies* był słowiańskim określeniem opętańczego ducha. Pokrewne słowo *biesiada* (ssł. *besěda* < IE. *bhes-ēd-a*) znaczyło „jadło rozjaśniające umysł”. Co ciekawe, dzisiejsze miejscowości: Bieszczady, Bieśnik i Biesy słyną z bardzo dużych ilości grzybków *Psilocybe semilanceata*...

¹⁶*Elohim* - oryginalne hebrajskie określenie boga Izraela, dosłownie „bogowie”; rzeczownik w liczbie mnogiej.



3. Pan, elfy i kwiat bielunia (*Sen nocy letniej*, kopia obrazu Richarda Dadd'a z 1841 r.).



4-7. Pilzbaum (Chartres, Notre-Dame de Tronoën i kościół St Marie Madeleine w Vezelay).



8. Psychodeliczne zioła nieobce były również Hieronimowi Boschowi. W swoim „Ogrodzie Rozkoszy” przedstawił grzyba i orzech Bielunia dzieldzierzawy (*Datura stramonium*).



9. „Upadek zbuntowanych aniołów” (Pieter Bruegel Starszy, 1562 r.).

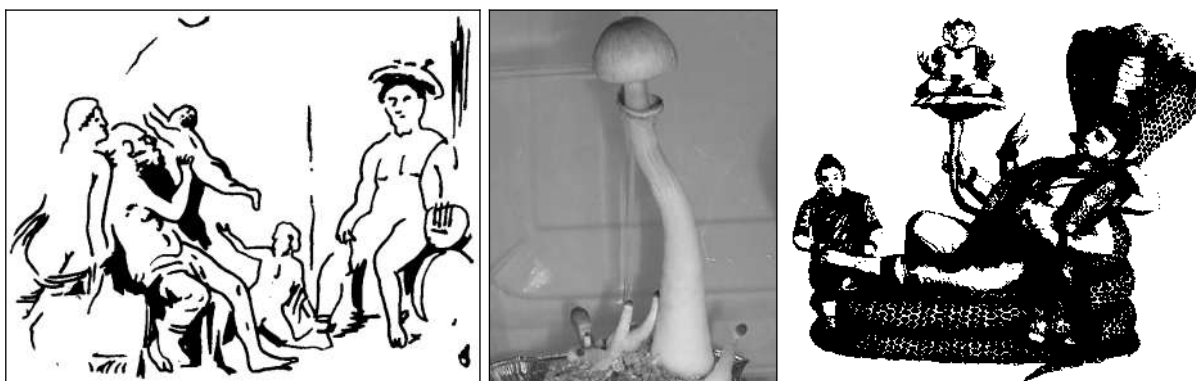


10-11. Pan Bóg, 3 androgyniczne anioły w krasnalskich kapeluszach i 3 krasnale.



12-15. Enki czyli *Baal* (sum. *BA.AL*, łac. *phallus*) był „Panem Piorunów”.

Języki *Biblij* - hebrajski, aramejski, grecki zrodziły się ze starożytnego języka sumeryjskiego. Imiona bogów, *JAHWE* / *Jehowa*, *DJAUS* / *Djaus-pitar* i *ZEUS* / *Dzeus* / *Jupiter* znaczą to samo - „Sok Płodności” (od *IA.U* > *yau* / *zau*). Jedno z imion Jahwe – *Sebaoth* („Pan Zastępów”) pochodzi od słów znaczących - „Burzowy Penis” (*SIPA-UD*).¹⁷ Grzyb we wczesnej fazie rozwoju wygląda jak męski organ płciowy. Deszcz był spermatą boga burzy a zapłodniona ziemia - matką roślin i grzybów. Allegro twierdził, że nasz „Pan” jest echem tego prymitywnego boga płodności / urodzaju – penisa mieszkającego w niebie.



16-18. *Dionizos Arsenothelys* („Dwupłciowy”) rodzący się z nogi Zeusa, *Psilocybe cubensis* i Wisznu *Balarama Naga*. Androgyniczny grzyb był czczony jako emanacja Boga na Ziemi. Wizyjny symbol (pro)kreacji przenosił zjadaczy do „niebios” i „piekieł”. Zanim wynaleziono mikroskop i zobaczono zarodniki, uważano, że muchomory są „dziećmi piorunów”, ponieważ wyrastały po burzy. Stąd jadalni bogowie to „niepokalane poczęcia” i „synowie gromów”.

¹⁷ Zob. J. M. Allegro, *The Sacred Mushroom and the Cross*, s. 20 i 24.



19. *Zeus-Jupiter i Semele* (Gustave Moreau, 1895 r.).

20. Uzbrojeni korybanci tańczą nad małym Zeusem (kopia reliefu greckiego, 1912 rok). Na pierwszy rzut oka... ta scena to absurd. Nabiera sensu dopiero, gdy spojrzymy na nią przez psychodeliczny pryzmat. Korybant w spódniczce, z tarczą, stojący na jednej nodze, to alegoria *Amanity muscarii*. Grecko-rzymski boski odpowiednik Jahwe i Djausa – Dzeus / Zeus / Jowisz / Jupiter jako niemowlę został ukryty przed „dzieciojadem” Kronosem / Saturnem. Atrybuty Zeusa Kerauniosa to piorun i dąb. *Keraunios* („pocisk gromu”) to również greckie określenie... grzyba.

Na całej Ziemi mity oraz nazwy wskazują na odwieczny związek grzybów, burz i piorunów - staro ruski *gromowik*, słowiański *molnjena goba* („grzyb błyskawicowy”), maoryski *Whatitiri* („grzyb/piorun”) itd.¹⁸ Grzybogowie - Hebrajski Jehowa, hinduski Wisznu, egipski Set, chiński Lei Kung, japoński Raijin, mezopotamski Adad, nigeryjski Szango, słowiański Perun – wszyscy ciskają piorunami. Nierzadko pierońskie bronie można łatwo zidentyfikować jako muchomory i psylocyby. Takie „grzybo-pioruny” występują w najstarszych przedstawieniach „młota” Thora, „siekiery” Xevioso czy „maczugi” Wisznu.

Grzyby są również potomstwem wszechmocnego „piorunowładcy” mieszkającego w niebie. Takim synem pioruna-Zeusa i ziemi-Semele jest dwupłciowy Dionizos. Także bóg *Soma* - „Wyciskany” (będący „królem roślin” i „eliksirem życia” wedyjskich nieśmiertelnych) jest dzieckiem boga burzy i matki ziemi. Starożytny przydomek Somy to *Aja Ekapad* – „Niezrodzony Jednonogi”.

¹⁸ Zob. J. T. Bąbel, *Wikingowie, wilkołaki i halucynogeny*.



21. Muchomor czerwony jest przez wielu badaczy uważany za najprawdopodobniejszego kandydata na Somę.¹⁹

¹⁹ Zob. G. Wasson, *Soma: Divine Mushroom of Immortality*.

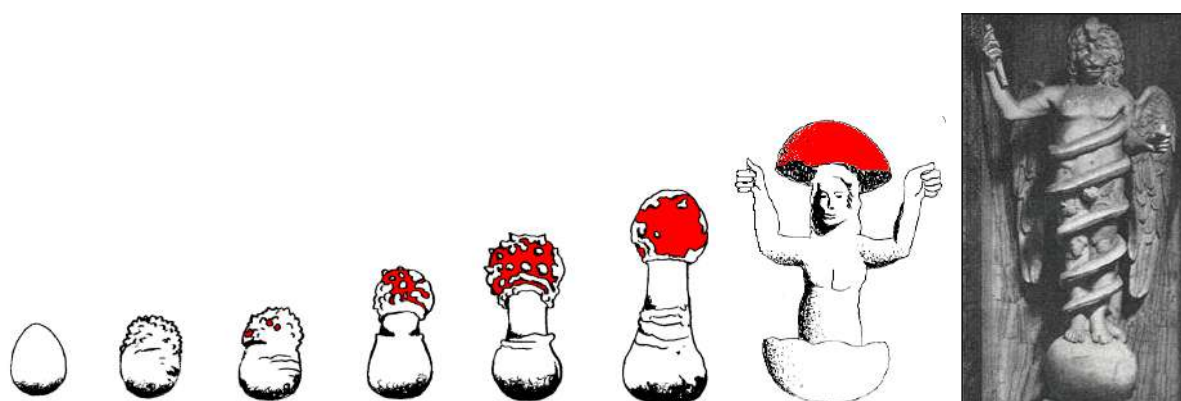
3.3. Wąż - Władca Much

„Wpatrywałem się w reprodukcję obrazu Van Eycka pt. ‘Sąd Ostateczny’, który bez wątpienia jest jednym z najstraszniejszych wytworów ludzkiej wyobraźni. Jednym z ciekawych skutków działania LSD jest wywoływanie złudzenia ruchu (...) obraz ożył i cała płatanina kończyn i węży zaczęła wic się przed moimi oczami.(...) przyszła mi do głowy myśl: *Demon est deus inversus*. Obróćmy zatem obraz do góry nogami (...) wybuchnąłem śmiechem, gdyż od razu jasne stało się to, że obraz ten przedstawia pusty dramat, pewnego rodzaju duchowego stracha na wróble (...) czaszka w centrum obrazu stała się tym, czym jest czaszka - pustą skorupą, zatem skąd przerażenie, skoro w środku nic się nie znajduje?”

– Alan Watts

Imię Szatana / Węża - *BaalZebub* znaczy: „Władca much”. Etymologia nazwy muchomora w wielu językach wskazuje na jego wspólne znaczenie. Muchomor „zabija muchy”. Muchy jednak nie umierają pod wpływem działania tego grzyba, ale po 1-2 dniach odurzenia odlatują. Tak więc „muchar władał muchami” (jak i ludźmi).

Ariowie i Hindusi praktykowali kult *nagów* – węży posiadających „eliksir nieśmiertelności” - *haomę*, *somę*, pierwowzór *nek-tar'u* i *am-brozji* (od *am brotos* - „nieśmiertelny”). Egipcjanie czcili „nieśmiertelnego węża”, strażnika wiedzy magicznej (warto dodać, że grzybnia amanity jest dosłownie „nieśmiertelna”). W Meksyku opiekunem świętego drzewa był wąż – *Tlalon*. Również najważniejszy bóg-nauczyciel Indian – *Quetzalcoatl* był węzem. Gad ten jest symbolem. Tak jak muchomor wykluwa się z jaja w leśnej norze, zrzuca skórę i zawiera truciznę w głowie.



1-3. *Amanita* „wykluwa” się z „jajka” niczym wąż i bóg Mitra. Chiński *Pangu* także wyszedł z „jaja”, które rozpadło się na dwie części. Górna połówka stała się niebem, a dolna ziemią.

4. Wszyscy jesteśmy krasnoludkami

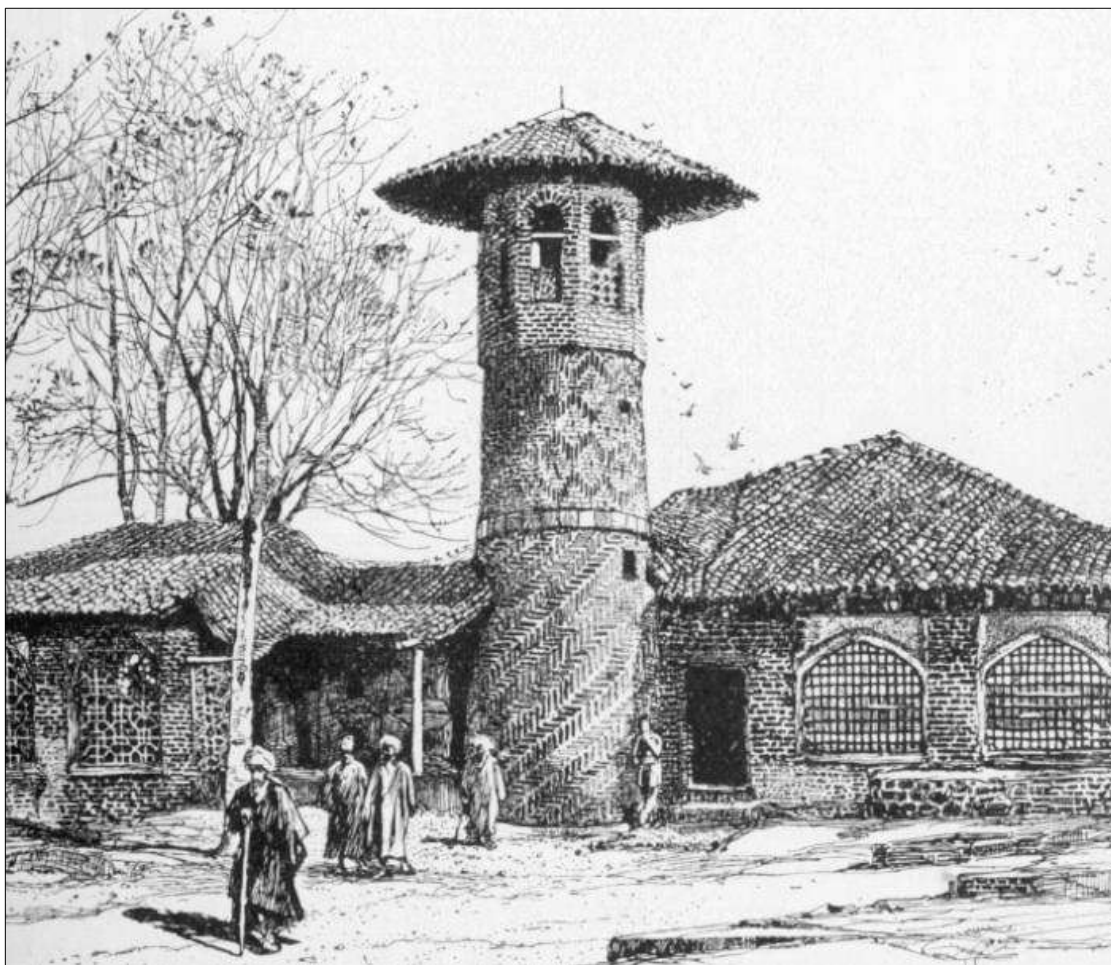
„Brak świadomości podstawowej jedności organizmu i środowiska jest poważną i niebezpieczną halucynacją.” – *Alan Watts*



1. Kościoły są podobne do psylocybów. Jak czcić Pana Zastępów, czyli Penisa Burzy? Oczywiście trzeba budować świątynie w jego kształcie! Czemu takie wysokie? Być może kapłani po świętym posiłku doświadczyli zjawiska makropsji / mikropsji - grzyby wydały im się gigantyczne, a ludzie maleńcy jak krasnoludki.



2-5. Synagogi, kościoły, cerkwie i meczety - miliony liliputów wchodzą do świętych grzybów niczym smerfy. Porównują te kopuły do cebuli. Czy cebula powoduje duchowe przeżycia?



6. Stary meczet (Reszt, Iran, grafika z „Century Magazine”, 1886 rok).

Mistyczne działanie grzybów ciekawie opisał w swoich pamiętnikach polski mason Józef Kopeć. W 1796 r. przebywał on na zesłaniu na Kamczatce. Gdy zachorował „na duszy”, pewien prawosławny duchowny uzdrowił go „cudownym lekarstwem” - muchomorem.

„Mówi wtem do mnie ewangelista, że ja, mieszkając przez lat dwa w niższej Kamczatce, nie wiedziałem o ich skarbach (...) i pokazuje mi kilka grzybów suszonych powiadając, że one są cudowne. (...) zjadłem grzyb cały i w kilka minut zasnąłem. (...) Nie śmiem o moich w tym śnie okropnych widzeniach nadmieniać. Przez com przechodził i com widział. Ostrzegałem też mojego Ewangelistę, co on złego robił, aby się poprawił. Bo to wszystko widziałem i przyszłość swoją. Nadmieniam tylko, że od powzięcia rozumu czyli od lat pięciu lub sześciu, postępowanie całego życia w dalszych latach; wszystkie osoby jakie tylko znałem w życiu i którymi przyjaźń mnie łączyła; wszystkie zabawy i czynności z kolei, dzień po dniu, rok po roku, i przyszłość następną, wszystko to widziałem przed sobą.”

- generał Józef Kopeć („Dziennik Podróży”, r. XIV)



7. Budynek zaprojektowany przez tercjarza franciszkańskiego - Antoniego Gaudiego (Barcelona, Park Guell).

5. Mikołaj, choinka, tantra i długowieczność

„Z potraw, które się zjada, powstają wszystkie choroby ludzkie”. – *Herodot*

„Choroby są procesem pozbywania się toksyn z organizmu”. – *Hipokrates*



1-3. Drzewo Wiedzy i niemiecki „symbol Chrystusa” - choinka, którą do niedawna zwyczajowo dekorowano węzem i czerwonymi bombkami w kształcie grzybów lub owoców.

„Mikołaj – Santa Claus” to pozostałość po tradycji szamańskiej. Szaman był to ktoś, kto miał wiedzę o autosugestii, regeneracji, urynoterapii i ziołach. Działał w zgodzie z naturą, zupełnie inaczej niż lekarz farmakolog. Niektórzy ludzie wolą dziś toksyczne (konserwowane rtęcią) szczepionki oraz antybiotyki. Zamiast samemu dbać o zdrowie, wybierają mechaniczny „system”, który leczy oddzielnie ciało i duszę. Ba, nawet osobno poszczególne organy, tak jakby nie stanowiły całości. Dolegliwości zdrowych ludzi – smutek, ból głowy, katar, bezsenność, grypa itp, jakie organizm może naprawić samodzielnie, są tłumione chemikaliami. Reklamy wmawiają, że to bakterie są przyczynami złego stanu zdrowia. W rzeczywistości często jest odwrotnie. Zdrowy człowiek posiada miliony bakterii (stanowią one prawie dwa kilogramy jego wagi i część systemu samo-regulacyjnego). Gorączka, podwyższony „nieprawidłowy” poziom bakterii to tylko skutek – objaw towarzyszący samooczyszczaniu się organizmu z toksyn, zdegenerowanych tkanek (którymi odżywiają się „chorobotwórcze” drobnoustroje). Częste stosowanie antybiotyków niszczy tę zdrową odwieczną symbiozę człowieka i mikroorganizmów.

Teoria „higienicznej sterylności” została wymyślona zaledwie 100 lat temu przez Ludwika Pasteura (od jego nazwiska wzięła się też pasteryzacja). Przez długi czas uważał on, że ludzie aby być zdrowi muszą izolować się od natury, unikać ‘zarazków’, surowych potraw

i jeść wyłącznie wysterylizowaną żywność. Jednak pod koniec życia podobno przyznał, że mylił się: „Gleba (organizm) jest wszystkim, nasienie (zarazek) jest niczym.”

Herodot i Weston A. Price twierdzili, że złe zdrowie i wady rozwojowe wynikają z diety i trybu życia.²⁰ Price odwiedzał ostatnie nieprzemysłowe dzikie społeczności. Początkowo szukał idealnie zdrowych plemion wegetariańskich. Nie znalazł takowych (aczkolwiek nie badał joginów w Indiach).

Jego badania wykazały, że ludzie uzyskują w kolejnych generacjach doskonały stan zdrowia (fizyczny i duchowy) tylko wtedy, gdy są aktywni fizycznie, wystawiają swoje ciała na promienie słoneczne i spożywają naturalną nieprzetworzoną żywność, surowe dojrzałe owoce, naturalne witaminy A, D, cholesterol, aktywator X oraz nasycone tłuszcze odzwierzęce (najlepiej z surowego mleka, śmietany i masła). Odkrył też, że próchnica zębów nie jest powodowana „przez bakterie i brak higieny”. Mięsożerni niehigieniczni neandertalczyki nigdy nie chorowali na próchnicę. Eskimosi, Aborygeni, Hawajczycy, mieszkańcy Tonga, Samoa i inni dzicy wyspiarze (którzy również nie znali szczoteczek i past) jeszcze w początkach XX w. także byli na nią „naturalnie odporni”. Byli. Dopóki biały człowiek nie dał im białej mąki i białego cukru – wysoko-węglowodanowego anty-pożywienia, które jest pozbawione enzymów, witamin i nie występuje w naturze. To słodkie anty-pożywienie, znajdowane dziś zamiast świętych grzybów „pod choinką” jest toksyną. Organizm wydala ją, używając... pobieranego z kości i zębów wapnia. Mało tego, nawet jedząc gigantyczne masy tych „pustych kalorii” cywilizowani ludzie nie dostarczają wystarczającej ilości budulca i paliwa dla ciał. Dlatego mimo obfitości... są tak często smutni, chorzy, głodni i szarzy... na twarzy.

Cywilizacja wielkich rolniczych imperiów wygrała naturalny wyścig z małymi myśliwskimi plemionami. Odnosi jednak porażkę w bitwie o zdrowie psychofizyczne. Gdyby nie ogromne zorganizowane religie, ludzie wegetowali by nadal w trzydziestoosobowych rodzinach wokół jaskiń. By zjednoczyć masy potrzebne było coś więcej niż więzi klanowe. Eskimosi i Aborygeni mają silną świadomość rodzinną oraz szamanizm zamiast religii. Co osiągnęli, stworzyli, zbudowali poza zdrowymi zębami i spokojem duchowym? Niewiele, ale właśnie dla tego zdrowia ciała i duszy, którego tak często dzisiaj ludziom brakuje warto spojrzeć wstecz. Nie mam bynajmniej na myśli infantylnego cofania się w rozwoju i tworzenia jakichś dziwnych antycywilizacyjnych „neo-szamanizmów”. Chodzi jedynie o ponowne zrozumienie dawnej wiedzy, która może przydać się w przyszłości. Wbrew pozorom nie wszystko co zapomniane jest bezużyteczne. Nieprzekłamana i faktyczna wiedza historyczna sprzyja rozwojowi następnych pokoleń.

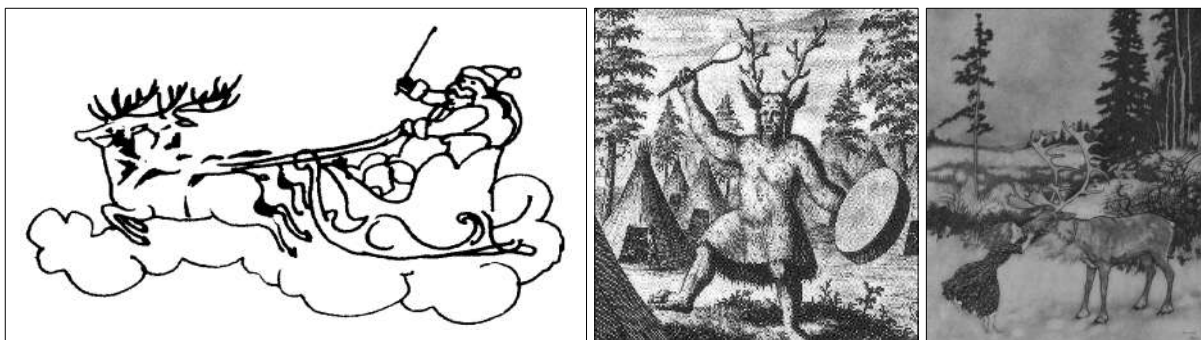
²⁰ Zob. Price A. Weston, *Nutrition and Physical Degeneration* - <http://www.westonaprice.org/brochures/>



4-6. Irański „grzybóg” Mitra-słońce (jako „zawsze zielone drzewo”), *Alchemik* (XIX w.) i masońskie Drzewo Wolności z czapką frygijską. *Amanita* żyje w symbiozie z sosnami, jodłami, cedrami, cyprysami, dębami i brzoźami. Dlatego te drzewa są święte. Podczas procesji czczonej od tysiącleci *Mater Magna* („Matki Ziemi”) noszono sosnę, która była też atrybutem Dionizosa, Jupitera, Venus, Diany i kochanką *Pana* (nimfa Pitys). Jeśli posadzisz w ogródku sosnę, wokół której rosły muchomory, to masz dużą szansę na to, że wkrótce znajdziesz pod nią również czerwono-białe prezenty.

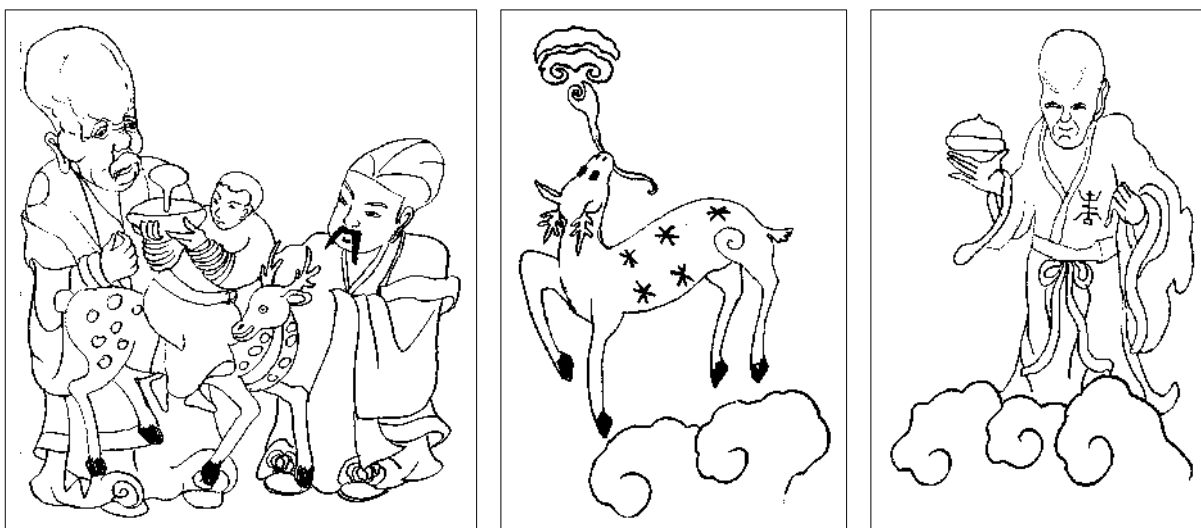


7-9. Kościół zastąpił tradycję lokalnego „zdrowiarza” kultem świętego. Niebieski „Dziadek Mróz” symbolizował prawdopodobnie psylocyby. Strój czarownika oznaczał czasem *Muchomora plamistego*. Obecny wizerunek „Santy” (nawiązujący do austriackiego alchemika i koriackiego szamana) ukształtował się ostatecznie w 1820 r., w Ameryce za sprawą profesora C. Moore’a oraz dwóch ilustratorów – T. Nast’a i M. von Schwind’a.



10. Dlaczego ten pojazd latał? „Mikołaj” *Weihnachtsmann* to hybryda Thora i Odyna. Zwierzęta, które w Wigilię ciągnęły rydwan boga pluły krwią – z kropel wyrastały amanity.²¹

11-12. Renifery i jelenie, jeżdżące muchomory, piją własny mocz. Syberyjscy szamani tak samo destylują muchomora. Uzyskana nietoksyczna uryna posiada enteogenne właściwości.



13-15. Chińscy „nieśmiertelni” (*Ba Xian*), jelen i *lingzhi* - „grzyb nieśmiertelności”.

Szamańskie pozostałości są też w mitach chińskich. Cesarz *Wu* hodował w pałacu „grzyba powodującego nieśmiertelność”. W traktacie „*Lie-tsy*” czarownik zaprosił króla *Mu* na „wędrowkę”, po czym wzniesli się do „niebios”. Kiedy król spojrzał w dół, na swe ogrody, „zdały mu się one jak grudki ziemi i kupki patyków”. Wydało się mu, że przeżył w niebie kilkadziesiąt lat. Słyszał potężną muzykę rozlegającą się na Purpurowej Gwieździe, gdzie mieszka sam Bóg i dotarł tam, „gdzie ni słońca, ni księżyca nie widać”, po czym „przemknął przez pustkę jak gwiazda spadająca”. Kiedy się ocknął, siedział jak wprzód w swym pałacu. Zapytał dworzan skąd przybył, a oni odparli: „Królewska Mość milcząc tu siedział”²².

²¹ Zob. J. T. Bąbel, *Wikingowie, wilkołaki i halucynogeny*.

²² M. J. Kunstler, *Mitologia chińska*, s. 266-268.



16-17. Mikołaje-krasnale i odlot na świętym grzybie (karta noworoczna z początku XX wieku). W wielu językach ugrofińskich nazwy oznaczające „ekstazę” wywodzą się od słowa „grzyb”. Koriacki mit mówi, iż nawet „Stworzyciel – Wielki Kruk” za radą „Istnienia” posiłkował się muchomorami podczas pracy.



18-19. Glückspilz („grzyby szczęścia”) rozwijają talenty artystyczne.



20-21. Bałwan z grzybami.



22-24. Litografia z 1935 roku zawiera prastarą symbolikę, która zmieniła się w niezrozumiałe przesady. Jeszcze dziś można zobaczyć ludzi, którzy łapią się za guziki na widok tego jegomościa. Tylko co ma wspólnego kominiarczyk z wizjonerskimi grzybami i prosiaczkiem? Świnie były wykorzystywane do szukania grzybów. Kominiarz czyścił komin. Święty Mikołaj również wchodził przez komin aby zostawić prezenty. Ten dziwny zwyczaj wywodzi się z dawnych czasów, kiedy z powodu wysokiej warstwy śniegu, syberyjski szaman wchodził do jurty / geru / namiotu przez otwór dymny w dachu.²³ Właśnie dlatego kominiarz został symbolem szczęścia - jego pra-protoplaści przynosili święte grzyby.

²³ Zob. P. Devereux, *The Long Trip: The Prehistory of Psychedelia*, s. 72.



25. Wieszanie „rajskich jabłuszek”- bombek jest najpewniej pozostałością po praktyce suszenia czerwonych muchomorów.²⁴ Po wysuszeniu dojrzałego kapelusza zawarty w nim toksyczny kwas ibotenowy przechodzi w enteogeny i leczniczy muscymol. Uwaga: powszechne w diecie cywilizowanego człowieka gazowane płyny mogą ten proces odwrócić.

26-30. Również zwyczaj prezentów w skarpetkach wywodzi się prawdopodobnie z tradycji szamańskiej.²⁵ Być może muchomory zostawiano koło ognia w skarpetach, które miały wyciągnąć wilgoć z grzyba?

²⁴ Zob. J. Irvin, A. Rutajit, *Astrotheology & Shamanism*, s. 87.

²⁵ Zob. J. Irvin, A. Rutajit, *Astrotheology & Shamanism*, s. 86.



31. *Elfy* (Richard Doyle, XIX w.).



32. *Magiczne ropuchy* (Utagawa, 1849 r.). W średniowieczu, Szatana, muchomora i ropuchę nazywano tym samym słowem (*le bot*). Ropuchy zawierają bufoteinę (pochodna tryptaminy jak np. serotonina i psylocybina). Może od praktyk lizania *Bufo vulgaris*, *agua*, *alvarius* itp. pochodzą baśnie o żabach zmieniających się w księżniczki i księży?



33. *Wróżka* (John Bauer, 1907 r.).

Bohater polskiej baśni, szukający „kwiatu paproci” w noc Świętego Jana, również doświadcza zmian percepcji: „...sosna, w górze jej końca nie ma, dołem pień jak wieża gruby. Idzie [Jacuś] wkoło niego, idzie, aż gdy go obszedł, patrzy, a to patyk taki cienki, że go na kij wyłamać by można”. Jednooki (metafora odwróconego kapelusza grzyba?) kwiat „się wydaje maleńki, brzydki, niepozorny” ale potem „przemienia się w cudownej piękności kielich”.²⁶

²⁶ S. Wortman, *U złotego źródła – baśnie polskie*, s. 106-107 i 210.



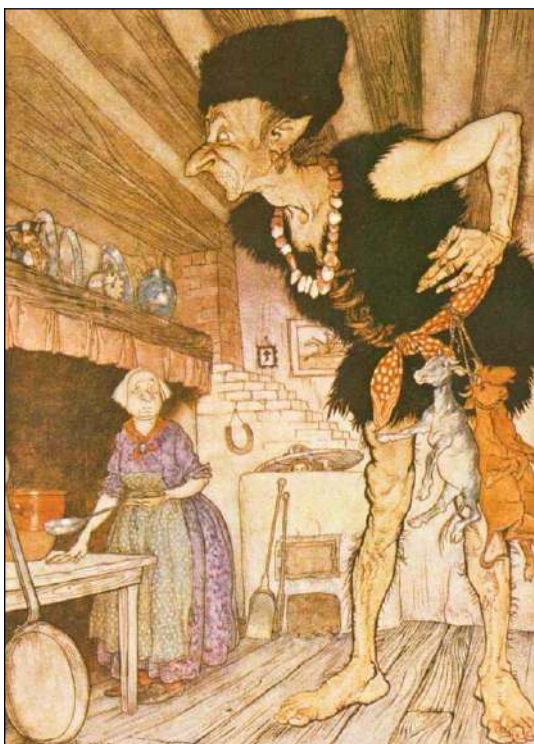
34-36. Alicja, Piotruś Pan i przysmaki Baby Jagi. Psyloocyby, zwane są również „kapeluszkami wolności” z powodu mistycznych uniesień jakie wywołują (np. „wyjście duszy z ciała”).



37-39. „Mały Czerwony Kapturek”, który miał być... zjedzony.

W 2006 roku naukowcy z Johns Hopkins University wznowili badania nad „neuroteologią”. W eksperymencie wzięło udział 30 ochotników o zainteresowaniach religijno-duchowych. „Jedna trzecia z nich opisała doznania po wzięciu psyloocybiny jako najbardziej znaczące przeżycie duchowe, jakiego kiedykolwiek zaznali. Dwie trzecie zaliczyło to doświadczenie do grupy pięciu najważniejszych przeżyć. (...) Zdaniem naukowców psyloocybina, w przeciwieństwie do alkoholu czy kokainy, nie jest środkiem toksycznym i nie prowadzi do uzależnienia.”²⁷

²⁷ Zob. J. Laurance, *Mistyczne Grzybki* - <http://wiadomosci.onet.pl/1348439,242,kioskart.html>

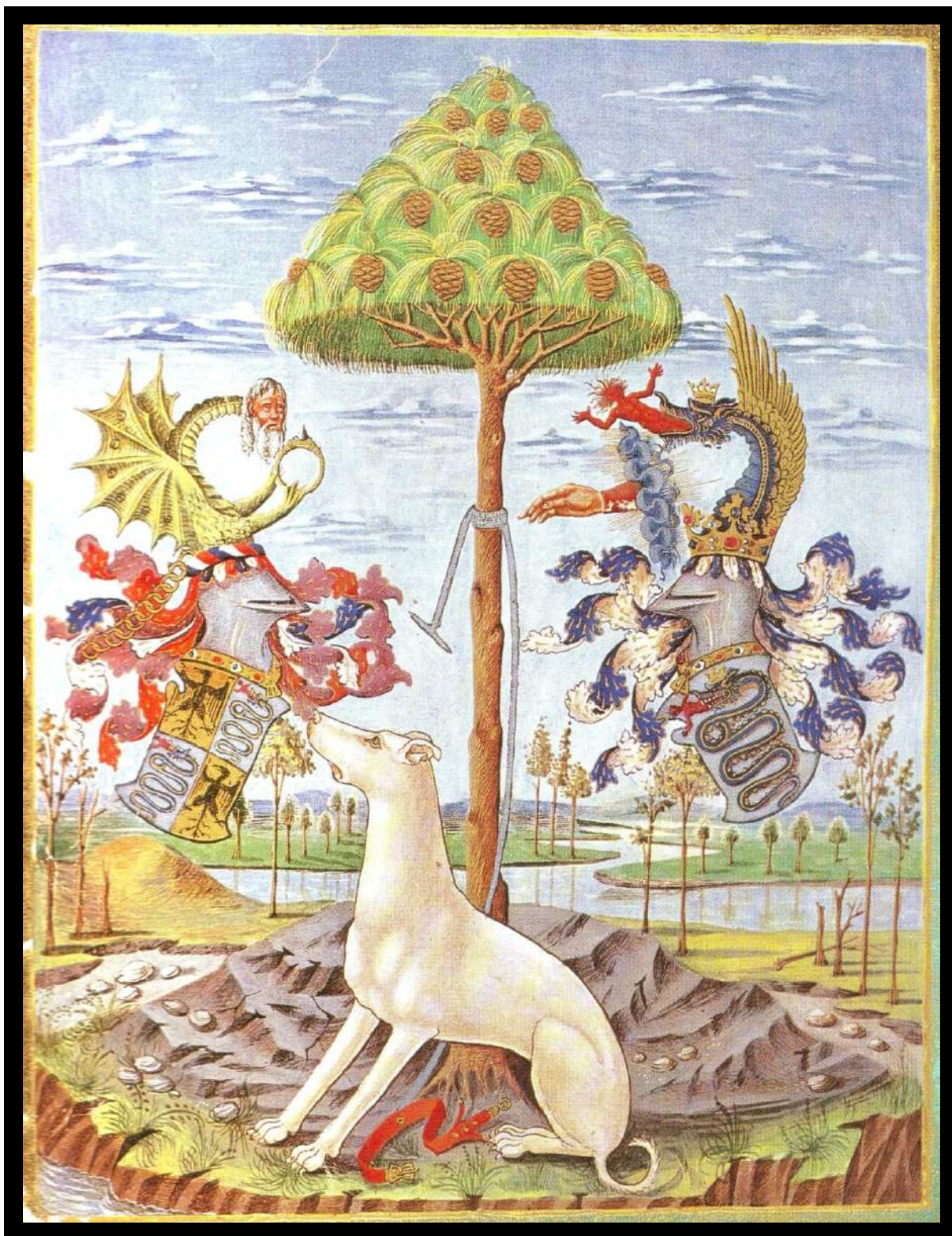


40. *Olbrzym* (Arthur Rackham, 1918 r.). Jednymi z efektów występujących po zjedzeniu muchomora są mikropsja i makropsja - niemożność rozróżnienia co jest małe a co duże.

41. *Rubezahl* (*rabe* - „kruk”, *zabel* - „diabeł”) – zielarz, przynoszący prezenty śląski gigant-zwierzolud zwany też Rzepiorem, Karkonoszem (Moritz von Schwind, 1859 rok).

Pisząc o szamanizmie nie sposób nie wspomnieć o profesorze, na którego pracach opiera się akademickie nauczanie w tym temacie. Mircea Eliade, bo o nim mowa, pisał, iż jedzenie enteogennych roślin było rzeczą dekadencją, późną i schyłkową, mającą jedynie naśladować „prawdziwe praktyki”. Czy rzecz nie mogła mieć się odwrotnie? A może umartwianie, wymyślne ascezy, modlitwy, forsowne *szine*, joga snu, to metody później wprowadzone, o wiele bardziej zaawansowane, wymagające większej energetyki, kontroli, siły woli, koncentracji, trudniejsze od samych psychodelików, których spożywanie było najprostszym i najpierwotniejszym impulsem w kierunku doświadczania Istnienia?

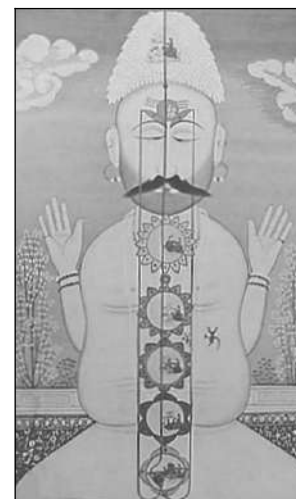
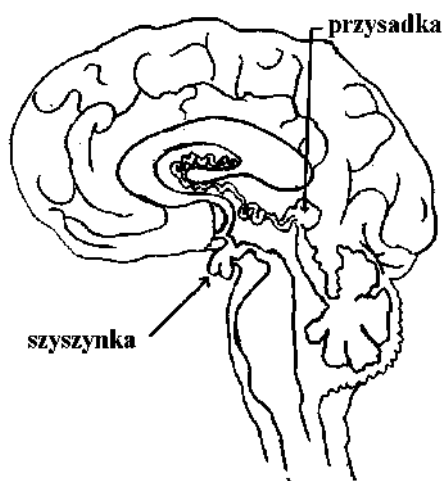
Czy to nie groteskowe, że dopiero dzisiejszy „miastowy” człowiek lansuje pokraczne tezy o „czystości” i „naturalności” jego (mocno oderwanego od natury) intelektu? Pomyślcie, czy grzyby nie są częścią natury? Letnią porą koty, które są mięsożercami gryzą zioła, by odpocząć od rzeczywistości. Małpy odurzają się alkoholem z roślin. I tak jak u ludzi, w jednym stadzie (w zależności od wartości biologicznej?), niektóre małpy potrafią pić z umiarem, a niektóre nie. Liczne przykłady pokazują, że magiczne rośliny od zawsze były elementem naszej diety.



42. Alegoria herbu rodziny Sforzów (Codex de sphaera, 1469 r.).

„Wszystkie systemy przepowiedni i praktycznej magii wywodzą swoje zasady i filozofię z Drzewa.” – Dion Fortune

Symbol szyszki ma podwójne znaczenie – odnosi się zarówno do Drzewa Poznania, pod którym rosną muchomory, jak i do wyrostka szyszkowego w mózgu. To *Corpus pineale* od zarania dziejów była uważana za siedlisko duszy. Kartezjusz pisał, że jest odpowiedzialna za wyobraźnię. Ten gruczoł był wiązany przez mistyków z Trzecim Okiem. Szyszynka człowieka jest narządem światłoczułym, który produkuje tzw. hormon snu, czyli melatoninę. W szyszynce znajduje się także duża ilość serotoniny pełniącej funkcję neuroprzekaźnika. Struktura chemiczna serotoniny jest zadziwiająco podobna do psylocybiny i DMT. Dimethyltryptamina (DMT) występuje w roślinach wchodzących w skład szamańskich napojów (np. „liana umarłych” - *Ayachuaska*). Niedawno odkryto zadziwiający fakt: DMT jest wytwarzane przez każdy ludzki organizm. Jak przypuszcza Rick Strassman jest ono być może produkowane przez szyszynkę. Substancja ta pojawia się w mózgu podczas snu, a w dużej ilości jedynie dwa razy w ciągu życia – w 49 dniu płodu i w chwili śmierci.²⁸



43. Macedońska szyszka. Największe znajdują się w... Watykanie.

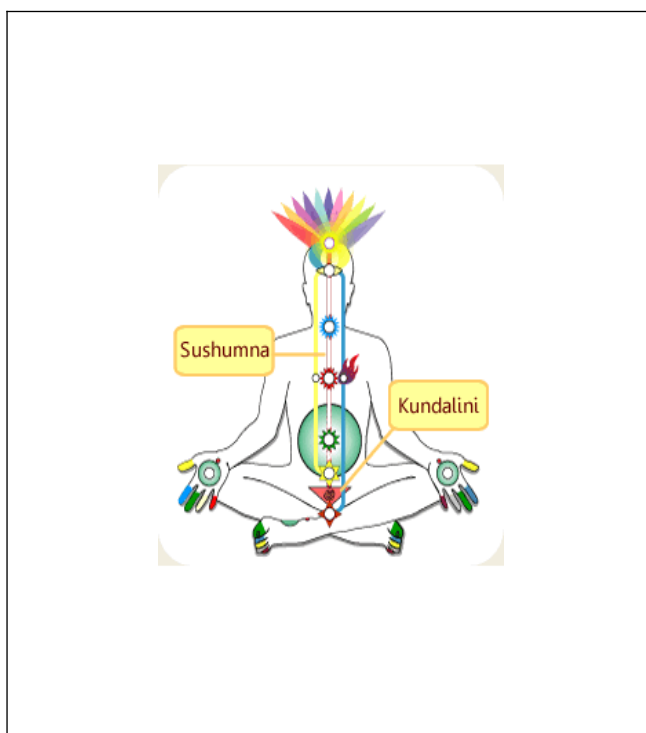
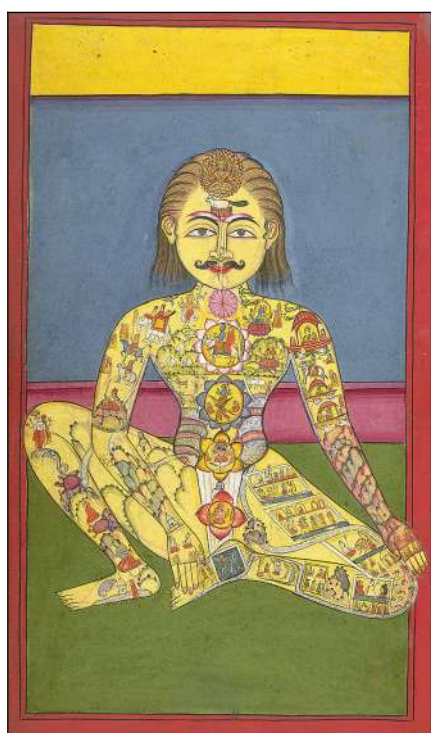
44. Dzisiejsza nauka przypuszcza, że oko ciemniowe to utracone w procesie ewolucyjnym trzecie oko. Obecnie legwany, warany posiadają jedynie otwór ciemniowy i szczątkowe oko. U większości gadów, ptaków i ssaków odpowiednikiem tego organu jest szyszynka.

45. Czakry tworzące „Drzewo Życia” wzdłuż kręgosłupa są zbieżne z gruczołami dokrewnymi.²⁹ Funkcjonują najlepiej gdy człowiek rusza się wśród form fraktalnych (np. las, góry, inni ludzie), praktykuje świadomość przytomnego bycia „tu i teraz”, oddycha powoli, spożywa posiłek świadomie (bez telewizji, gazety, myślenia o przyszłości / przeszłości), wybacz winy i zasypia wraz z zachodem Słońca.

²⁸ Zob. R. Strassman, *DMT: The Spirit Molecule*. Ortodoksyjni Żydzi odliczają *sefirat ha-omer* - 49 dni pomiędzy świętami *Pesach* i *Szawout*. Mityczny Budda po 49 dniach medytacji osiągnął oświecenie.

²⁹ 1-jądra i jajniki, 2-trzustka, 3-nadnercza, 4-przysadka, 5-tarczyca, 6-przysadka mózgowa, 7-szyszynka.

Praktyk indyjskiej tantry, John Wodrooffe pisze, że „siła znajdująca się w centrach płciowych, jeżeli zostanie skierowana ku górze, niesamowicie wzmocni wszystkie działania.” Celem jogi taoistycznej także jest „doprowadzenie swego nasienia wysoko”. Chodzi oczywiście o niezbędną w rozwoju duchowym i twórczości energię witalną – *kundalini*, która jak wąż wznosi się w górę kręgosłupa do wyższych czakr. Dlatego wytrysk częściej niż w celu prokreacji był we wszystkich religiach uważany za ogromne marnotrawstwo, a często nawet za grzech. Alchemicy, jogini, lamowie, księża i okultyści zgadzają się w tym zasadniczym punkcie. Jednakże praktyczne metody utrzymywania i przekształcania energii seksualnej nigdy nie były nauczane publicznie. W kulturze powszechnej „uświadomienie seksualne” ograniczało się zazwyczaj do zakazów, nakazów, informacji o pozycjach, antykoncepcji oraz wypaczających filmów i reklam telewizyjnych.



46-47. *Jogin indyjski* (1899 rok) i energetyczna budowa człowieka. Potężna życiowa energia płynąca z jąder docelowo może być zasysana w górę do „Żłocistego Kwiatu”.

Współczesne teksty ‘amerykańskich naukowców’ zawierają dużo sprzeczności na temat seksu. Niektórzy autorzy głoszą ozdrowieńcze właściwości częstych stosunków płciowych, inni - coś zupełnie przeciwnego. Taoistyczna tradycja przyznaje rację obu skrajnościom. Ejakulacja spermy daje kobiecie siłę, natomiast mężczyźnie odbiera – czuje się on wyjałowiony emocjonalnie i umysłowo. Kobieta chce rozmawiać, przytulać się, jej

ukochany z kolei chętnie by zasnął. Tao seksu uczy jak sprawić, by „wilk był syty i owca cała”. Pełen świadomości stosunek (ale bez utraty nasienia) jest jak najbardziej zdrowy i ożywczy dla obojga. Techniki kontrolowania wytrysku, retencji nasienia i gromadzenia energii witalnej są przedstawione szczegółowo również w tekstach tantry, które głoszą wyższość radości nad przyjemnością. Dopóki mężczyzna nie nauczy się oddzielać orgazmu od wytrysku – jego stosunek płciowy będzie wynikał bardziej z (często nieświadomionej) potrzeby fizycznego rozładowania emocji niż z prawdziwej świadomej miłości.

„Miłość” to obecnie bardzo wypaczone i nadużywane określenie. Tak zwana "miłość romantyczna", którą popularyzują kinowe / telewizyjne filmy i książki (pisane często na ich podstawie), pełna nienasycenia, pragnień, żądań, zależności, ubóstwiania, wybuchów, absolutyzacji, rozpamiętywania, żałowania, planowania i nadziei nie jest żadną „miłością”, niewiele ma wspólnego z „miłosierdziem” czy „zmiłowaniem”. Jest jedynie ładnie i kolorowo opakowanym popędem, pożądaniem lub zauroczeniem, przyłgnięciem, często uzależnieniem, projekcją umysłu (fałszywego „ja” - ego). Taka silna ‘miłość’ (głównie fizyczna) bardzo łatwo zmienia się w nienawiść, zazdrość i zawiść.

W ateistycznej cywilizacji umysłu większość ludzi nieświadomie śpi i utożsamia się ze swoim (często pożądlwym) umysłem. Jak pisze Eckhart Tolle, narzędzie, czyli umysł - używa człowieka. Niczym jakiś sprytny impostor. Nie jesteś swoim umysłem-ego, tak jak nie jesteś kalkulatorem na którym liczysz. Gdy człowiek choć na kilka minut wycisza nieustanną gadaninę umysłu, wnika w teraźniejszość, jest w pełni świadomy, obecny w "tu i teraz", nie planuje przyszłości i nie rozpamiętuje przeszłości, nie osądza i nie opiera się temu co jest - pozbawia umysł rangi samodzielnego "ja". Przywraca wtedy harmonię, układa piękne narzędzie na odpowiedniej dla niego półce. Umysł od tej pory zaczyna być przenikliwszy, ostrzejszy, zawsze gotowy do użycia. Tylko wtedy jego właściciel "jest" prawdziwym sobą istniejącym poza przeszłością i przyszłością. A brak natrętnego gadania w myślach robi miejsce dla strumienia spokoju, radości, prawdziwej, trzeźwej, nieopierającej się na czasie czy okolicznościach miłości płynącej z planów subtelnych, która jest odczuwaniem jedności życia i wieczności teraźniejszości w sobie i we wszystkich stworzeniach.

Oprócz wyjątków w postaci kilku gatunków małych zwierzęta kopulują wyłącznie w celach rozrodczych, w krótkich określonych okresach rui, np. raz do roku. Ludzka seksualność odgrywa już zupełnie inną rolę. Człowiek ma znacznie potężniejszą energetykę, z jakiegoś powodu odczuwa popęd przez cały rok. Ten dar ma być motorem do rozwoju duchowego i materialnego. Nieświadomy seksoholizm i chorobliwe uzależnienie od prostytucji, a najbardziej od pornografii... stwarzają na tym padole mnóstwo (zasłużonego w sumie) cierpienia. Podświadoma nienawiść między płciami, przypadłości duszy i ciała,

dewiacje, impotencja, bezpłodność, słabość, depresje, samobójstwa, wojny i inne światowe tragedie... być może właśnie tu mają swoje główne, trujące źródło.

Przemysł pornograficzny jest prawdziwym pasożytem ssącym energię z ludzi (jak z baterijek). Słynny film *Matrix* to dokument. Tylko trzeba umieć... go zrozumieć. Rozumem. Mam nadzieję, że objaśnić to umiem. Pamiętacie motyw cyrografu (na duszę) podpisywanego z bajkowym 'diabłem'? To jest właśnie coś takiego. Duszy oczywiście bezpowrotnie stracić się nie da. Przypominam, że dusza to wartości i ideały... gdyby istoty zapomniały.

'Słodkie życie słono kosztuje'. Najbardziej ludziom żyjącym na tej ziemskiej makiecie szkodzi jednak nie sam cukier (choć on często idzie z porno w parze) ale właśnie pornografia i pełzające za nią „krokodyle witalne”, czyli „byty” podpinające się pod dolne czakramy. O tych niefizycznych między wymiarowych „jaszczurach” pisał znakomicie i przejrzyście Awiessałom Podwodnyj w swoim kultowym już dziele *Ciała subtelne*, które szybko przeszło do klasyki rosyjskiej ezoteryki. „Krokodyle” to są prawdziwie szkodliwe pasożyty, nie takie jak pomocne „symbiozyty” - sprzątacze, fizyczne tasiemce i inne przywry, które przejadają stare, zrakowaciałe tkanki i cysty w ciele.

W snach często pojawiają się żeńskie 'sukuby' i męskie 'inkuby' przybierające atrakcyjne formy zapamiętanych kobiet i mężczyzn. Utrata nasienia we śnie to utrata około 40% energii duchowej. Zachowanie tej mocy zależy bardziej od czystości wypowiedzianych codziennie słów, niż od stania na głowie, solaryzacji jąder i ćwiczeń mięśni głębokich miednicy. Fizyczne praktyki oczywiście nie zaszkodzą. Mantak Chia poleca 300 zaciśnieć mięśni Kegla dziennie, a Buddha Xann nawet pół godziny 'na zacisku'. Luczis dodaje do takiej serii zaciśnieć wciąganie przepony, zwane *vacuum* lub (w jodze) *uddīyāna bandha*.

Ze wszystkiego można się uzdrowić, a ukierunkowanie na prawidłowe wartości i ideały, etyka słowna, emocjonalna i etyka czynu są najlepszym zabezpieczeniem i antidotum na wszelakie witalne, astralne, mentalne 'krokodyle', 'podczepy', wewnętrzne 'demony' i 'byty'. Etyka, nie bioenergoterapeuci (robiący robotę za człowieka), egzorcyzmy, 'new age'owe talizmany i drogie kamienie. Mniej znaczy więcej. I prościej. Już autorzy *Nowego Testamentu* pisali, że najbardziej zanieczyszczają słowa wychodzące z ust, nie jedzenie. Można być „czystym” joginem, weganinem czy witarianinem na poziomie dietetyczno-fizycznym, ale słowami i myśleniem tak duszę zabrudzić, że będzie wrażenie iż się ją straciło. To samo toksyczne „szczep-pionki”. Odcinają od intuicji i pacyfikują całe narody, wprowadzają brak swobody... ale nadal są mniej szkodliwe niż ciężkie słowa wypowiedzane w gniewie i zgorzknieniu. Zjedzenie pizzy jest dla duszy mniej niebezpieczne niż plotkowanie. Mało tego, łatwiej (przez długi czas) zachować nasienie, gdy unika się drwin, przeklinania i plotkowania. 'Masz takie życie... jak traktujesz kobiety'. Reszta to bzdety.

6. Prorocy wizjonerzy i monopol na cuda

6.1. Mojżesz, manna i bliźniacy

„Grzyby są rodzajem manny, którą Bóg zesłał Mojżeszowi abyśmy mogli widzieć.”

- Prorok Mahomet (*Hadis Mishkat, Księga xxi, rozdział 1*)



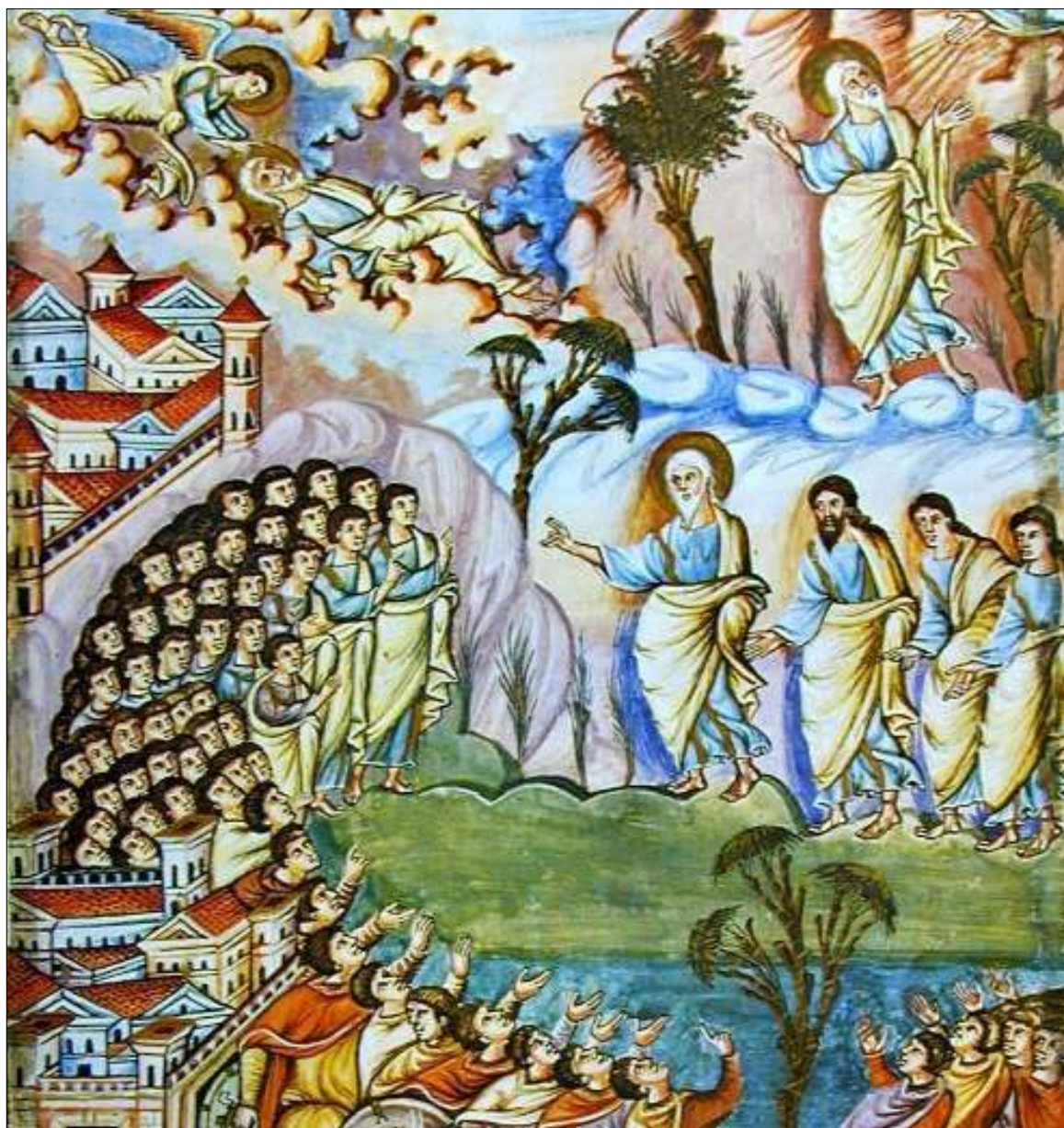
1. Mojżesz widzi Boga w „płonącym krzewie, który nie płonął” (Notre-Dame, Paryż).
2. Dawni szamani wierzyli dosłownie, iż duchy opiekuńcze rezydują w roślinach. „Gorejący krzew” może być też trafną metaforą dojrzewającego muchomora. Patrząc z góry widzimy obraz ognistego słońca, który pamiętamy z alchemicznych rycin.

Abu Hurairah, przekazujący słowa Mahometa nie precyzuje co „mogli widzieć”. Święte grzyby w niewielkich dawkach wyostają zmysły. Zapewne człowiek pierwotny spożywał je od zawsze. Podobnie czynią jaguary i dzicy Indianie, którzy przed polowaniem jedzą *yage* – roślinę będącą składnikiem szamańskiego wywaru (*Ayahuaska*). Pamiętać jednak należy, że *manna* w *Koranie* zawsze jest opisywana jako magiczna substancja dana przez Boga, a nie prosty ziołowy „lek na oczy”. Myślę, że dzięki niej islamscy imamowie „mogli widzieć” co jest „za kurtyną teatru materialnego świata”.

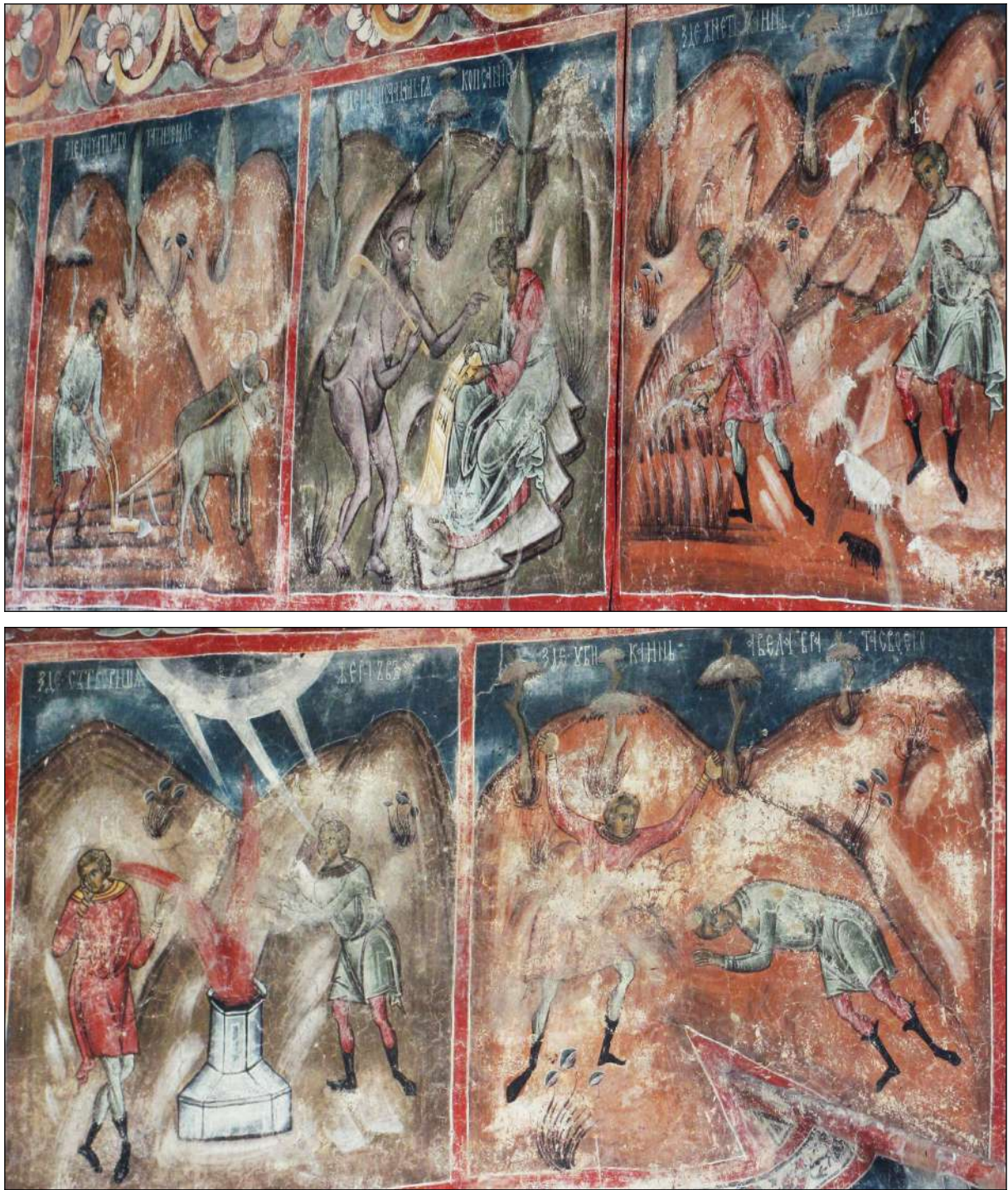
Według *Historii różgi Mojżesza* Adam odchodząc z Edenu, zabrał ze sobą kawałek Drzewa Wiedzy. Ten „kij” przechodził z ręki do ręki przez pokolenia. Dzięki tej różdze

(róždźce?) Mojżesz czynił wszystkie swoje cuda (czary?) - zmieniał ją w węża, władał morzem itd.

W biblijnym micie o Mojżeszu (*Księga Wyjścia*) pojawia się też *Besaleel* - wykonawca Arki Przymierza i „chleba przymierza”. Modlitwa *Ojciec Nasz* mówi: “chleba powszedniego daj...”. To życzenia klęczących niewolników. Wyższe kasty spożywały inny „Drugi Chleb”.



3. Karta tytułowa *Pięcioksięgu Mojżeszowego* (*Biblia S Paolo fuori le Mura*, XII w.).



4-5. *Kain i Abel* (freski z rumuńskiego monasteru Voronet, 1547 rok)



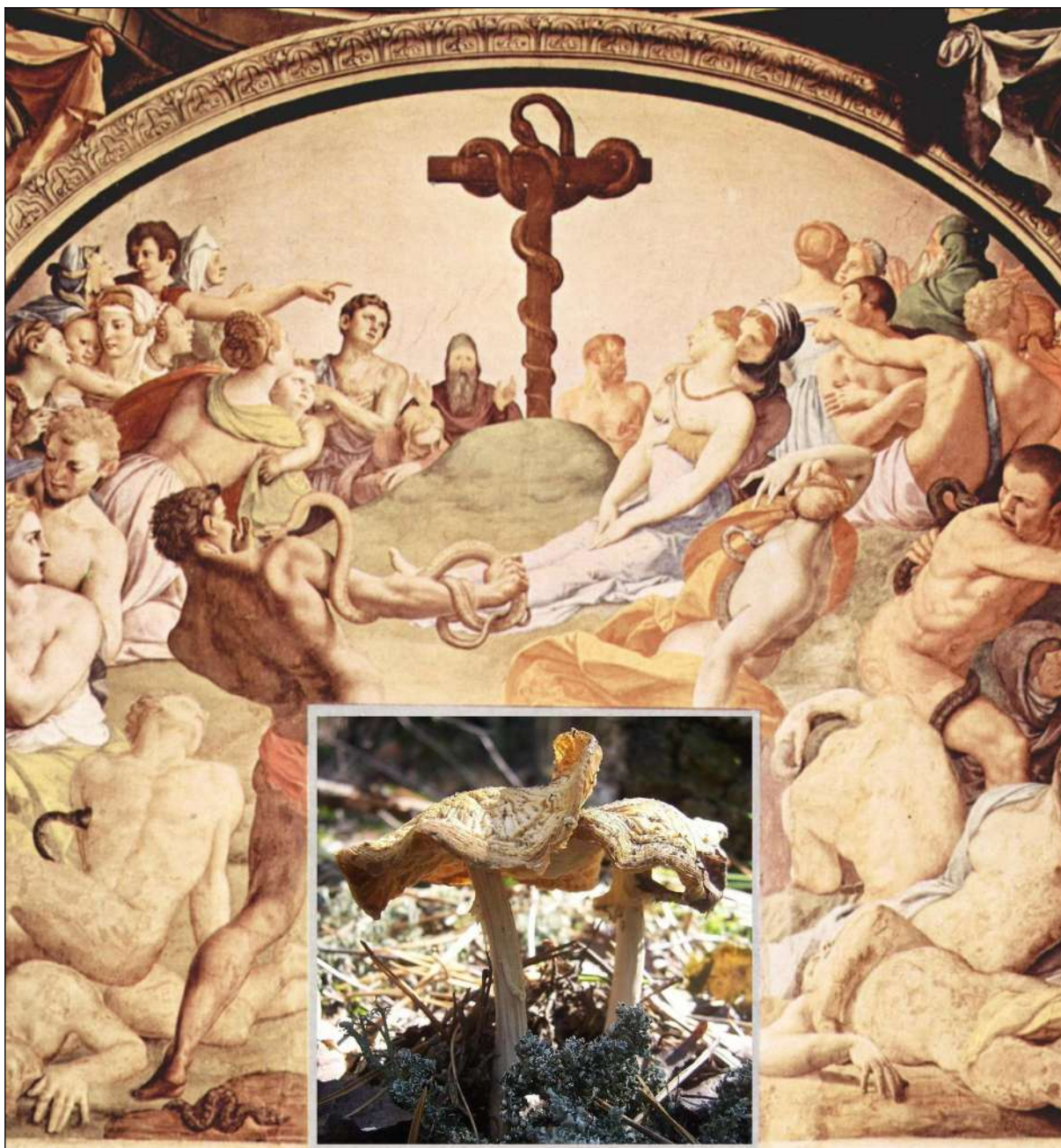
6. Kain i Abel (Ashburnham Pentateuch, VII w.).

W Mezopotamii ów „Drugi Chleb” zwano *Tubal-kain* („męskie-kobiece”). Tu znajdujemy też źródło religijnych mitów o bliźniakach. Greckie imiona *Pollux* i *Kastor* znaczą to samo co *Abel* („fallus” od *BAL*) i *Kain* („pojemnik na nasienie” od *GAR-EN*). Penis i wagina. Noga i kapelusz. Taką alegorią budowy dwupłciowego grzyba są też biblijni „synowie” bezpłodnej Rebeki - *Jakub* („filar”, sum. *IA-A-GUB*) i jego brat o czerwonej skórze - *Ezaw* („sklepienie”, *E-ShU-A*).³⁰ Ten „pokarm scheffa” był świętym posiłkiem izraelskich i egipskich mesjaszy / królów. Karmiono nim „światliste ciało” (duszę). W „Księdze Umarłych”³¹ faraon szukał oświecającego pożywienia i powtarzał: “Co to jest?” Pytanie to po hebrajsku brzmi: *Manna*?

Manna była symbolizowana przez chleb zwany *matzo*, *matsoth* („suszony”). Słowo to jest pokrewne z *mazones* odnoszącym się do uczt dionizyjskich (w których używano suszonych muchomorów). Słowo *matzevot* („skamieniały”) z języka sumeryjskiego było określeniem stanu po uczcie (epos *Gilgamesz*), oraz synonimem samych grzybów, podobnie jak aramejskie *kepha* (kamień), *pitra* (grzyb) i arabskie *kam*, *kam'ah* (grzyb). Sumeryjskie tabliczki sprzed ponad 4000 lat wiążą czasami ową „mannę” z jodłami i sosnami.

³⁰ Zob. J. M. Allegro, *The Sacred Mushroom and the Cross*, s. 97.

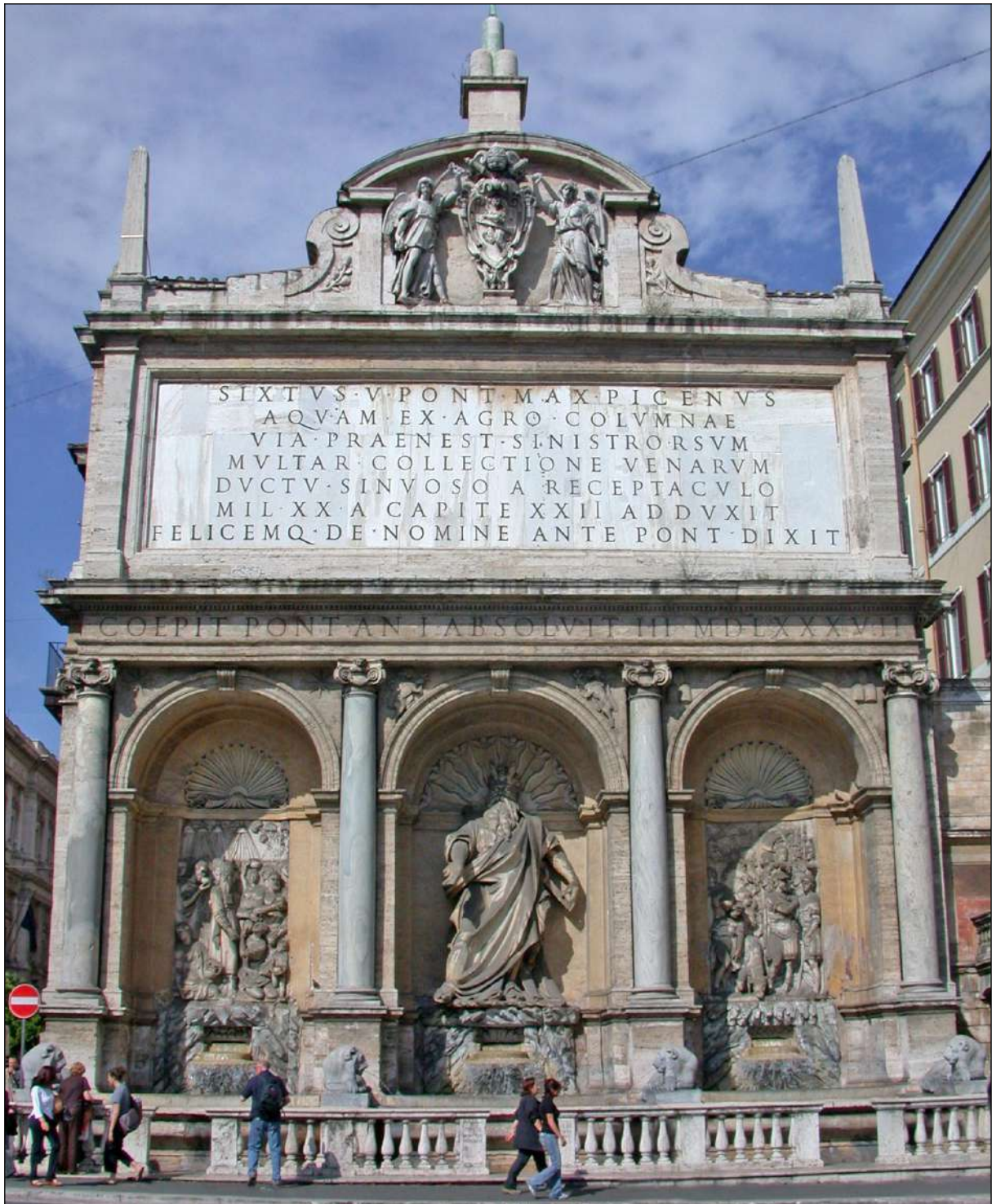
³¹ 10 Przykazań wywodzi się z Księgi Umarłych. Słowo *Amon* - od “Amon, Amon, który jesteś w niebie”.



7. Miedziany wąż Mojżesza (Angelo Bronzino, 1545 rok).

Mojżesz zastosował „miedzianego węża” jako antidotum na jad „ognistych węży”. To alegoria, którą przez stulecia rozumieli jedynie alchemicy. Ususzony metaliczny muchomor to „lecniczy miedziany wąż”, kaduceusz – magiczna różdżka boga Merkurego. Surowy grzyb - jest dla człowieka „jadowitym ognistym wężem”.³²

³² Zob. C. Heinrich, *Mushrooms in Religion and Alchemy*, s. 86-87.



8-9. *Acqua Felice* - Fontanna Mojżesza zbudowana w 1586 roku dla papieża Sixtusa V. Płaskorzeźba pod lewym łukiem przedstawia Izraelitów, namioty i obok... kilka „grzybo-drzew” - *pilzbaum*.

6.2. Święty Antoni, świnie i „chleb kruka”

„Moja ulubiona definicja religii to: nietrafiona interpretacja mitologii.”

– Joseph Campbell



1. Św. Antoni, Paweł i kruk z cudownym okrągłym „chlebem” (Diego Velazquez, 1635 r.).

Czarny ptak przynoszący chleb Antoniemu, Eliaszowi i innym religijnym wizjonerom jest pewnego rodzaju szyfrem, bo "chleb kruka" to nazwa muchomora w wielu starożytnych językach na całym świecie - od plemion germańskich po Afganistan.



2-3. Antoni i Paweł z Teb (ikona z XIV w.). Muchomor i koniczyna to symbole szczęścia.³³



4. „Św. Antoni u św. Pawła” (Grunewald, XVI w.).

³³Wg. ludowych podań koniczyna była pamiątką, jaką Ewa zabrała z raju. Patronem koniczyny był irlandzki bóg Trefuilngid - „Posiadacz Potrójnego Klucza”. To określenie odnosi się też do Sziwy, Astarte i Isztar. Arabowie uważali koniczynę za symbol męskiej płodności, i zwali ją słowem *shamrakh*, które przypomina ang. *shamrock*. W przeszłości Irlandczycy zetknęli się z Irańczykami-Ariami. Zauważmy podobieństwo słów - Iran i Irlan(dia).



5. Święty Antoni - uzdrowiciel i patron grzybobrania. Jego emblematem była świnia (zwierzę w mitologii powiązane z grzybami i często wykorzystywane do ich szukania). Wszystkie rośliny tu przedstawione są ziołami leczniczymi. Obraz stanowi część polptyku wykonanego w latach 1512-1515 do kaplicy bractwa antonitów w Isenheim w Wogezach. Byli oni zakonem szpitalnym, który przez stulecia akumulował wiedzę botaniczną z różnych źródeł. Posiadali też rodzaj przyzwolenia na te praktyki ze strony Kościoła, gdyż ortodoksyjni biskupi ignorowali ich podczas bezwzględnych czystek ludowych zielarzy-szamanów, czarownic, wiedźminów, albigensów czy templariuszy. Kolejną ciekawą poszlaką jest to, że antonici specjalizowali się w opiece nad epileptykami. Najnowsze badania nad muscymolem z muchomora dowodzą, iż może on leczyć epilepsję.³⁴ Grunewald przedstawił ten mistyczny medykament lekko wtopiony w tło powyżej dłoni Antoniego.

³⁴ Zob. CC, *Brain Infusion of Muscimol to Treat Epilepsy* - www.clinicaltrials.gov/ct/gui/show/NCT00005925



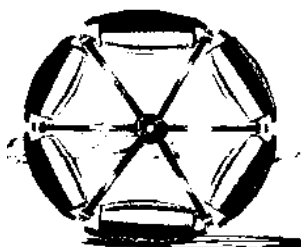
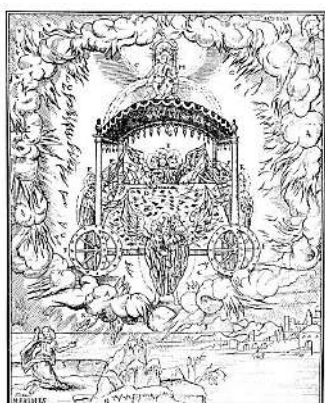
6. Święty Antoni z dzikiem, św. Jerzy ze smokiem i objawienie (Pisanello, 1445 r.).

6.3. Alex Grey, Ezechieli i nowe technologie

„Powstał szum i trzask i kości jedna po drugiej zbliżały się do siebie. I popatrzyłem, a oto powróciły ścięgna i wyrosło ciało”

- Ezechieli (37:7-8)

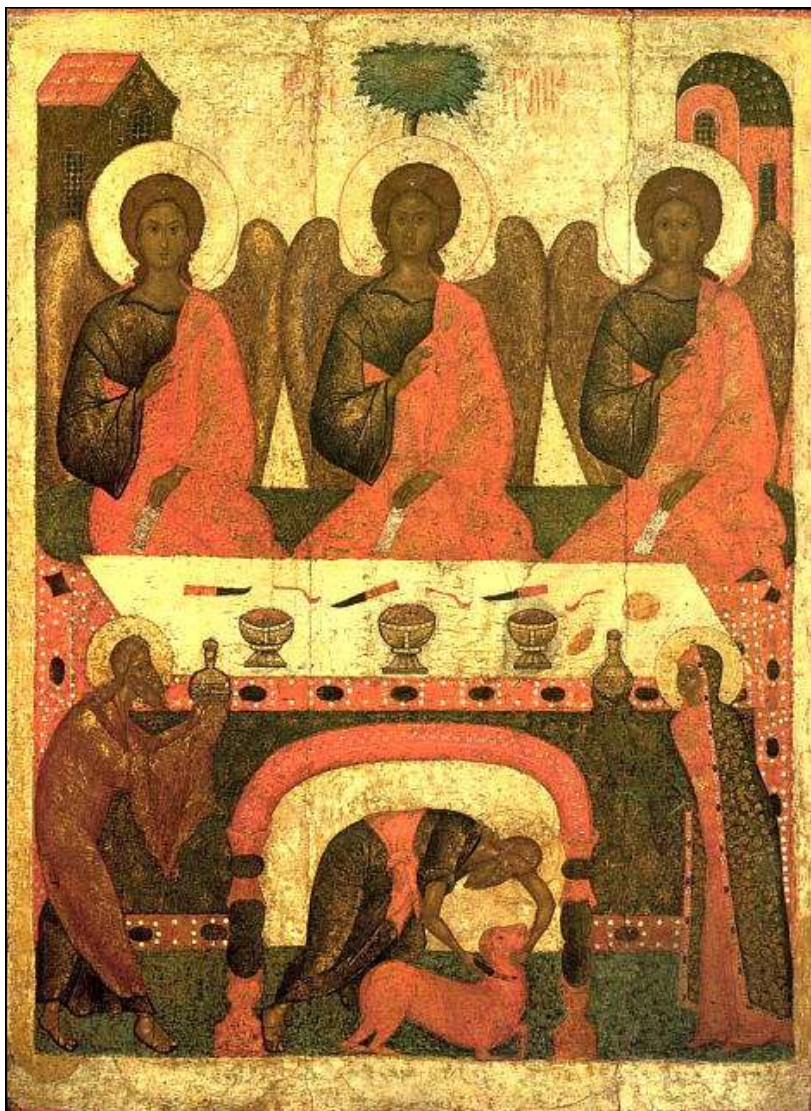
Charakterystyczne dla szamanizmu są takie wizje oraz tak zwane „rysunki rentgenowskie” (ukazujące wewnętrzne organy i szkielety żywych ludzi). Owe dzieła znajdujemy już we Francji podczas okresu magdaleńskiego (13–6 tysięcy lat p. n. e.), w Norwegii (6-2 tysięcy lat p. n.e.), u Eskimosów, a także na inspirowanych doświadczeniami z LSD obrazach Alexa Grey’a. Indiański czy buddyjski szaman dzięki swej mocy może „widzieć szkielet”, oglądać procesy wewnątrzkomórkowe. Podobnie, specyficzne oniryczne przeżycia były zapewne podstawą dla powszechnych na wszystkich kontynentach legend, baśni dotyczących „magicznych lotów”. Czy nie niepokojące jest podobieństwo „wzięcia w niebo”, „na wysokości” z określeniem stanu nad-świadomości mianem „haju” (ang. *high* - wysoko)!?



1. Na czubku latającego powozu siedzi sam „Pan Bóg”. Opis Ezechielowej wizji „Chwały Pańskiej” inżynierowi J. F. Blumrichowi kojarzył się z latającym pojazdem.
2. Biblijne przedstawienie „rydwanu Boga” (Ezech. 1:16-18) zainspirowało Blumricha do skonstruowania rewolucyjnego modelu kół przeznaczonych dla pojazdów, które bez zmiany osi obrotu mogą poruszać się we wszystkich kierunkach.
3. Średniowieczny witraż przedstawiający świętego Ezechiela i... święte grzybkę. Wizyjny „zwój”, który smakował „jak miód” także może być „szyfrem”. Niektóre suszone grzyby psylocybowe wyglądają jak pozawijane zwoje. Od czasów prehistorycznych przechowywano je w miodzie (powstawał wtedy „Niebieski Miód” lub „Miód Natchnienia”).



4. Trójca (ikona z XIX w.).



5. *Trójca* (Pskov, XVI w.)

7. GAN-JAH („Ogród Pana”), pomazańcy, wiedźmini i NBA

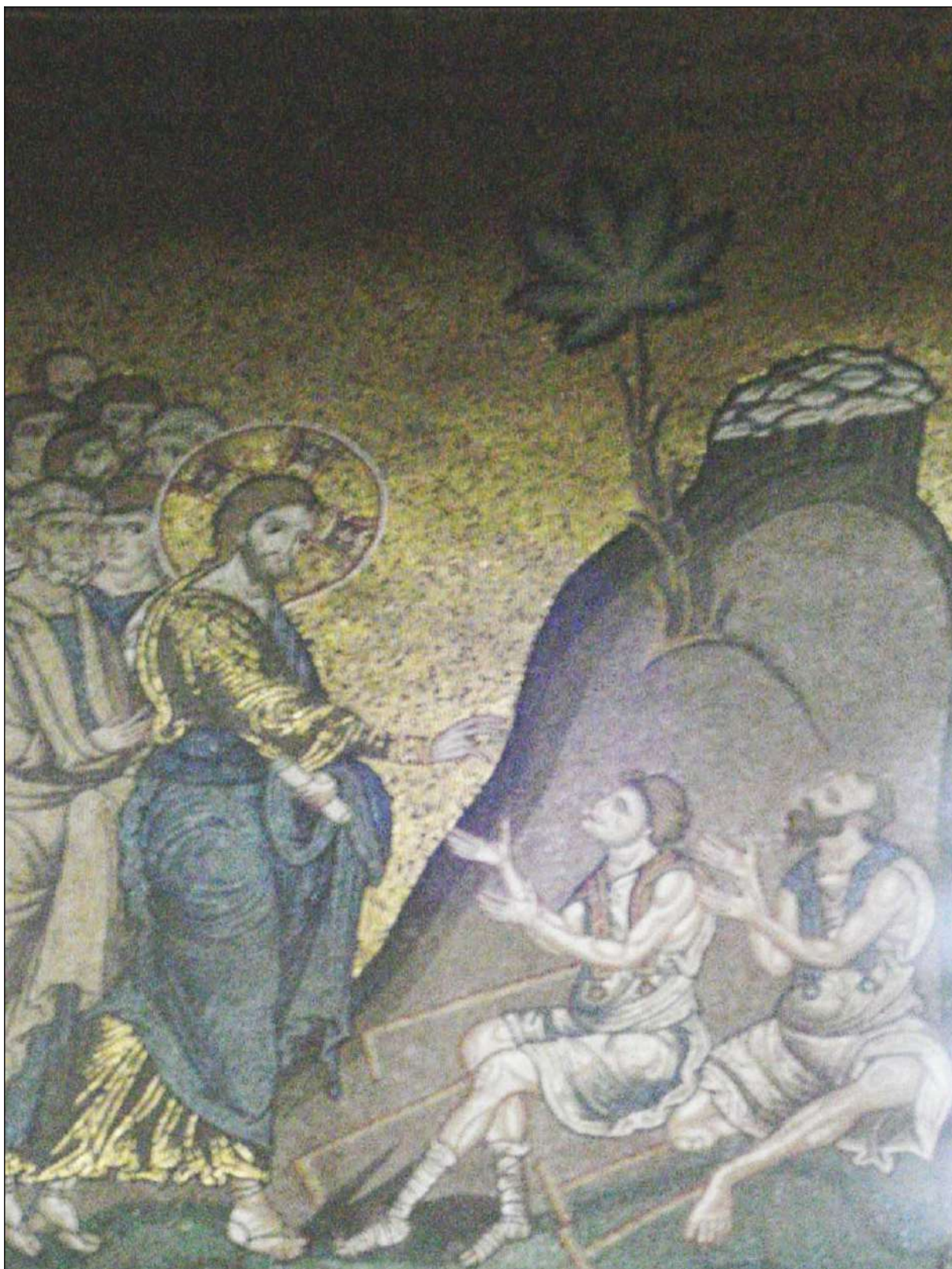
„Jeśli zaczniesz używać zbyt wcześnie, przypiszesz sobie zasługi za całą magię jaką ona dostarcza, i nie uznasz zasług rośliny.”

- Eddie Bravo

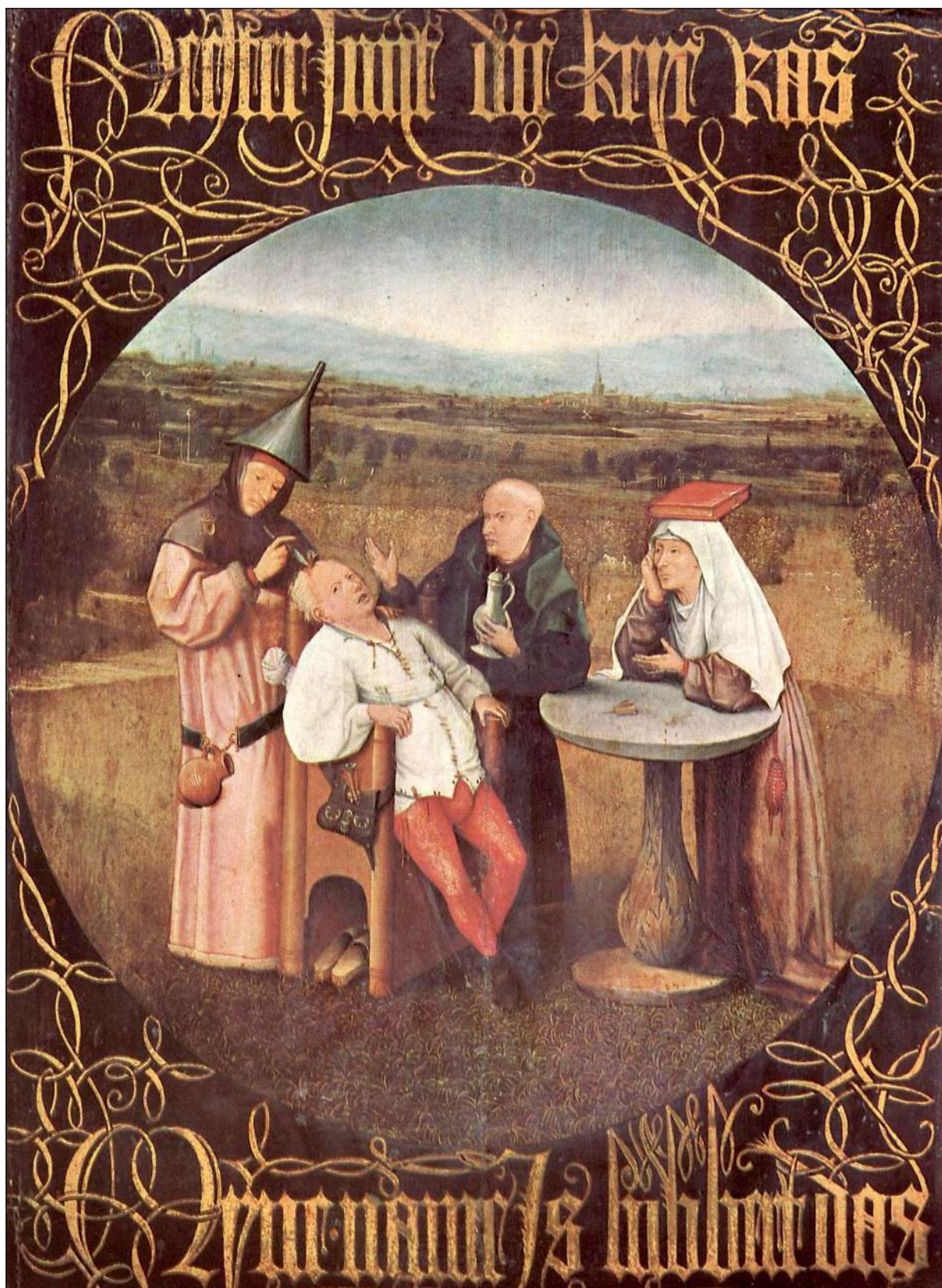


1-2. Jezus uzdrawia (kolumna Bernwarda, Hildesheim, XI w.) i *Psilocybe guilartensis*.

Stajemy przed dwiema możliwościami. Albo była to przypadkowa stylistyka, albo mamy do czynienia z ukrytą symboliką, przeznaczoną dla „wybranych” – dla tych, którzy „mają oczy aby widzieć”. Przy rozstrzyganiu tej kwestii najważniejszy jest moim zdaniem kontekst w jakim zostały przedstawione owe „grzybo-drzewa” (niem. *Pilzbaum*). A występują obok chrztu, uzdrowień i tych wszystkich „cudownych” historii. Teraz dobrze by zrozumieć najważniejszą rzecz – dla pierwszych chrześcijan namaszczenie i chrzest nie były tymi samymi symboliczno-politycznymi rytuałami jakimi są dzisiaj. Było tak z powodu paru „szczegółów”, których prawdopodobnie nie zauważyłeś. Na ochrzczonych „zstępował Duch Święty”, „prorokowali”, „otwierały się niebiosy”, zostawali „zabierani na górę”, w jednej chwili oglądali „wszystkie królestwa świata” i „cuda”. Doświadczyłeś którejś z tych rzeczy w kościele? To pytanie retoryczne. Nie doświadczyłeś niczego takiego z prostej przyczyny. Dzisiejszy chrzest nie jest tym chrztem jaki praktykowali założyciele religii, a woda święcona nie jest tamtą wodą.



3. *Jezus uzdrawia* pod drzewem stylizowanym na liść konopi.



4. *Leczenie głupoty* (Hieronymus Bosch, 1480 r.). Znachorzy nosili kiedyś na głowie lejki, którymi wlewali olej do głów wariatów (stąd też „siedzieć u czubków”). Kobieta przy stoliku w kształcie muchomora to *Sapientia Dei* - „Mądrość Boża”.

„Radziłem mu – iżby siemę konopne w kieszeni nosił i po trochu spożywał. To tak ci się do tego przyzwyczaił, że teraz coraz to ziarno wyjmie, wrzuci do gęby, rozgryzie, miążgę zje, a łuskwinę wypłunie. W nocy, jak się obudzi, także to czyni. Od tej pory tak mu się dowcip zaostrzył, że i najbliżsi go nie poznają. (...) Bo w konopiach oleum się znajduje, przez co i w głowie jedzącemu go przybywa.”

- Henryk Sienkiewicz



5-6. Liść konopi i nasiona zawierające rzekomo ‘niezbędne dla zdrowia’ nienasycone kwasy tłuszczowe.

Biblijne rośliny *calamus*, *kaneh bosm* (*kannabos*) były składnikami olejku, którym żydzi oraz chrześcijanie namaszczała i uzdrawiali. *Acornus calamus* zawiera duże ilości substancji podobnej do meskaliny. *Kaneh bosm* (tłumaczone czasem na „wonna/aromatyczna trzcina”) oznacza naprawdę - „aromatyczne konopie”. W *Księdze Izajasza* nawet sam Bóg złości się na Jakuba: „Nie kupiłeś Mi wonnej trzciny za pieniądze (43:24)”!

O zastosowaniu konopi w obrzędach pisała polska etymolog Sara Benetowa z Warszawskiego Instytutu Nauk Antropologicznych już w 1936 roku. Zaciekało ją podobieństwo semickiego *kanbos* i scytyjskiego *cannabis*. Irańscy Scytowie mieli kontakty z Semitami lub / i z Mitanami, którzy sąsiadując z Semitami, mogli asymilować od nich nazwę dla konopi. Semici mogli też rozpowszechnić to słowo podczas wędrówek po Azji. Nie ulega wątpliwości, że scytyjskie *cannabis* jest pochodzenia semickiego.³⁵ Z kolei semickie *kanbos* pochodzi zapewne od sumeryjskiego *kanaba*. W 1970 roku odbyła się konferencja na temat używania konopi przez pierwszych chrześcijan. Przerodziła się ona w spór, w wyniku którego postanowiono grupie etymologów zlecić zbadanie kontrowersyjnej teorii polskiej uczonej. Naukowcy z Uniwersytetu w Jeruzalem w odpowiedzi przyznali rację Benetowej i potwierdzili jej tezy.

³⁵ Zob. S. Benetowa, *Konopie w wierzeniach i zwyczajach ludowych*.



7. Bóg, Adam i Ewa (bizantyjska mozaika, Monreale, XII w.).

Różne organizacje sponsorowane przez wielkie koncerny próbowały upowszechnić negatywny wizerunek marihuany, która miała rzekomo zawsze osłabiać kreatywność, koncentrację, kondycję itd. Ale jak myślicie: dlaczego nie ma porządnych testów na THC w NBA? Musiano by zawiesić większość graczy. Ponad 50 % profesjonalistów z NBA używa haszyszu regularnie. Mało tego, oni notorycznie grają (!) pod wpływem. Dziwne? Przecież jest to sport wymagający właśnie kondycji, dynamicznej siły i mocy, koncentracji, refleksu, niezwykłego wyczucia równowagi i diabelnej precyzji ruchów. *Cannabis* nie zawsze “kładzie człowieka na kanapę”. Konopie podgatunku *sativa* mają działanie bardziej pobudzające i euforyczne, niż uspokajająca *indica*.

Eddie Bravo - jeden z najbardziej utalentowanych i kreatywnych zawodników brazylijskiego ju-jitsu wydał książkę, w której przypisuje swoje sportowe i muzyczne sukcesy magicznym konopiom³⁶. Według niego dzięki THC ruchy są płynniejsze, dokładniejsze i jednocześnie bardziej instynktowne. Mało tego... w czasie sparingu, "zanim zdąży się pomyśleć" powstają ulepszenia, modyfikacje lub całkowicie nowe chwyt. Łatwiej teraz uwierzyć w opowieści o Scytach i hashishinach wprowadzających się w konopny trans przed walką. Tyle BJJ. Podobnie jest z malarstwem, komiksem. Najlepsze, najbardziej precyzyjne i nowatorskie prace często powstawały "pod wpływem" (Moebius, Crumb, Grey itd.). Bez planu, bez dumania, bez projektów. Tu i teraz. Ręka sama nieprzerwanie zawijała właściwe kształty, skróty perspektywy, alegorie, mistyczne symbole, dziwne światy, absurdalne gatunki roślin i zwierząt. Na jednej kartce, w ciągu godziny może zjawić się więcej pomysłów niż człowiek miał przez 20 poprzednich lat.

Eddie Bravo twierdzi, że cannabis działa na mózg... jak gimnastyka na kręgosłup. Dzięki konopiom krew (zawierająca składniki odżywcze, witaminy, aminokwasy i minerały) napływa do mózgu (stąd przekrwione oczy). To zioło zwiększa pobudliwość seksualną, wyostreza zmysły, potęguje wyobraźnię i kreatywność. Pospolite rzeczy wydają się być widziane jakby po raz pierwszy. Zwykłe wyrazy i codzienne zachowania, przybierają zupełnie nowy charakter. Człowiek czuje się niczym podróżnik odwiedzający nieznane lądy. „Podobieństwa i powinowactwa nieoczekiwane, nieskończona gra słów, komiczne zestawienia zjawiają się w mózgu (...) kamień wydaje się blokiem skalnym, strumyk rzeką (...) Wymiary czasu i przestrzeni płaczą się chaotycznie, dzięki mnogości i napięciu wrażeń i idei. Człowiekowi np. wydaje się, że przeżywa w ciągu godziny kilka żywotów ludzkich.”³⁷

Rosną niemal na całej ziemskiej makiecie. Pierwsze tkaniny (ok 8000 lat p.n.e.) robiono z włókna konopnego. W „*Athen-Verdzie*”, konopie opisane zostały jako jedna z pięciu świętych roślin. Svetlana Balabanova z uniwersytetu w Ulm wykryła w egipskich mumiach obecność haszyszu. W „*Zend-aweście*” lekarzowi Thricie bogowie ofiarowali 10000 roślin leczniczych. Konopie były wymienione na pierwszym miejscu. Białorusini wierzyli, że te rośliny „człowieka stanowią rozumniejszym”. Matki wkładały ziarenka konopne do kołyski, co miało „rozwijać rozum dziecka”. Indyjscy *Sadhu* i arabscy *Sufi* używali konopi do medytacji. Dzięki migracji hindusów na Karaiby tradycja ta została wchłonięta przez jamajski ruch *Rastafari*. To właśnie rastafarianie identyfikują marihuanę z Drzewem Życia i wykorzystują do „wnioskowania”. W XVIII wieku kane spożywał George Washington (w pamiętnikach pisał iż nadzorował oddzielanie roślin różnych płci, aby produkowały więcej żywicy). Haszyszu używali również Thomas Jefferson, Theophile

³⁶ Eddie Bravo, *10th Planet Jiu-Jitsu: Mastering the Rubber Guard*.

³⁷ S. Benetowa, *Konopie w wierzeniach i zwyczajach ludowych*.

Gautier, Victor Hugo, Alexander Dumas, Alan Watts, Jerry Garcia, Louis Armstrong i Duke Ellington.

W ciągu roku papierosy “zabijają” 400,000 ludzi. Alkohol ponad 150,000. Konopie 0. Dlaczego są nielegalne? Delegalizacja konopi w początkach XXI wieku nastąpiła nie ze względów medycznych, lecz przez ekonomiczne interesy koncernów drzewnych. Dwaj wynalazcy, Henry Timken (twórca m.in. łożyska kulkowego) i George Schlichten próbowali wdrożyć *decorticator*- maszynę pozwalającą oddzielać włókno konopi, co umożliwiało niezwykle taną produkcję super-trwałego papieru, która... nie wymagała wycinania lasów! Jednak będący strategicznym partnerem rządu USA, koncern *DuPont* (producent papieru drzewnego) zniweczył te ekologiczne wizje. W 1931 roku Andrew Mellon, sekretarz skarbu państwa, właściciel banku, z którego korzystał *DuPont* zatwierdził kandydaturę swego przyszłego zięcia Harryego Anslingera na stanowisko szefa nowoutworzonego Federalnego Biura d/s Narkotyków. Harry rozsiewał propagandę ukazującą konopie jako “zabójczy narkotyk” wywołujący przemoc. Prasa zalewała czytelników artykułami o palących zioło murzynach gwałcących kobiety i grających jazz z elementami satanistycznych kultów afrykańskich. W 1937 r. nastąpiła delegalizacja, a *DuPont* otrzymał patenty na produkcję tworzyw z ropy naftowej i szkodliwą dla środowiska technologię wytwarzania kiepskiego papieru z drewna.

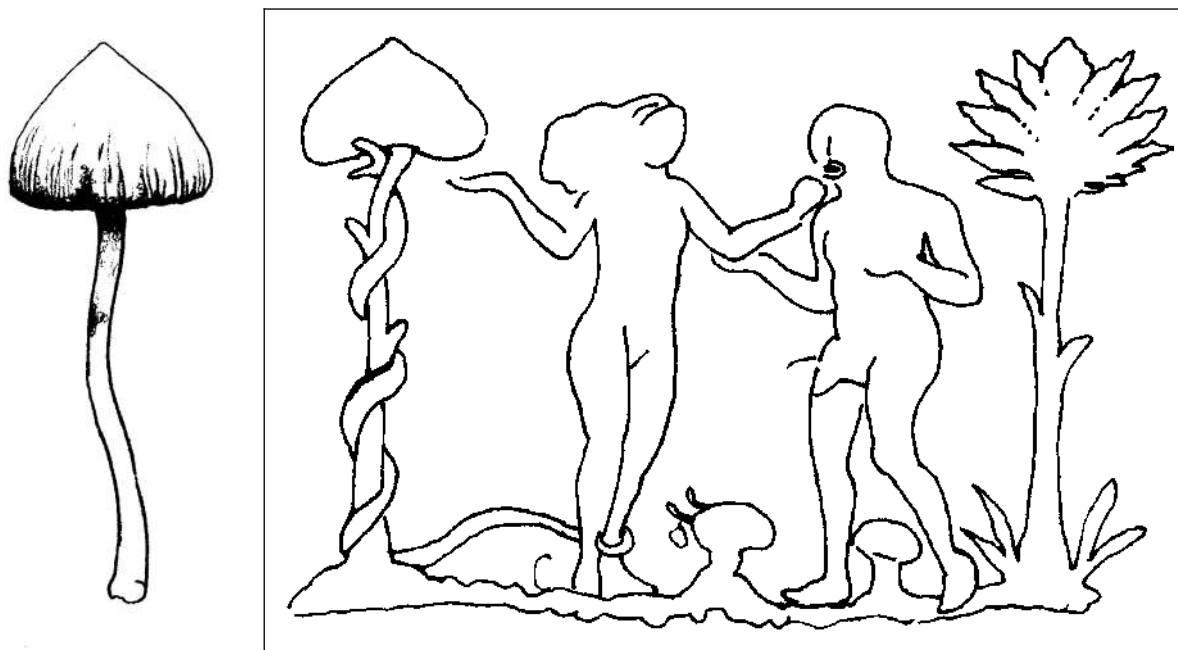
W 1989 roku badania Akademii Medycznej w St. Louis wykazały, że w ludzkim mózgu znajdują się receptory reagujące na psychodeliczny składnik konopi – THC! Najdziwniejsze jednak jest to, że receptory te nie są pobudzane przez żadne inne znane substancje. Wygląda to tak jakby człowiek został stworzony z tymi receptorami (lub wykształcił je w trakcie ewolucji i symbiozy z tą rośliną?). W 1998 roku wybuchł skandal gdy “*New Scientist*” opublikował fakt zatajenia przez WHO (Światową Organizację Zdrowia) rozdziału raportu o szkodliwości marihuany. WHO zostało zmuszone do ujawnienia całego raportu, z którego wynika, że trwające 15 lat badania prowadzone po to, by znaleźć dowody na szkodliwość zdrowotną i społeczną rośliny, wykazały iż konopie są dużo mniej szkodliwe niż zbożowe piwo. Badania utajniono zapewne dlatego, że nie takich wyników oczekiwali sponsorujące je koncerny.

W 2005 roku kolejni naukowcy potwierdzają, iż marihuana jest... bardzo dobra dla mózgu i (proszę zapiąć pasy): “...może będzie kiedyś wykorzystywana do leczenia depresji”. Badacze z University of Saskatchewan przypuszczają, iż (w przeciwieństwie do nikotyny) dzięki cannabinoidom mogą rosnąć nowe komórki mózgowe.³⁸ Marihuana nie powoduje raka.³⁹ Mało tego, podobnie jak wysoka oczyszczająca gorączka oraz imbir, konopie znajdują w

³⁸ K. Kleiner, *Marijuana might cause new cell growth in the brain*, - www.newscientist.com

³⁹ M. Kaufman, *Study finds no cancer-marijuana connection* - www.washingtonpost.com

przyszłości zastosowanie w leczeniu nowotworów. Badania grupy doktora Guillermo Velasco z Madrytu pokazują, że aktywny składnik marihuany - delta-9-tetrahydrocannabinol może skutecznie zapobiegać nowotworom, odwracać rozwój złośliwych guzów i chronić mózg.⁴⁰ Naukowcy ze Scripps Research Institute w Kalifornii odkryli, że THC zapobiega także chorobie Alzheimera.⁴¹ Dziś wykorzystuje się to zioło w leczeniu neuropatii, ADD, ADHD, autyzmu, alergii, anoreksji, w łagodzeniu bólu pacjentom z rakiem, z Heinego-Medina. Badania neurobiologiczne przeprowadzone w 2007 roku dowiodły, iż konopie są bardzo bezpiecznym nietoksycznym produktem natury, o wiele bezpieczniejszym niż większość syntetycznych leków.⁴²



8-9. *Psilocybe semilanceata* i Mandragora jako drzewa (Opactwo Monte Casino, XI w.).

⁴⁰Zob. D. Gutierrez, *Marijuana Has Anti-Cancer Properties* - www.naturalnews.com/026697_Marijuana_cancer_health.html
Super Human Radio Show - # 311 - *Marijuana.... Research Shows It May Be Good For You!* - www.podfeed.net/episode/Super+Human+Radio+Show+-++311+-+Marijuana...+Research+Shows+It+May+Be+Good+For+You/1843394

⁴¹Zob. B. Kage, *Marijuana nutrients found to help prevent Alzheimer's disease* - http://www.naturalnews.com/020667_Marijuana_Alzheimers_drugs.html

⁴²Zob. L. Grinspoon M. D. (Harvard Medical School), *Marijuana as wonder drug*, *The Boston Globe* (01.03.07)



10-11. Odlot Eliasza i czarownica namaszcza ciało ziołami.

Zespół Andreasa Zimmera z Uniwersytetu w Bonn odkrył niedawno, że maść z Konopi indyjskich łagodzi alergię skórne⁴³. Czy trzeba być ekspertem etymologii aby skojarzyć “maść czarownic” z “olejkiem Jezusa”? Namaszczenie leczniczymi ziołami, tożsame z poszerzającym świadomość mistycznym przeżyciem było we wczesnym judaizmie ważnym rytuałem inicjacyjnym. W *Księdze Wyjścia* (28:40-41) czytamy: “..dla synów Arona zrobisz tunikę i (..) namaścisz ich, wprowadzisz ich w czynności kapłańskie..”. Praktyki pogan i okultystów niczym nie różniły się od zwyczajów “Pomazańców Bożych”. To inkwizytorzy zaczęli określać co jest “anielskim cudem” a co “bezbożną magią”.

Słowo “czarownica” jest zresztą późniejszym określeniem szamanki. W przedchrześcijańskich czasach nazywano takich ludzi wiedźmami, wiedźminami, czyli “posiadającymi wiedzę”. Owe praktyki sięgają początków cywilizacji, kiedy Apkallu namaszczała królów. Kontynuację tej tradycji odnajdujemy w mitach greckich (magiczna oliwa Jazona) i w *Starym Testamencie* (gdzie tytułem nadawanym kólowi/kapłanowi był *mesjasz* - “pomazany”).

⁴³ R. Khamsi, *Cannabis compound reduces skin allergies in mice* - www.newscientist.com/article/dn12016-cannabis-compound-reduces-skin-allergies-in-mice.html

8. „Jedźcie ciało moje” - Czy Jezus był świętym grzybem?

8.1. Alegoryczny mit wzięty dosłownie?

„Jezus z Nazaretu nie istniał. Jest to postać jaką skonstruował racjonalizm, ożywił liberalizm, a współczesna teologia przybrała w szaty historycznej wiedzy.”

- A. Schweitzer (*teolog alzacki*)

Tysiąc razy słyszeliśmy ową „historię”. Nie ma jednak dowodów na historyczność Jezusa. A co jeśli... Ewangelie to nie opis życiorysu lecz odpis legendy? Prawdziwi kronikarze żyjący w „jego czasie”, nie wspominają o nim, a rozpisują się za to o Janie Chrzcicielu i mniej znaczących postaciach.⁴⁴ Jezus najprawdopodobniej nie jest postacią historyczną, podobnie jak na przykład Zeus. Mitra, Dionizos, Kryszna oraz inni solarni bogowie również rodzili się z dziewicy, zmieniali wodę w wino, umierali, ożywali i oferowali swoje ciało do jedzenia. Taki scenariusz brzmi jak... mit? Bo to jest mit! Ta opowieść jest setki lat starsza niż Ewangelie.

Józef Flawiusz (17–97 r. n.e.), historyk żydowski również nic nie pisał o Jezusie. Na przełomie III/IV w. mnisi próbowali nieudolnie fałszować jego relacje⁴⁵. Flawiusz nie był chrześcijaninem. Pisał, że są wśród Żydów nauczyciele ducha - faryzeusze, saduceusze i esseńczycy. Odkrycie w 1947 roku, zwojów w Qumran potwierdziło, że był dokładnym historykiem! Z rękopisów (100 r. p.n.e.) wynika, iż nauki Jezusa pochodzą ze szkoły esseńskiej. O niej pisał też Filon (25 p.n.e.–50 n.e.): „niektórych wśród nich (Żydów) w liczbie ponad 4000, określa się imieniem esseńczyków (...) nie gromadzą złota (...) samotni wśród ludzi, żyją bez majątków (...). Nie ma wśród nich ani jednego niewolnika, wszyscy są wolni i pomagają sobie nawzajem”. U Flawiusza czytamy: „Małżeństwo jest przez nich nisko szacowane (...) Mają niezłomną wiarę, że ciała są zniszczalne, a tworząca je materia przemijająca, lecz dusze nieśmiertelne trwają (...) nie ma u nich ani poniżającego ubóstwa, ani wywyższającego bogactwa (...) jak bracia korzystają ze wspólnego dobytku (...) są szermierzami wolności i pokoju (...) W szczególny sposób interesują się dziełami autorów starożytnych, wyczytując w nich przede wszystkim to, co dotyczy dobra duszy i ciała (...) studiowali bardzo pilnie pewne pisma lekarskie opisujące tajemnice, właściwości roślin i minerałów.”⁴⁶ Dalej Flawiusz podaje: „Wojna z Rzymianami wystawiła ich na próby (..)”.

⁴⁴ Żadnej wzmianki o historycznym Jezusie nie ma w dziełach Plutarcha (46-120), Juwenalisa (55-140), Marcjalisa (40-103), Persa (34-62), Seneki (2-63), Pliniusza S. (23-79). Milczenie trwało do 160 r.

⁴⁵ Nawet ksiądz profesor Dąbrowski przyznaje: „...niepodobna uznać autentyczności *testimonium Flavianum*. Zbyt wyraźnie zdradza ono rękę chrześcijańską”. E. Dąbrowski, *Nowy Testament na tle epoki*.

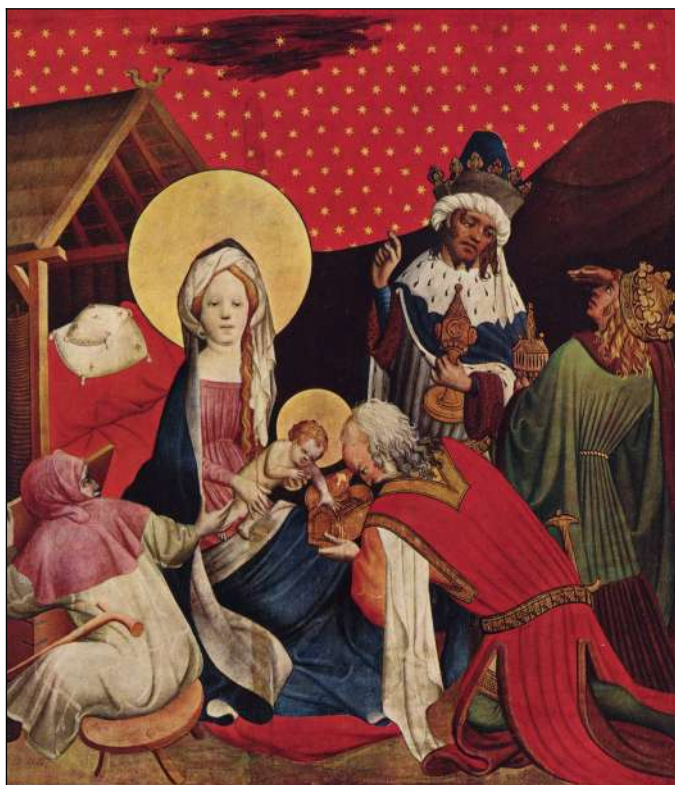
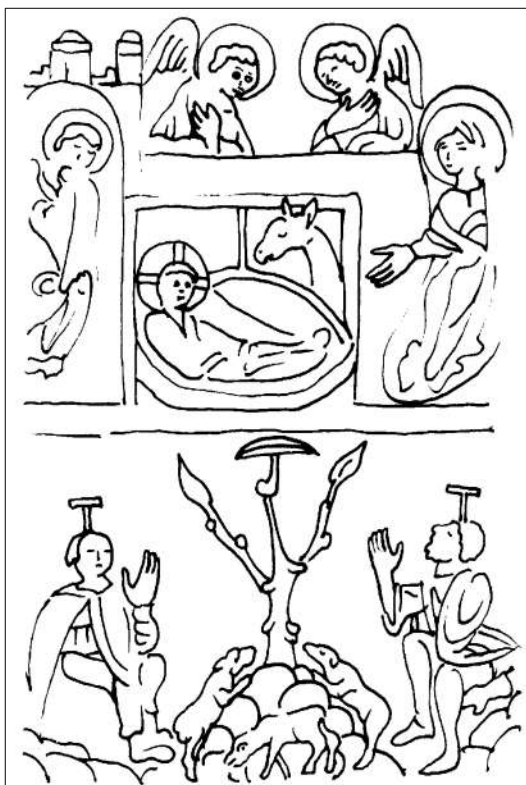
⁴⁶ J. Flawiusz, *Wojna żydowska*, *Antiq.* XVIII, 5-6.

Według Johna Allegro, czciciele świętego „grzyboga” ukrywali swoje zwyczaje w metaforycznej postaci. Chrystus jest symbolem szamana, enteogenu i Słońca. Jedząc „ciało” słońco-podobnego muchomora, esseńczycy budzili w sobie „Św. Ducha”. Niechrześcijanie mówili o obiekcie kultowym sekty – *chrestus*. Pisali o obrzędowym „nacieraniu się sokiem z jakiejś rośliny zmieszanej z olejkami”. Namaszczeni „stawali się bardziej popularni, realizowali swoje cele szybciej niż inni”, uzyskiwali „wiedzę o wszystkich rzeczach”⁴⁷.



1. Zwiastowanie (Melozzo da Forlì, XVI w.).

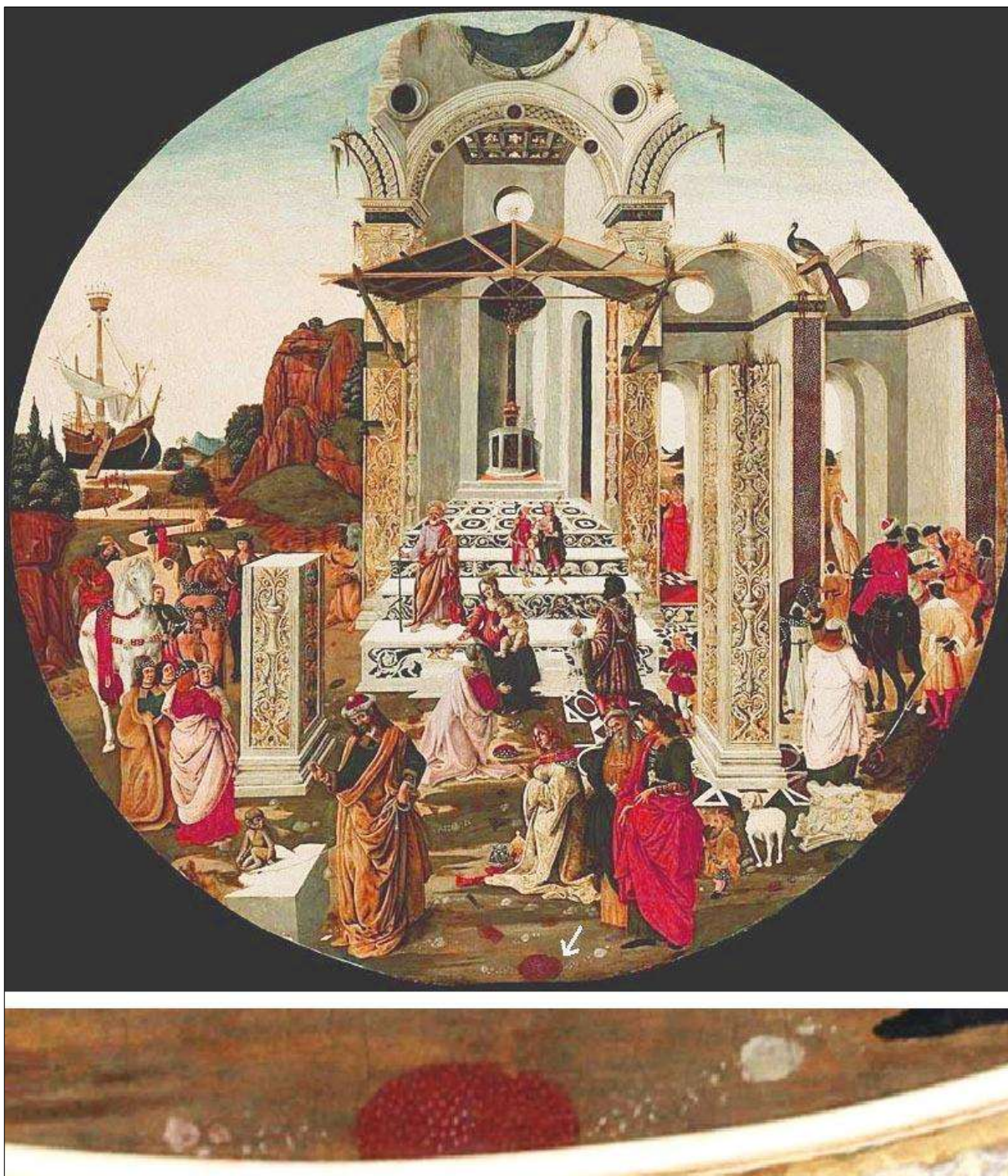
⁴⁷ Zob. J. M. Allegro, *The Sacred Mushroom and the Cross*, s. 51.



2-3. Zwiastowanie (Wurzburg, XI-XII w.) i Adoracja (Mistrz Francke, 1424 rok).



4-5. Czarna Madonna z Dzieciątkiem (Monaster w Stift Ossiach) i polska Matka Boska Częstochowska.



6. Adoracja magów perskich ze wschodu (trzech króli) (Raffaello Botticini, 1495 r.).



7. *Adoracja* (Juan Bautista Maino, XVI-XVII wiek). Owocniki rosną za kamieniem, który (podobnie jak kielich i sam Jezus) jest metaforą grzyba.



8. *Adoracja* (Guido da Siena, 1370-1380 r.).

Jezus, który chodzi po wodzie jak Posejdon / Neptun i zmienia wodę w wino jak Dionizos / Bachus to przypowieść alegoryczna. Dlatego nie istnieją żadne „zapiski Jezusa” a tylko mity o nim. Podobnie jak nie ma ksiąg napisanych przez Posejdona czy Dionizosa.

Teoria, iż Jezus mógł być osobą fikcyjną nie umniejsza w żadnym wypadku samej wartości *Testamentu*, na kartach którego postać „zbawiciela” prezentuje jeden z najpiękniejszych sposobów inspirowania ludzi do samo-odpowiedzialności.

Niczym wyidealizowany mnich buddyjski nigdy nie wyklóca się, nie naucza nie proszony. Dopiero zapytany odpowiada, do tego nigdy wprost nakazem „czarno na białym”, a w formie przypowieści. W efekcie rozmówca sam znajduje odpowiedzi na swoje pytania i wyciąga osobiste wnioski. Jest to „wyższa” nietoksyczna forma komunikowania swoich myśli, poglądów. Otrzymuje je tylko ten, który prosi i do tego może je samodzielnie zinterpretować.



9. *Madonna tronuująca* (Fra Angelico, XV w.).



10-12. Bóg trzymający małego Chrystusa (*Kosmiczny Chrystus*, Cypr, ok. 1106 r.), amanita i dzieciątko Jezus (Volkesthaus Kapelle, 1480 r., fot. Andreas Praefcke⁴⁸).



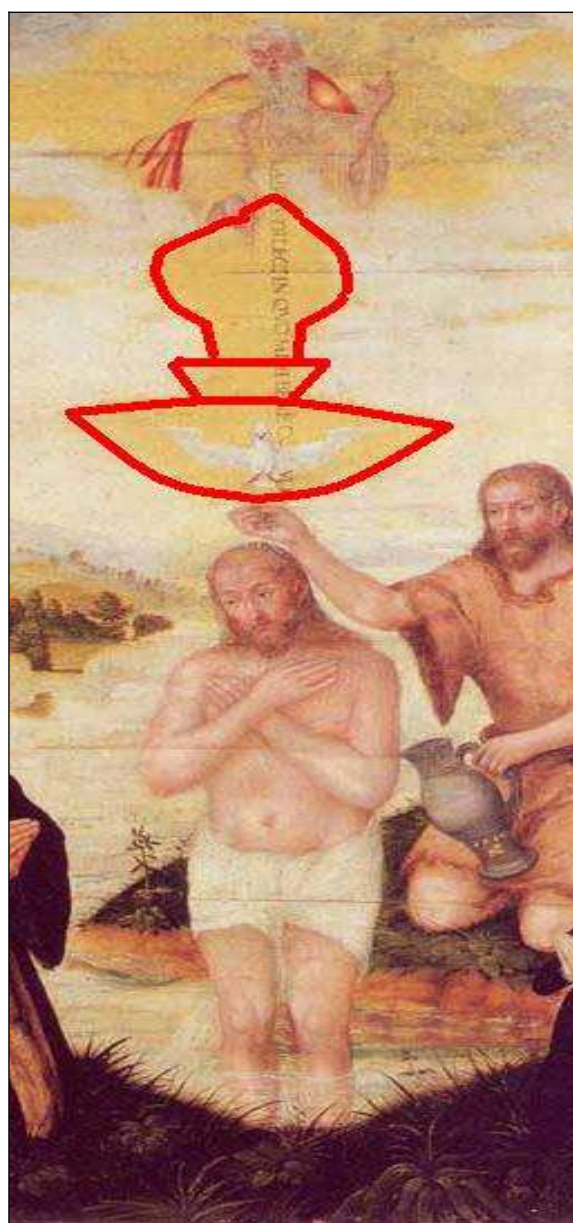
13-14. Czy praskie Jezulátko jest przykładem rzeźby antropomorficznej?⁴⁹

⁴⁸Licencja Creative Commons Attribution 3.0 Unported - <http://creativecommons.org/licenses/by/3.0/>

⁴⁹Takie rzeźby (z cechami ludzkimi) były popularne również w prekolumbijskiej Ameryce, gdzie azteckie święte grzyby są nazywane *Teonanacatl* („Boże Ciało”).



15. Ołtarz w cysterskim kościele klasztorным Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie.



16-17. *Chrzest Jezusa* (Kościół Miejski w Wittenberdze, 1560 r.).

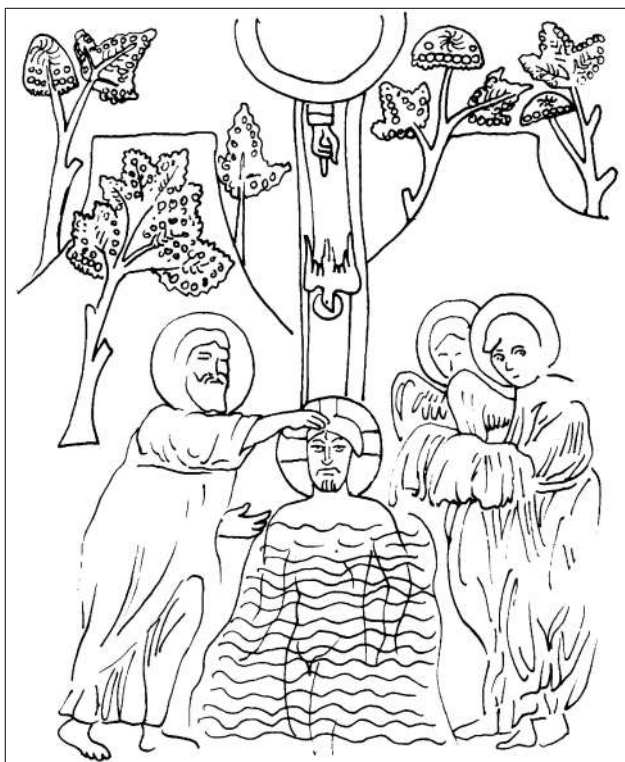
Judaizm opierał się na dziwnych zakazach i przykazach - „nie rób tak, jedz tak” itp. Wszystko to było dawniej konieczne, by odróżnić się od innych plemion i utrzymać porządek kastowy. Twórcy mitu o Jezusie uznali, że czas iść naprzód. Dlatego Jezusa nie obchodzi już co jest, z jakiej kasty, płci, grupy jesteś. Nie przestrzega świąt. Czyni wielki krok w rozwoju. Co pozostaje, jeśli zniesiemy te podziały? Jak pisze John A. Rush: zostaje to co jest najważniejsze i wspólne wszystkim – ludzka przyzwoitość i samo-odpowiedzialność. Dlatego twórcy „*Ewangelii*” piszą o najważniejszym – o wyrozumiałości, miłości bezwarunkowej i dobrodusznym postępowaniu.

Przykazania Mojżeszowe dotyczyły głównie grubych wartości materialnych. Mojżesz przestrzegał przed przyłgnięciem do nich, nie popierał kultu złota. Jezus idzie krok dalej, kiedy mówi: „Przyszedłem rozdzielić męża i żonę...”Przyszedłem poróżnić syna z ojcem, córkę z matką... (36) Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien”.

Według Siergieja Łazariewa do niematerialnych wartości ziemskich takich jak relacje z rodziną, pomyślny los, pracowitość, zdolności i mądrość także można bardzo chorobotwórczo się „przykleić”. Człowiek stawiając ukochaną, dzieci, powodzenie, moralność, lub religijność ponad Boga i prawdziwą bezwarunkową miłość do całego Wszechświata staje się powoli przestraszony, nieświadomie wyniosły, agresywny, zazdrości zdolniejszemu, gardzi mniej zdolnym. Zaczyna w głębi duszy osądzać niewłaściwie postępujących. Rośnie w nim pycha, pogarda i duma. Wartości posiadają jego, nie odwrotnie. Dlatego mit o Jezusie uświadamia, że nic co ziemskie nie może mieć w podświadomości pierwszeństwa nad tym co Boskie. Powiązania rodzinne, talenty i zdolności z jakimi człowiek się rodzi lub jakie wypracowuje są nietrwałe, nie mogą więc stanowić fundamentu. Dlatego by zachować higienę ciał subtelnych mówi się: „Bóg dał talent, wytrwałość” a nie „jestem utalentowany, wytrwały”.

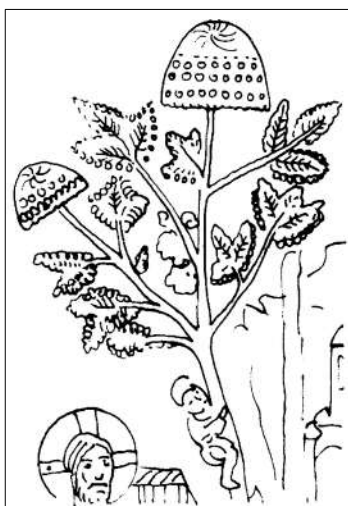
Dzisiejszy człowiek, który chce zaglądać „za kurtynę” materialnego świata (nieważne czy za pomocą enteogenów, „medytacji”⁵⁰ czy świadomego snu) musi twardo stąpać po ziemi i jednocześnie odrywać swoją duszę od tego co ziemskie. Na poziomie materialnym można zdobywać i posiadać wszystko, wielkie bogactwo, piękne stroje, rodzinę, talenty, wiedzę, sławę, można nawet jeść mięso, walczyć fizycznie i intelektualnie, natomiast na poziomie duszy właściwa jest jedynie wyrozumiałość, pokora i poczucie jedności z każdym najniższym nawet istnieniem, wliczając w to nędzników, zwyrodnialców, toksycznych rodziców, przestępców, niegodziwców i polityków. Na poziomie materialnym można z nimi oczywiście walczyć, karać, izolować, ale na podświadomym subtelnym nie jest zdrowo osądzać, gardzić i nienawidzić, gdyż wszyscy i wszystko stanowią jedność – absolutnie każdy jest holograficzną częścią doskonałego Absolutu - Boga, tylko na innym etapie drogi. Taka z pozoru dziwna dialektyka pozwala zachować człowiekowi równowagę.

⁵⁰Zachodnie określenie "medytacja" to bardzo niefortunne tłumaczenie tego co robili szamani, praktycy zen i jogini. W naszym języku "medytowanie" to „zagłębianie się w myślach, rozważanie, namysł”. W zen czy tybetańskiej jodze snu chodzi o coś wręcz przeciwnego – forsowne *szine* to okresowe niemyślenie, bycie w „tu i teraz”, „bycie samym patrzyeniem”. Trafniejszy termin to "wyciszenie i zatrzymanie analitycznego umysłu". Jest to praktyka o wiele ważniejsza od doświadczeń z grzybami oraz roślinami enteogennymi, które są jedynie impulsem do dalszego rozwoju.



18-19. *Chrzest Jezusa* (Yerewan, XI w.) i *Kuszenie na Pustyni* (Anglia, XII w.).

„Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby stał się chlebem. Odpowiedział mu Jezus: Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek.” (Łk 4, 3)



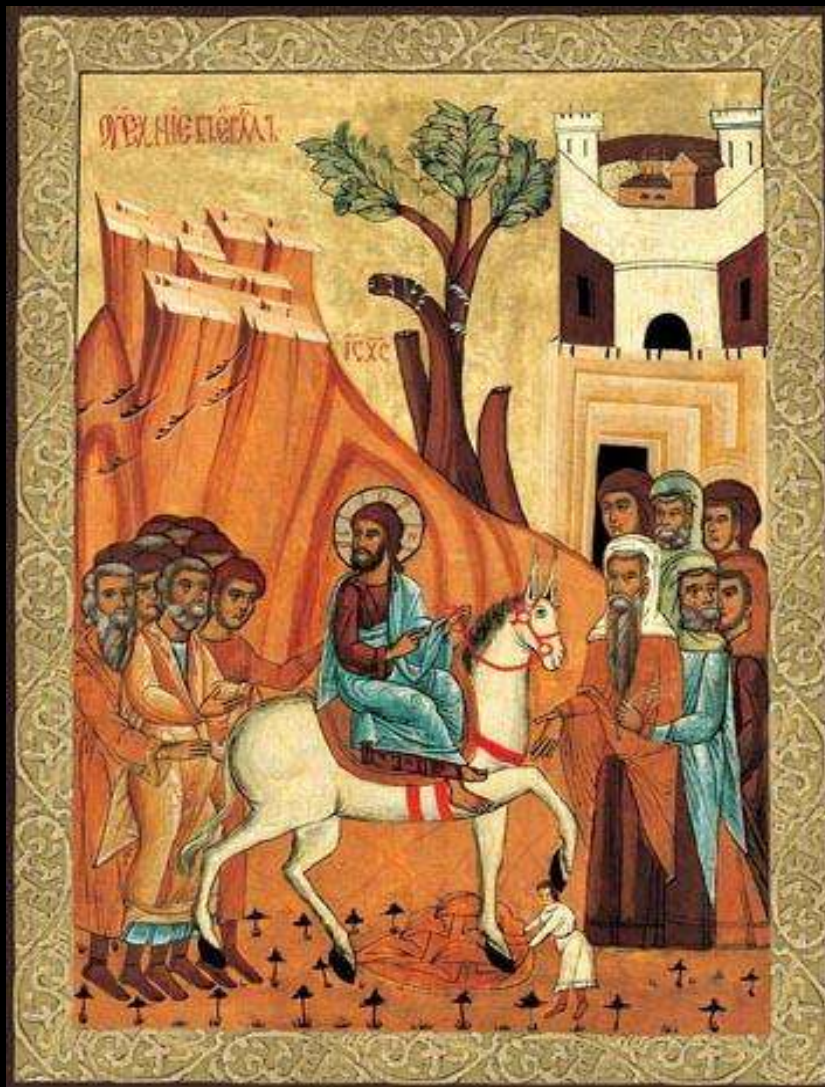
20-21. *Wjazd do Jeruzalem* (Yerewan, XI w.) i *słynne drzwi biskupa Bernwarda* (XII w.).



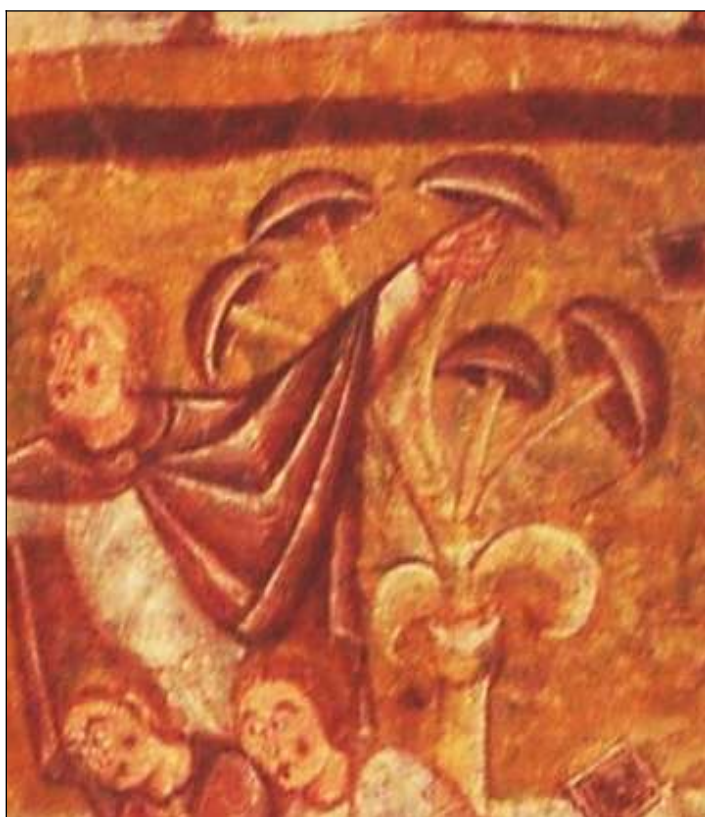
22. Wejście Jezusa do Jeruzalem (Paryż, Francja, ok. 1100 r.)



23. Wejście Jezusa do Jeruzalem (Salzburg, Austria, 1140 r.).



24. *Wejście Jezusa do Jeruzalem* (ikona rosyjska). Uwagę zwracają tu nie tylko maleńkie „grzybo-drzewa” w kształcie choinki. Widzimy także niezwykle zabieg artysty – wtopienie kształtu trzech grzybów w fałdy szaty, po której stąpa osiołek.

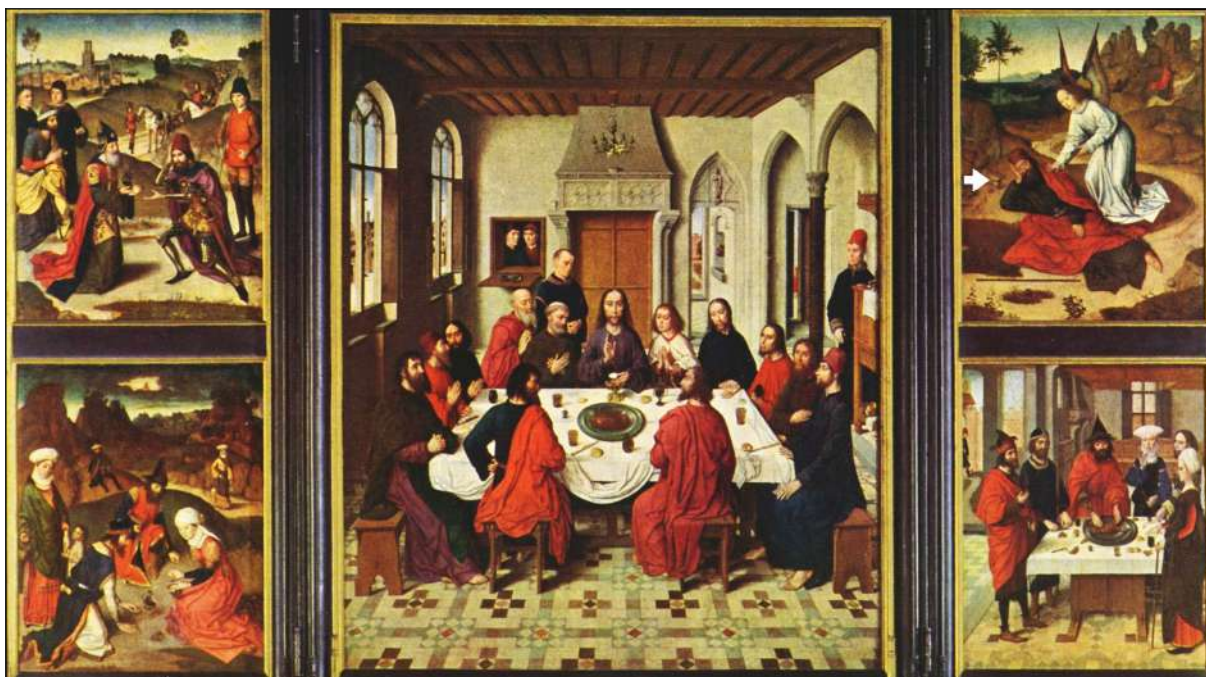


25-27. *Wejście Jezusa do Jeruzalem* (freski z kościoła Św. Marcina, Nohant-Vicq, XII w.).



28-29. *Ostatnia Wieczerza*, freski z kościoła Św. Marcina, Nohant-Vicq, XII w. (fot. Accrochoc)⁵¹.

⁵¹Licencja Creative Commons Attribution ShareAlike 3.0 - <http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/>



30. *Altarz Eucharystii* (kościół Świętego Piotra w Lowanium, 1464-67 rok). To tajemnicze dzieło powstało na zlecenie kościelnego Bractwa Najświętszego Sakramentu i stanowi *opus maius* w malarskim *ouvre* Dirka Bouts. Podczas malowania artysta korzystał z porad Teologów uniwersytetu w Lowanium. Tryptyk zawiera pięć majstersztyków, z których każdy ukazuje... spożywanie jakiegoś świętego jedzenia. Obraz środkowy przedstawia „*Ostatnią Wieczerzę*” Jezusa Chrystusa z uczniami. Siedzą oni wokół okrągłej patery. Jej zawartość może korespondować kształtem, wymiarem i kolorem z dojrzałym kapeluszem *Amanity muscarii*. Boczne skrzydła przedstawiają epizody ze „*Starego Testamentu*”, które stanowią świadome odniesienie do środkowej sceny głównej. Po lewej stronie widoczny jest posiłek Abrahama z mitycznym królem Melchizedekiem oraz (u dołu) „*Zbieranie manny*”. Pamiętamy czym była manna w hadisach i Kabale („grzyby dane po to, by widzieć”, „pole owoców powstałych z rosy”). W prawym dolnym rogu mamy „*Paschę Żydowską*” i powyżej - „*Eliasz na pustyni*”. Lewitujący skrzydlaty anioł budzi proroka, aby ten zobaczył pokarm przyniesiony z nieba. Biblijny bohater zjadł święty „chleb”, który dał mu niezwykłą energię oraz wytrzymałość i pozwolił na przebycie wielu dni drogi na Górę Horeb (Synaj). Muchomory były legendarne z powodu tej właściwości (u wikingów, Eskimosów, Kamczadali, innych plemion syberyjskich oraz wśród japońskich skrytobójców ninja itd.). Na obrazie chleb został położony przez anioła na kielichu tak, że tworzy „obrazowy synonim” świętego organizmu.

„Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje.”

- Jezus (Mt 26, 26-30)

„Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. (...) To jest chleb, który z nieba zstąpił (...) Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki „,

- Jezus (Jn 6:55-58)

„I czego mamy przestrzegać pożywając ucztę? Mówi Jezus: Nie kłamcie i czego nienawidzicie, nie czyńcie, wszystko bowiem jest pełne prawdy wobec niebiosów. Nic bowiem nie jest ukryte, co nie miałyby stać się jawnym.”

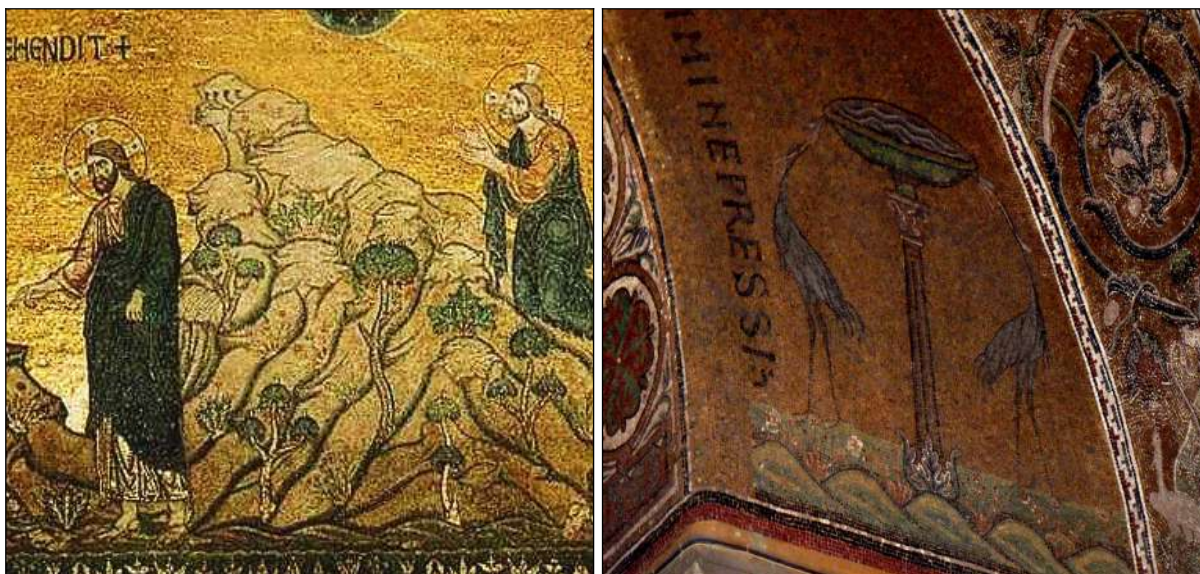
- *Papyrus Oxyrhynchos* (35)

Jezus, obchodząc ostatnią Paschę stosował się do słonecznego kalendarza eseneńczyków a nie do obowiązującego żydowskiego kalendarza księżycowego. Eseneńczycy obchodzili Paschę we wtorek wieczór podobnie jak Jezus i 12 uczniów. Qumran zarządzony był przez Radę 12 eseneńskich przywódców. Przyjęcie do Rady było wysokim etapem wtajemniczenia i dawało prawo do uczestnictwa w „świętym posiłku”. Posiłek ten był tak święty, że wykluczano z niego nawet wielu „Synów Światłości” o „nie dość czystych sercach”. Misterium owo umożliwiało przeżycie „wizji wszystkiego co wieczne”.

Wiele pism qumrańskich poginęło, a te które zostały nam dane, przeszły (za sprawą Josepha Ratzingera i Świętego Oficjum) długą i tajemniczą drogę, zanim ujrzały światło dzienne (co opisuje Allegro w książce *Zwoje Morza Martwego*). Jednak nawet w tekstach jakie mamy do dyspozycji są rzeczy ciekawe. W *Księdze hymnów dziękczynnych* (1QH) z 50 r. p.n.e., są „sosny i cedry”, „drzewa życia obok mistycznej fontanny”, „Rośliny Prawdy i Niebios”...



31. Święty Pankracy, Dorota i Jezus (Stadt Ehingen, Donau).



32-33. *Jezus w Ogrójcu* oraz kielich-fontanna (XIII w.). Wenecka Bazylika Świętego Marka jest wręcz przeładowana enteogenną symboliką. Adam i Ewa stoją obok niebieskich grzybo-drzew, Jezus Chrystus przechadza się po ogrodzie oliwnym... a raczej „grzybowo-konopnym”. Tu niemal każde drzewo jest stylizowane na jakąś psychoaktywną roślinę.

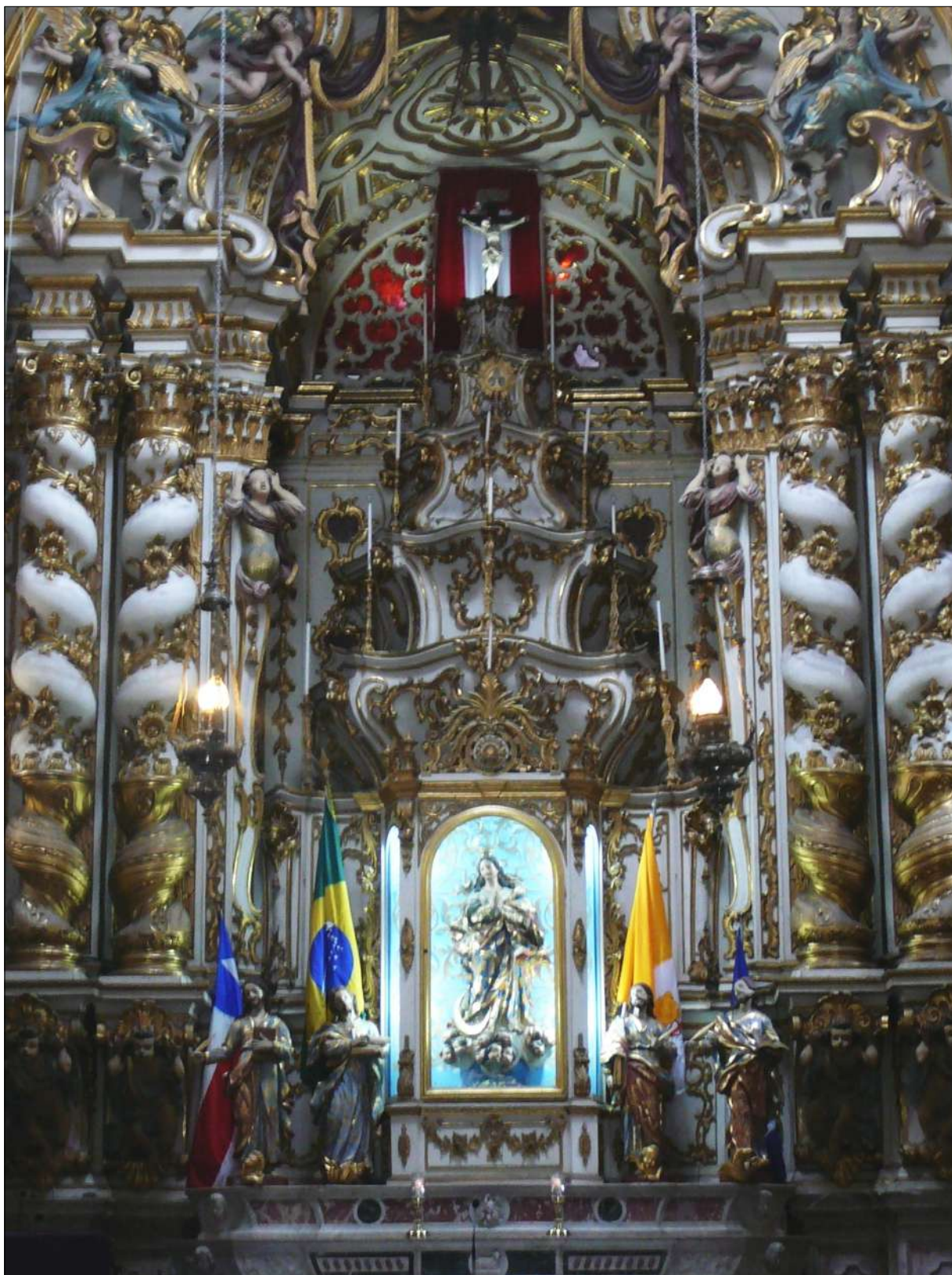
W tekstach gnostycznych Melchizedek był utożsamiany z Jezusem. Gdy spojrzymy na mozaikę na następnej stronie, na której on i Abraham zawierają przymierze (słowo *przymierze* znaczyło „jeść chleb z”), to zdamy sobie sprawę jaki „chleb” jedli kapłani. Oczywiście osoby niewtajemniczone zobaczą w naczyniu jedynie winogrona. Jednak ta misteryjna sztuka ma prawdopodobnie wiele „poziomów rozumienia” - specjalnie nic nie zostało tu „dopowiedziane do końca”. Są to jedne z najpiękniejszych i najbardziej misternych mozaik na świecie, ich wykonanie musiało być niezwykle kosztowne i pracochłonne. Jedynie z początku może się wydawać, że niektórzy mecenas, lub artyści próbowali psychodelików i czasem przedstawiali swoją ‘udziwnioną’ interpretację „*Testamentu*”. Gdy zestawimy te przedstawienia z biblijnymi opowieściami, które opowiadają o... cudach i wizjach, to sprawa robi się bardziej oczywista. Pamiętajmy, że owi „mecenasi” to wysocy hierarchowie, elita a nie „habitki z Kopytkowa”. Oni też sprawowali pieczę nad gildiami farmaceutów, do których należeli artyści. Logika mówi mi, że trzeba powiązać wszystkie poszlaki. Bo inaczej „mamy tu masę wizji nie wiadomo dlaczego i masę grzybów nie wiadomo po co”...



34. Abraham i Melchizedek (Wenecka Bazylika Świętego Marka, XIII w.)



35. *Jezus w Ogrodzie Oliwnym* (witraż w sercu katedry Notre-Dame de Laon, Francja, 1215 r.). Noga Jezusa w czerwonej aureoli płynnie „wyrasta” wprost z miejsca, w którym stoją stylizowane „grzybo-drzewa”.



36. Gigantyczny muchomor w Bazylice Matki Bożej Plażowej (Brazylia, Salvador, XVI-XVIII wiek.



37. *Święte Imię Jezusa Chrystusa* (kopia obrusu eucharystycznego). Majstersztyk alegoryczny, którego „drugie dno” mogli widzieć jedynie wtajemniczeni członkowie elit. Czerwone wnętrze gigantycznej korony jest tu jednocześnie kapeluszem muchomora.



38-39. Monogram IHS (imię Jezusa) na sklepieniu dawnego franciszkańskiego monasteru (dziś hala konferencyjna „Societa Umanitaria”) w Mediolanie. Freski przedstawiające ukrzyżowanie, imię Jezusa oraz... dekorację w niebieskie i czerwone grzyby wykonał Bernardino Ferrari w pierwszej połowie XVI wieku (fot. Giovanni Dal'Orto⁵²).

⁵²Licencja Creative Commons „Attribution-ShareAlike 2.5 Italy” - http://creativecommons.org/licenses/by-sa/2.5/it/deed.en_GB



40-41. Ukrzyżowanie (Fra Angelico, 1442 r.) i *Amanita muscaria* var *aureola*.



42-43. Monstrancja - obiekt adoracji, w którym znajduje się hostia - „Chleb Życia, Najświętszy Sakrament, żywe ciało Pana Jezusa”. Taki suszony „słoneczny grzybóg” może „chodzić po wodzie” (utrzymywać się na powierzchni).



44. Zbawiciel z „zakrwawioną głową” w „koronie cierniowej”. Wczesnochrześcijański krzyż-T z „przepaską biodrową”. W Grecji wyznawcy zjedzonego i zmartwychwstałego Dionizosa spożywali grzyby *Theon Broma* („Mięso Bogów” lub „Boskie Pożywienie”). Manichejczycy twierdzili, iż Jezus jest obecny w całej materii, jednak najbardziej w roślinach. Uczono ich uważnie patrzeć pod nogi, by nie przeoczyli „Jaśniejącego Krzyża” (*crux luminosa*), który jest rośliną zawierającą najwięcej Jezusa.⁵³ Gnostyckie tradycje manichejczyków kontynuowali w średniowieczu „heretycy” - bogomili, albigensi / katarzy i templariusze.

⁵³ Zob. Mani, *Kephalaia* 84. 209.



45. *Opłakiwanie Chrystusa* (Mathis Grunewald, 1525 r.).



46. Kapłan starożytnego boga Sina trzyma w ręku krzyż Tau (ilustracja z *Sapere Ausuris* Wiesława Stena, 1929 r.).



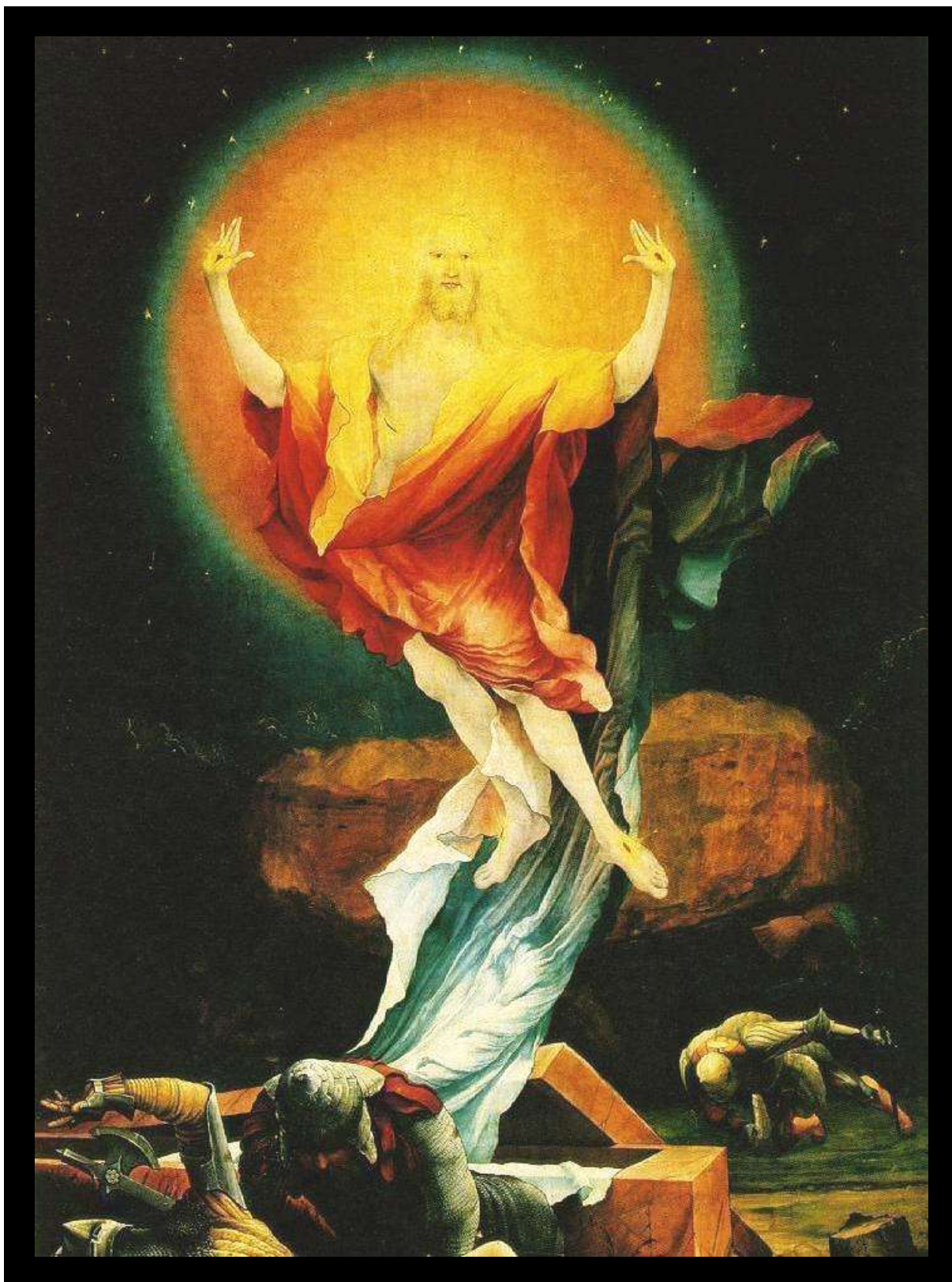
47-48. Zstąpienie z krzyża i Pusty grobowiec Chrystusa (Ewangelie Ottona, 996 rok).



49. Zmartwychwstały Jezus oraz pilzbaum (mozaika, Wenecja, Bazylika Świętego Marka, XIII wiek).



50. *Zmartwychwstanie* (Dirk Bouts, 1454 r.). Czy niderlandzki malarz przedstawił Chrystusa z widoczną tylko jedną nogą na specjalne zamówienie wysoko wtajemniczonej kościelnej osobistości?



51. *Zmartwychwstanie Chrystusa* (Mathis Gothardt-Neithardt zwany Grunewald, 1515 r.). Czerwono-białe szaty Jezusa tworzą zarys amanty. Podobny motyw można podziwiać oglądając „*Sąd Ostateczny*” Jacoba van Campena z XVII wieku.



52. Fresk przedstawiający Jezusa (Włochy, Baptysterium Parmeńskie, XIII-XIV wiek).



53. Jezus Volto Santo di Lucca.

Przedstawienia Jezusa *Volto Santo di Lucca* miały swój udział w powstaniu dziwnego kultu androgynicznej świętej. Jej wizerunki (niemal identyczne jak fresk z Baptysterium Parmeńskiego) tłumaczone są jako wynik pomyłki pielgrzymów, którzy mieli błędnie zinterpretować odzianego w długie szaty Księcia Pokoju. Do „ukrzyżowanej kobiety z brodą” dorobiono w XV wieku legendę. Według niej święta Wilgefortis była dwunastoletnią córką króla Luzytanii, który chciał ją wydać za innego władcę, by załagodzić jakiś polityczny konflikt. Księżniczka oświadczyła ojcu, iż już jest zaręczona... z Chrystusem. Dzięki modlitwom jej twarz zmieniła się w oblicze Jezusa. Kandydat na męża oczywiście zrezygnował z oferty. Rozwścieczony ojciec... kazał przybić brodatą córkę do krzyża, na którym zmarła.

Święta Wilgefortis była znana w całej Europie pod wieloma nazwami (Liberata, Virgo-Fortis, Kummernis, Comera, Cumerana, Komina, Hulfe, Livrade, Ontcommer, Uncumber, DigneFortis itd.). Na Śląsku wierzono, że uwalnia od zmartwień i nieurodzaju. Mimo tak zastanawiająco wielkiej popularności nie została zaakceptowana przez Kościół.

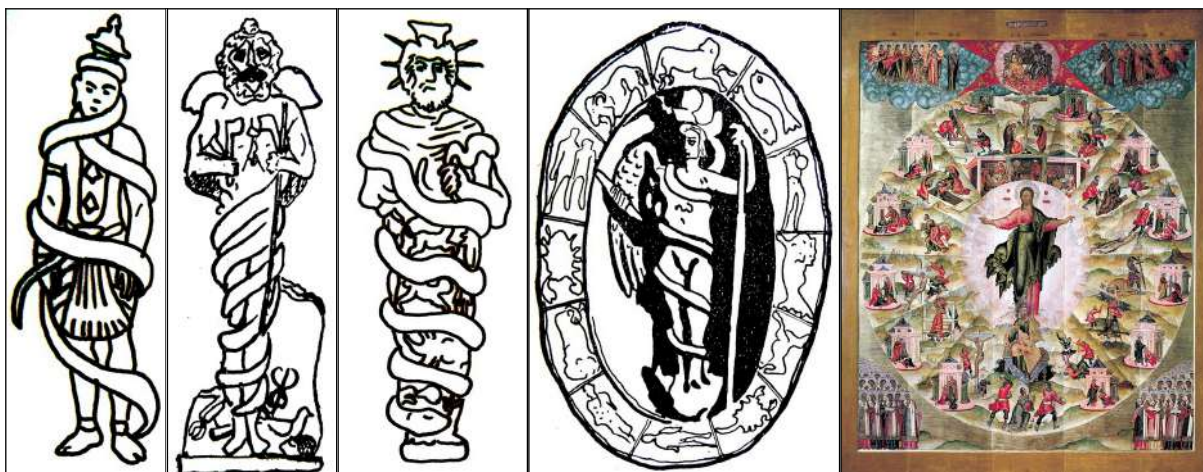
Fresk z Baptysterium Parmeńskiego daje do myślenia. Tak jak grzybowe stroje papieży i drzewo z Plaincourlout. Prawdziwa geneza opowieści, z którą jest związany może być nieco bardziej skomplikowana. Pamiętajmy, iż okrągłe czerwone muchomory w białe kropki nie posiadają płci. Liczba 12 (wiek księżniczki) wydaje się być świadomie wybranym symbolem (tyle jest eonów, znaków zodiaku, apostołów, prac Heraklesa, tatuaży Serapisa itd.). „Wiedzący” maczali pewnie i tu swoje palce. Oraz języki. W owym kielichu, którego jedną stopą dotyka ukrzyżowana alegoria jednonogiej dwupłciowej *Amanity muscari*. Tożsamej z brodatą nieistniejącą świętą i jadalnym bogiem esseńczyków. Kto ma oczy, niechaj patrzy.

Esseńscy gnostycy twierdzili, że „Prawdziwy Bóg” (będący przeciwieństwem złego Demiurga – biblijnego patriarchalnego Jahwe) jest istotą harmonijnie łączącą męskie i żeńskie cechy. „Grzybo-obojniak” to prastary symbol. Występuje niemal we wszystkich kulturach (począwszy od pierwszej sumeryjskiej cywilizacji). Tworzy doskonałość mitycznego początku, jednoczy przeciwne żywioły, godzi ziemskie sprzeczności, wewnętrzne konflikty, spaja żeńskie i męskie aspekty psychiki (*anima* i *animus*). Tą mistyczną „pra-jedność” obrazują wizerunki bóstw (Dionizos *Arsenothelys*, Don, Sziwa, *Rebis* - dosłownie „dwumian” lub „dwurzec”, Bafomet etc.) oraz boskich par (Sziwa-Parvati, Fry-Freya, Hermes-Afrodyta, Liber-Libera itd.). Indianie uważali androgyniczność za cechę predysponującą do bycia szczególnie uzdolnionym szamanem. Wiadomo, że dobry artysta musi mieć jednocześnie kobiecą „neandertalską” wrażliwość, intuicję oraz męską „kromaniońską” kreatywną siłę i logikę. Inaczej jego kreacja to będzie wyłącznie pro-kreacja.

8.2. Słońce, księżyc, gwiazdy, liczby

„Religia chrześcijańska jest parodią kultu Słońca, w której miejsce Słońca zastąpiono osobą Jezusa Chrystusa i zaczęto oddawać mu taki sam hołd, który wcześniej oddawano Słońcu.”

- Thomas Paine



1. Solarny Wisznu / Krysna. Jego „inkarnacje” to m.in. Matsja, Rama, Vamana i Budda.
2. Leontocefalus / Zervan Akarana – bóg wieczności z kaduceuszem.
3. Serapis grecko-ptolomejski (hybryda Ozyrysa, Apisa, Asklepiosa itp) posiadał 12 znaków.
4. Mitraistyczny Kronos / Chronos / Eros-Fanes / Faeton w nimbie i 12 znaków zodiaku.
5. „Jezus-słońce” i 12 uczniów.

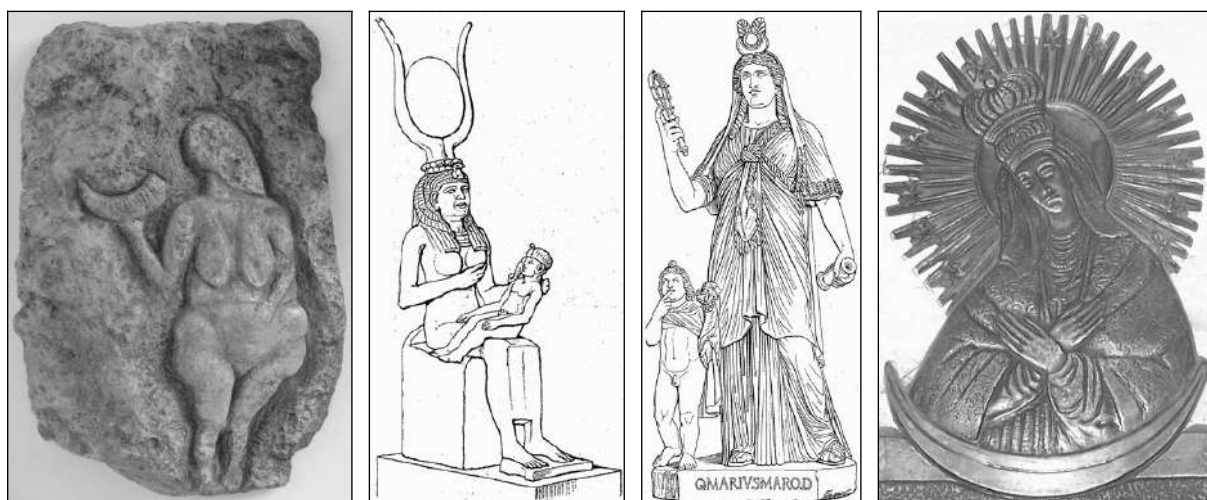


6-7. *Helios* w pierścieniu z 12 znakami i *Prometeusz* (Centrum Rockefellerów).

Wszyscy mitologiczni bogowie zbawcy przed Jezusem rodzili się, umierali, ożywali, wstępowali do nieba. Wybawiciele mieli 12 uczniów (Jezus), 12 prac (Herakles), 12 tatuaży (Serapis), 12 zwierząt (Budda), 12 eonów (Mitra), 12 rycerzy (Król Artur), 12 berserkerów (Hrólf Kraki), 12 pasterzy (Romulus), 12 banitów (Robin Hood), 12 zwolenników (Baiani), 12 arystokratów (Roland), 12 kowali (Ivan), 12 kompanów (Odyseusz) itd. $12 + 1 = 13$.

Na sabacie było 12 czarownic + bóg-koziół. Rada druidów zawierała 12-nastu kapłanów + lidera. Sąd ma 12 przysięgłych + sędziego. W mitologii mamy też 13 Walkiri, chińskich dysków, Buddów. Megalityczne kręgi miały często po 13 gigantycznych kamieni. Już 75.000 lat temu neandertalczyki udekorowali ołtarz w *Drachenloch* (Smocza jaskinia) 13-toma czaszkami niedźwiedzi jaskiniowych. Jest to najstarszy dotychczas odkryty obiekt kultu.

Na samym początku pisałem, iż religie mają swoje pierwotne korzenie w naturze. Gdzie więc w naturze występują liczby 12 i 13? Mamy Słońce i 12 planet, 13 pełni Księżyca (lub 13 nowiów) i 13 okresów kobiecej menstruacji, która pojawia się... około 13-nastego roku życia.



8-11. Księżyc-rogi i Słońce-aureola. Paleo Venus (trzymająca róg w kształcie Księżyca) przekształciła się w boginię płodnej ziemi, sumeryjską krowę Pannę Inannę – Isztar – Astarte – Jastra (na Kaszubach). Potem były (przedstawione powyżej): Izis i Horus – Izolda i Harpokrates – Maryja i Chrystus. Dla „małych ludzi” księżycowa bogini była najważniejsza. Do dziś w regionach bardziej „neandertalskich” Maryja jest czczona bardziej niż Jezus.

Można regulować menstruację śpiąc przy świetle w pewne określone dni w miesiącu. To światło pełni rolę Księżyca. Zdrowa kobieta od zarania dziejów była i nadal jest w pewien

sposób zależna od Luny. Człowiek musiał więc niegdyś żyć pod czystym niebem. Czarownice i wróżki również tańczyły „w świetle Księżyca” nie bez powodu.

Rok solarny ma 12 miesięcy. Zodiak ma 12 znaków. Jednak pierwszy zodiak miał 13 znaków. Dodatkowy to „neandertalski” wąż lub pajak (samica jest większa - ważniejsza od samca). Pierwotny rok lunarny miał 13 miesięcy. Prastare księżycowe zwyczaje matriarchalnych neandertalczyków zostały stłumione i wchłonięte przez kromaniońskich czcicieli Słońca. Irracjonalne przesady, nocne tańce czarownic, elfy, gobliny, trole i wróżki to być może pozostałości po praktykach religii starszej rasy wielkostopych kudłatych rudzielców.

Mamy różne wyobrażenia „pogaństwa”. W rzeczywistości pogańska duchowość ma sens i dokładnie odzwierciedla naturę. Była często obecna wśród wysoko rozwiniętych kultur. Magikami byli tam greccy filozofowie (np. Pitagoras). To „poganie” budowali gigantyczne egipskie piramidy i inkaskie mury.

Przy okazji – piramida egipska jest jedyną strukturą / kształtem wśród kryształów, która posiada 13 stron i kątów. Aztecka Piramida Słońca ma 4 rzędy schodów po 91 stopni, co daje 364 *plus jeden*, czyli liczbę dni w roku solarnym. $91 = 7 \times 13$.

Zarówno 7 i 4 to bardzo ważne liczby księżycowe. Nie tylko dlatego, że $4 \times 7 = 28$ dni cyklu menstruacji, a $28 \times 13 = 364$ dni roku. Owe *plus jeden dzień* to jedna z najstarszych europejskich legend. Są 4 kwadry Księżyca, 4 żywioły, 4 strony świata, 4 ramiona krzyża.

Jezus Chrystus mówił 7 razy z tego krzyża. Mamy szczęśliwą siódmkę, 7 dni w tygodniu, 7 cudów świata, 7 grzechów głównych, 7 krasnoludków, 7 obejść świętego meteorytu w Mekce, 7 archaniołów, 7 trąb, 7 oczu i 7 rogów baranka, 7 głów smoka, 7 pieczęci, 7 dni biblijnego stworzenia, 7 ramion menory, 7 Hesperyd, 7 miast na wyspie Lesbos, 7 bram Teb, 7 kondygnacji piramidy Dżosera, 7 kast w Egipcie, 7 walk między Ormuzdem i Arymanem, 7 niebios zachodniej Afryki, 7 metali w alchemii.

Siódemki w mitologii spotykamy na całym świecie. Gdzie siódemka występuje w przyrodzie? Nad nami. To 7 jasnych gwiazd *Ursa Major* (Wielkiej Niedźwiedzicy, Wielkiego Wozu lub Wielkiego Rondla), które nigdy nie znikają za horyzontem. Człowiek ma też 7 czakr (centr witalnych / ważniejszych gruczołów dokrewnych), 7 rodzajów otworów w ciele, a 7 lat to czas potrzebny na całkowitą przebudowę-odbudowę organizmu. Po każdym siedmioletnim cyklu mamy podobno całkowicie nowe ciało.

Pewne jest, że nocą 7 gwiazd Wielkiej Niedźwiedzicy oglądali już prehistoryczni myśliwi. W jaskini Lascaux możemy podziwiać 7 byków namalowanych ok. 15.000 lat p.n.e.



12. Siedem oczu Boga - siedem gwiazd *Ursa Major* - Wielkiej Niedźwiedzicy, zwanej też Wielkim Wozem lub Wielkim Rondlem (Hawaje, 2007).

W pogańskich religiach istniał mit o umieraniu i odrodzeniu boga zbawcy celebrowany rytualnym spożywaniem świętego posiłku. Jadalny bóg był znany pod wieloma imionami: Tammuz w Mezopotamii, Ozyrys w Egipcie, Dionizos w Grecji itd. Inicjowani zdawali sobie sprawę z tego, że owa opowieść jest jedynie alegorią wegetacji roślinnej, cyklu słonecznego, cyklu księżycowego oraz przeżyć po spożyciu enteogenu.

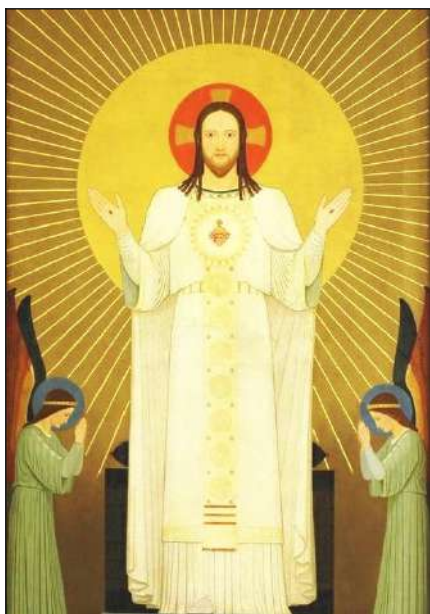
Boże Narodzenie to nie urodziny historycznego bóstwa, ale „narodzenie” życiodajnego Słońca i grzyba... oraz „narodzenie boga w człowieku” podczas inicjacji. Podobnie umieranie i zmartwychwstanie to najpierwotniejszy ryt – śmierć i odrodzenie szamana jako nowego człowieka.

Moment zimowego przełamania ciemności był świętowany od czasów neolitu, a może i w paleolicie. Nasi przodkowie kontaktowali się wtedy z zaświatami. Jak? Tak jak robią to dziś czarownicy z amazońskiej dżungli rozmawiający z dzikimi zwierzętami i duchami przodków. Wigilijny stół różnił się od codziennego. Pokarmami były grzyby, mak i czarodziejskie konopie. To specjalne potrawy na BIEŚiadnym stole sprawiały, że w ten wyjątkowy dzień zwierzęta mówiły ludzkim głosem.

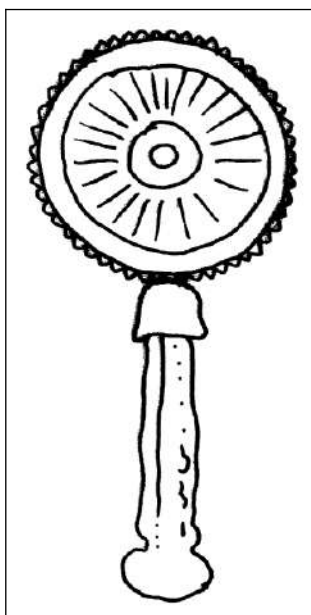
W Boże Narodzenie, Słońce osiąga najniższy punkt, noc jest najdłuższa. Dlatego Jezus Chrystus nazywany był „Słońcem”. Także (urodzony 25 grudnia) Perski słoneczny zbawiciel Mitra obdarowywał nieśmiertelnością. Chodziło o przypomnienie sobie o jedności duszy i |Wszechświata, jak u Eckharta Tolle – „Sekret życia polega na tym abyś umarł, przed swoją śmiercią i odkrył, że nie ma śmierci”. Babiloński syn Enkiego-Ea Koziorożca - *Tammuz* również był solarno-wegetatywnym „bogiem przyrody” i „latoroślą” (jak Jezus). Symbolizował go krzyż *Tau*. Tammuz, będący królem-pasterzem, to jeden ze starszych corocznie zmartwychwstających zbawców, który posłużył jako wzór dla innych mitów (był nawet utożsamiany z Ozyrysem i „urodzonym z pnia” Adonisem).

„Dawid Friedrich Strauss. Posunął się najdalej ze wszystkich racjonalistów. W swoim dziele „*Życie Jezusa*” (1835/6) nazwał całą historię o Chrystusie mitem. Według niego całym walorem Ewangelii jest nie historia, nie fakty, ale idea. Idea tworzy fakty, jakie są jej potrzebne. Tak było też z chrześcijaństwem. Jezus ewangeliczny, to nie Jezus historyczny, ale Jezus wyidealizowany do ostatecznych granic, naszkicowany przez chrystianizm pierwszych wieków.”

- Ks. Wincenty Zaleski T. S. (*Mistyczne Ciało Chrystusa*, 1962 r.)



13-14. Słońce „jest w niebie, chodzi po wodzie, leczy dotykiem”. Słońce uzdrawia oczy, skórę i kości (dzięki witaminie D, którą organizm ludzki wytwarza samodzielnie pod wpływem światła).



15-17. Penis i Słońce – „Koło Praw Buddy” i „Święte Drzewo Hermesa” (1577 r.).



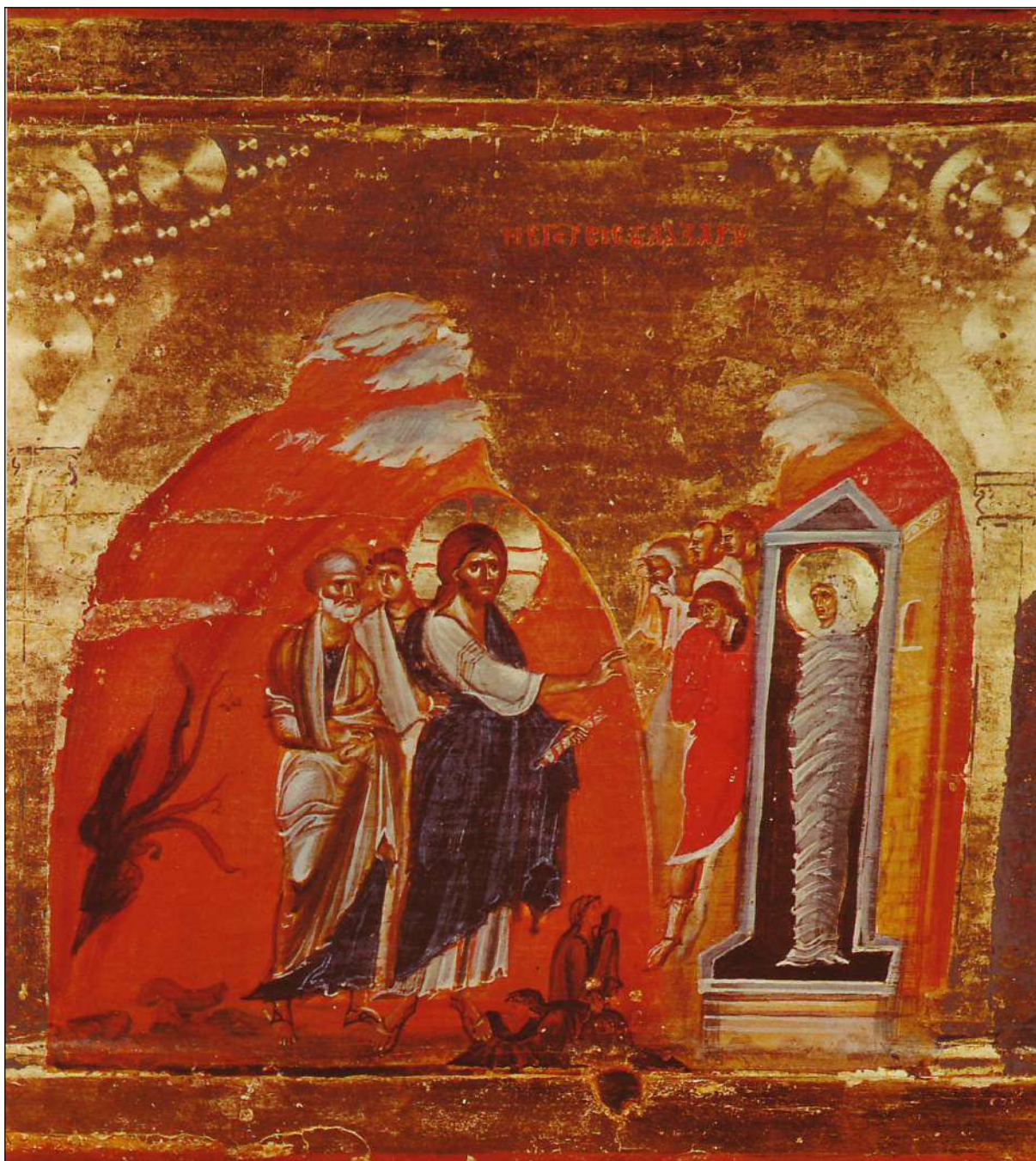
18. Mitra zabijający/kończący „erę byka”⁵⁴. To dzieło pozwala domniemywać czym była *haoma* (*soma*) - sakrament mitraizmu. Noga boga ma kształt psylocyba a kolor - muchomora.
19. Wysoki Kapłan Mitry – *Pater*. Mitraizm miał 7 stopni wtajemniczenia: *Corax* (Kruk), *Nymphus* (Narzeczony), *Miles* (Żołnierz), *Leo* (Lew), *Persa* (Pers, zwany też „strażnikiem owoców”), *Heliodromos* (Posłaniec Słońca) i *Pater* (Ojciec).
20. Dwanaście znaków/er/eonów i Mitra, który był: pasterzem, namaszczone, zbawcą, prawdą, logosem, światłem, umarł dla ludzi i zmartwychwstał. Wtajemniczeni 4 najwyższych stopni dopuszczani byli do sakralnego posiłku, który dawał im nadludzkie moce.

Apulejusz Madaureńczyk tak relacjonuje misteria Mitry:

„Czytelniku życzliwy! Spytasz może z pewnym niepokojem, co następnie słyszałem, co ze mną robiono? Powiedziałbym - gdyby mi powiedzieć się godziło; dowiedziałbyś się, gdyby tobie słuchać tego było wolno. Ale tak samo winne byłyby płoczej ciekawości uszy, co by słuchały, jak wargi, co by mówiły. Ale już nie będę długo trapił twej ciekawości, co może z religijnego pragnienia pochodzi. Słuchaj tedy, lecz wiedz, że są to słowa prawdy: Do granicy śmierci doszedłem i progów Prozerpiny dotknąłem, a wróciłem przez bezdnie wszystkich żywiołów. W głębokiej nocy widziałem słońce, oślepiającym blaskiem jaśniejące, patrzyłem w oczy potęgom piekielnym i niebieskim potęgom i do stóp ich czołem uderzyłem. Usłyszałeś tedy, ale chociaż żeś usłyszał, trzeba, abyś nie rozumiał”⁵⁵.

⁵⁴ „Era byka” - okres ok. od 4300 r. p. n. e. do 1150 p. n. e. Dla starożytnych era/eon to „wielki rok” (2150 lat), który jest częścią dwunasto-eonowego cyklu (26,000 lat). Obecnie mamy erę ryb (od ok. 1 r. - 2150 r.).

⁵⁵ B. Motyl, *Legenda i prawda o masonerii (II)*.



21. *Wskrzeszenie Łazarza* (Synaj, ikona z XIII w.). Enteogenno-psychodeliczny paradygmat umożliwia być może pełniejszą interpretację tego dzieła. Góra, a raczej wzniesienie, ma kształt „czapki wolności” (Łysiczki lancetowatej) i kolory muchomora. Zbawiciel na tle małej góry (lub dużej czapki) znajduje się jednocześnie w jej obrysie – czyli w grzybie („Jedzcie ciało moje”). Góra symbolizować może równocześnie „wysokości” (ang. *high* – haj) na jakie dostaje się „wskrzeszany” konsument enteogenów. Po misterium człowiek widzi świat „pierwszy raz”, jak nowo narodzony, niczym przywrócony do życia.

Kościół oficjalnie nie przepada za astrologią i Harrym Potterem. Jednak na wczesnochrześcijańskich freskach Jezus dokonuje cudów (niczym Hermes na greckich wazach) z magiczną różdżką w dłoni! Jak mag z bajek, Chrystus wskrzesza Łazarza i wyczarowuje wino! Mało tego, słynną formułę *abrakadabra* znajdujemy najwcześniej u Q. Serenusa Sammonicusa - gnostyka z II-III w. n.e. Słowa: „Abba, Ojciec” (*List do Rzymian 18:16*) – *Abba, ho pater*, czy aramejskie *abba debaregi’a* oraz właśnie zaklęcie *abrakadabra* to szyfry gnostyków pochodzące od nazwy grzyba: *AB-BA-TAB-BA-RI*.⁵⁶

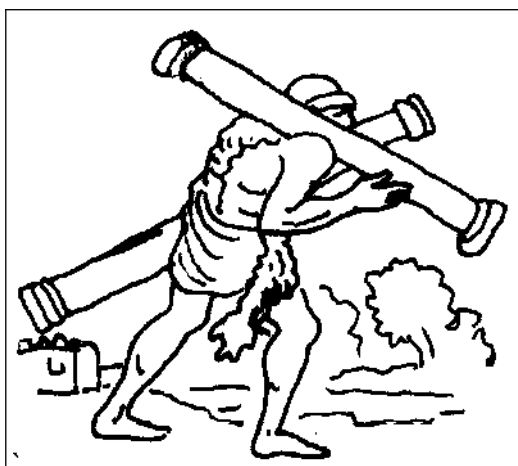


22. Parabola śmierci i zmartwychwstania Łazarza oraz marnotrawcy (Codex Aureus Epternacensis, 1030 rok).

⁵⁶ Zob. J. M. Allegro, *The Sacred Mushroom and the Cross*, s. 160.



23. Horus-Ra ze słoneczną aureolą. Jezus poszedł do Betanii obudzić z martwych Łazarza. Horus na długo przed nim poszedł do Bethanu by wskrzesić ojca. *Beth-Anu* to oczywiście „Dom boga Anu” a Łazarz (*Lazarus*) to wcześniejszy El-Azar-us El-Ozyrys.⁵⁷



24-26. Grecy przedstawiali Heraklesa z kolumnami, które tworzyły znak krzyża. Czy z tego wizerunku zapożyczono motyw Jezusa niosącego krzyż? Postacie Chrystusa i Heraklesa są podejrzanie podobne. Obaj byli *logos*, obaj byli synami najwyższego i byli prześladowani (Hera i Herod). Herakles ze szczytu góry widział królestwo tyrana. Jezusowi szatan pokazywał z wysokiej góry „wszystkie królestwa”. Umarli w identycznych okolicznościach (trzęsienie, ciemności) i obaj mówili to samo: „Wykonało się” (Jezus tylko u Jana, który jak się przekonamy, miał całkiem sporą bibliotekę starożytnych mitów). Obaj zmartwychwstali i odlecieli do nieba. Mit Heraklesa jest starszy od Jezusowego o 500 lat.⁵⁸

⁵⁷ Zob. L. Graham, *Mity i oszustwa biblijne*.

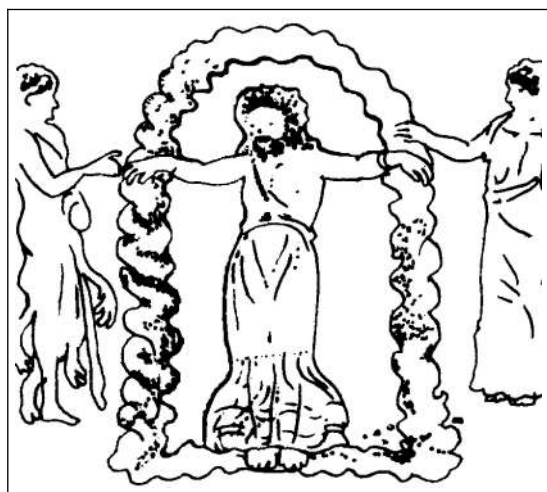
⁵⁸ Zob. M. Agnosiewicz, *Jezus i inni bogowie* oraz J. M. Robertson, *Christianity and Mythology*.

8.3. Ukrzyżowani bogowie protopłaści

"Jeśli wydobędziesz na wierzch to, co jest w tobie, to co wydobędziesz cię ocali. Jeśli nie wydobędziesz tego, co jest w tobie, to czego nie wydobędziesz cię zniszczy."

- Chrystus gnostyczny (Zwoje z Qumran)

Setki lat przed Jezusem pogańscy mityczni bogowie ginęli i zmartwychwstawali symbolicznie. Sakia (Indie), Kryszna Wittoba (Telingonese), Indra (Tybet), Iwa (Nepal), Criti (Chaldeia), Horus i Orontes (Egipt), Iksjon i Prometeusz (Grecja), Hesus (u Celtów) itd. Nawet fanatyczni misjonarze niszczący pogańskie dzieła sztuki byli zaszokowani ich podobieństwem do chrystjanizmu. Skonstronowani, nie wiedząc co z tymi faktami począć - wymyślali teorie (Tertulian) o „parodii diabła”, który na setki lat przed narodzeniem zbawiciela parodiował (!) na całym świecie mające się dopiero wydarzyć życie Jezusa. No i niszczyli. Niszczyli wszystko. Bo jak w orwellowskim roku 1984, historię można zmieniać, jeśli ma się władzę. Konstantynowska machina ruszyła przetaczając się po ziemskiej płaszczyźnie niczym walec niszczący starożytną sztukę. Zostało niewiele ale „kto szuka ten znajdzie”.



1-3. *Prometeusz* (grecka waza, IV w. p.n.e.) podobnie jak Enki stworzył człowieka z gliny, „przekazał mu ogień”, medycynę i sztuki. Czarodziejska maść Jazona pochodziła z „leczniczej rośliny”, która... wyrosła z krwi Prometeusza. Motyw takiego dobrego boga pojawia się też w Afryce: *Xevioso* – burzowy baran wymiotujący grzybkami przynosi „narzędzia cywilizacji”. *Tantalus* - kolejny męczennik ukrzyżowany na „drzewie owocowym” wykradł bogom *ambrozję* – pokarm nieśmiertelności. Od początków cywilizacji w mitach przewija się identyczny motyw: Ten kto jadł z bogami sam stawał się bogiem.



4. Król *Ixion* - „ukrzyżowany na wieczność” na solarnym dysku.

5. Starzec z krzyżem zwiastuje przyszłość narodzonemu Dionizosowi (Sakofag, II w. n.e.).



6-7. Dionizos / Bacchus – waza (V w. p. n.e.) i orfejski amulet (III w. n.e.). Dionizos był synem najwyższego i kobiety, bogiem cierpiącym, ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Zwany był logosem. Również cud zamiany wody w wino w Kanie został skopiowany z mitu dionizyjskiego, opisywanego przez m.in. Eurypidesa ok. 480-406 r. przed „narodzeniem” Jezusa.⁵⁹ Po raz kolejny Flawiusz okazuje się dobrym historykiem pisząc, że wcześni chrześcijanie „w szczególny sposób interesowali się dziełami autorów starożytnych”.

⁵⁹ Zob. M. Agnosiewicz, *Jezus i inni bogowie*.



8. Powrót Dionizosa (mozaika z Tunezji, Sousse, ok. 200 rok).

Mircea Eliade pisał, iż usiłowano dopatrywać się w Dionizosie boga drzew (zwłaszcza sosny), zboża lub winnej latorośli, a „mit o jego ćwiartowaniu interpretowano jako ‘mękę’ zbóż lub produkcję wina”. Nie ma potrzeby podkreślać różnicy pomiędzy dziennymi publicznymi Dionizjami a nocnymi rytuałami. Inicjacje „wewnętrzne” odbywające się na łonie przyrody, w górach i lasach nie były alkoholowym pijaństwem a bardziej przypominały szamańskie rytę zjednoczenia z Naturą.

Dzisiaj kojarzymy Dionizje z winem. Jednak nawet konserwatywni autorzy jak Eliade piszą, że „to nie wino”⁶⁰ było przyczyną ekstazy inicjowanych. Zwykły chleb i wino było przeznaczone dla pospólstwa. Wtajemniczeni – Homer i Cycero, spożywali coś innego. W ustaleniu czym był ów sakrament pomoże nam powyższa mozaika z dionizyjską procesją. O misteriach słyszał każdy, ale praktyki jakie się tam odbywały były tajne. Nawet pojęcia: mistyka, misteria, wywodzą się od *myo* („milczeć”). Autor tego dzieła z III w. n.e. w genialny sposób ominął tabu i przekazał swoją wiedzę potomnym. Z niezwykłą zręcznością ułożył szatę kobiety w kształt czterech magicznych grzybów, zwanych przez greków *Theon Broma* („Pokarmem Bogów”).

⁶⁰ M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, s. 250 i 254.



9. Inicjacja bakchiczna - kapłan odkrywa *phallosa* w *liknonie* (Villa Farnesina, 20 r. p. n.e.).

10. Priap – bóg płodności, syn Dionizosa/Hermesa i Afrodyty (Francja, Picardy, I w. n. e.).

Dionizos/Sabazios niesiony w *liknon* (płaskim koszu/kołysce) powodował *manię* - ekstatyczne doświadczenia inicjowanych w misterium. *Sabazios* pochodzi od *SIPA-ZI* (sum. „penis erekcji”). Imię *Dionizos* w języku sumeryjskim *IA-U-NU-ShUSh* ma takie samo znaczenie jak... *Jezus*. Imię *Jezus* (hebr. *Yehoshua*) oraz greckie *Jazon* („uzdrowiacz”) wywodzą się z sumeryjskiego *IA-U-ShU-A*, będącego kombinacją *Iahu* („sok płodności / plenności”) i *ShU-A* („odnowienie / leczenie / wybawienie” lub „życie”). *IA-U-ShU-A* znaczy mniej więcej „odnawiający życie sok płodności” lub „leczące nasienie urodzaju”. Hebrajskie słowo kapłan- *kohen* to „strażnik nasienia” („leczącego soku”?). Łaciński *magus* („magik”), pochodzi od staroperskiego określenia kapłanów - *magush* („wielki penis”). Oczywiście chodzi o „penisa burzy” - grzyba. *Magush* jest pokrewne z greckim *pharmakos* („czarodziej/czarnoksiężnik”), które z kolei dało nam nasze - *farmaceuta*.⁶¹ Epiphanius (biskup Cypru ok. 375 r. n.e.) pisał, że chrześcijanie byli początkowo nazywani uzdrowicielami - *Iassai*, *Essenes*. *Iasius* / *Jezus* oznacza też uzdrowiacza (szamana), leczącego „chodzącym po wodzie” olejem i „Roślinami Prawdy”.

Zdanie Jezusa: *Eloi, Eloi, lema sabachthani* tłumaczone dziś jako „Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” nie ma nic wspólnego z opuszczaniem (podobnie jak *Alleluja* i bachijskie: *eleleu*) a pochodzi od sumeryjskiej inwokacji do świętego muchomora: *E-LA-UIA*, *E-LA-UIA*, *LI-MASh-B(LA)G-ANTA*.⁶²

⁶¹ Zob. J. M. Allegro, *The Sacred Mushroom and the Cross*, s. 35 i 82.

⁶² Zob. J. M. Allegro, *The Sacred Mushroom and the Cross*, s. 157-158.

8.4. Historyzacja mitu

„Faryzeusze i uczeni w Piśmie wzięli klucze poznania i ukryli je...” – *Ewangelia Tomasza* (39)

Ręka państwa czuwa nawet nad mitologicznymi obywatelami i mimo, że w pierwszym życiu Jezusowi Chrystusowi udało się wykręcić od pracy i wojska, to został wcielony zaraz po zmartwychwstaniu. Urzędnicy wiedzieli, że ów obywatel jest nieśmiertelny i wykorzystali to licząc proporcjonalnie lata patriotycznego obowiązku. Zmieniały się imperia, imperatorzy, a nasz ‘żołnierz’ dalej służył całej cywilizacji - jednocząc masy ludzkie.

Dlaczego do dzisiaj Jezus jest przez wielu uznawany za postać historyczną, podczas gdy odmawia się tego Zeusowi, Ozyrysowi, Dionizosowi czy Posejdonowi? Pomyślcie. Gdzie jest Watykan? W Rzymie. Konstantyn nie nawrócił się na chrześcijaństwo. On je „stworzył” (w 325 r. na I soborze Nicejskim). Zinstytucjonalizowane dogmatyczne chrześcijaństwo powstało jako polityczne narzędzie dla Imperium.⁶³ Wydaje się niezwykłym fakt, że Rzym po zniszczeniu Jerozolimy przyjął chrześcijaństwo nic nie znaczącego Izraela. Jak to możliwe, iż Cesarstwo zrobiło swoją oficjalną religią, teksty żydowskie stworzone przez ludzi prześladowanych przez Rzymian? Jeszcze dziwniejsze było wcześniejsze przyjęcie irańskiego Mitry, będącego przecież... obcym bogiem odwiecznych wrogów – Persów.

Polityka nie istniała bez religii. Jedno Imperium, jeden Imperator, jedna wiara. Dużo wcześniej pojawiały się starania ustanowienia obowiązującej religii, która pomogłaby w unifikacji krajów podlegających imperium. Cesarze próbowali z Dionizosem, Serapisem i Mitrasem. Od mitraizmu lepsze okazało się chrześcijaństwo. Po upadku Izraela, uchodźcy rozproszyli się. Wielu niewtajemniczonych w misteria przyniosło na zachód samą opowieść. Bez nauczycieli gnozy, zostali literalistami - rozumiejącymi mit jako... zapis historycznych wydarzeń. W drugim stuleciu nastąpił paradoks: literaliści zaczęli atakować jako heretyków - gnostyków ze wschodu - czyli twórców opowieści Jezusowej. Ci, którzy zostali biskupami na zachodzie nie chcieli propagować misterii i upowszechnili doktrynę, że każdy kto zwyczajnie, uwierzy w historyczną prawdziwość mitu będzie „zbawiony”. Od 325 roku ta żydowska baśń alegoryczna była przedstawiana jako historyczny fakt.

Co ciekawe, pragmatyczny twórca tego rządowego chrześcijaństwa – Święty Imperator Konstantyn mimo „nawrócenia” cały czas zachowywał swój wcześniejszy tytuł najwyższego kapłana pogańskiego...

⁶³Matematyk Anatoli Fomenko twierdzi nawet, że duchowni dopisali historii ok. 500 lat. Jego zdaniem nie było tak długiego starożytnego Rzymu i średniowiecza. Czy mnisi fałszowali historię by ukryć fakt, że Rzymsko-Katolicki Kościół to nadal Rzymskie Imperium (pod inną nazwą)? Zob. A. Fomenko, *Nowa Chronologia*.



1-3. Święty Mateusz i święty Jan (Ewangelie Rabula, Florencja, VI w.).

8.5. Baranek Mistyczny

„Nie pogardzaj barankiem, bez niego bowiem nie można oglądać króla.”

- Ew. Filipa (27)



1-2. Młody muchomor i Baranek Boży – *Agnus Dei*. Jezus jest „Barankiem, który gładzi grzechy świata (J. 1:29)”. U mormonów: „Baranek Boży jest Synem Wiecznego Ojca i Zbawicielem świata (...) ludzie potrzebują do niego przystąpić, aby mogli zostać zbawieni (1 NEFI 13:40)”.



3. Teraz mamy do czynienia z niezwyklejnym majstersztykiem. Baranki nie są tu najważniejsze. Chodzi o przestrzeń między postaciami – gołąbka/ducha św. i znak T (Chanteuges, XII w.).
4. Gołąbek „w negatywie” i stylizowany krzyż-muchomor (Saint-Julien de Brioude, XI w.).

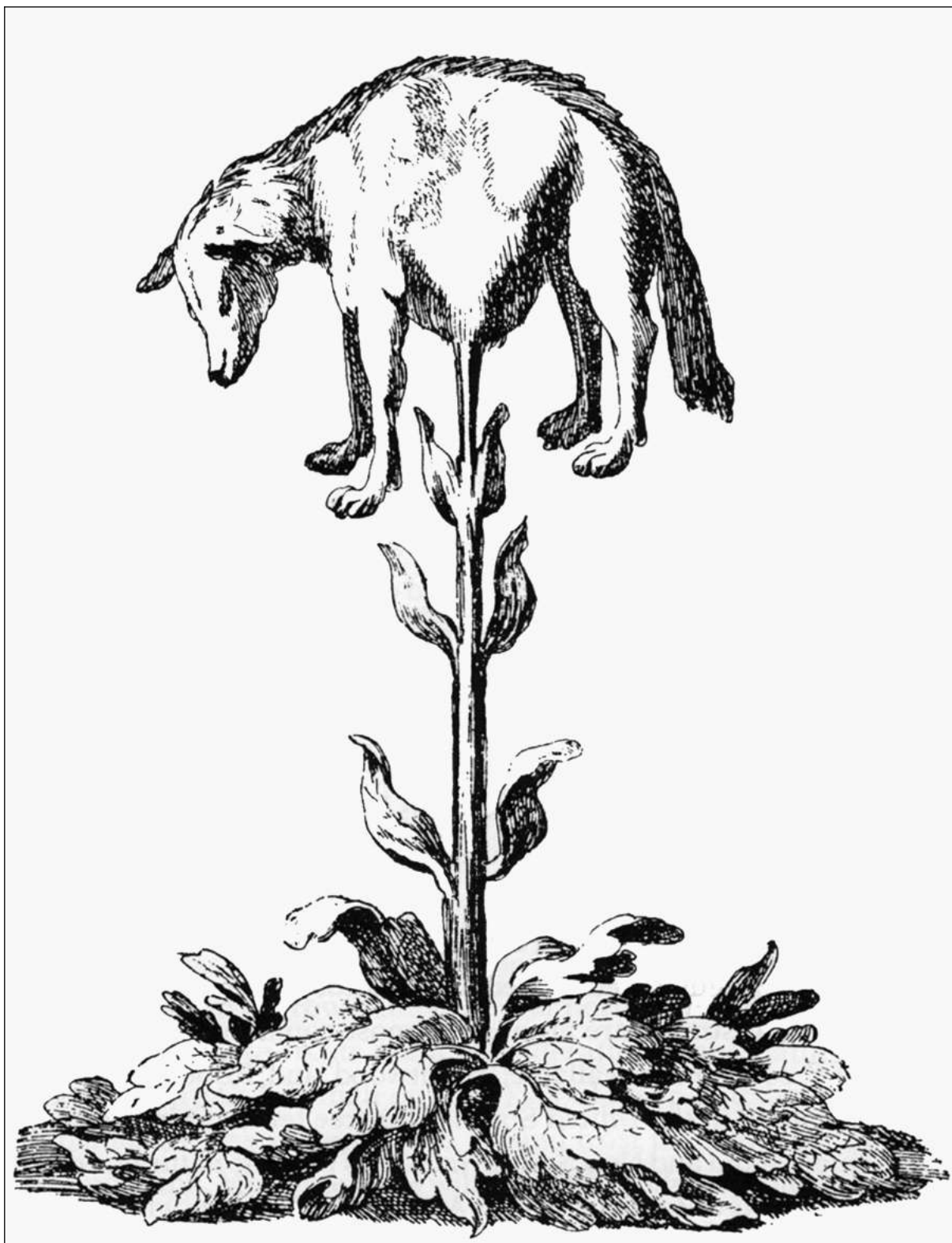


5. *Chrzest Chrystusa* (Andrea del Verrocchio i Leonardo da Vinci, 1475 r.). Chrystus stoi na jednej nodze. Ptak wskazuje na drzewa iglaste. Napis brzmi *ECCE AGNIUS DEI* („Oto Baranek Boży”), a krzyż znakuje miejsce gdzie można znaleźć owego „baranka”⁶⁴!

⁶⁴ Zob. C. Heinrich, *Magic Mushrooms in Religion and Alchemy*, s. 199.



8. Jan Chrzciciel *Dionizos* dotykający ziemi jedną stopą (Leonardo da Vinci, 1515 r.).
Palcami wskazuje gdzie go szukać i by patrzeć pod nogi. Podobnie jak Herod prześladował
Jezusa, tak Hera prześladowała Dionizosa. Aby ukryć bożka - „zamieniono go w jagnię”.

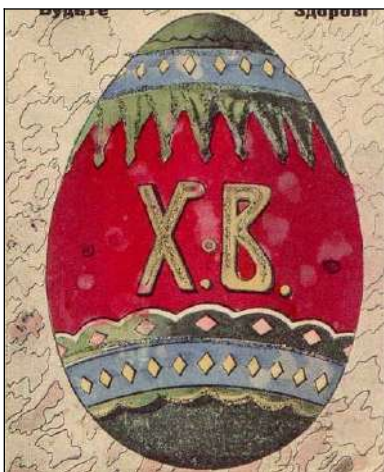
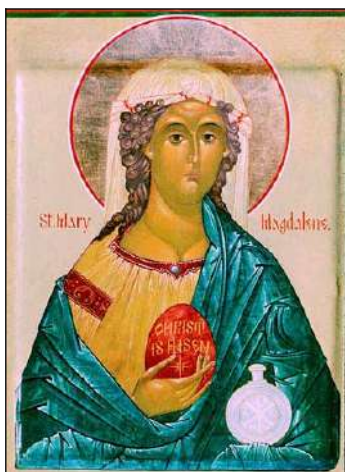


9. Mityczny turecki baranek-roślina (*Agnus scythius* lub *Planta Tartarica* Barometz, 1887 r.)

8.6. Jajko wielkanocne - symbol odrodzenia Jezusa

"Choć człowiek oczywiście nie ma żadnej duszy, każda dusza to wszechświat. Na tym polega dialektyka."

- Wiktor Pielewin

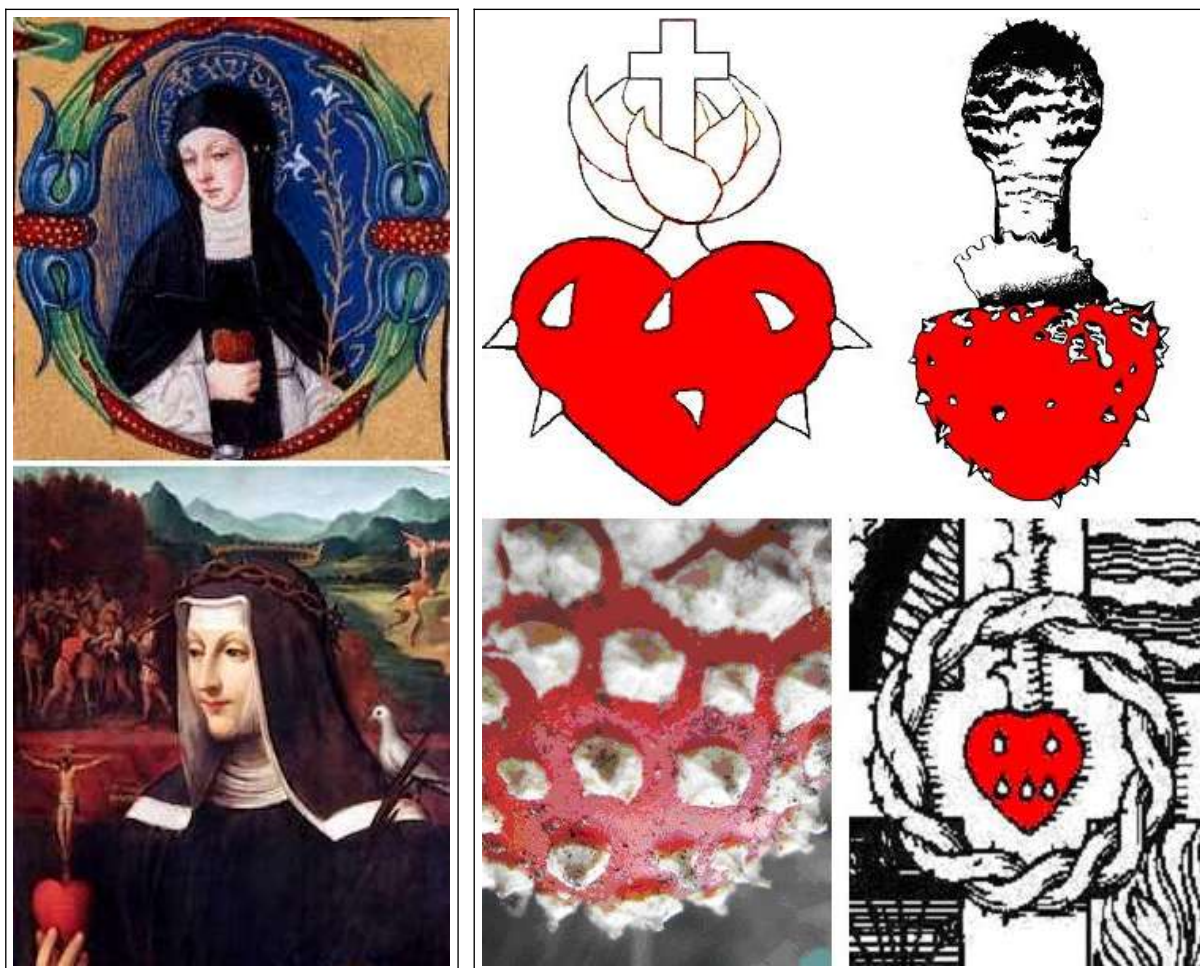


1-4. Jajko z niespodzianką. Wg. podania z X w. Maria Magdalena powiadomiona o zmartwychwstaniu Jezusa znalazła i rozdała apostołom „czerwone jaja”. Istniał też związek jaj z eucharystią (święcenie w Wielką Sobotę jajek, które zostały zniesione w Wielki Czwartek - święto eucharystii). Ortodoksi do dzisiaj malują jajka wielkanocne na czerwono...

8.7. Święte Serce

„Wierzenie religijne jest jak drogowskaz wskazujący drogę do Prawdy. Ludzie, którzy upierają się, aby pozostawać przy drogowskazie, doznają przeszkody w postępowaniu ku Prawdzie, gdyż mają fałszywe uczucie, że już ją posiadają.”

- Anthony de Mello



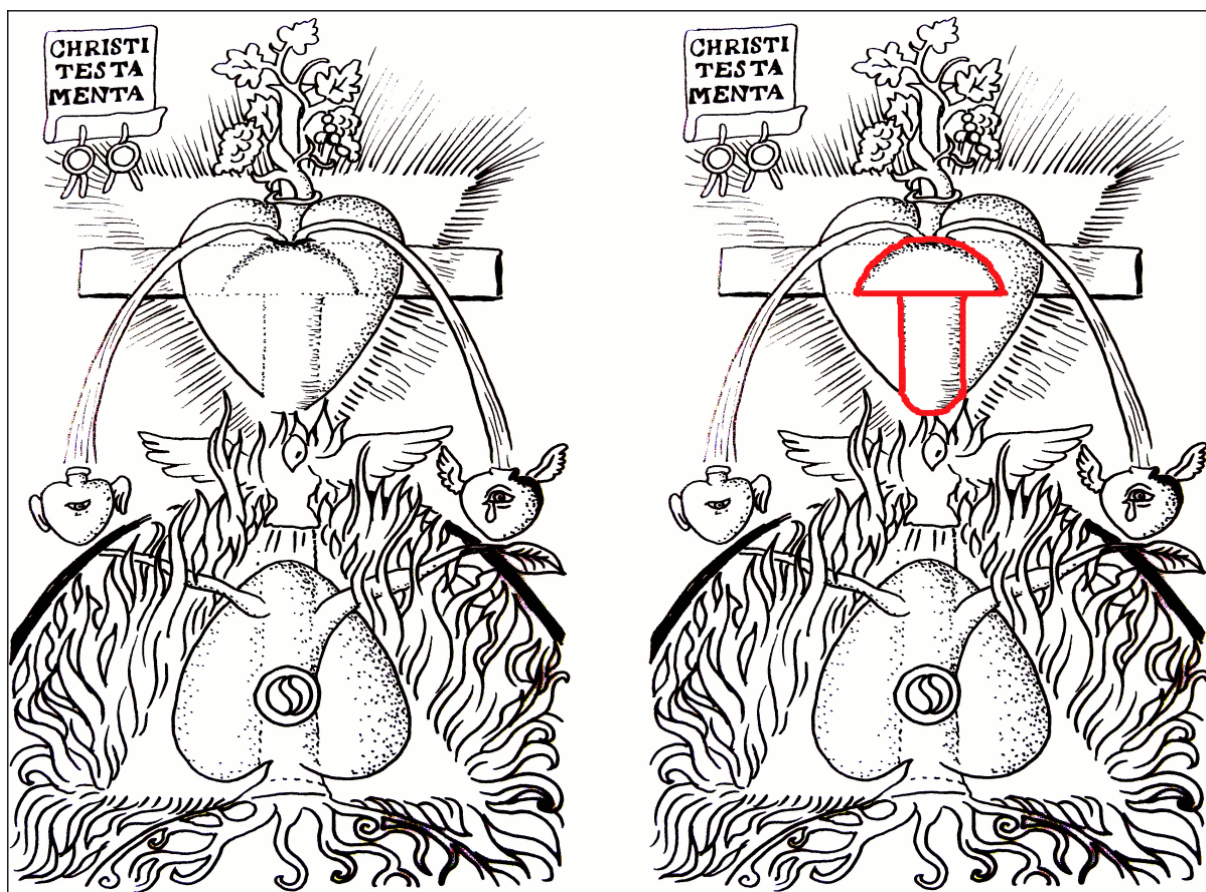
1. Święta Katarzyna ze Sieny i pozornie makabryczny symbol – czerwone serce Jezusa Chrystusa (miniatura z XIV w. i obraz Bernardino Luini z XV w.).
2. *Najświętsze Serce Pana Jezusa* i... serce alchemiczne z czterema żywiołami ("Picture Museum of Sorcery, Magic, & Alchemy"). Najświętsze Serce Jezusa Chrystusa nim stało się znanym znakiem chrześcijańskim było najpierw alchemicznym symbolem... KAMIENIA FILOZOFICZNEGO!



3. Irlandzki krzyż alchemiczny. Możemy tu zobaczyć swastykę (symbol Słońca-ognia-lata) i... „dolarowego” węża / kaduceu\$za w miejscu Jezusa.⁶⁵ Dzięki rotacji pór roku/żywiołów (ziemia, powietrze, ogień i woda) powstaje „Chrystus lapis” – Kamień filozoficzny. Historia krzyża celtyckiego jest starsza niż chrześcijaństwo. Pierwotnie był „fallicznym symbolem słońca” i Odyna. Odyn / Wotan (rzymski Merkury, hinduski Ganeśa) to bóg magii i posiadacz „miodu natchnienia”⁶⁶.

⁶⁵ Dla gnostyków Jezus był tożsamy z Wężem Edenu. Kaduceu\$z Merkurego/Hermesa (boga handlu i lecznictwa) jest jednocześnie symbolem alchemii, medycyny i „Znakiem Be\$tii” - znakiem (na monetach już w 60 r. n.e.), bez którego „nie można nic kupić i sprzedać”.

⁶⁶ Kvasir, ojciec poetów miał taką wiedzę, iż mógł z łatwością odpowiedzieć na każde pytanie. Jednakże poniósł śmierć z ręki karłów. Z jego krwi (!) zrobiono „miód”. Jego magiczna właściwość polegała na tym, iż każdy, kto się go napił zyskiwał umiejętność pisania wierszy, natchnienie artystyczne i wielką mądrość.



4. Zarys tworzony na krzyżu w miejscu Jezusa przez strugi krwi, ukazuje się tylko tym, którzy „mają oczy do patrzenia”. *Christi Testamenta* (Jakub Böhme, XVI w.).

Ten szewc-alechemik był jednym z najciekawszych artystów swojej epoki. Jego manuskrypty wywarły duży wpływ na nowoczesny gnostycyzm i masonerię. Inspirował między innymi Goethego (druga część *Fausta*), Mickiewicza, Szestowa, Novalisa i Hegla. Podobnie jak Platon czy Witkacy, Böhme czerpał pomysły z wizji:

"W ciągu kwadransa więcej zobaczyłem i poznałem, niż gdybym wiele lat przebywał w wyższych szkołach ... ujrzałem i poznałem istotę wszystkich istot, pochodzenie i pierwotny stan świata ...".

W 1995 roku ukazała się książka fizyka i filozofa B. Nicolescu *L'Homme et le sens de l'universe, Essai sur Jakob Böhme*, która wskazuje na dzieła Böhme jako prekursorskie wobec fizyki kwantowej i najnowszych koncepcji pojmowania wszechświata.

8.8. „Jestem Fontanną Żywej Wody”

„Powierzono wam tajemnice królestwa bożego, tym zaś, którzy są zewnątrz, wszystko podaje się w podobieństwach, aby, patrząc, widzieli, a nie ujrżeli, i słuchając słyszeli, a nie rozumieli, żeby się czasem nie nawrócili i nie dostąpili odpuszczenia.”

– Ewangelia św. Marka (4.11)

Pamiętacie kształt fontanny świętego Piotra z rozdziału pierwszego? Sakralne określenia - „fontanna” i „żywa woda” występują już u protoplastów chrześcijaństwa. W *Księdze hymnów dziękczynnych* owa „Mistyczna Fontanna” jest przez esseńczyków lokowana obok Drzewa Życia, w sosnowym / cedrowym lesie.



1. *Jezus i Samarytanka* (Henryk Siemiradzki, 1890 r.). Janowy Jezus mówi: „...woda którą ja mu dam stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu (J. 4:14)”. „Jak rzekło Pismo: rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza / z żywota jego” (J. 7:38)”. W opowieści o Samarytance czytamy: „O, gdybyś знаła dar Boży i kim jest Ten, kto ci mówi: ‘Daj Mi się napić’ – prosiłabyś wówczas, a dałby ci wody żywej. Powiedziała do Niego kobieta: ‘Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej?’ (...) Jezus: Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu (J. 4:10-14)”.

Jaką „świętą wodę” miał na myśli Jan? Badacze tacy jak Clark Heinrich i Andrew Rutajit twierdzą, że chodzi tu o destylację muchomora - zjedzenie go i oddanie moczu, który wypity również powoduje wizje, oraz jest pozbawiony toksyn jakie zawiera grzyb.⁶⁷

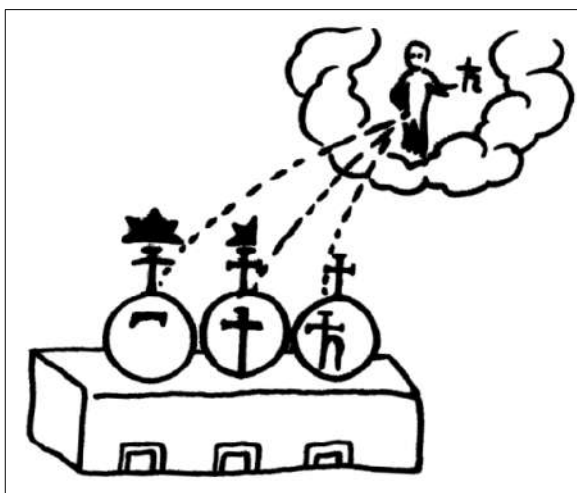


2. *Bacchanalia* (Tycjan, XVI w.) i seria dzieł o tej tematyce (między innymi *Uczta Bogów* Belliniego) zostały namalowane do słynnej „alabastrowej komnaty” Księcia Ferrary - Alfonsa d'Este. Komnata była najwspanialszą galerią w epoce renesansu. Dziwny z pozoru jest napis na obrazie: „Ten kto pije i nie pije ponownie, nie wie czym picie jest”. Młody Dionizos oddaje mocz do „strumienia wina”. Zauważcie, że postać po lewej świadomie nabiera ten elixir.

⁶⁷ Zob. J. Irvin, A. Rutajit, *Astrotheology & Shamanism*, s. 91-93.



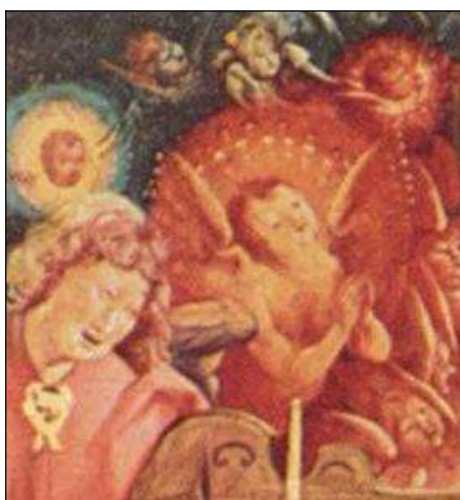
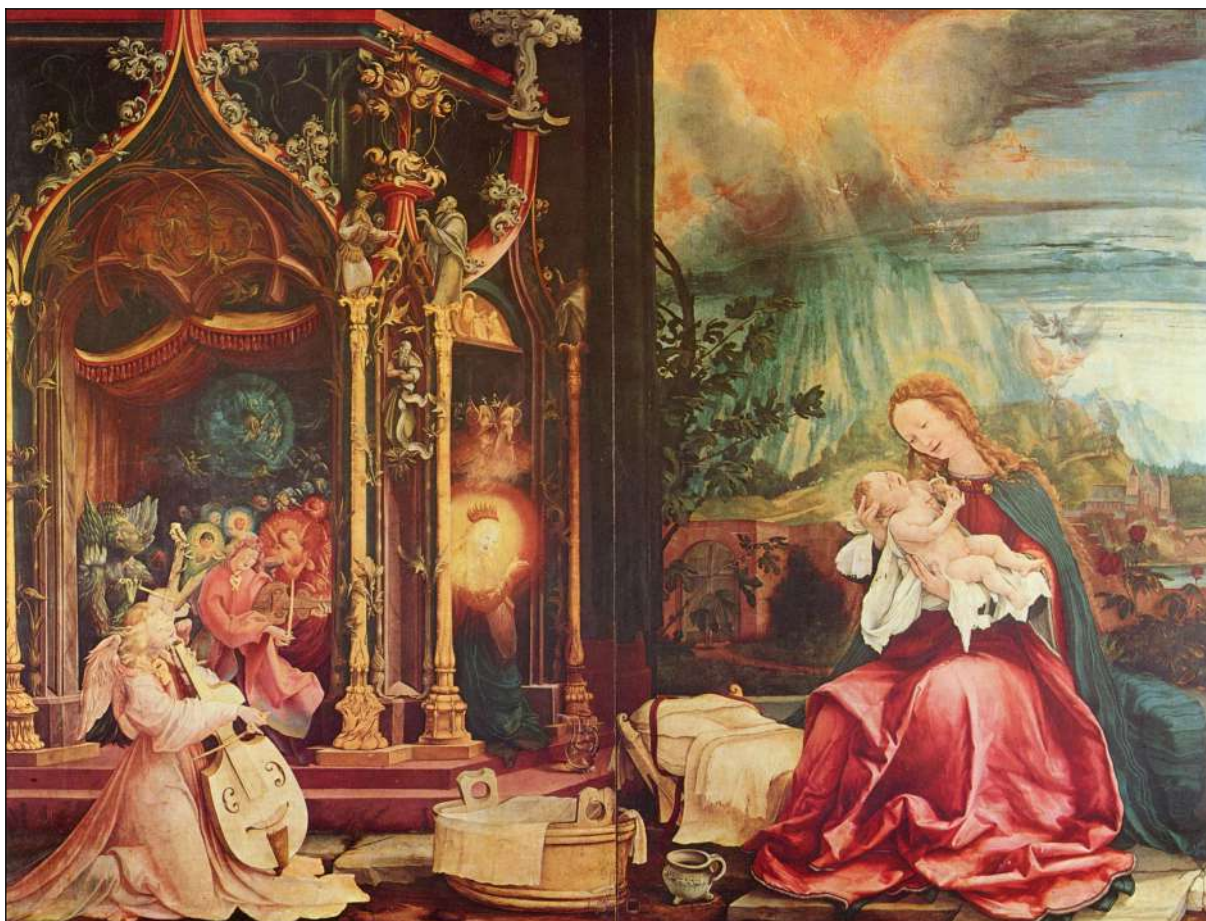
3. *Bacchus* (Sebastien Bourdon, XVII w.).



4. *Homunculus* napełniający naczynia moczem (*Speculum veritatis*).

5. Czy pozycja „na klęczkach” określana mianem „najbardziej potężnej”, oraz picie moczu w chińskiej medycynie nie wywodzą się z zapomnianych praktyk destylacji muchomora? Także w Indiach urynę („Wodę Śiwy”) stosowano jako panaceum na choroby.

6. *Jezus* wyrastający z fontanny wina (Lucas Cranach, 1550 r.).



7-10. *Koncert Anielski*, fragment ołtarza antonitów z Isenheim (Mathis Grunewald, 1515 r.). Aniołowie towarzyszą brzemiennej Madonnie. Zauważmy, że światło na obrazie nie jest światłem realnym, ale światłością metafizyczną. Grunewald przedstawił tu nie tylko ekstazę religijną, ale również środki prowadzące do jej uzyskania - aureola anioła została udekorowana amanitami, na pierwszym planie mamy balię do rytuału oczyszczenia, a na stopniach kapliczki - naczynie z *aqua viva* - „pitnym złotem” alchemików.



11. Rzeka Życia (Bamberg Apocalypse, XI w.).



12. Pierwsza Trąba (Bamberg Apocalypse, XI w.).

8.9. Święty Graal i rycerze okrągłego grzyba

„Jako że my głosimy mądrość wśród wtajemniczonych, mądrość nie z tego eonu ani władców tego eonu, którzy przemijają. Głosimy mądrość Bożą w misterium, mądrość zakrytą, którą Bóg przed eonami przeznaczył ku naszej chwale, której nie zna żaden z władców tego świata.”

– Paweł (1 kor. 6)

Powyższy fragment wskazuje, iż Paweł (który proklamował Eucharystię) był gnostykiem (tak twierdzili gnostycy) i praktykował tajne misteria przeznaczone dla wybranych. Paweł, od którego wizji zaczęło się rozprzestrzenianie opowieści o Chrystusie, nie twierdził, że jego zbawca był postacią historyczną. Pawłowy Jezus umarł, zmartwychwstał i wniebowstał tak jak inni bogowie tamtych czasów - w sensie mitycznym.

Opowieści o Graalu to również misteryjna alegoria inicjacji. Graal raz jest kielichem, z którego pili uczniowie Jezusa, raz taczą (etymologicznie), kamieniem, owocem, głową, raz tym, raz tamtym. Wydaje się, że nie sposób dojść do pierwotnego znaczenia tego symbolu. Napisano niezliczoną ilość książek próbujących rozwikłać zagadkę kielicha, z których jedyną jaką polecam jest *Magic Mushrooms in Religion and Alchemy* Clarka Heinrich'a.⁶⁸ Aby nie stać się kolejnym przedstawicielem literalizmu, analizę Graala należy zacząć od plastycznych przedstawień tego kielicha.



1-2. Graal kielich - „MISTYCZNE CIAŁO CHRYSTUSA” (Bible Moralise, 1250 r.).

3. Medyczny Puchar Hygeii symbolizuje dwojaką naturę grzyba - suszony może leczyć, surowy otruć.

⁶⁸ Zob. C. Heinrich, *Magic Mushrooms in Religion and Alchemy*, s. 154-164.



4. Sprytny opis Graala: „*NIE Z KAMIENIA, NIE Z KOŚCI, NIE Z METALU*” nawiązuje do trzech stadiów muchomora – młody owocnik wygląda jak kamień, potem filar grzyba przypomina kość, ususzony kapelusz ma metaliczny miedziany / złoty kolor.

„On jeden wystarczył, by ludzie go rozpoznali - puchar Anakreonta, który niemo przepowiada niewysłowioną tajemnicę. Albowiem, powiadają, niemy jest puchar Anakreonta; a jednak, mówi Anakreont, przemawia on doń bez słów, mówiąc mu, kim stać się musi - duchowym człowiekiem, nie cielesnym - jeśli będzie słuchać tajemnicy ukrytej w ciszy. A jest to woda, którą w ów piękny czas Jezus przemienił w wino. I jest to, powiadają, ów wielki i prawdziwy początek znaków – w ten sposób Jezus objawił Królestwo Niebieskie. Ten (początek) jest Królestwem Niebieskim, które znajduje się w środku człowieka niczym skarb...” - Hipolit (*Refutatio omnium haeresium* V, 8, 4-7.)



5. *Puchar Tytanów* (Thomas Cole, 1833 r.).

„Jedni tańczą i śpiewają, inni płaczą i są przerażeni bo mała szczelinka jawi im się wielka jak drzwi, a kubek wody głęboki jak ocean. Lecz dotyczy to tylko tych którzy stosują duże dawki muchomora, przy mniejszych doświadczają przedziwnej lekkości, radości, odwagi i przyływu energii.”

- *Stiepan Kraszennikow (Kamczatka, 1755 r.)*



6. Według legendy po wybudowaniu Stonehenge, czarownik Merlin utworzył Okrągły Stół. Miało to być kontynuacją tradycji Ostatniej Wieczerzy.
7. Muchomor zwany był niegdyś *toadstool* („stół ropuchy”).



8-9. *Maria Magdalena* (Augustus Sandys, 1858 r.) i *Percewal* (Arthur Hacker).

10. *Galahad, Bors i Percewal zdobywają Graala* (Edward Burne-Jones, 1891 r.). Perypetie dzielnych rycerzy wydają się być... aluzją do różnorakiego działania muchomora. Zamek Graala jest surrealistycznym królestwem... istniejącym poza czasem i przestrzenią. Lancelot zostaje czasowo oślepiiony, inni zasypiają. Jedynie Bors, Percewal i Galahad oglądają cud przemienienia. Dzieciątko przylatuje z nieba, zmienia się w opłatek. Po mszy z Graala odlatuje ukrzyżowany. Do dzisiaj funkcjonujący dziwny dogmat o ‘przemianie chleba’ został uznany... w 1215 roku. W czasie rozkwitu opowieści o Graalu, kościelne elity zakazały również używania wina przez masy (tylko wafle!) podczas mszy. Duchowni nie chcieli, by zwykli ludzie myśleli, że podczas picia mają doświadczać wizji? Była to zapewne reakcja na „podziemne” kultury Graala, których członkowie opisywali spektakularne widzenia i objawienia po wypiciu „krwi Jezusa”...



11. *Pani z Shalot* (William Holman Hunt, XIX wiek).

„A wtedy otwarłem usta – i spójrz, a oto podano mi pełen kielich; był on wypełniony jakby wodą, której barwa miała barwę ognia. Wziąłem go i zacząłem pić; a kiedy piłem, oto do serca mego spłynął wgląd, pierś ma wezbrała mądrością, dusza ma zachowała wspomnienie.”

- 4 Księga Ezdrasza (14:39)

Najstarsze teksty o Graalu powstały w XII-XIII wieku (największa ilość w latach 1190-1240). Te daty zbiegają się z działalnością gnostyckich spadkobierców manicheizmu – albigensów / katarów (XI-XIII wiek), templariuszy i powstaniem gotyku (ok. 1130-40 rok). Historie o Okrągłym Stole wskazują zwłaszcza na związek z zakonem i heretykami⁶⁹.

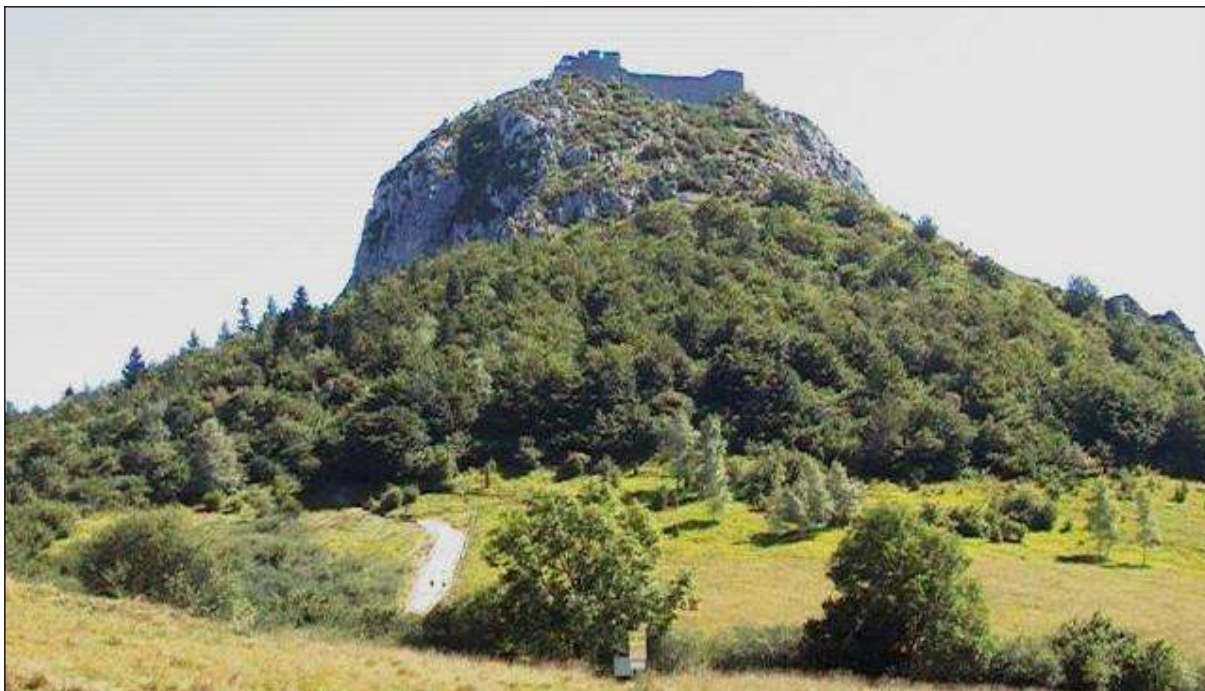
Templariusze czyli „Zakon Biednych Rycerzy Chrystusa i Świątyni Salomona” powstał w 1118 roku, kiedy Hugo de Payens, rycerz z Szampanii i jego towarzysze zobowiązali się bronić pielgrzymów. Na początku Kościół im sprzyjał, mieli patronat świętego Bernarda, założyciela cystersów. Otrzymali wiele posiadłości. Byli zwolnieni z podatków, zostali uprawnieni do ich podwyższania na terenach im podległych. Szybko stali się bardzo bogaci. Stworzyli jeden z pierwszych międzynarodowych systemów bankowych. W 1138 roku papież Innocenty III wydał bullę w której upoważnił ich do budowy kaplic. Bulla ta wyłączała też „rycerzy świątyni” spod władzy kościelnej (poza papieską).

Templariusze łączyły jednak niejasne związki z albigensami, którzy według legend byli posiadaczami Graala i księgi zwanej... *Tajemną Wieczerzą*. W czasie papieskich krucjat przeciw antyfeudalnym albigensom w południowej Francji ... templariusze byli bierni. Mimo to albigensów nawrócono do 1244 roku. W 1291 roku Upadło Królestwo Jerozolimskie a Rycerze Świątyni Salomona zmuszeni zostali do przeniesienia się do Francji. Król Filip IV Piękny miał wielkie długi u templariuszy i postanowił się ich pozbyć. W piątek 13 października 1307 roku rozkazał ich uwięzić. Zarzucono im herezję, czary i spiskowanie z Saracenami.



12-14. Manichejczycy, katarzy / albigensi i dwóch templariuszy na jednym koniu – symbol ślubów ubóstwa „Biednych Rycerzy Chrystusa”.

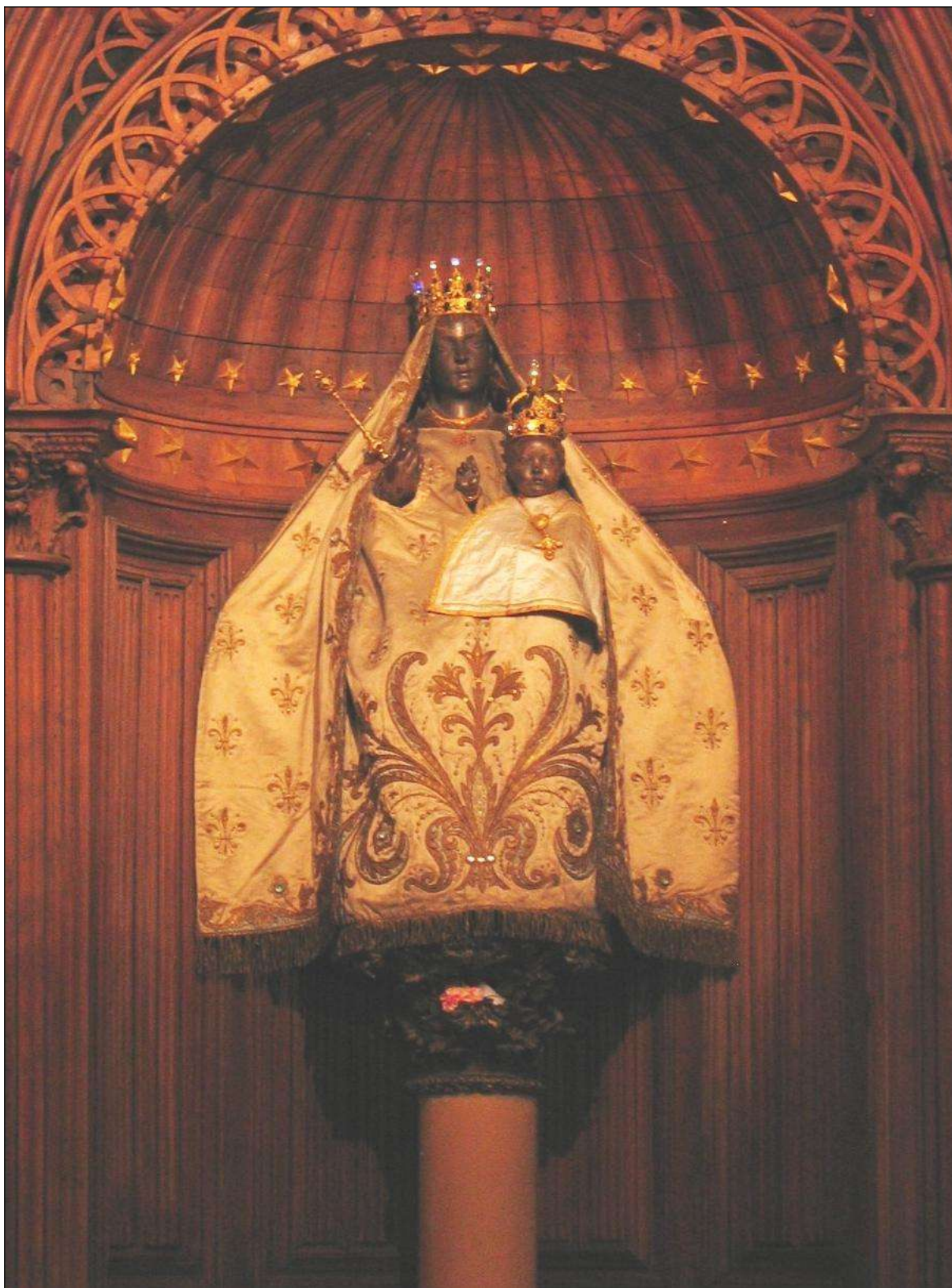
⁶⁹Np. nazwa rycerzy Graala – *Templeisen*, podobieństwo nazwy zamku Graala do katarskiej twierdzy (*Montsegur* i *Monsalwat*), katarski dualizm, herezję, niemal całkowite ignorowanie Kościoła w legendzie kielicha itp.



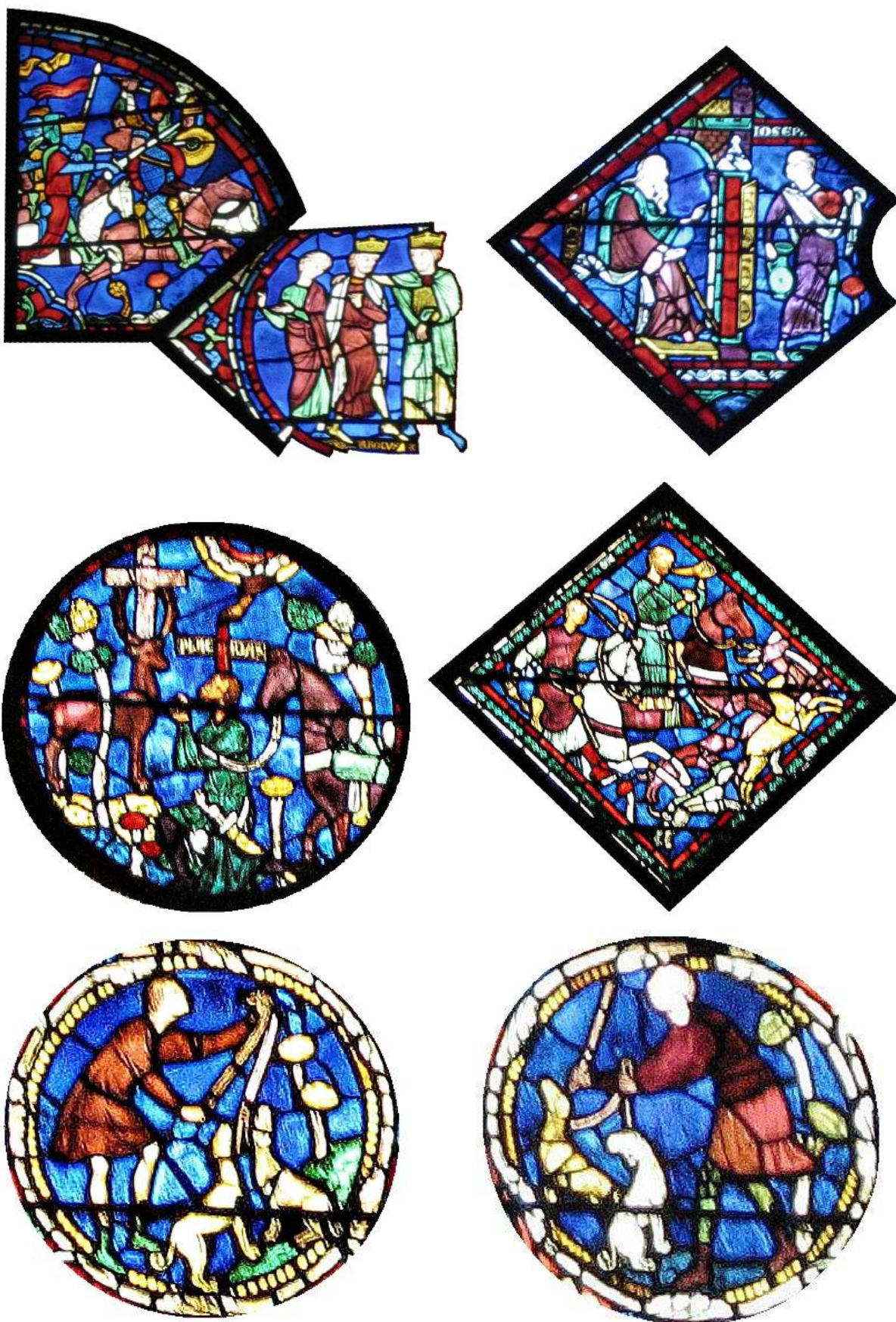
15. Montsegur – dawna twierdza albigensów / katarów.



16-17. Tarask (*Tarasque*) z Taraskonu w Prowansji – gigantyczny potwór z czerwonym pancerzem. Ta dziwna hybryda żółwia, lwa i skorpiona była maskotką Świętej Marty.



18. Zagadkowa *Czarna Madonna* z katedry Notre Dame de Chartres (Francja, XII w.). Kultury Maryjne pojawiły się razem z Graalem. Templariusze wiedzieli, iż nie ma różnicy między Maryją a czarną Izis, Izydą itd – wszystkie dziewice rodzicielki symbolizują... Matkę Ziemię.

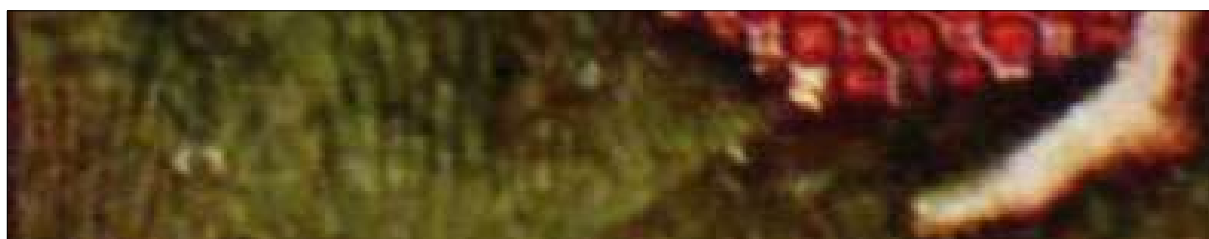
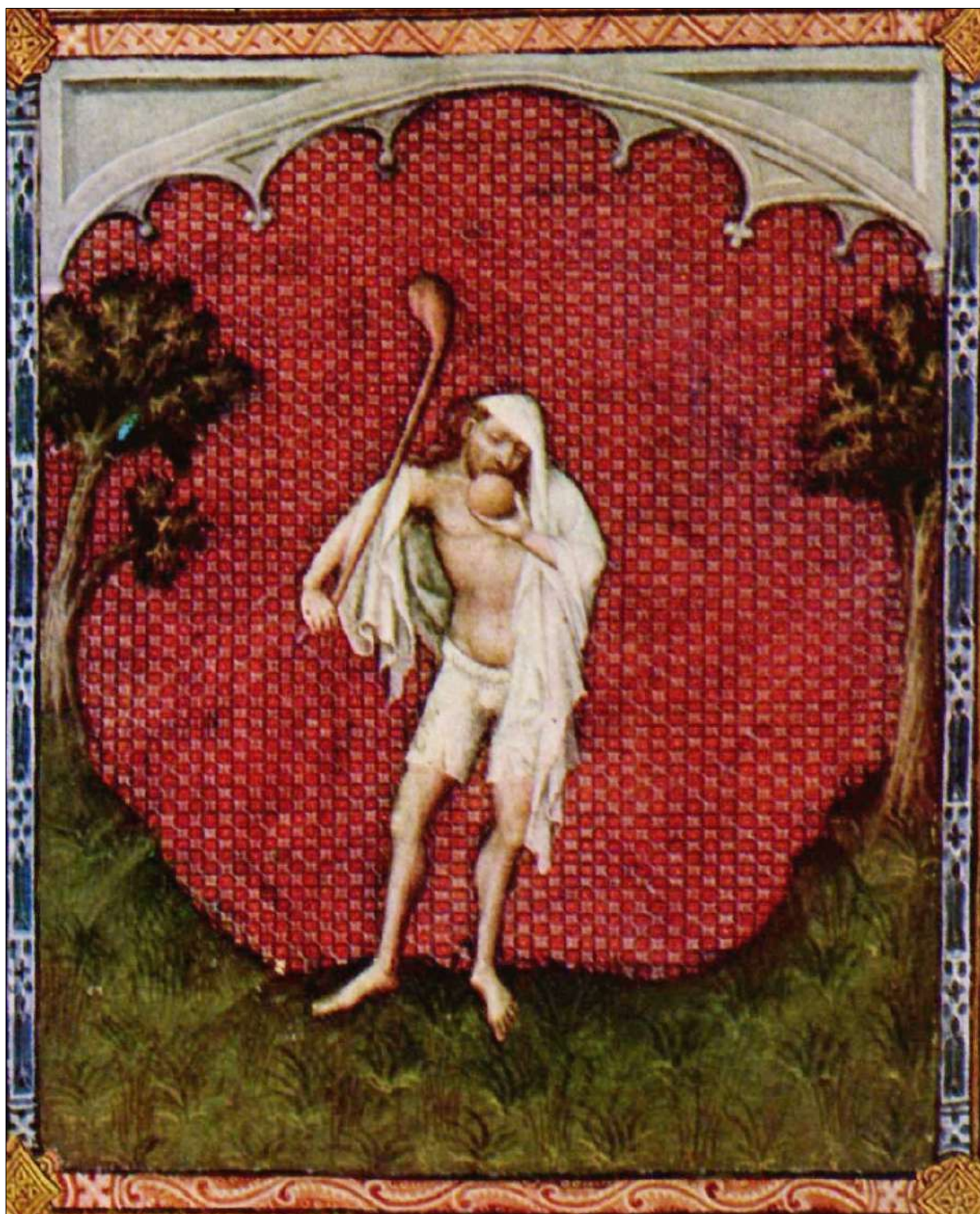


19. Witraże z katedry w Chartres (Francja, XII wiek).

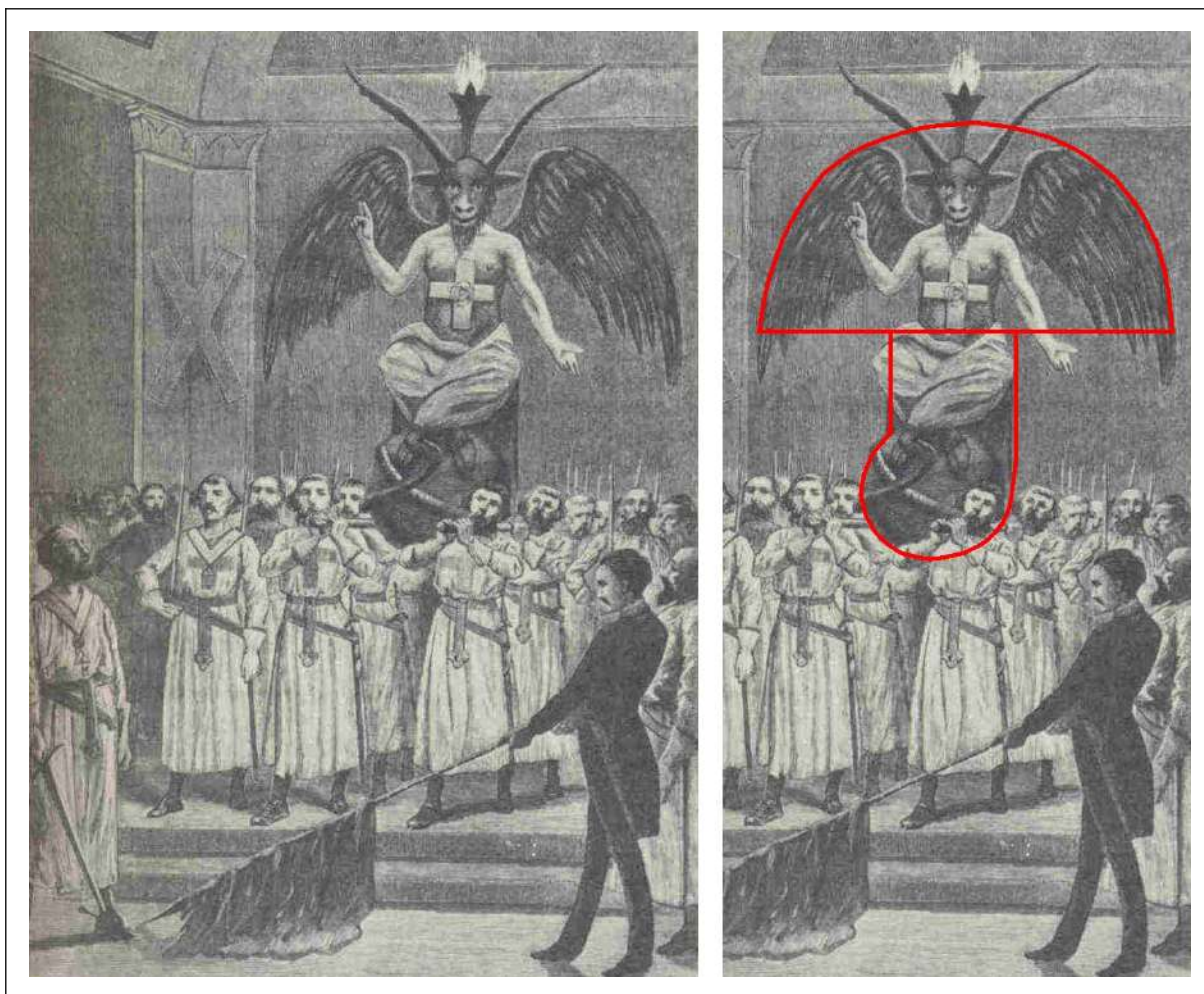


20-22. Syrenka Warszawska i Meluzyna (*Le Roman de Mélusine*, 1410 r.). Leśna wróżka Meluzyna była bohaterką elitarnych średniowiecznych krypto-pogańskich legend, budowniczą zamków i „matką” prominentnych rodów całej ówczesnej Europy. Jej synowie byli królami Cypru, Armenii, Czech, Jerozolimy, Lusignan itd. Pamiętacie fresk z Plaincourault z rozdziału trzeciego? Wszystkie kaplice w tamtym regionie zostały zbudowane „przez Meluzynę” na pozostałościach sanktuariów pogańskich. Legenda zawsze jest taka sama: Książę spotyka w lesie wróżkę, która oddaje mu się, pod warunkiem, że nie będzie jej oglądał podczas kąpieli. Wróżka reprezentuje korzenie rodzin królewskich. Po nadejściu rzymsko-katolickiego imperium, dawne szamańskie praktyki elit musiały być trzymane w ukryciu.⁷⁰

⁷⁰ Zob. Carl A. P. Ruck, Blaise D. Staples, *Melusina of Plaincourault*.



23-24. Ilustracja z *Godzinek Jeana de Berry* (Jacquemart de Hesdin, XIV wiek).



25. *Masońska inicjacja 18 stopnia*. Bracia przebrani za templariuszy niosą statuetkę Bafometa – będącego połączeniem Jezusa / Koziorożca / Enkiego / Prometeusza / Merkurego na orficznym jaju Dionizosa.

Po raz pierwszy słowo *Baphomet* wspomina się podczas zeznań, jakie wymuszono na templariuszach w 1307 roku. W 1818 roku Josef von Hammer-Purgstall pisał, iż „czcili dwupłciowego bałwana zwanego Bafomet”. Dwupłciowość Lucyfera Eschenbach zaznaczył imieniem jego partnerki – *Iblis* (*Iblis* / *Eblis* to imię Lucyfera wywodzące się z mitologii islamskiej).

Hugh Shonfield zinterpretował w sposób najbardziej prawdopodobny znaczenie słowa *Baphomet* stosując hebrajski szyfr *Atbasz Cifer* (w alfabecie hebrajskim zastępuje się pierwszą literę ostatnią, drugą przedostatnią itd.). Po zastosowaniu tego szyfru *Baphomet* zmienia się w greckie *Sophia* („mądrość”). *Baphomet* może nawiązywać również do francuskiego określenia alchemika - *bapheus mete* („farbiarz księżyca”).



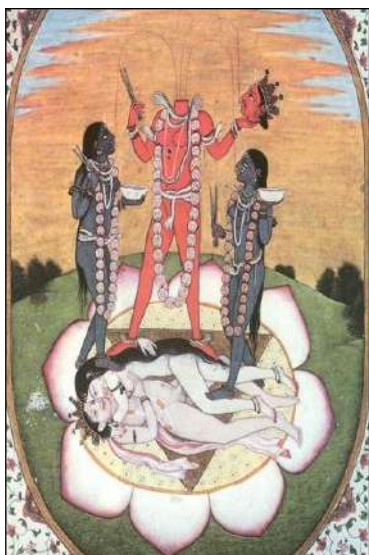
26-28. Sekta *hashishinów* („zjadaczy haszyszu”) narodziła się w 1090 roku. Od nazwy zakonu powstały określenia skrytobójców (np. fr. *assasin*). Mało kto wie, iż wśród nurtów islamu to asasyni uchodzili za ruch najbardziej mistyczny.⁷¹ Przywódca - Hassan as Sabbah był alchemikiem i sufim. W młodości przebywał w słynnym „Domu Nauki” w Kairze, który był centrum edukacyjnym szyitów. Gdy inne grupy szyickie „wierzyły”, hashishini odczytywali *Koran* jako alegorię i pod warstwą literalną doszukiwali się prawdziwej ukrytej treści. Przez to wzbudzali wrogość, jednak podstęp i tyranobójstwo uczyniły z nich liczącą się organizację. Wewnątrz Alamut, w dolinie pomiędzy górami Hasan zbudował "Ogród Ziemskich Rozkoszy" otoczony pałacami. Znajdowały się tam dzieła sztuki, egzotyczne rośliny i zwierzęta z całego świata. Sekta znana też była z porywania mędrców, którzy służyli potem jako doradcy i nauczyciele. Asasyni i templariusze walczyli przeciwko Turkom. Mimo, iż nie ma dzisiaj dowodów dokładnie opisujących konkretne zależności obu grup niewątpliwie związki takie istniały. Nie pisano o tym otwarcie gdyż w ówczesnym świecie takie znajomości były źle widziane. Co ciekawe w historiach o Graalu muzułmanie są ukazani w niedopuszczalnym (jak na tamte czasy) kontekście. Na przykład u Wolframa von Eschenbacha (który używa wielu arabskich pojęć) Gamuret jest... najemnikiem kalifa z Bagdadu! Natomiast u Schalfenberga opis Zamku Graala przypomina... twierdzę Alamut.

Sufizm polega na tym, iż nic ciebie nie posiada.

Sufi jest to ten, kogo nie nuży żadne poszukiwanie i kogo nie męczy żadna sprawa.

Męstwo oznacza, iż okazujesz sprawiedliwość, ale nie żądasz sprawiedliwości dla siebie.

⁷¹ Zob. P. L. Wilson, *Secrets of the Assassins*.



29. *Alchemia tantryczna* (1800 r.). Dekapitacja to tylko metafora. Jedynie „główka” muchomora ma właściwości wizyjne. Eschenbach nazywa Graala *lapis exillis*. Kamień alchemików był zwany *lapis exilis*. Powstrzymywał on procesy starzenia - tak jak Graal.

30. Baśniowy *Sciapodae* („robiący cień stopą”).

31. *Lugh* („łśniący”) - wnuk króla fomorian (jednonogich karłowatych gigantów).

Niektóre elementy opowieści o Graalu nawiązują do przedmiotów z irlandzkiej mitologii – kociołka boga czasu i magii - *Dagda*, kamienia *Lia Fail*, miecza boga *Nuady* i włócznie boga *Lugha*. Zwierzęciem *Lugha* był kruk. *Peredur* w ogóle nie wspomina o Graalu, a zamiast niego w procesji niesiona jest głowa. W *Perlesvausie* nabite na włócznie lub zakonserwowane głowy to najpopularniejszy motyw. W dzień świętego Jana na dworze Artura pojawiają się wysłanniczki Króla Rybaka niosące 3 odcięte głowy. Z kolei król Gurgaran każe ugotować ciało swego syna zabitego przez olbrzyma. Po ugotowaniu... rozdaje mięso wasalom jako komunijny posiłek (!) a sam... dostępuje chrztu. Toż to oczywiste nawiązanie do eucharystii, które każe nam przypuszczać, iż templariusze, albigensi / katarzy rozumieli mit Jezusa jako alegorię i łączyli z alegorycznymi mitami pogańskimi.

W irlandzkiej mitologii spotykamy jednonogie / jednookie stwory – *fomory*. Czasami są gigantami a czasami zdeformowanymi karłami. W sadze o Dermacie i Grani występują „jagody”, które po zjedzeniu wywołują „radosny przypływ duchów” i przywracają młodość - „(...) jeśli człowiek miał nawet ze sto lat, powracał do wieku lat trzydziestu, jak tylko spożył 3 z nich”.⁷² Drzewa z owocami strzegł fomor – *Sharvan*, gigant z jednym czerwonym okiem. Dermac przejął mądrość *Sharvana* poprzez zmiażdżenie jego głowy.

⁷² Zob. P. L. Wilson, *Irish Soma*.



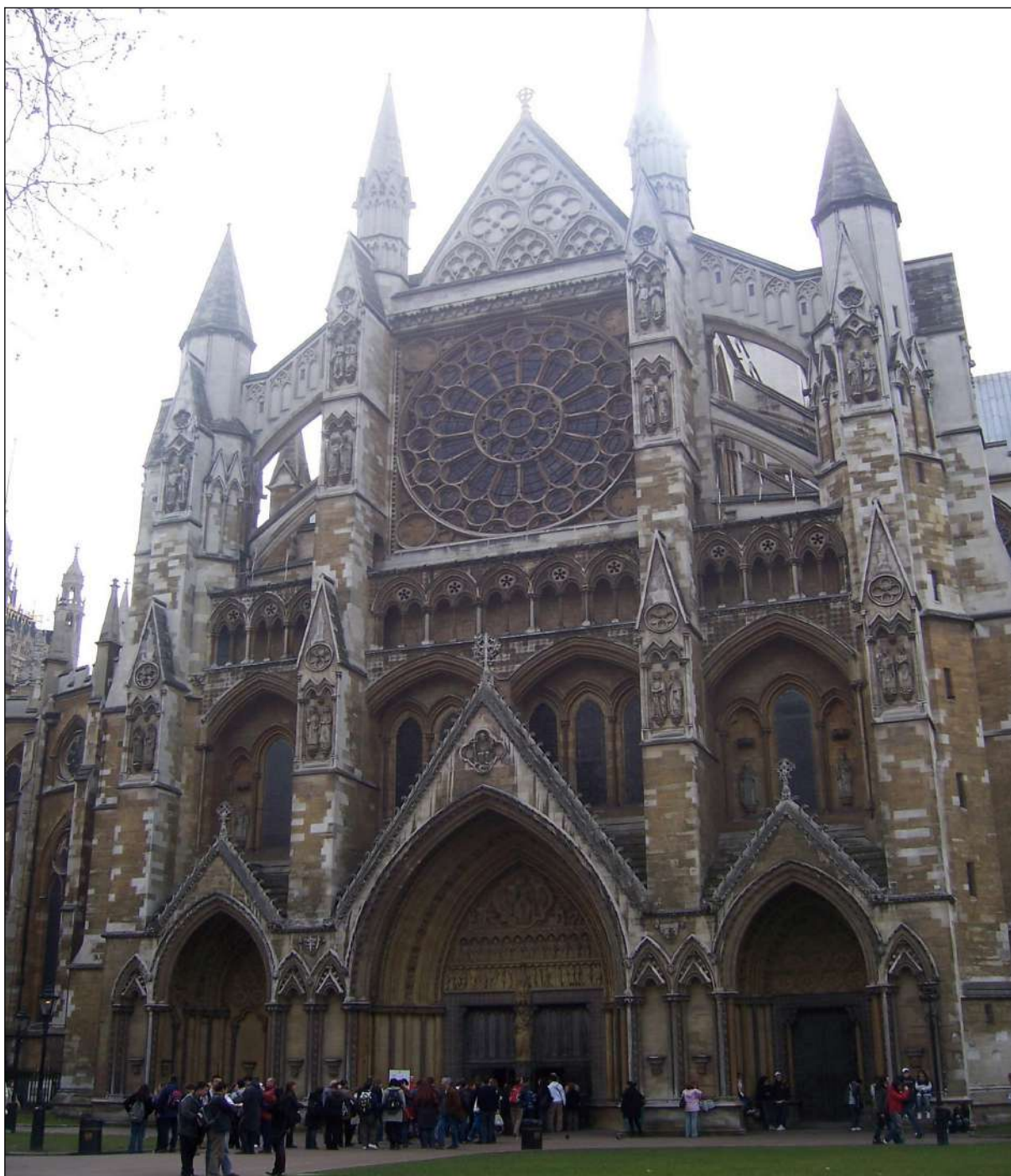
32. *Odnalezienie krzyża przez świętą Helenę, matkę cesarza Konstantyna* (Piero della Francesca, XV wiek). *Legenda Prawdziwego Krzyża* to część *Złotej Legendy*, która jest połączeniem legend chrześcijańskich. Około 1260 r. stare podania zostały skompilowane przez Jacobusa de Voragine, arcybiskupa Genui. Jego *Legenda* była obok *Biblii* najbardziej poczytną książką średniowiecza. Pokrótce chodziło w niej o to, że ta sama roślina, która „otworzyła oczy” Adamowi... prowadziła też do „zbawienia” - most Salomona i krzyż Jezusa zostały zrobione z Drzewa Wiedzy! Podobne motywy są zawarte w historiach o Graalu. W cyklu *Vulgaty*, Ewa zabrała z raju gałązkę, z której wyrosło drzewo z białym pniem. Po śmierci Abla drzewo poczerwieniało. Salomon wybudował z owego drzewa statek i łożo.

Templariusze musieli zakończyć swą działalność. Nie wszędzie jednak likwidacja duchownych-rycerzy przebiegła bez problemu.⁷³ Papież Klemens V ostatecznie rozwiązał zakon w 1312 r. (jednak co ciekawe uniewinnił z zarzutów o herezję). Po rozwiązaniu templariuszy, kontynuatorzy ich tradycji mieli ponoć w czasach nowożytnych utworzyć masonierię filozoficzną. Wg. historyków nie ma na to wystarczającej liczby przekonujących dowodów, choć część łóż przyjęła nazwę „Rycerzy Świątyni”...

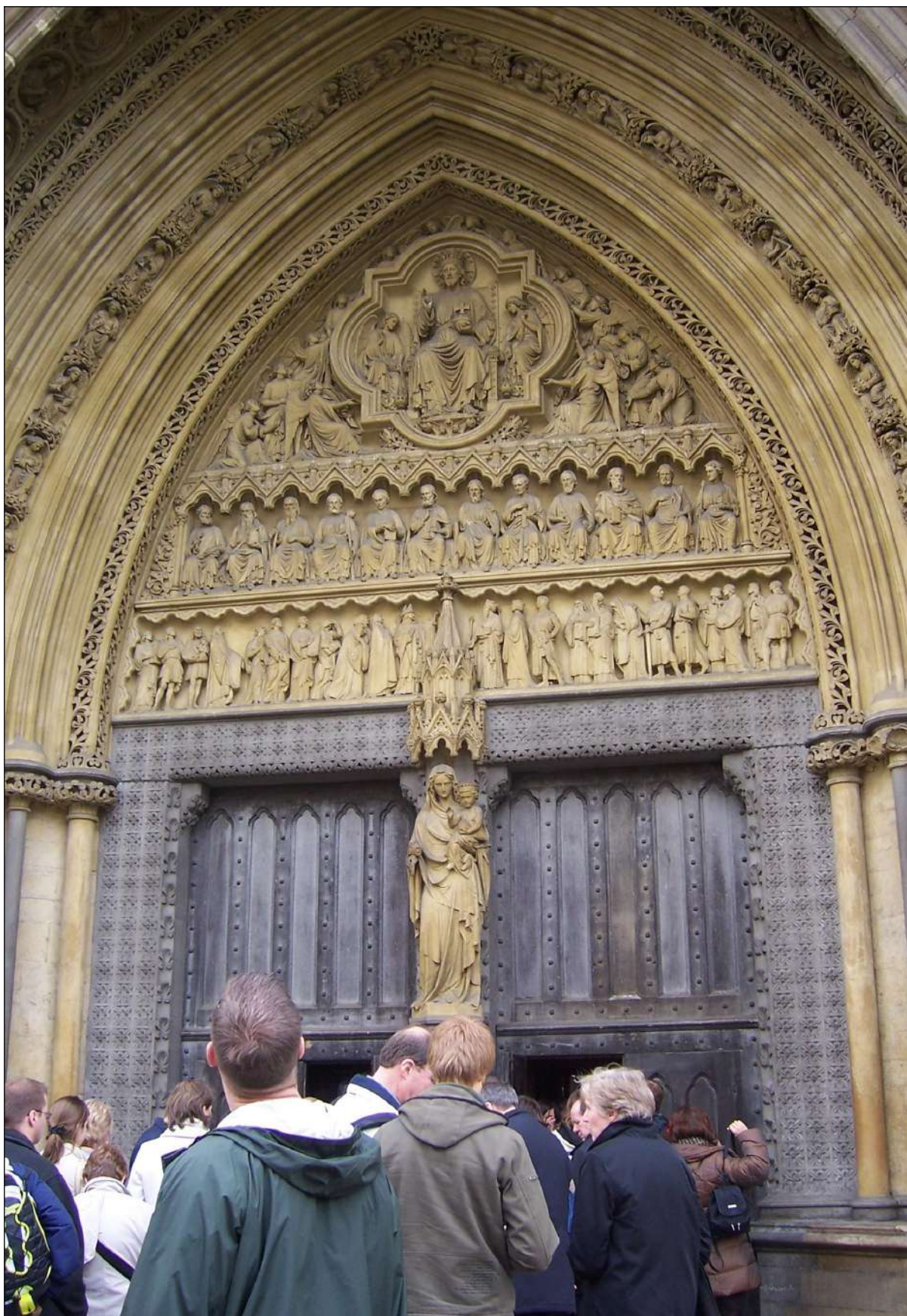
⁷³ Np. templariusze niemieccy stawili się władzom w pełnym rynsztunku bojowym, dzięki czemu uniknęli aresztowania. Prawdopodobnie wielu przeniosło się do Szkocji, dokąd zaprosił ich ekskomunikowany przez papieża Robert Bruce. W bitwie pod Bannockburn w 1314 r. mogła walczyć po stronie Szkotów cała chorągiew templariuszy, kiedy 10-otysięczna armia Bruce’a zdołała pokonać dwudziestopięciotysięczną armię angielską.

9. Masoneria, alchemia, Smerfy, Harry Potter i Muchomor Filozoficzny

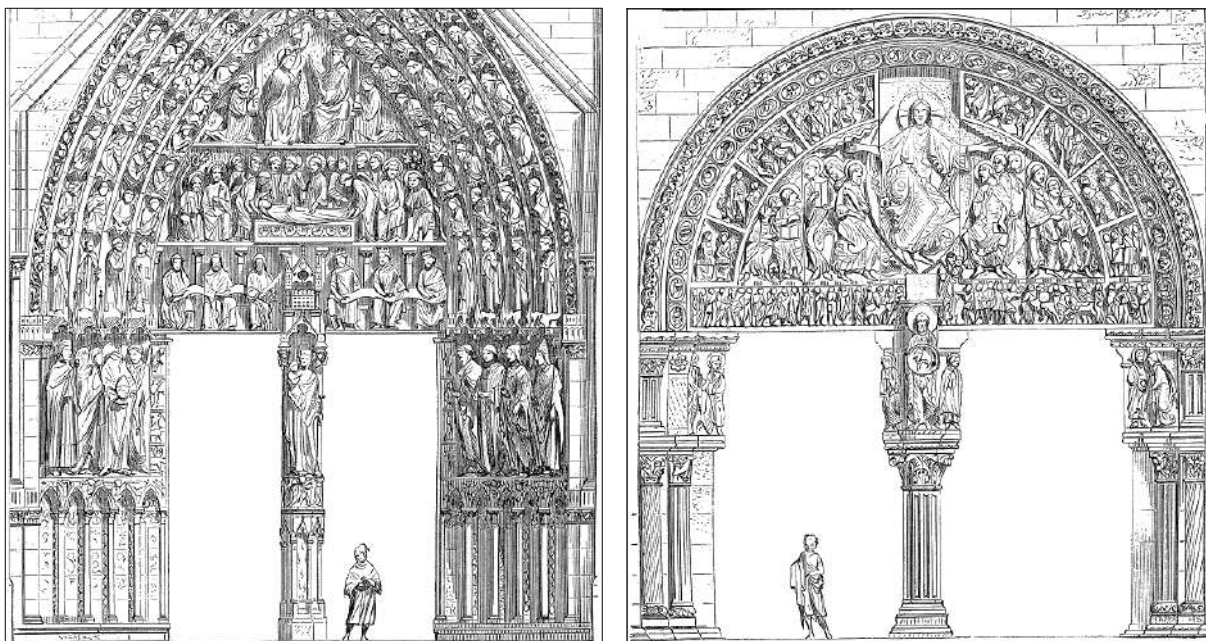
„Światło owo jest prawdziwym światłem natury, którym Bóg oświeca wszystkich miłujących go filozofów, jacy się na tym świecie pojawiają. Światło to jest (...) ale świat go nie pozna: bo przecież cały świat ma przed oczami subiectum Katolickiego i Wspaniałego Kamienia... a przecież go nie poznał.” - *Heinrich Khunrath*



1. Gotycka katedra (Anglia).



2. „Jam jest bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony (J. 10:9)”.



3-4. Wszyscy jesteśmy krasnoludkami? Bramy średniowiecznych katedr nawiązują kształtem do łysiczki i muchomora (*Porte de la Vierge*, Paryż, i *Porte eglise abbatiale*, Cluny).

W Elbert Country powstał potężny granitowy monument. Na czterech wielkich kamieniach wyryte zostało 10 rad, w ośmiu językach dzisiejszych i czterech starożytnych. Początki tego niezwykłego pomnika są owiane tajemnicą. W 1979 roku człowiek o fikcyjnym nazwisku R. C. Christian (czyżby różokrzyżowiec?) zlecił jego budowę mówiąc, iż reprezentuje grupę ludzi „chcących dać wskazówkę ludzkości”. Przesłanie na kamieniach *Georgia Guidestone* brzmi:

Utrzymujcie ludzkość poniżej 500.000.000, w nieustannej równowadze z naturą.

Mądrze kierujcie reprodukcją, ulepszajcie sprawność fizyczną i różnorodność.

Jednoczcie ludzkość żywym, nowym językiem.

Kierujcie namiętnością – wiarą – tradycją – i innymi rzeczami z ważnych powodów.

Chrońcie ludzi i narody sprawiedliwym prawem i słusznymi sądami.

Pozwólcie narodom rządzić i rozwiązywać problemy na forum światowym.

Unikajcie nieistotnych praw i bezużytecznych urzędników.

Balansujcie prawa prywatne z obowiązkami socjalnymi.

Nagradzajcie prawdę – piękno – miłość – szukajcie harmonii z nieskończonym.

Nie bądźcie rakiem na Ziemi – zostawcie miejsce dla natury. Zostawcie miejsce dla natury.

W średniowieczu byli potężną korporacją służącą królom i biskupom. Reformacja zapoczątkowała schyłek architektury sakralnej. Do łóż zaczęto przyjmować szlachtę i mieszczan. W XVII wieku połączenie stowarzyszeń (mularzy i różo-krzyża) zapoczątkowało filozoficzną masonerię. Dziś nie budują już katedr, a obecne wolnomularstwo „stanowi pewną koncepcję człowieka, zgodnie z którą powinien on dążyć do osiągnięcia celów etycznych, nacechowanych pierwiastkiem transcendencji dzięki obrzędom wtajemniczenia”.⁷⁴

L'Acacia w maju 1908 roku pisał: „Różokrzyżowcy praktykowali alchemię, a ich zakon był prawdopodobnie regularną organizacją międzynarodowego bractwa i głęboko utajnioną organizacją alchemików, którzy poprzez średniowiecze sięgają czasów starożytnych, a byli prawdopodobnie kontynuatorami gnostyków z czasów pierwszych chrześcijan. Gnoza była przypuszczalnie uzewnętrznieniem tajnej doktryny wcześniejszych misteriiów greckich”.⁷⁵ Warto jeszcze przytoczyć słowa jednej z ważniejszych słynnych masonskich postaci - Alberta Pike: „Gnoza stanowi istotę i rdzeń masonerii”.

Masoni mówiąc o swoich korzeniach odwoływali się do misteriiów eleuzyńskich, do kultu Izydy, mitraizmu, essenizmu, manicheizmu, do albigensów, alchemików, kalifów, druidów, architektów dionizyjskich itd. Dla „poważnych” uczonych „nie ma dowodów”, a uznanie masonów za kontynuatorów starożytnych misteriiów jest niedorzecznością. Ale cywilizacja zaczęła się w Sumerze. Ma plus minus ok. 7000 lat. Poszerzmy wyobraźnię: To zaledwie życia kolejnych, powiedzmy... 100 ludzi. Czy więc tajne praktyki nie mogły przez ten jakże krótki okres czasu być przekazywane? Możliwe jest również, że dzisiaj największym sekretem większości sekretnych towarzystw jest to, że oni zapomnieli o swoich sekretach. Nie trudno sobie to wyobrazić patrząc na zawiłe metafory w sztuce wolnomularstwa. Tak długo ukrywali wiedzę w postaci symboli, że z czasem przestali je rozumieć? Czy historyczne poczynania masonów wskazują na to, iż jedli kiedyś prawdziwą eucharystię? W 1676 roku, w londyńskiej gazecie zamieszczono ogłoszenie o biesiadzie kabalistów i wolnomularzy. Ciekawe było menu - „jaja feniksów” i „rogi jednorożców”...⁷⁶

W *Podręcznej Encyklopedyi Kościelnej* (1911 r.) czytamy: „(...) Lessing, Krause, Fichte, patrzą na Masoneryję jako na związek stojący ponad współczesnymi przesądami religijnymi, politycznymi i społecznymi, jako na duchową elitę prawdziwie wolną, niezależną, ludzi dążących do usunięcia różnic i podziałów religijnych, politycznych i społecznych i do stworzenia idealnej ludzkości (...) rozdziału Kościoła od państwa i zakazu nauczania przez duchownych (...). Przez oświecenie i odciągnięcie od Kościoła kobiet i zeświecczenie ludu musi ‘na koniec zginąć papieństwo’, ‘kłamliwy Bóg powędrować do

⁷⁴ Giuliano Di Bernardo, *Definicja masonerii*.

⁷⁵ Zob. A. De Lassus, *Masoneria – czyżby papierowy tygrys?*.

⁷⁶ Zob. T. Cegielski, *Oświecenie Różokrzyżowców. Z genezy Oświecenia i wolnomularstwa spekulatywnego*.

komórki z rupieciami i zbudowany na galilejskim micie Kościół upaść’’.⁷⁷ Program istot oświeconych?

Jacy ludzie tworzyli masonerię? Nazwiska mówią same za siebie: Mozart, Bach, J. Haydyn, Manly P. Hall, Artur Conan Doyle, Rudyard Kipling, Goethe, Heine, Puszkina, J. Waszyngton, naukowcy z brytyjskiego Royal Society, Duke Ellington, Disney, Szekspir, Volter itd. O związki z masonerią byli podejrzewani również Antoni Gaudi i genialny Herbert George Wells – autor znakomitego *The Time Machine*. To masoni doprowadzili do rozdziału Kościoła od Państwa. Ich idee widoczne są w *Konstytucji Stanów Zjednoczonych*, francuskiej *Deklaracji Praw Człowieka* oraz polskiej *Konstytucji 3 maja*. W Ameryce Południowej wspierali ruchy niepodległościowe. Na początku XX wieku przyczynili się też do europeizacji Turcji i ograniczenia wpływu muzułmanów na politykę tego państwa.

Co ciekawe niektóre konstytucje masońskie odrzucały „głupi ateizm”, i „niereligijny libertynizm”, sugerując braciom... wyznawanie „religii, co do której zgadzają się wszyscy ludzie”.⁷⁸

Najważniejsze w masonerii jest, jak czytamy w *Grando Encyclopedie Larousse*: „bezpośrednie, egzystencjalne doświadczenie inicjacyjne”, którego nie da się przekazać w książce, gdyż tej „tajemnicy” nie mogą opisać żadne słowa. Doświadczenie, które Mozart przeżył intensywnie i czego efektami były *Czarodziejski flet* i *Radość masońska*.



5-6. Witraże z katedry w Canterbury (XII wiek).

⁷⁷ B. Motyl, *Legenda i prawda o masonerii (II)*.

⁷⁸ J. Besala, *Zagadka masońska*.

Pierwszym badaczem, który zaproponował logiczne wyjaśnienie „mistycznej alchemii” był Carl Gustav Jung – uznał ją za średniowieczną kontynuację gnostycyzmu i rodzaj psychoterapii-medytacji, a surrealistyczne alchemiczne ryciny za: senne / wizyjne „obrazy kolektywnej podświadomości”.⁸¹ Był blisko. Dzięki pracom genialnego badacza Clarka Heinricha dziś wiemy, iż *alkimija* była przykrywką dla elitarnego gnostyckiego poganizmu. Ezoteryczna alchemia to „krypto-szamanizm”.



10-12. Alchemiczny Atlas i filozoficzne „jadalne złoto”.

„Alchemia nie jest wcale, jak to pisał liczni idioci, umiejętnością przemiany niedoskonałych metali w srebro lub złoto, lecz tajemną sztuką i wiedzą, która poprzez Ogień ukrytą siłę Natury wydobywa...”⁸²

“Kamień spłodzony przez Słońce i Księżyc (...) powity na ziemi (...) z dnia na dzień stale się będzie odradzał, był on przecież już od początku świata.”⁸³

„Zdrowie i długie życie w błogości: ze względu na to przede wszystkim trzeba pożądać naszego kamienia.”^{84 85}

⁸¹ Zob. C. G. Jung, *Psychologia a Alchemia*.

⁸² Adam Schroter, *Archidoxae*.

⁸³ *Gloria mundi* i C. G. Jung, *Psychologia a Alchemia*, s. 469.

⁸⁴ *Liber de arte chimica*. W: *Artis auriferae*, T. 1. s. 627.

⁸⁵ Badania nad muchomorem czerwonym wykazały, że uzyskane z niego substancje odwracają procesy starzenia się mózgu, mogą leczyć epilepsję i chorobę parkinsona. Zob. American Association For The Advancement Of Science, *Study On World's Oldest Monkeys My Explain Age-related Mental Decline*– www.muscimol.com , Zob. Oxford University Press, *Lidocaine and muscimol microinjections in subthalamic nucleus reverse parkinsonian symptoms* - <http://brain.oxfordjournals.org/cgi/content/full/124/10/2105>



13-14. Parmigianino – malarz alchemik i jego *Madonna z długą szyją* (1540 r.). Ciało Madonny / Wenus przypomina kształtem alchemiczne naczynie. Waza po lewej nawiązuje do jaja filozoficznego, natomiast dzieciątko to „Chrystus-lapis - najważniejszy obiekt kultu w chrześcijańskiej alchemii”. Szyja i kolumna odnoszą się również do *Pieśni nad Pieśniami*. Właśnie ten utwór był wspominany przez średniowiecznych teologów, którzy zarzucali „filozofom przyrody”, iż ci uważają, że cała *Biblia* (a przede wszystkim „Pieśń nad Pieśniami”) „powstała na chwałę alchemii”.⁸⁶ Dzisiaj owa *Pieśń* jest odczytywana dosłownie - jako seksowna opowieść o fizycznych popędach, lub jako „alegoria miłości Bożej do narodu wybranego”. Czemu alchemicy tak bardzo upodobali sobie ten fragment *Biblii*? Ponieważ wiedzieli, że „Oblubieńcy” to... dwa muchomory.⁸⁷

„Dlatego powiada Alphidius o kamieniu, że jego matką jest dziewica, a jego ojciec nie znał kobiety.”⁸⁸

⁸⁶ Zob. C. G. Jung, *Psychologia a Alchemia (Paralela lapis-Chrystus)*, s. 425.

⁸⁷ Przytaczam jedynie najciekawsze fragmenty *Pieśni nad Pieśniami*:

„Belkami domu naszego są cedry, a cyprysy ścianami (1: 17)”;

„Jak okrawek granatu skroń twoja za twoją zasłoną. Szyja twoja jak wieża Dawida (4: 3-4)”;

„pełna rosy ma głowa (5: 2)”;

„Miły mój śnieżnobiały i rumiany... Jego nogi – kolumny z białego marmuru (5: 10 i 15)”;

„Szyja twoja jak wieża ze słoniowej kości... włosy głowy twojej jak królewska purpura (7: 5-6)”;

„o ileż słodsza jest miłość twoja od wina (4: 10)”.

⁸⁸ Petrus Bonus, *Margarita pretiosa*. W: *Bibliotheca chemica*. T. 2. s. 1-80.



15-16. *Sapientia Dei*: „Jam jedyną córą mędrców, całkiem nieznaną głupcom”.⁸⁹



17-18. *Wenus i Amor i Odpoczynek podczas ucieczki* (Lucas Cranach Starszy, XVI w.).

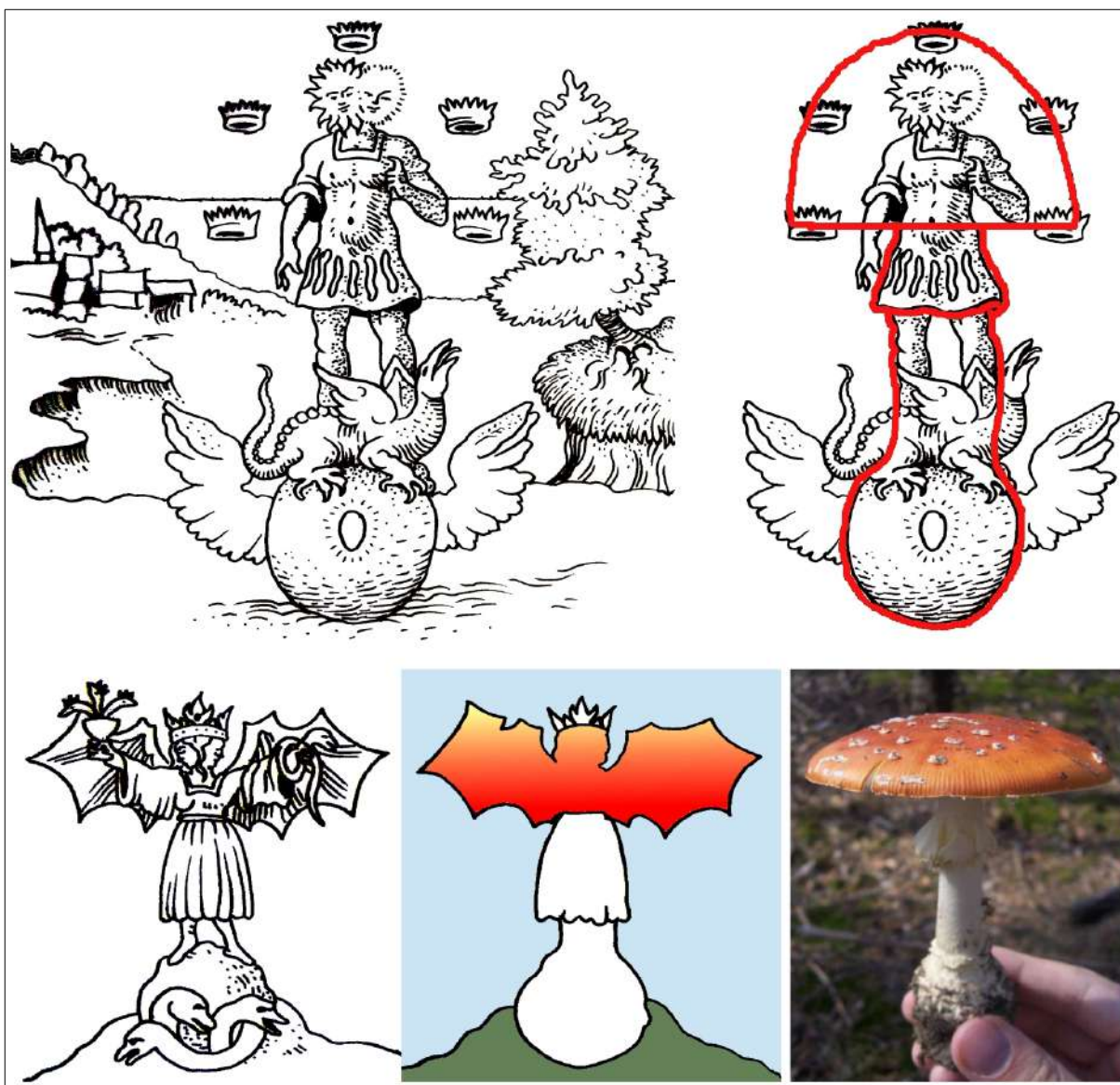
⁸⁹ *Rosarium philosophorum W: Artis auriferae* T. 2. s. 294 i nast. *Sapientia Dei* - “Mądrość Boża”.



19-22. *Rebis z jajem filozoficznym* (*Splendor solis* Salomona Trismosina, XVI w.). Sol i Luna tworzą alchemiczny lapis – „czerwonego syna Słońca”. Stojący pod drzewem obojnak, eksponuje tylko jedną nogę (jak Kryszna/Chrystus) i trzyma „zwierciadło duszy”.

„Zostanę ukoronowany i uwieńczony diademem, dana mi będzie władza nad waszym królestwem, a w serca radość wleję (...) i stworzę niewidzialne z widzialnego; a wtedy ukaże się to, co zakryte, i wszystko, co przez filozofów trzymane było w ukryciu, z nas zostanie splodzone (...). Człowiek już od samego początku stworzony jest przez naturę, której trzewiami jest ciało, i z żadnej innej substancji.”⁹⁰

⁹⁰ Król-lapis z *Tractatus aureus*, r. IV.



23. *Mercurius-Rebis* złożony ze Słońca i Księżyca z lewitującymi koronami (rys. wzorowany na rycinie z *Philosophia reformata*, 1622 r.) oraz podobny „Syn Kosmosu” - *AEnigma Regis* – „ostateczna forma Kamienia filozoficznego” (rys. za *Rosarium philosophorum*, 1593 r.).⁹¹ Hermafrodyta trzymający kielich (symbol żeński) i węża (symbol męski) jest alegorią bezpłciowego grzyba. Odnoszący się do *AEnigmy* wiersz mówi:

„Tu cesarz w wszelkiej zrodzon czci,
Więszszego odeń darmo szukać ci.
Od filozofów synem ich jest zwany
A z sztuką wszelką tychci obeznany”.⁹²

⁹¹ Zob. C. G. Jung, *Psychologia a Alchemia*, s. 113.

⁹² *Rosarium philosophorum. Artis auriferae*, T. 2. s. 359.



24-25. *Ognisty smok*. Grzyb podczas suszenia kurczy się i skręca niczym wąż. Skórka muchomora nabiera jaszczurowatej faktury i staje się metaliczna niczym łuskowate ciało gada lub ryby (Jezus jest „rybą” a dla gnostyków był „wężem Edenu”).

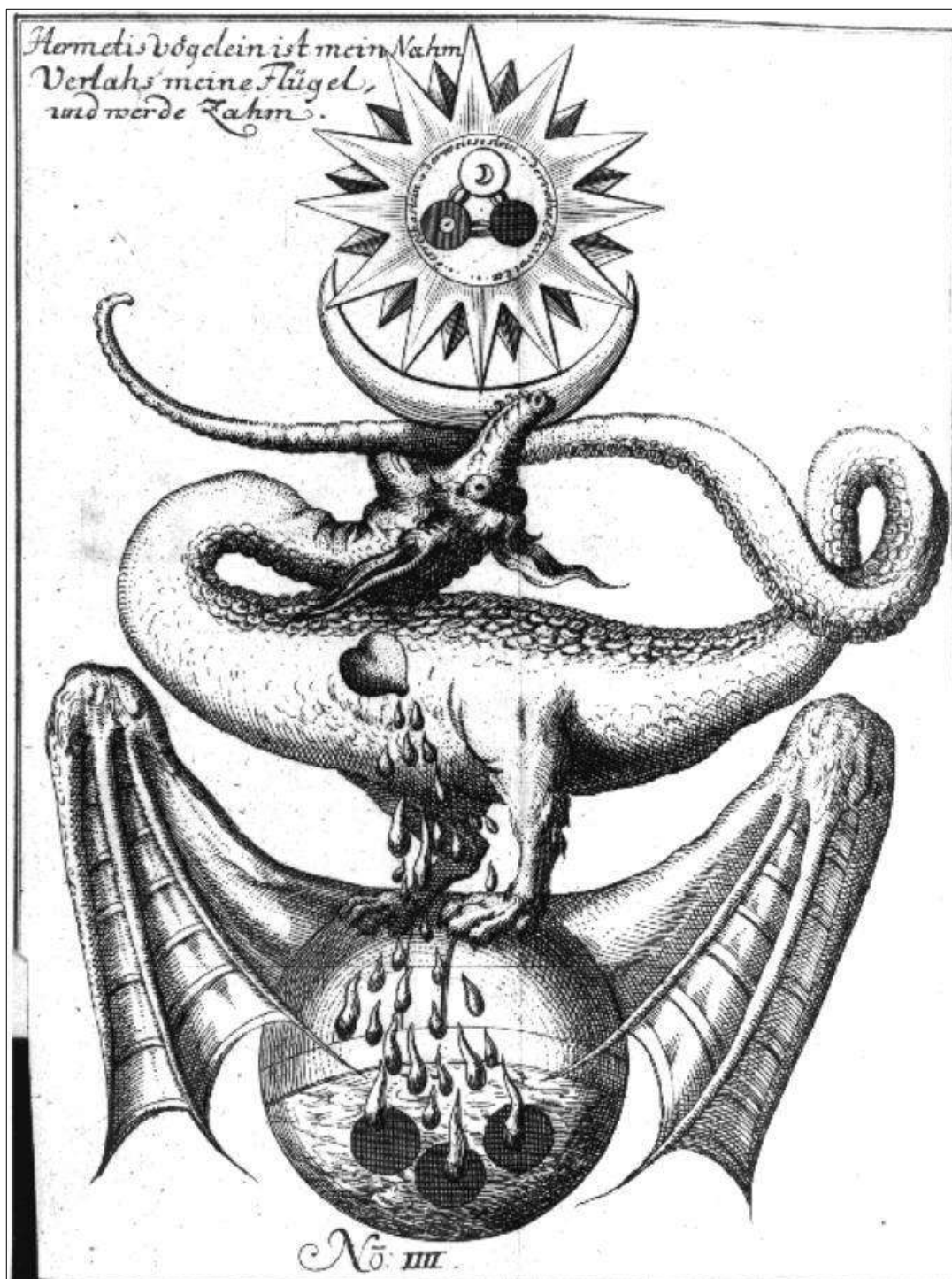
26. *Nasz Merkury* wyrastający z „drzewa filozofów”. W Chinach takiego „alegoranta” nazywano *kui long* („jednonogi smok”) lub *hua shi long* („roślinny smok”).



27-28. *Smok księżycowy* jest z jednej strony „trucizną, bazyliszkiem i skorpionem”, z drugiej zaś jest panaceum i *Salvator Mundi* – „Zbawicielem Świata” (Agrippa von Nettesheim, *De occulta philosophia*, 1510 r.). Wczesne bazyliuszki (*basileus* - „król węży”) są opisywane jako małe trujące węże z diademopodobnymi białymi cętkami na głowie.

“Kamieniowi nadaje się różne imiona, a to ze względu na cudowną różnorodność kształtów występujących w trakcie przebiegu Dzieła, jako że często równocześnie jawią się barwy, tak jak w chmurach czy w ogniu widzimy często siłą imaginacji osobliwe postaci zwierząt, gadów czy drzew.”⁹³

⁹³ Theobald de Hoghelande, *De Alchemiae difficultatibus* i C. G. Jung, *Psychologia a Alchemia*, s. 288.



29. Z serca Węża Arabii powstaje *elixir vitae* („elixir życia”), orina, „filozoficzna nalewka”, którą alchemicy ukrywali „ze względu na nędzę głupców”.⁹⁴ Co ciekawe niedawno odkryto, że w moczu są komórki macierzyste, które mogą regenerować praktycznie wszystkie narządy w ludzkim ciele. Czyżby długowieczni jogini pijący mocz wiedzieli o tym od dawna?

⁹⁴ Zob. C. G. Jung, *Psychologia a Alchemia*, s. 269.



30-31. Urobor (gr. *ouron* – „robić wodę”; pokrewne z pięknym słowem *orina*, zmienionym potem na brzydkie *uryna*, od *Ur* - miasta niewolników). Ogon w pysku symbolizuje nieliniarną koncepcję czasu i... cyrkulację enteogenu – alchemik, który zjadł muchomora tworzy *aqua divina*, *urina pueorum*, *aurum potabile* („cudowną wodę”, „pitne złoto”).⁹⁵



32-33. Śmierć i odrodzenie spalanego przez słońce feniksa.

⁹⁵ Zob. C. Heinrich, *Mushrooms in Religion and Alchemy*, s. 176 - 177.



34-37. Kuroliszek, spalany słońcem feniks lub *Garuda* - złotopióry ptak-słońce. Ostrodzioby *Garuda* posiada dzban z ambrozją, koronę i parasol – symbol królowania Wisznu. Feniks to, jak tłumaczą masoni - alegoria Chrystusa. Muchomor podobnie... rodzi się z jaja, a jego grzybnia jest nieśmiertelna.



38-41. Pierwotnie amerykański orzeł był masońskim Lucyferem-feniksem. Piramida wpisana jest w dwupłciowy lapis / heksagram⁹⁶ $\Delta\nabla$. Ramiona dotykają liter słowa *mason*.



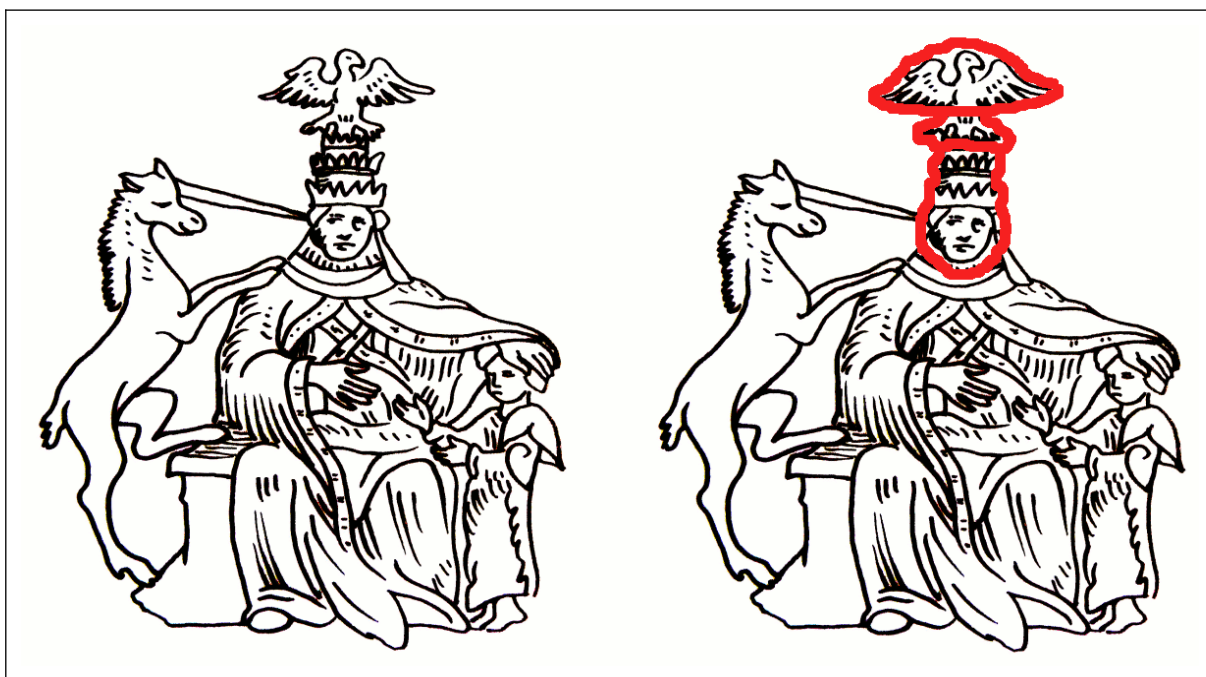
42-44. Androgyniczni - *Rebis* i *Bahomet* Eliphasa Leviego⁹⁷.

⁹⁶Zanim powstały miliony książek i filmów, w których bohater walczy z demonami za pomocą krucyfiksu i święconej wody, pentagram / heksagram był... symbolem oświecenia. Kozioł *Chem* był tożsamy z Azazel-Koziorożcem z *Księgi Enocha*. Słowa *chemia* i *alchemy* mogą pochodzić od słowa *Cham* (określenie Egiptu).

⁹⁷Levi mówił, iż Bahomet templariuszy jest symbolem Istoty Najwyższej, którą czczą okultyści. Twierdził, że słowo *Bahomet* to „kod Salomona”, i należy je czytać od tyłu, jako *TEM-OH-AB*, co ma oznaczać *Templi Omnium Hominum Pacis Abbas* („Ojciec Świętyni Pokoju Wszystkich Ludzi”).



45-47. Alchemiczny *Chrystus-paw* i *Mahamayuri*. Paw jest czczony również przez „krypto-pogańską”⁹⁸ sektę yazydów powstałą ok. 2000 r. p.n.e. Stuoki paw – *Shaytan* (*Melek Taus*) jest dla ortodoksyjnych muzułmanów tożsamy z Szatanem.⁹⁹ Yazydzi nie uważają Meleka za złą postać. Według yazydów źródło zła znajduje się jedynie w ludzkich duszach.



48. *Papież z feniksem* (Paulus Scaliger, 1570 r.). *Monicirus* („jednorożec”) oznaczał dla alchemików Chrystusa, jego róg - szczęście, siłę, zdrowie i kielich komunijny. Można było go „schwytać na łonie dziewicy” (czyli ziemi). Jeden róg na purpurowej (!) głowie¹⁰⁰ to symbol jednej nogi. *Carbunculus* z „czołowej kości zwierza”, o którym pisze Eshenbach to lapis.¹⁰¹

⁹⁸ Yazydzi musieli ukryć wiele aspektów swojej religii przed dominującymi muzułmanami.

⁹⁹ *Shaytan* to imię Szatana w „Koranie”.

¹⁰⁰ „Reszta ciała jest biała, głowa purpurowa..” Zob. Ctesias, *Relicta fragmenta...* Hg. Bachr. 1824. s. 363.

¹⁰¹ Lapis jest „karbunkulem palającym blaskiem ognia”. Zob. H. Khunrath: *Amphitheatrum sapientiae...* s. 202. Kto napije się z rogu, opuszczają go choroby i ból ran. F. Filostratos, *Żywot Apoloniusza z Tiany III*, 2 s. 123.



49-51. „Wulkan” Rubensa, „Wolność” Regnaulta i symbole masońskie w godle Argentyny.

Czapki frygijskie noszą też słynne smerfy – gnomy o humanistyczno-ekologicznych poglądach. Według watykańskiego religioznawcy Antonio Soro, komiks *Smerfy* był inspirowany przez ezoteryczną masonerię.¹⁰² Pierwszy odcinek (1958 r.) autorstwa *Peyo* nosił tytuł *Smerfy i Czarodziejski Flet* - co było aluzją do dzieła Mozarta. Liczba smerfów to 99 - tyle co stopni w ezoterycznej masonerii. Poza Smerfetką nie ma u nich kobiet - jak w masonerii (“Białogłowa sekretu nie dochowa”). Papa Smerf to połączenie masońskiego Mistrza i Świętego Mikołaja / krasnoludka. Stworki są niebieskie tak jak psylocyby i... mieszkają w amanitach – perfekcyjne kombo. Smerfy są “WYSOKIE NA TRZY JABŁKA” – to aluzja do wysokości i szerokości dojrzałego muchomora (ok. 23 cm) oraz zwyczajowej dawki TRZECH “JABŁEK WIEDZY”, po których zjedzeniu będziemy “WYSOKO” (ang. high – haj)! W Boże Narodzenie kopułowe grzybo-domki stoją wokół choinki, a “smerfoneria”... gotuje magiczny posiłek. Niebiescy modlą się jak chrześcijanie, z tym że nie do Pana Boga ale do... Matki Natury.¹⁰³ Gargamel chce zjeść smerfy/przerobić je na... kamień filozoficzny/złoto. Wbrew pozorom, chciwy Gargamel nie ubiera się na czarno tylko dlatego, że zajmuje się czarną magią. Gargamel to żartobliwie przedstawiony konkurent masonerii - katolicki ksiądz / żydowski ortodoksyjny rabin.

¹⁰² Zob. M. Introvigne, *I Puffi? Una loggia massonica*.

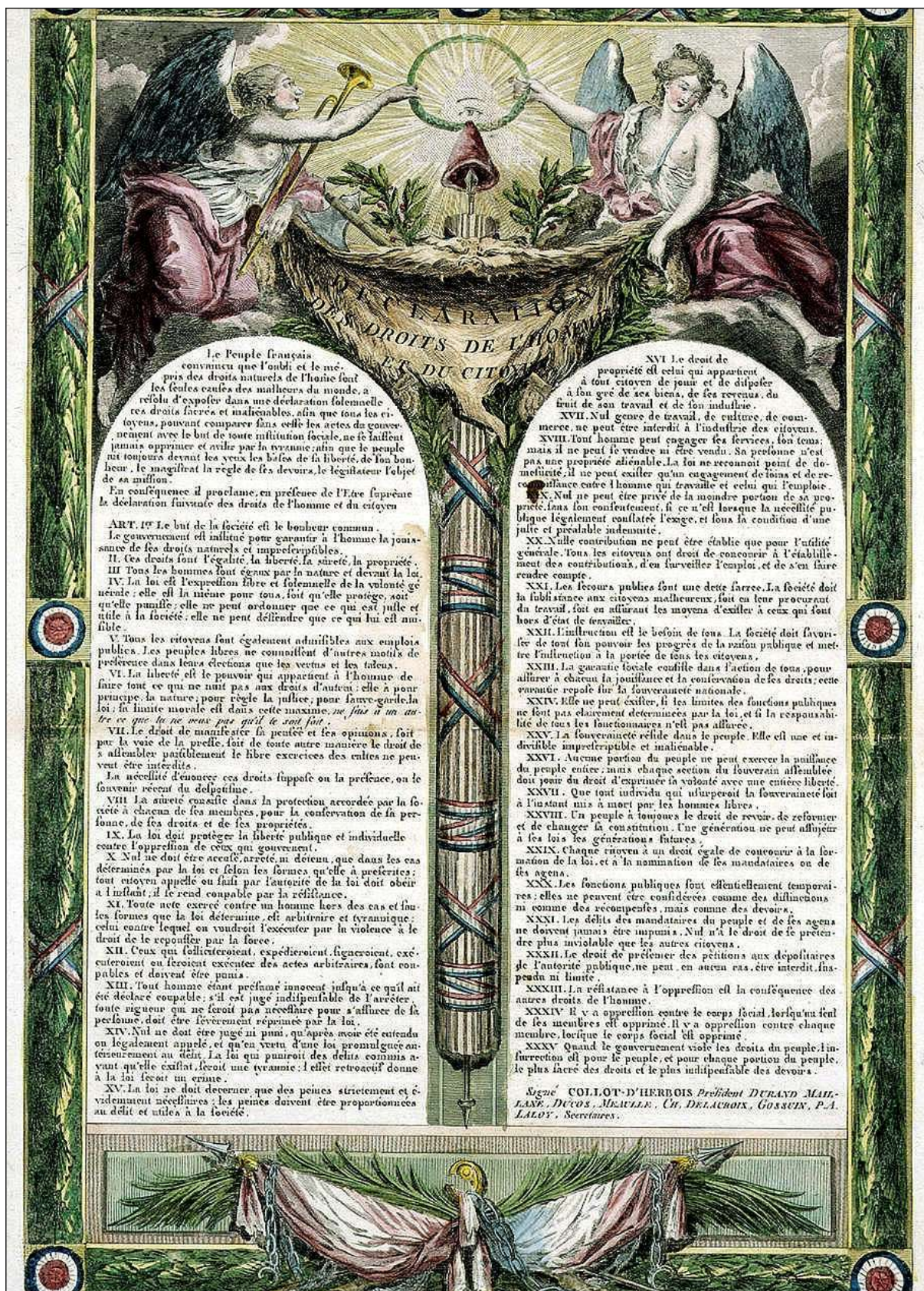
¹⁰³ W Puerto Rico, Ameryce Południowej i USA konserwatyści chrześcijańscy wielokrotnie oskarżali autorów tej bajki o propagowanie satanizmu, neopoganizmu i czarodziejstwa.



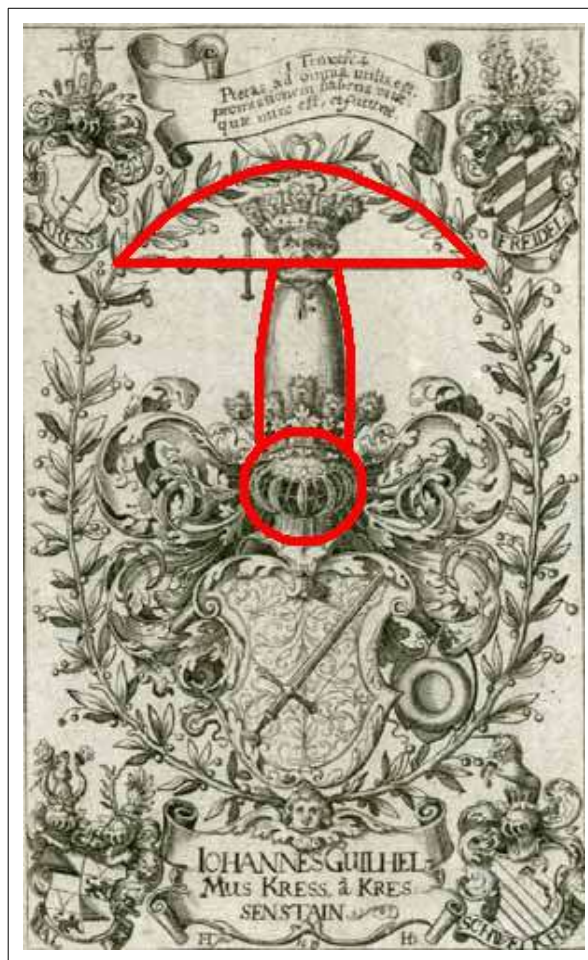
52. Deklaracja Praw Człowieka (1789 r.).

„Wszystko na świecie działa dla ciebie, nie przeciw tobie.”

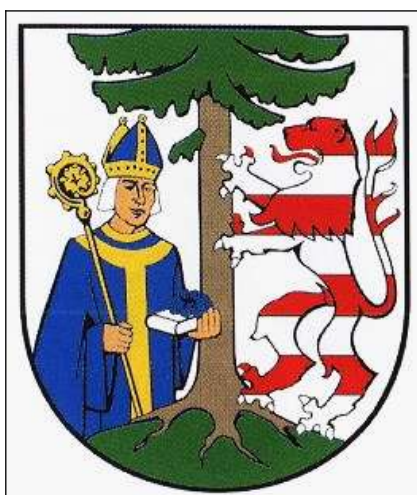
- Carlos Xuma



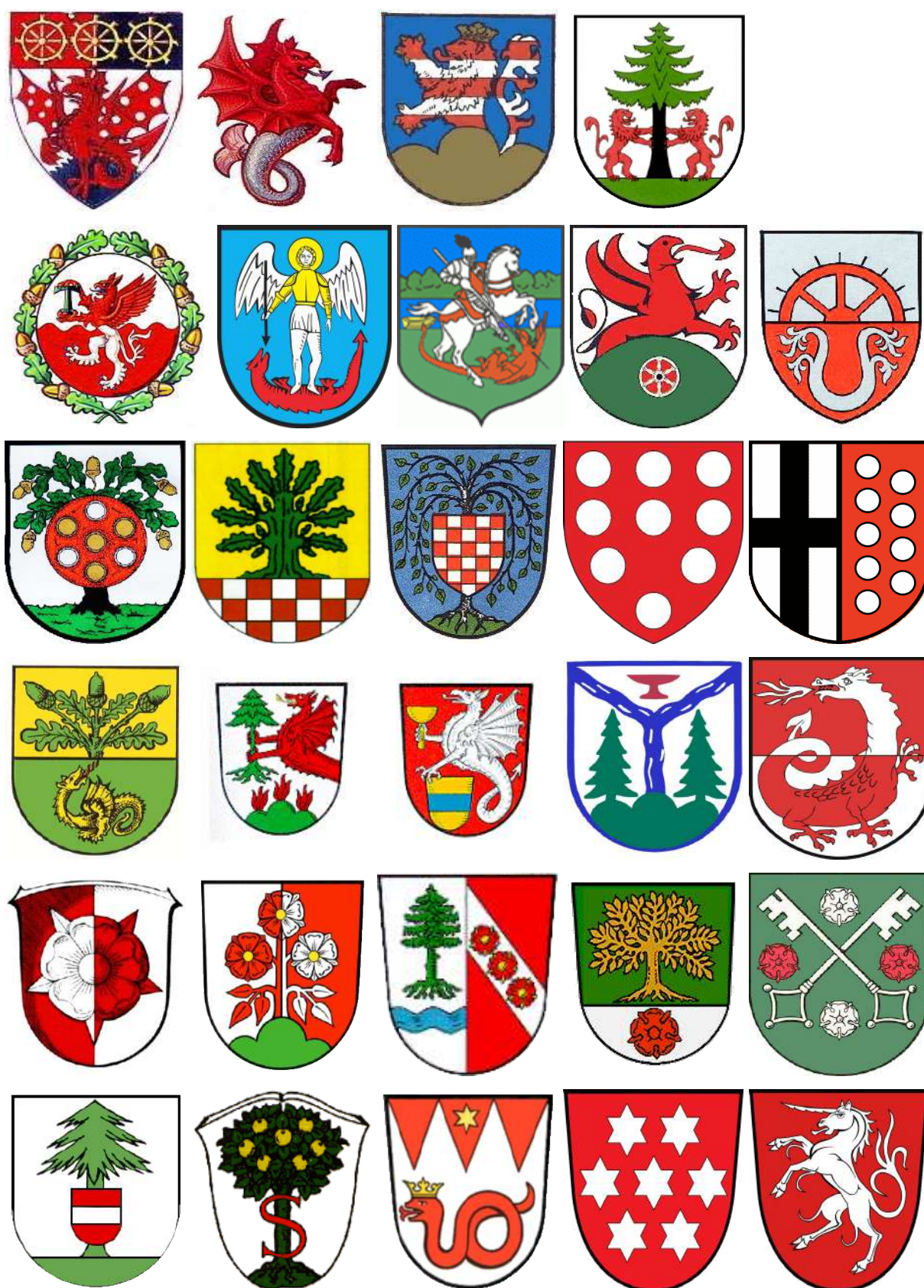
53. Deklaracja Praw Człowieka (1793 rok).



54-55. Niemiecki herb *Iohannes Guilhelmus Kress a Kressenstain* (1630 rok).



56-58 Herby *Bad Tennstedt*, *Scheibler* i *Thuringen*. Kapłan spotyka czerwono-białego lwa pod... choinką. Lew był w alchemii alegorią Jezusa, dawniej symbolizował też „grzyboga” Mitrę.



59. Stare herby obfitują w gryfy, wiwerny, feniksy i inne alchemiczne symbole...

10. Mormoni i Pierzasty Wąż

„Śmierci tak naprawdę nie ma. Jest tylko zmiana postaci energii – tej energii, którą jest życie.”

- Felipe Mirez

Na wolnomularski deser zostawiłem prawdziwy smakołyk. Dziwaczną (słowo dziwaczny nabiera tutaj pełni swego znaczenia) religię założoną w XIX wieku przez mistrza masonskiego – Josepha Smitha. Smith miał otrzymać w lesie w pobliżu Nowego Yorku od anioła płyty, na których zapisana była... ewangelia głoszona dawnym mieszkańcom Ameryki. Jest wiele wersji mówiących jak Joseph Smith przetłumaczył tajemnicze płyty zapisane starożytnymi językami. Robił to podobno dzięki „interpretatorowi”, innym razem dzięki „kamieniowi prześwietlającemu góry”, „olbrzymim okularom” lub napierśnikowi z *Urim i Tummim*.¹⁰⁴

Napisana starotestamentową prozą *Księga* jest zaiste niezwykłą kompilacją opowieści i twierdzeń. Natrafimy tam na „kwiatki”, przy których święty Mateusz, Tolkien i Adams „wysiadają”. Na przykład (w 14 rozdziale *Księgi Mormona* - w *Księdze Etera*) czytamy, że około 2600 lat temu, pod przewodnictwem izraelskiego Boga... przetransportowano do Ameryki podwodnymi łodziami w kształcie spodków całkiem sporą grupę mieszkańców Palestyny. Według mormonów „Nasz” Pan Bóg - to jeden z wielu Bogów, najważniejszy tylko na Ziemi. „Na innych planetach żyje bowiem niezliczona ilość Bogów”. Cała *Księga Mormona* jest niczym opis odlotu po dawce grzybów, jaką Mckenna określa mianem „heroicznej”.

Według Josepha Smitha w dawnej Ameryce żyli Nefici („starożytni Izraelici”) oraz Lamanici (Indianie – „Izraelici, którym Pan zmienił kolor skóry na ciemniejszy z racji ich grzechów”). Mimo, iż teza jakoby Indianie wywodzili się od Semitów wydaje się dziwna, stanowi fundament w Kościele Mormonów. Simon Southerton zbadał DNA Indian. Ten genetyk był biskupem kongregacji Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych Dni Ostatnich w Brisbane, opuścił go jednak gdy odkrył, że nie ma genetycznego związku między Indianami a Izraelitami.¹⁰⁵

¹⁰⁴ Kiedy żydowscy kapłani zadawali Jahwe pytanie, kamienie z literami miały się rozświeć (podświeć?) ukazując słowa na napierśniku. Czytano wtedy wiadomości od „Pana”. Biblijny opis skłonił Ericha von Danikena do przypuszczeń, że mogło chodzić o jakąś aparaturę nadawczo-odbiorczą.

¹⁰⁵ Zob. MormonChallenge.com. i S. Southerton, „*Losing a Lost Tribe: Native Americans, DNA and the Mormon Church*”.



1. Indianie nie posiadają zarostu, a jedne z najstarszych płaskorzeźb (Monte Alban, VI w. p.n.e.) przedstawiają brodaczy. Semici? Kosmici? A może Wikingowie?
- 2-3. „Moai-krasnale” (Jalisco, ok. 100 r. p.n.e.) i aztecki brodaty bóg *Huehuetotl*.
- 4-6. Prekolumbijskie krasnoludki.

Dzieła prekolumbijskie przedstawiają białych bogów: Wirakoczów, Kaczinów itd. Kim byli brodacze, którzy wg. legend nauczali Indian? Podobieństwa między Chrystusem a Quetzalcoatlem są tak szokujące, że mormoni byli pewni znalezienia dowodu na poparcie ich księgi.¹⁰⁶ Kościół z zapalem angażował się w badania. Jednak John Sorenson - historyk i propagator teorii o pradawnych transoceanicznych kontaktach, który pracuje dla mormonów stwierdził, że wcale nie jest wskazane aby wgłębiać się w mit, gdyż fakty z nim związane mogą być „niewygodne”. Więc poznajmy tego „Chrystusa”. Nie zdziwicie się kiedy powiem, że narodził się z dziewicy, czynił cuda, zakazywał składania ofiar z ludzi, nauczał pokoju i wstąpił do nieba. Podobnie jak gnostycki Jezus - był wężem. Według religii Indian tam gdzie spadły krople krwi Quetzalcoatla wyrastały święte grzyby *Teonanacatl* („Boże Ciało”).



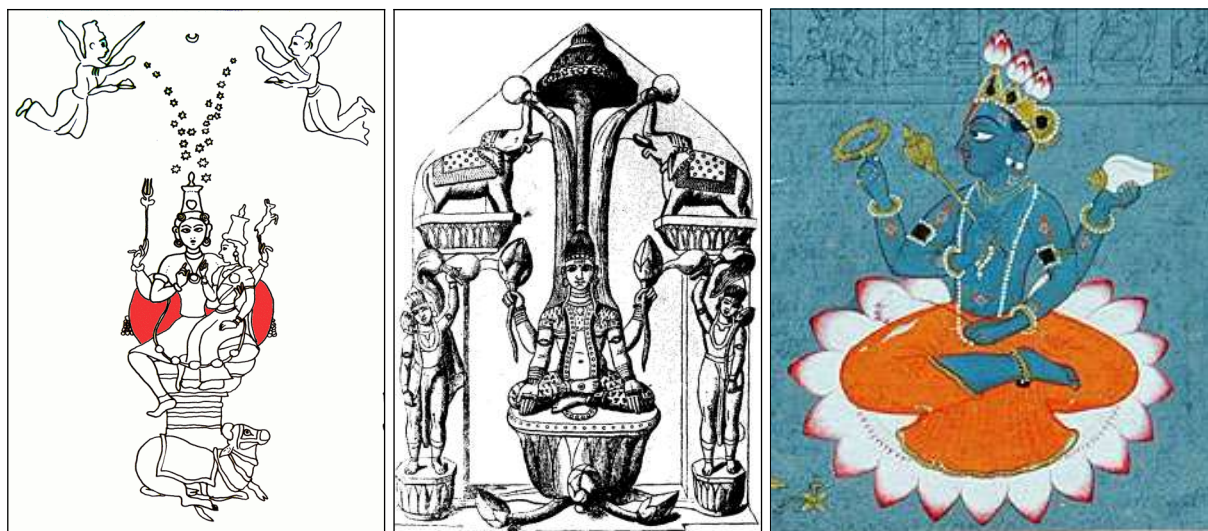
¹⁰⁶ Smith twierdził, iż Jezus zaraz po ukrzyżowaniu ukazywał się i nauczał w dawnej Ameryce Południowej.

11. Kryszna i święte krowy

„Opowiadamy się za religią dopóki nie odwiedzimy naprawdę religijnego kraju, wtedy opowiadamy się za systemem drenów, mechanizacją i podstawową pensją.” - *Aldous Huxley* (po wizycie w Indiach)



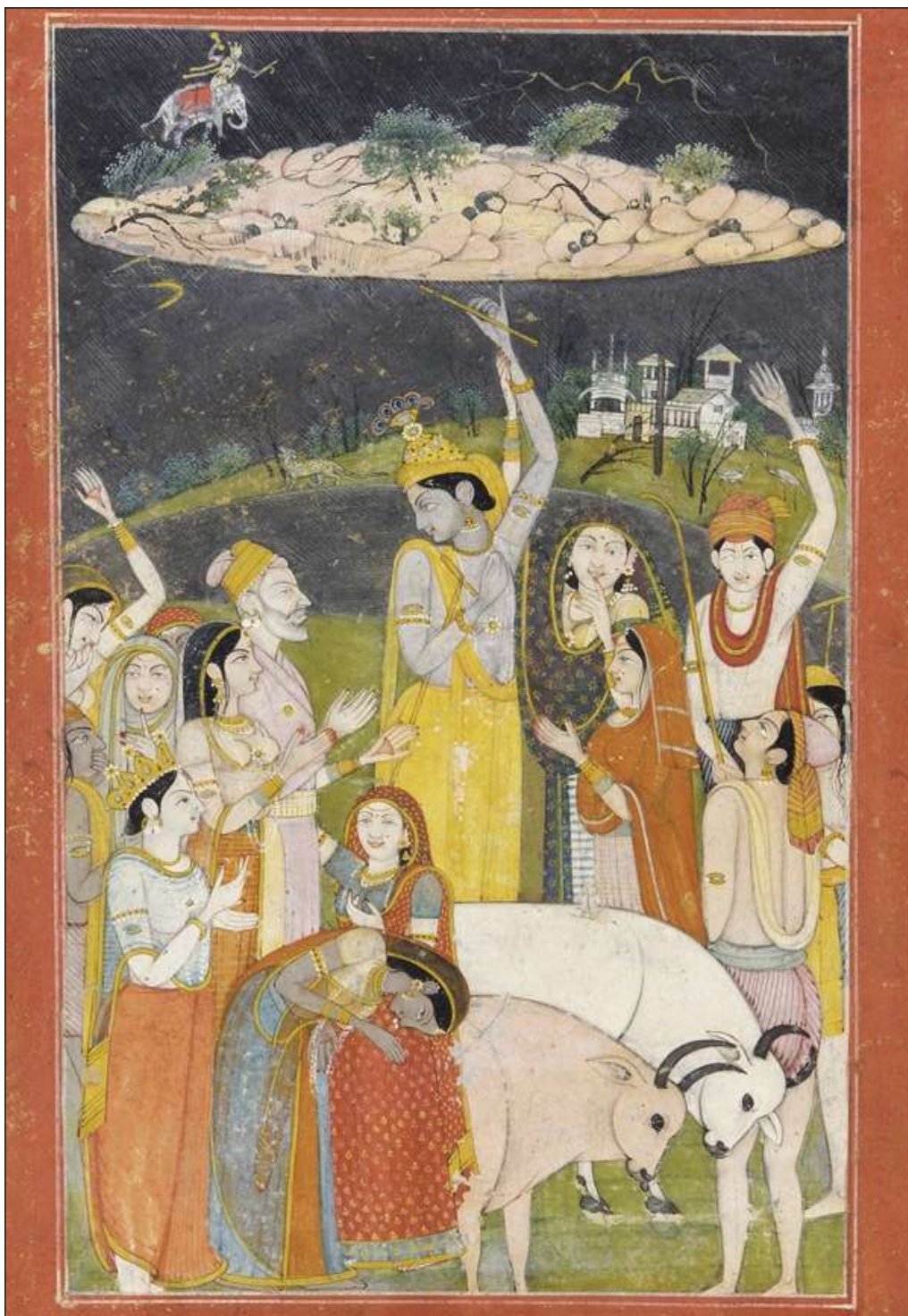
1-2. *Psilocybe azurescens* i hinduski bóg Kryszna. Dlaczego Kryszna jest niebieski, zawsze stoi na jednej nodze i jest otoczony przez krowy?



3-5. Hinduscy bogowie – dwupłciowy Siva zwany „ołtarzem”, *Cri* oraz niebieski Wisznu siedzący na kwiecie lotosu. Niebieski lotos (*Nymphaea coeruela*) jest rośliną psychoaktywną. Falliczno-gromiczna grzybokształtna „Laską Wglądu” (podobnie jak młot Tori) służyła do „zabijania demonów”. Czy tu leży najpierwotniejsza geneza symbolu królewskiego berła?



6. Kryszna trzymający górę na jednym palcu to personifikacja grzyba. Żółty nauczyciel (*Psilocybe cubensis*) rośnie na krowich odchodach. Po ususzeniu ma niebieskawą barwę.



7. „Kryszna trzymający górę Govardhan” (Mola Ram, ok. 1790 r.).

„Jeśli kapitan się nie spisał i pasażerowie zginęli, to znaczy, że każdy z nich trafił tu nie przypadkowo. Jeżeli moi rodzice coś nakręcili, a ja też z przeszłych żywotów mam podobny negatywny „bagaż”, to okazałem się ich synem nie przypadkowo.”

- Siergiej Nikołajewicz Łazariew



8-10. *Wamana* (Wisznua karzeł) zapytany przez tyrana *Baliego*, czy jest coś co król mógłby mu dać, poprosił o „trzy kroki ziemi”. Próbowano odwieść władcę od dania tej jałmużny i tłumaczono, że *Wamana aprameja* jest „nieograniczony, nieopisany i niezmierzony”. Król jednak był zbyt dumny i nie cofnął obietnicy. *Wamana* stopą zakrył ziemię. Potem „drugą stopą wypełnił cały wszechświat. Nic nie pozostało na postawienie trzeciego kroku.”

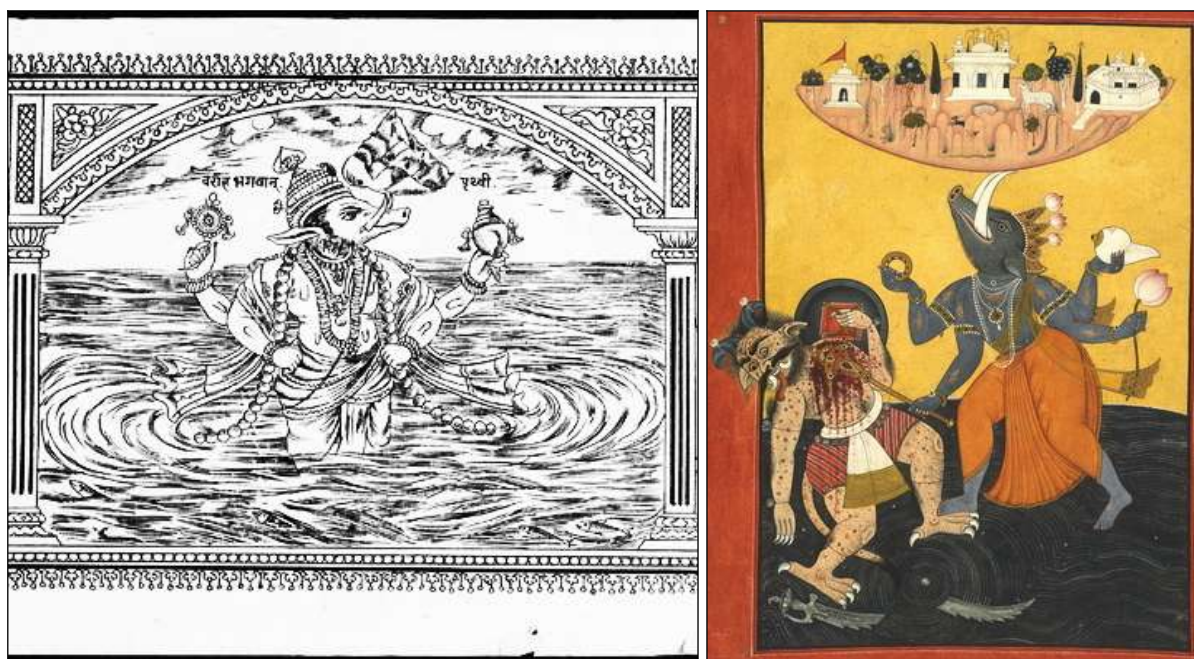


11. Awatary Wisznu, które „zstąpiły na Ziemię, aby ratować upadającą ludzkość” to: *Matsja* (Ryba), *Kurma* (Żółw), *Waraha* (Dzik), *Narasimha* (Lew), *Wamana* (Karzeł), *Paraśurama* (Rama z Toporem), *Ramaćandra* (Rama Wspaniały), *Rama Mocarny*, *Krysna*, *Budda* oraz *Kalki/n* (Koń). Zstąpienie *Kalki/na* nastąpi, kiedy wszyscy staną się bardzo chorowici i mimo leków będą żyć krótko, „nawet tylko pięćdziesiąt lat”. „Niewierność, homoseksualizm, spółkowanie ze zwierzętami i oszukaństwo na każdym polu będą mieć pierwszeństwo.” Liczyć się będzie „uroda, fryzura, ubranie, pusta mowa, materialny dostatek” a ludzie przestaną zauważać, inne wartości. Władza będzie „skupiona w rękach ludzi silnych ciałem lecz słabych duchem”, którzy będą gnębić poddanych podatkami wyższymi niż dziesięcina.¹⁰⁷

¹⁰⁷ Aćarja Lalit Mohan G. K., *Kalkin – Mesjasz, Zbawiciel, Chrystus*.

„W codziennym życiu jest tak: nie możesz udźwignąć dwóch worków, to nieś jeden. A na poziomie duchowym - nie potrafisz nieść dwóch - nieś trzy. Samobójca, który skończył ze sobą z powodu utraty pieniędzy, w następnym życiu będzie je tracił bezustannie, aż nastąpi zrównoważenie. W obecnym życiu człowiek ma to, czego jest gotów wyrzec się dla Boga w dowolnym momencie.”

- Siergiej Nikołajewicz Łazariew



12-13. Waraha – Wisznu dzik podtrzymuje ziemię niczym Atlas.

„Piąta Weda” - *Mahabharata* jest największym eposem jaki stworzyli ziemianie. Opowiada o sporach między rodami Pandawów (po ich stronie walczy Kryszna) i Kurawów. Opisy bitew toczonych przez bogów podróżujących w latających metalowych statkach (wimanach), przypominają relację z filmu *Gwiezdne Wojny*. Kompletnie wariactwa mieszają się tam z ponadczasowymi ideami i fantastyką naukową o tysiące lat wyprzedzającą ówczesny świat.

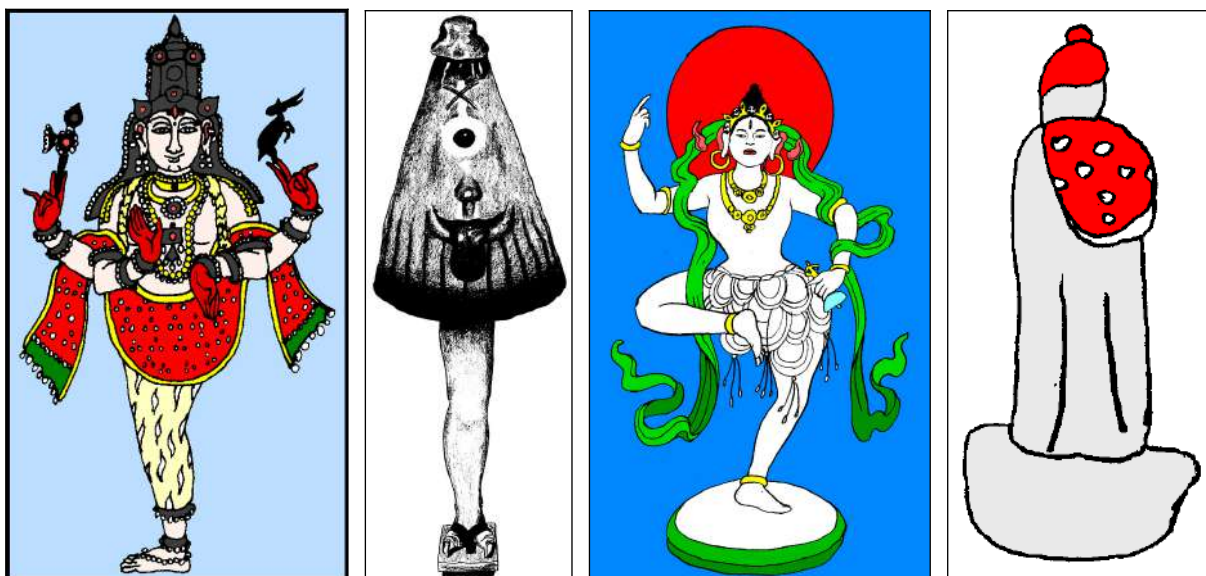
W *Bhagawad Gita* (9-16), Kryszna stwierdził: „Jestem ziołem leczniczym”. Kryszna urodził się w żłobie, jego przyjście było zwiastowane, uratował się z rzezi, „cudotworzył”, uzdrawiał, wskrzeszał, umarł, zmartwychwstał i wstąpił do nieba. Scenariusz jakby znajomy.

Jasioda karcąc Krysznę za... jedzenie mułu (!), kazała mu kiedyś otworzyć usta i zdumiona ujrzała w nich cały wszechświat wraz z sobą samą. Kryszna jak Chrystus jest metaforą.¹⁰⁸ Nie dziwi już fakt, że krowa w Indiach była czczona jako „Matka Bogów”.

¹⁰⁸ Zob. C. Heinrich, *Magic Mushrooms in Religion and Alchemy*, s. 36.

12. Grzybudda, Zen i Baba Joga

"Jestem przestrzenią, lecz wypełnioną przestrzenią, w której zajmuje miejsce ten tułów, te ramiona i nogi, ci ludzie, samochody, domy i tak dalej, ze wszystkimi myślami i uczuciami, jakie one budzą. Opróżniony z siebie, wypełniony jestem wszystkim. Spójrz na tułów. Czy jesteś w nim, czy on jest w tobie?" - Douglas Harding

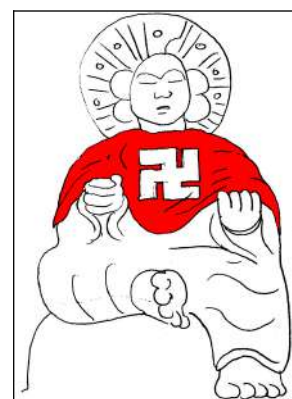


1-4. Śiwa (Andhra, XVIII w.), *Karakasa* (japoński „duch parasolki”), tybetańska bogini *Machig Labhig Dronma* i *Jizo-bosatsu* (Ind. *Ksitigarbha* - „Ten, którego łonem była ziemia”).

Czas idzie do przodu, cofa się czy stoi w miejscu? Idzie do przodu, bo chwile następują po sobie, także cofa się, bo chwile przemijają do tyłu i również stoi w miejscu gdyż do faktycznej dyspozycji mamy tak naprawdę tylko i wyłącznie chwilę obecną. To jest zen.

Buddyzm jest dziś przedstawiany jako religia pokoju. Jednak jego dzieje obfitują w niemetafizyczne bitwy i są równie barwne jak historie katolicyzmu czy komunizmu.¹⁰⁹ Urzędnicy religijni buddyzmu tak jak Inkwizycja prześladowali rdzennych szamanów (nawet na Syberii). Lamowie wchodzili w sojusze z mongolskimi barbarzyńcami i podobnie jak mnisi chrześcijańscy, często spędzali swój wolny czas nie tylko w przestrzeni astralnej lecz również w dzielnicach czerwonych latarni. Byli zwykłymi ludźmi. Często tworzyli jednak wspaniałe dzieła. Musieli z czegoś czerpać „boską inspirację”. Czy pomagała w tym *amrita*?

¹⁰⁹Np. w Tybecie (aż do 1950 r, poza wyjątkiem 300 rodzin lamów-arystokratów) ludzie byli poddani bez praw. Synowie chłopscy należeli do mnicha-pana ojca, a córki do pana matki. Zob. M. Goldstein, *Taxation and Structure of a Tibetan village*, 1971, s. 15. Próby antyfeudalnych reform Tybetu robione przez chińczyków (1908) były popierane przez jego lud. C. Bell, *Tibet Past & Present*, Oxford University Press, 1927, s. 93-201

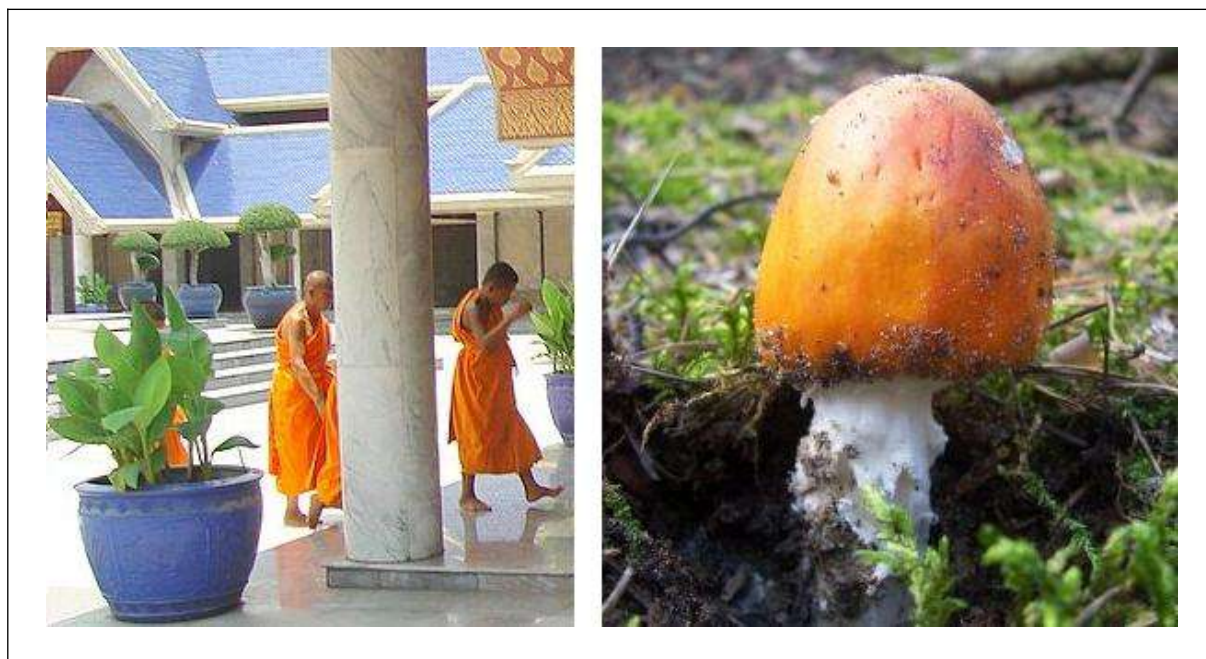


5-10. *Jizo Bosatsu* i *Chingodo Jizo* – japońscy kuzyni papieży i krasnoludków.

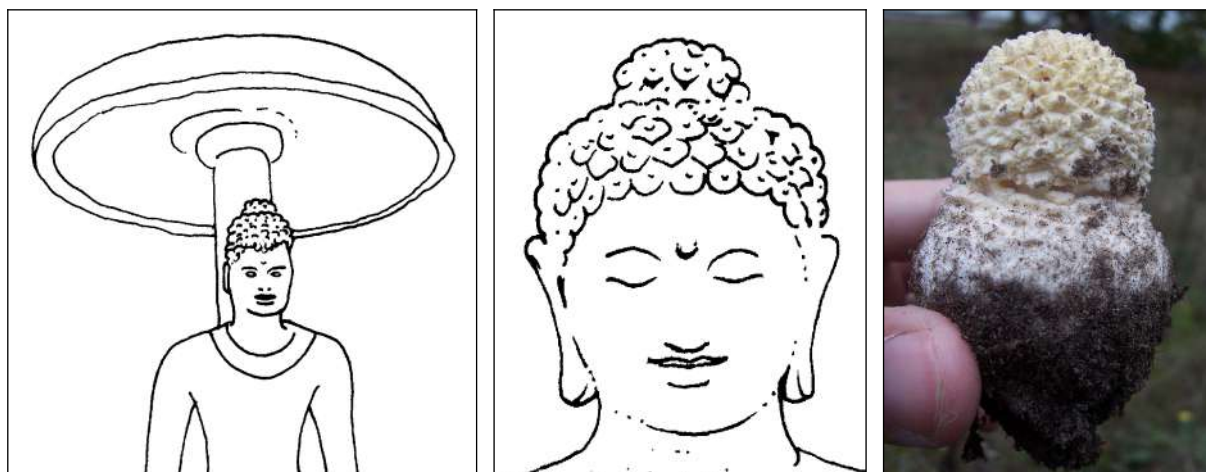
Stoicki spokój praktyków zen dobrze przedstawia taoistyczna historia o farmerze, któremu uciekł koń. Jego sąsiedzi mówili: "szkoda", na co odparł: "Być może". Następnego dnia koń przyprowadził siedem dzikich koni. "Cudownie" - rzekli ludzie, a farmer: "Być może". Jego syn został zrzucony z konia i złamał nogę. Wtedy sąsiedzi powiedzieli: "To okropne". "Być może" - rzekł farmer. Dzień później przybyli do wioski żołnierze, by wcielać ludzi do armii...

Zen to filozofia logiki i paradoksów. Sam zen jest paradoksem. Ateistyczna duchowość... która twierdzi, że szukanie Boga można porównać do ryby szukającej oceanu (w oceanie), a doświadczenie duchowe to... niedoświadczenie - „Gdy doświadczasz Boga twoje ja (ego) znika. Kto więc doświadcza?” Praktycy zen uważają, że powinno się robić

wszystko na 100%. Jeśli uczysz się, myśl tylko o tym. Jeśli myślisz o czymś innym – rób to też na 100%.

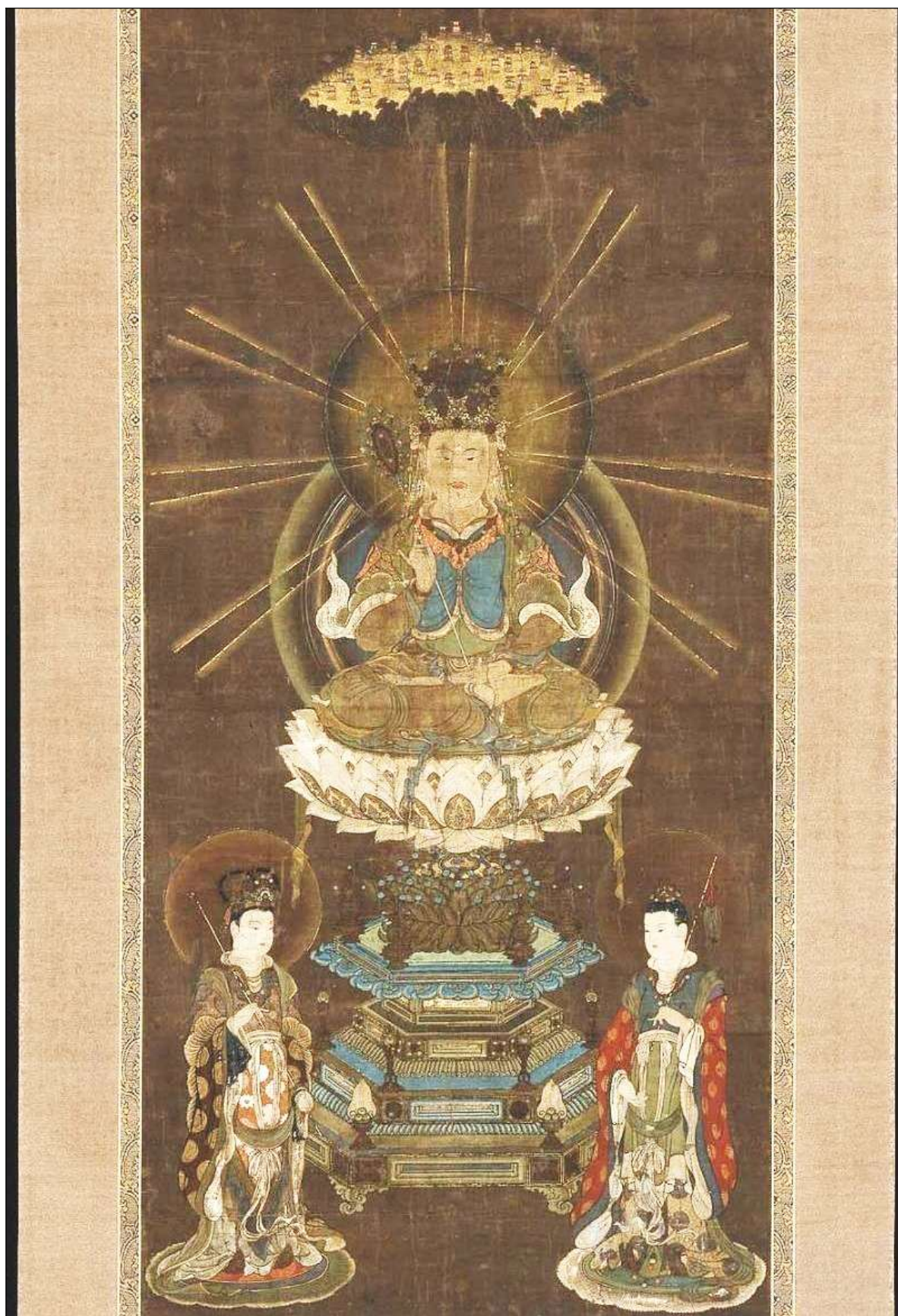


11. Ciekawie przycięte drzewa, mnisi w Tajlandii i „Mały Budda” - *muscaria var aureola*.



12-14. *Budda Amitabha* („Budda Nieograniczonego Światła”). Kolejny „Budda Przyszłości” - gruby *Maitreja* (jap. *Miroku bosatsu*) ma „przyjść ponownie”, aby odbudować naturalny ład przyrody i nauczyć ludzkość „zasad wszechświata”. A może już przyszedł (i przychodzi co roku)... ‘tylko nie poznali go’?

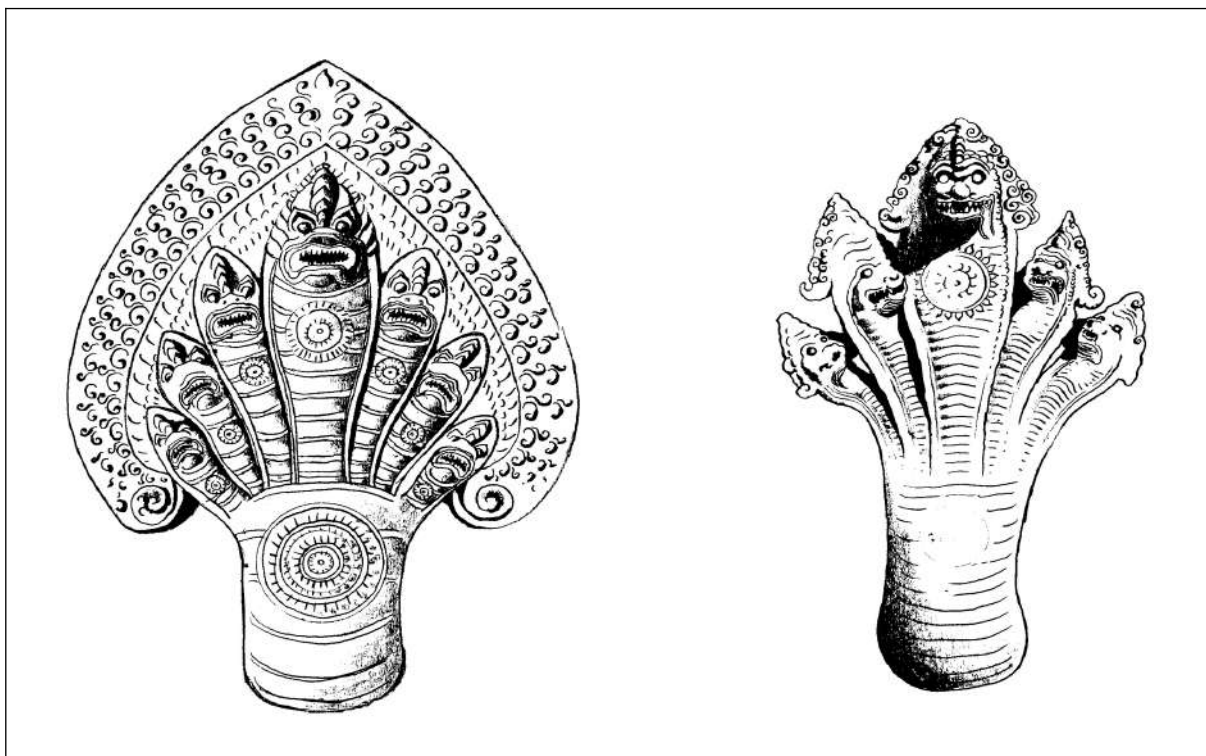
„Wszystko czym jesteśmy jest rezultatem tego, o czym myśleliśmy.” - *Budda*



15. *Miroku* i jego towarzysze (XIII w.).



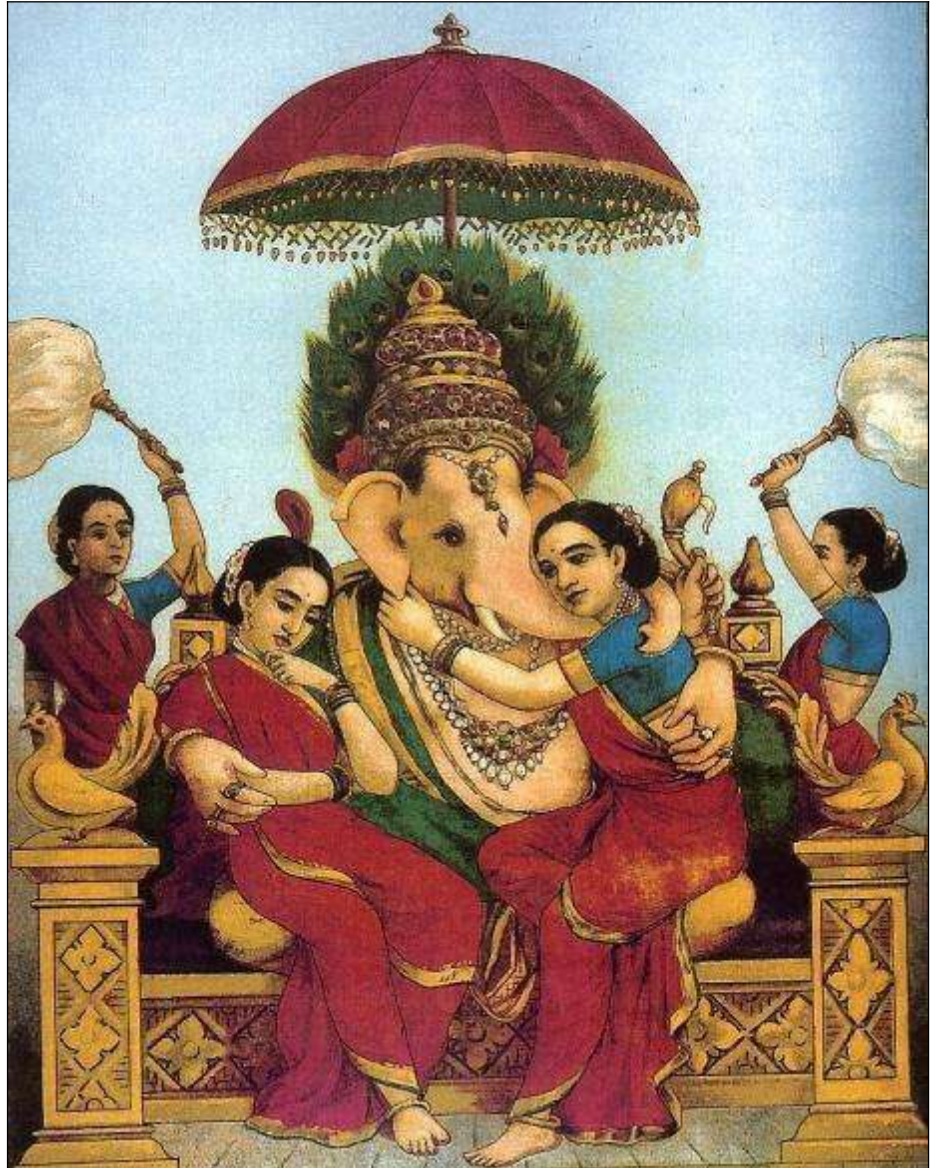
16. Władca *nagów* – siedmiogłowy *Muczalinda* chroni Buddę przed deszczem. Ten wąż stylizowany był często na parasol grzyba lub liść konopi.



17. Nagowie to duchy natury, kuzyni Garudy, którzy przechowują *amritę* i *termy* (ukryte nauki Buddy). Przebywają... w korzeniach drzew, są niebiescy, czerwoni, biali lub zieloni.

Buddyzm został wyidealizowany przez popkulturę. Historia pokazuje, że wszystko jest możliwe. Nawet transformacja ateistycznej filozofii w religię. Jak wiemy narody powstały po rewolucji francuskiej. Dzięki „oświeconym” nepotom nigdy nie było „narodu” tybetańskiego. Były rody arystokracji religijnej i chłopów. Jeszcze w XX w. panował tam średniowieczny feudalizm. Po uwłaszczających chińskich reformach (1906) Tybet stał się samorządny. Lamowie przywrócili system feudalny już po 1912. Chris Mullin (*Far Eastern Economic Review*, 1975) opisał mnichów tybetańskich jako „mnichów nie w sensie zachodnim”, którzy handlują, noszą broń palną i czas poświęcają na... między klasztorne wojenki o lenno.

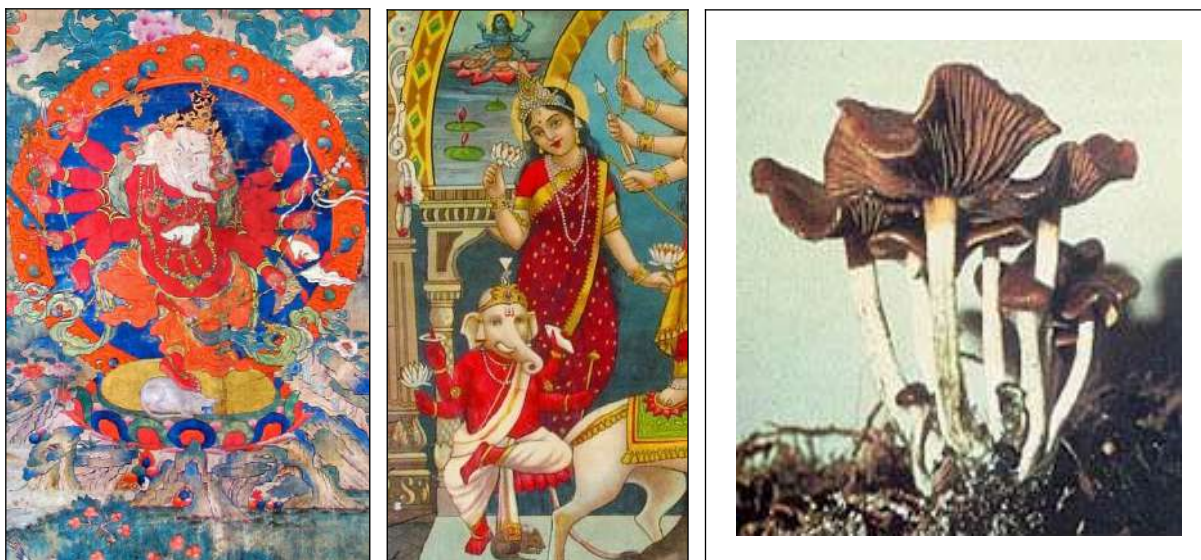
Przez zacofanie skansen tybetański nie miał szans z anglikami. Elity postanowiły więc oddać niepodległość Chinom w 1950 (pod warunkiem, że zachowają wpływy). Dopiero gdy poczuł zagrożenie dla teokracji zaczęli „walkę o prawo narodu do samostanowienia”. Dalaj Lama oraz 100 000 arystokratów... wydało apel o kruszce na „tron chroniący przed omenami” i opuściło Tybet wywożąc 60 ton złota. Wtedy z ust rodów kapłańskich wydobyły się słowa o „demokracji i prawach człowieka”. Paradoksalnie chińska napaść... pomogła buddyjskiej filozofii wrócić do swych szlachetnych korzeni. „Być może.”



18. Słoniogłowy syn hinduskiego boga Śiwy – *Pan Zastępów Ganeśa*. „Przewycięża przeszkody, łącznie z mocą czasu”. Niektóre odłamy hinduizmu utożsamiają go z samym niebieskim Kryszną. Współcześni interpretatorzy widzą w nim... błyskotliwą alegorię odnoszącą się do... anatomicznej konstrukcji ludzkiego mózgu (w tej koncepcji słoniowa trąba tego boga to pień mózgu itd.).

„Wielki Śiwa jest twórcą świata i zarazem samym światem; czymże bowiem byłby świat bez niego?”

- *Ganeśa*



19-20. Tybetański Ganeśa/Ganapati *Maha-Rakta* („Wspaniały Czerwony”) pijący sakrament tantry¹¹⁰ - *amritę* (sansk. „woda życia”, „eliksir nieśmiertelności”).

21. *Psilocybe cyanescens*. Czy falliczna trąba i uszy boga mądrości mogą być alegorią budowy grzyba? Wszak słonik Ganeśa „uosabia siły żywotne zawarte w roślinach”.

Aldous Huxley przypuszczał, że psychodeliki nie stwarzają jedynie „halucynacji”, uruchamiają też pewne procesy, wpływają na neuroprzekazniki – w wyniku czego więcej bodźców i wrażeń (normalnie nie odbieranych) dociera do ludzkiego mózgu. Dzisiejsza nauka wydaje się powoli zahaczać o teorię „redukcującego zaworu”. Według Huxleya enteogeny pozwalają „okpić” ów „zawór” w mózgu, którego funkcją jest chronienie duszy przed spostrzeganiem wszystkiego, co się dzieje gdziekolwiek i kiedykolwiek we wszechświecie. Zgodnie z tą teorią człowiek jest potencjalnie „Wolnym Umysłem” mogącym doświadczać absolutu. Jednak aby przetrwanie biologiczne było możliwe „Wolny Umysł” musi ulec samoograniczeniu, czego skutkiem jest „strumyczek takiej świadomości, która pozwala zachować życie na powierzchni danej nam planety”. W tej koncepcji nasza „rzeczywistość” to wybrany ze względów utylitarnych materiał, jaki zawężone jednostkowe zmysły biorą za „materialny świat realny”, natomiast „inne światy”, z którymi kontaktują się wizjonerzy to być może elementy pełnej świadomości przynależnej owemu „Wolnemu Umysłowi”¹¹¹.

¹¹⁰ *Tantra* („sieć”) to system prowadzący do oświecenia, zawierający elementy jogi, alchemii i magii. *Joga/Yoga* („zjednoczenie”) to droga do osiągnięcia stanu nadświadomości (*samadhi*, *satori* lub *kensio*) poprzez koncentrację, ascezę (i okultyzm w *Kundalini jogdze*). Joga (jap. *zen*) ukształtowała się w Indiach ok. 4000 lat temu, jednak niektóre jej elementy powstały przed powstaniem hinduizmu na obszarze Pakistanu i Afganistanu.

¹¹¹ Zob. A. Huxley, *Drzwi Percepcji*, s.15-16.



22. *Wasyliśa i domek Baby Jagi* (Ivan Bilibin, 1899 r.). Prawdopodobnie nazwa „Baba Jaga” pochodzi od hinduskiej – *Baba Joga*. *Baba* („Ojciec”) w wielu kulturach oznacza szamana. U afrykańskich Yoruba, *Babalawo* to „Ojciec misteriów”. Yoruba czcili *Edshu* – androgyniczne bóstwo w kapeluszu, które uświadamiało ludziom ich ograniczony punkt widzenia. Hermafrodyta zmieniał kształty i mógł w tej samej chwili wyglądać jak karzeł lub olbrzym.

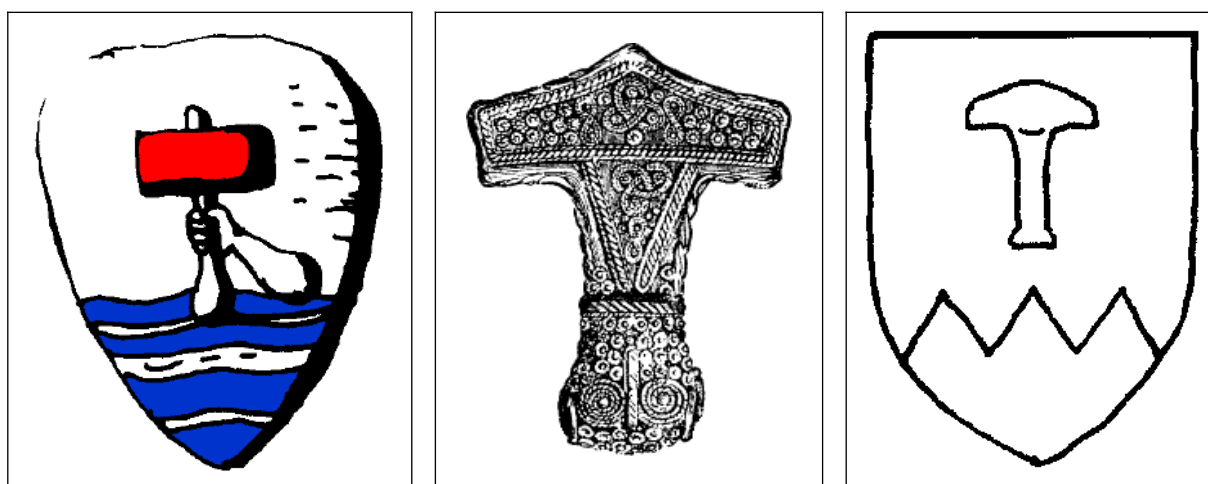


23. *Baba Jaga* (Ivan Bilibin, 1900 r.).

13. Voodoo i młot Thora

„Amerykański sąd po wielu procesach pozwolił mniejszościom rdzennych mieszkańców na spożywanie napoju [Ayahuasca] w celach religijnych. Podobnie rzecz się ma z zawierającym meskalinę, ubóstwianym przez Witkacego kaktusem – peyotlem. Skąd taka presja ze strony środowisk indiańskich? To, co w naszym ‘cywilizowanym’ świecie uchodzi za dietę szaleńców bądź przedmiot eksperymentów, dla innych stanowi podstawę ceremonii religijnych. Wyobraź sobie, co by było, gdyby w Polsce zdelegalizowano krzyż....”

- magazyn „Life special 001”



1-3. *Mjöllnir* / *Mielnir* („błyskawica”) - młot boga Thora. Jest on prastarym fallicznym symbolem potęgi boga z dynastii Asów i pioruna. Bogowie skandynawscy uznawali Mjöllnir za najpotężniejszy skarb. Drzewem Thora był dąb.

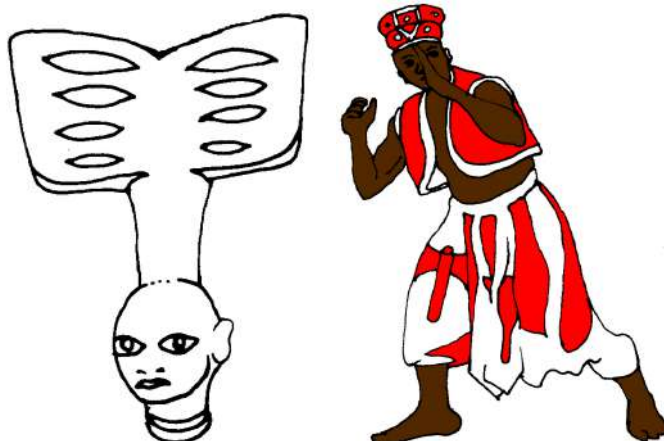
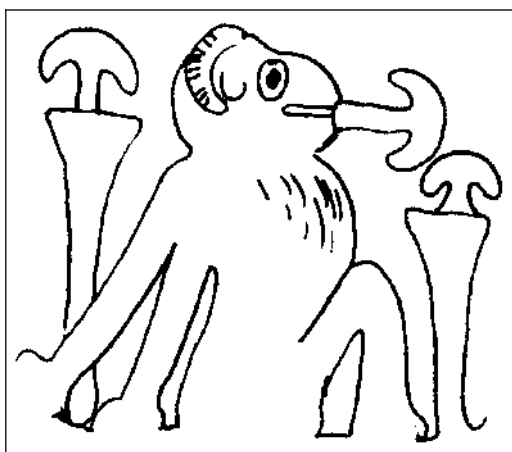
Magiczny młot, krzyż, penis burzy, jabłko wiedzy czy ciało boga – roślinę lub grzyba odnajdziemy na najważniejszym miejscu niemal w każdej religii. Nawet wyrazy *piorun*, *prać* zostały utworzone z nazwy teologicznej - *Perun*, która uległa laicyzacji a pierwotnie oznaczała imię boga Słowian i Bałtów. Przypisywali oni drzewom, gdzie następowały wyładowania atmosferyczne, moc leczniczą. Imiona bogów - *Perkun*, *Perkonitis*, *Querunus* wywodzą się z określeń, pozornie ze sobą niezwiązanych - „piorun”, „kamień”, „dąb”.

Relacja z Litwy XV w., autorstwa Hieronima z Pragi zawiera opis czci wężów, kamiennego młota niezwykłych rozmiarów oraz świętych dębów. Dąb był czczony przez wszystkie ludy indoeuropejskie. Eliade jest blisko prawdy pisząc: „...samo drzewo nie było przedmiotem czci, ale zawsze tylko to, co się w nim zawierało i co to drzewo oznaczało”.¹¹²

¹¹² Zob. A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, s. 46-48.



4-5. *Thor* (Arthur Rackham). Bóg słynął z polowań na *trole* – „skarłowaciale olbrzymy”.



6. Baranek *Xewioso*, bóg grzmotu „wymiotuje siekierami, które są piorunami” (Dahomej).

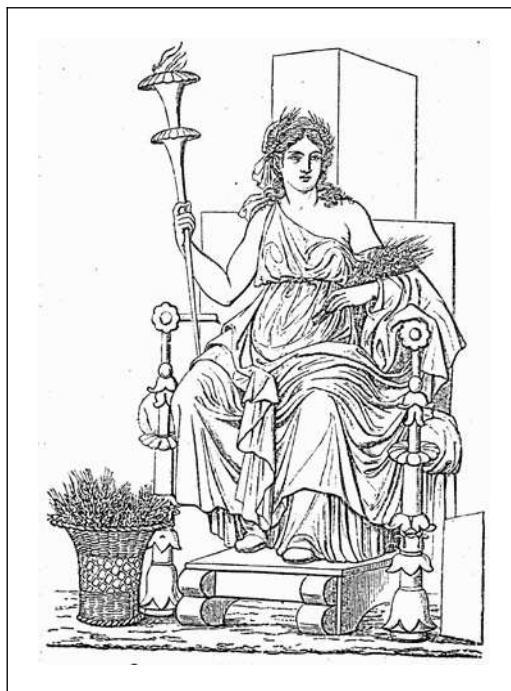
7-8. Czerwono-biały gromowładny *Szango* był bogiem ludu *Oyo*. Jego kult został potem przewieziony na Karaiby i do Brazylii. Atrybuty tego boga to bęben i „symboliczny Topór”.

14. Wieczny Płomień i Kaduceusz

14.1. Demeter i LSD

„Nie tylko odnajdujemy tam (w Eleusis) powód do życia w radości, lecz również dobrą nadzieję na czas umierania.”

- Marcus Tullius Cicero



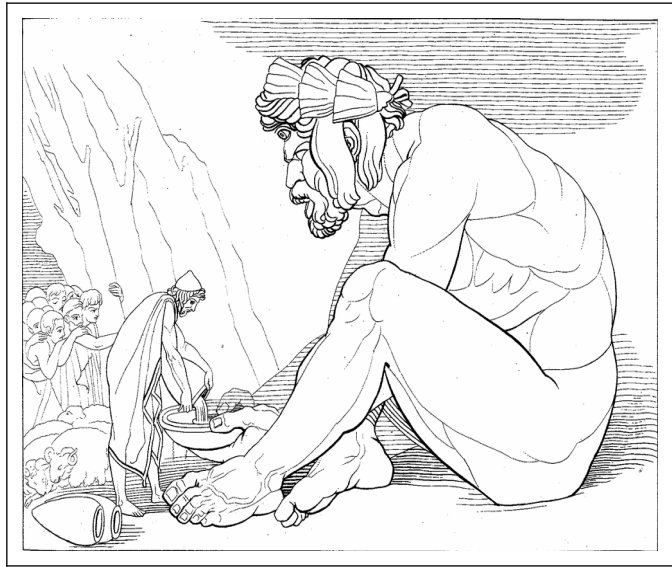
1. Bogini Demeter i Persefona (płaskorzeźba z Eleusis).

2. Demeter jest często przedstawiana z kłosami. Nie chodziło jednak tylko o kult urodzaju. To nie chłoporobotnicze kółko przodowników pracy. To bogowie herosi podróżujący do piekielnych otchłani i niedostępnych niebios. W Eleusis przeżywali fantastyczne przygody za sprawą pasożytującej na zbożach Buławianki czerwonawej (*Claviceps purpurea*).¹¹³ Ten niepozorny grzybek odegra w przyszłości znaczącą rolę. To z niego zostanie uzyskane LSD, a w konsekwencji narodzi się psychodeliczna kultura i sztuka lat 60, ekologia, pacyfizm, komputery osobiste i wiele jeszcze innych wynalazków. Ale o tym później.

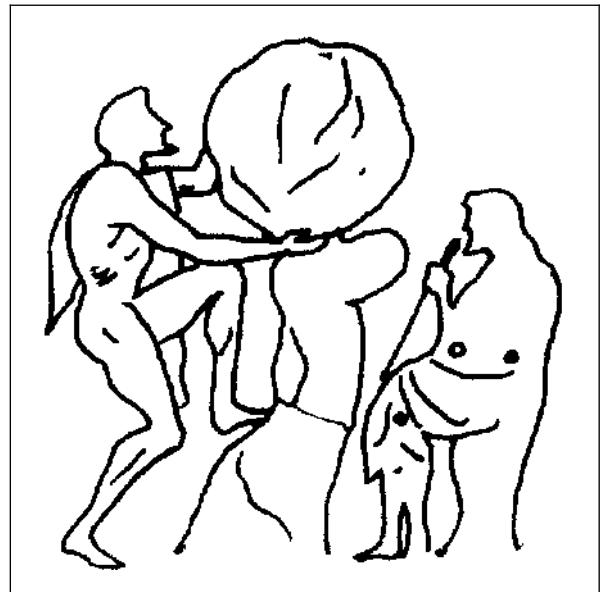
„Błogosławiony ten pośród ludzi żyjących na ziemi, który był tego świadkiem. Ten, kto nie był zainicjowany świętym obrzędem, kto nie brał w nim udziału, pozostaje martwy w ponurej ciemności”.¹¹⁴

¹¹³ Zob. A. Hoffman, *LSD...moje trudne dziecko*, s. 224-231.

¹¹⁴ Hymn Homerycki - Zob. A. Hoffman, *LSD...moje trudne dziecko*, s. 226.



3. *Cyklopi* („okrągłooocy”) wykuwają grzybopodobną słoneczną tarczę dla Achillesa (płaskorzeźba, Palazzo dei Conservatori, Rzym).
4. *Odyseusz i cyklop* prezentują zjawisko makropsji / mikropsji.



5. *Oczyszczenie Heraklesa* (urna Lovatelli). Kapłan przynosi herosowi... 3 grzyby.
6. *Szyf* jest grzybóstwem solarnym, a wtaczany na falliczną skałę kamień, który ciągle wraca na poprzednie miejsce to symbol wędrówki naszej życiodajnej gwiazdy.



7. Magiczna głowa Meduzy, której poszukiwał mąż Andromedy - Perseusz. Piękna Meduza była jedną z trzech gorgon (dwie pozostałe to Euriale i Steno). Węże na głowie nawiązują do "jadu" toksycznej skórki i białych robaków żyjących w kapeluszu / "tarczy Perseusza".



8. Z krwi Meduzy narodzili się centaur Chryzaor i ptak Pegasus (A. Mantegna, 1497 r.).

9. Hermes (sum. *ERUM-Ush* – „erekcyjny penis”¹¹⁵) jest jednym z 12 bogów olimpijskich. Zsyła marzenia senne i posiada „uśmierającą kłótnie” skrzydlatą różdżkę (kaduceusz).



10-11. Wejście do jaskini snów – wyroczni (świątynia Apolla, Delfy) i Adoracja (Fra Angelico, 1443 r.).

¹¹⁵ Zob. J. M. Allegro, *The Sacred Mushroom and the Cross*, s. 96.



12. *Apollo i Dafne* (Jean-Baptiste van Loo, XVIII w.). Wywodzący się z szamańskich eurazjatyckich tradycji solarno-chtoniczny („zsyłający śmierć”) „bógrzyb” i „wawrzynimfa” dotykają ziemi jedną nogą (jak Wisznu-Kryszna). Znikający zimą, dwupłciowy, trujący i leczący zarazem *Apollo Foibos* („jaśniejący”) „w wyroczniach odkrywał wolę Zeusa” i był patronem medycyny oraz sztuki. W tle umiera dawne „wcielenie” boga – Pyton. Apollo zabił gada i zajął jego miejsce. Był też barankiem (*Karneios*) i żółwiem (gdy zbliżał się do nimfy-drzewa *Dryope*). Amanita rosnąc z „baranka” i „jabłka” zmienia się w „skorupę żółwia”.

14.2. Oświecenie

„Zawsze patrz na wszechświat jako na jedno stworzenie, mające jedno ciało i jedną duszę. Pomyśl, jak wszystko dzieje się za jednym jego odczuciem, jak on wszystko tworzy za jednym popędem i jak wszystko jest przyczyną wszystkiego, co się dzieje. I jakie jest wzajemne powiązanie i splątanie wszystkiego.”

– *Marek Aureliusz*

Kiedy pierwszy raz czytałem ten tekst pomyślałem: Czy ten człowiek miał psychodeliczne doświadczenie? Nie wiedziałem wtedy kim był i kiedy żył Aureliusz. Egzotyczne słowo Eleusis również z niczym mi się nie kojarzyło.

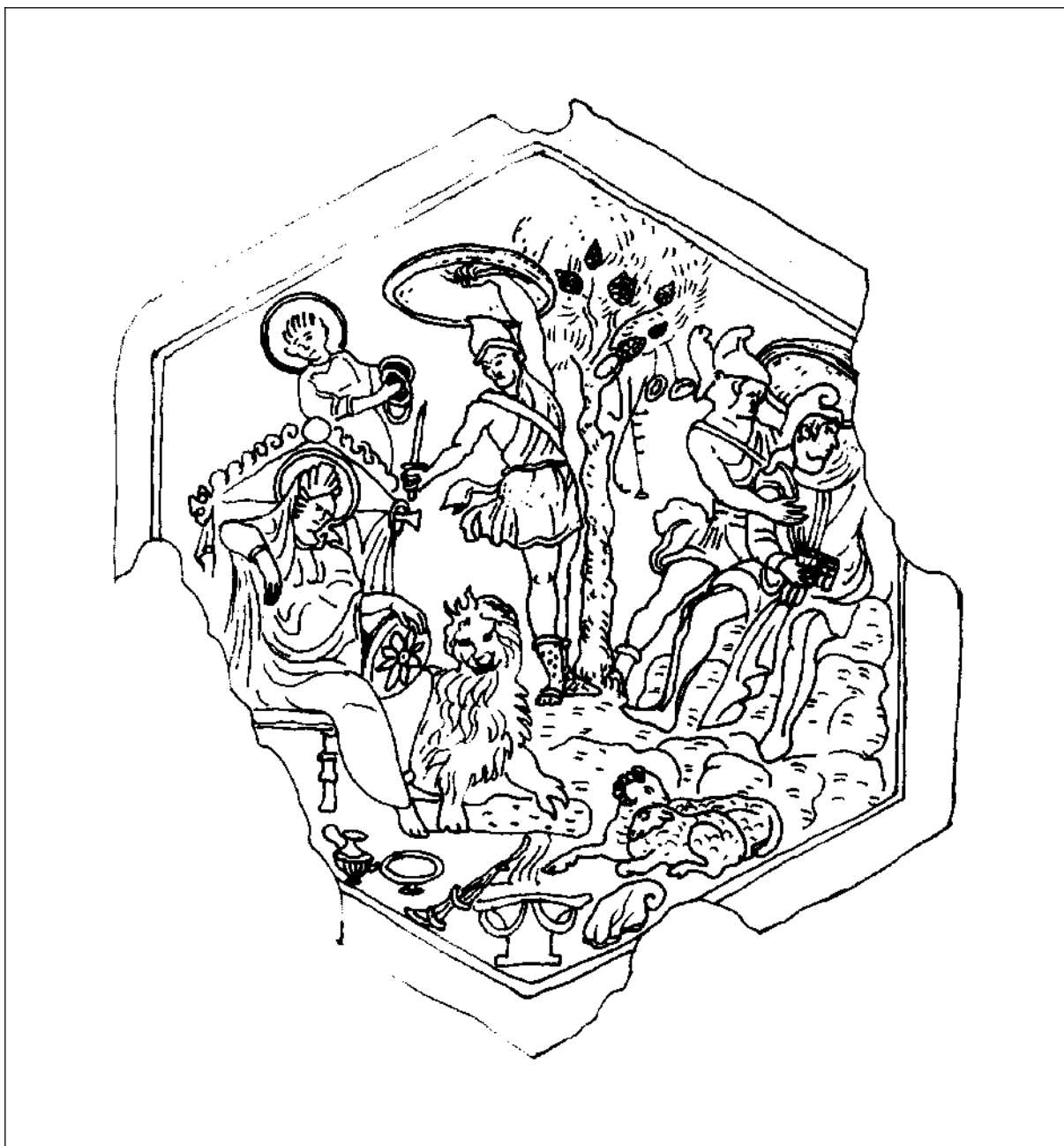
Dziś już wiem, że Marek a także Homer, Ajschylos, Sofokles, Pausanias, Hadrian oraz inni cesarze, myśliciele i artyści brali udział w eleuzyjskich misteriach. Arystoteles twierdził, że najważniejsze jest nie to, czego się można tam dowiedzieć, ale właśnie samo doświadczenie - stan umysłu. Oczywiście staje się, gdzie Platon i jemu podobni tworzyli swe idee. Platon spożył świętą komunię (zawierający alkaloidy sporyszu enteogeny napój *kykeon*) a potem oglądał swoją wielką wizję. Pindar podobnie jak Homer, również mówił po inicjacji w Eleusis:

„Błogosławiony ten, kto ujrzał bramy prowadzące poza świat ziemski. Zna on kres życia oraz jego niewątpliwie boski początek”.¹¹⁶

Niektórym wyda się to absurdalne, że klucz do filozofii, sztuki i religii „mógłby być sprowadzony do jakiegoś listka”. I słusznie. Owe psychodeliki są jedynie swego rodzaju narzędziami, podobnie jak na przykład nowoczesny mikroskop, który sam nie stwarza niczego, a pomaga dojrzeć obiekty normalnie niewidzialne, lub niewyraźne. Tak samo enteogeny pozwalają odkrywać i oglądać niedostrzegalne, nieznane nam, ale istniejące w każdym huxleyowskie „antypody umysłu”.

Nie można przeceniać tych substancji, nie są one istotą rzeczy, a wyłącznie impulsem poznawczym, narzędziem, kluczem (jednym z wielu). Nie uczynią z każdego genialnego wynalazcy, mędrca, sportowca czy artysty. Ale mogą wyciągnąć stłumione, wyparte i ukryte rzeczy z głębin podświadomości. A ludzka podświadomość jest jak nieskończony wszechświat...

¹¹⁶ Zob. A. Hoffman, *LSD...moje trudne dziecko*, s. 226.



1. Marmurowy talerz wyznawców Attisa Ikariosa i *Mater Magny* (Matki Ziemi)¹¹⁷. Wg. frygijskiego misteryjnego mitu bóg Attis (po prawej z tarczą nad głową) narodził się z owocu, który wniknął w łono Matki Ziemi, zmarł (pod sosną Erigone) i zmartwychwstał. Stojący pod drzewem korybant (tancerz-kapłan) chroni Mater Magnę przed słońcem swoją okrągłą tarczą - tak jak grzyb chroni Matkę Ziemię.

¹¹⁷Mit Mater i Attisa wywodzi się z sumeryjskiego kultu Inanny / Ishtar i Tammuza. Atrybutem Ishtar była tarcza z gwiazdami. Rosyjscy naukowcy przypuszczają, iż owa gwiazdna tarcza symbolizowała muchomora - „niebiańskiego grzyba” Sumerów.



2-3. *Adonis* – fenicki bóg wegetacji, który „urodził się z pnia drzewa”.

15. Pierwszy artysta

15.1. Hybrid vigor ?

„Dwa narody są w twym łonie, dwa odrębne ludy wyjdą z twych wnętrzności; jeden będzie silniejszy od drugiego, starszy będzie sługą młodszego.” - *Stary Testament (Rdz 25, 23)*

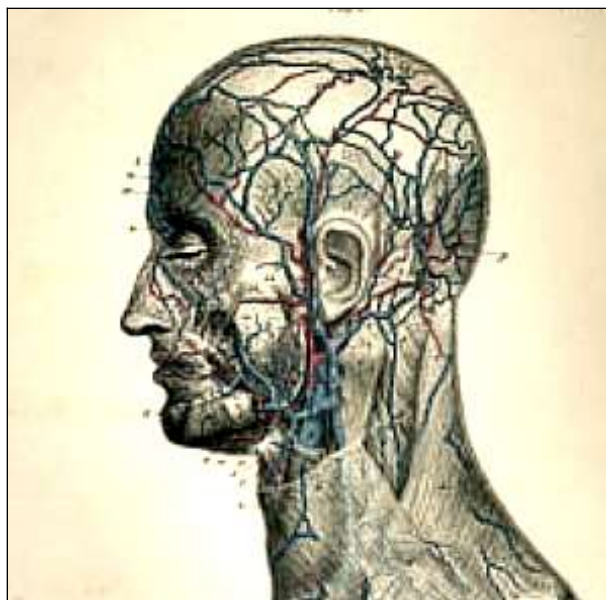
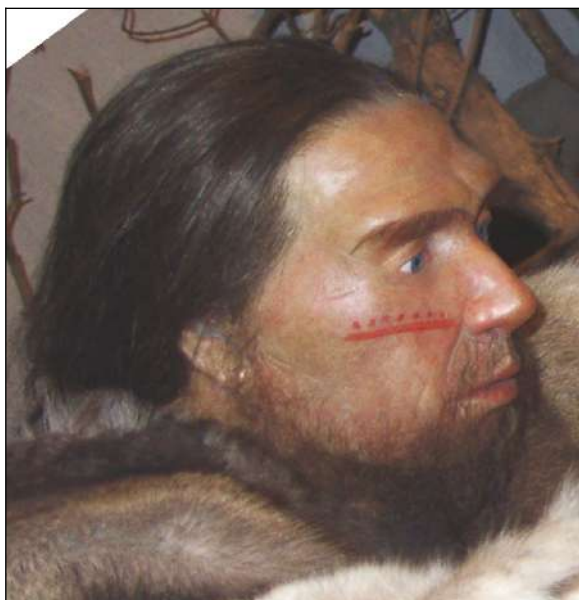
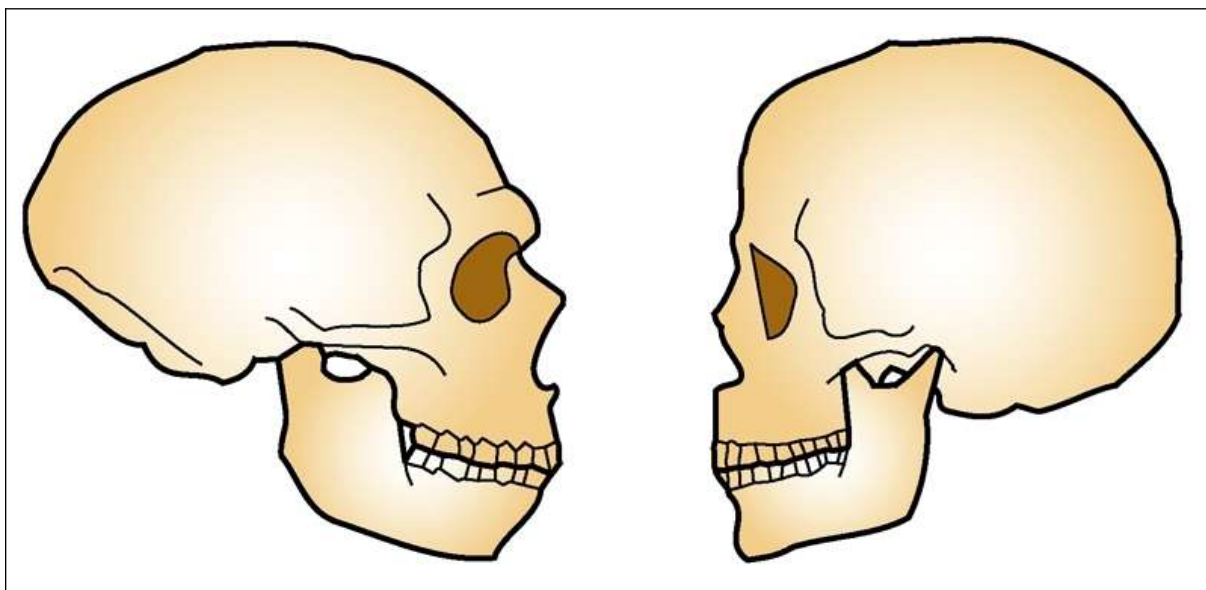


2. Rekonstrukcja kobiety kromanieńskiej.



3. Dziecko neandertalskie z Gibraltaru zrekonstruowane przez Instytut Antropologii Uniwersytetu w Zurychu¹¹⁸ (fot. Christoph Zollikofer).

¹¹⁸http://www.ifi.uzh.ch/staff/zolli/CAP/Main_face.htm



4. Czaszka neandertalczyka i człowieka „cro-magnon” (rys. Vincent Mourre¹¹⁹).

5-6. Neandertalczyk posiadał wielką głowę, skośne czoło, ogromne oczodoły, duży nos ogrzewający powietrze, wysuniętą twarzoczaszkę, krótkie nogi (i piszczele), krótkie ramiona, grube kości, oraz średni wzrost 160 cm. Żył w małych 30-osobowych grupach. Przez anatomię przystosowaną do zimnego klimatu nie potrafił używać nowoczesnej broni. Cechy klasycznego „cro-magnon” to proste wysokie czoło, odstająca kościana wypukłość bródkowa, długa szyja, długie nogi, długie ramiona, średni wzrost 190. Kromanieńczycy doskonale biegali na długie dystanse (przez brak owłosienia u człowieka żadne zwierzę na sawannie nie ma z nami szans w tej konkurencji). Mieli słabsze mięśnie i przez to lepszą precyzję, zdolności manualne, co czyniło ich najdoskonalszymi drapieżnikami na Ziemi.

¹¹⁹Licencja Creative Commons Attribution ShareAlike 3.0 - <http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/>

Wszystkich *Homo sapiens* określano do niedawna mianem kromanieńczyków. Jednak odkrycia w Izraelu (Mount Carmel), Portugalii (Lagar Velho), Rumunii (Pestera cu Oase) i na Morawach (Mladec) pokazały, że dochodziło do krzyżowania się neandertalczyków i ludzi z Cro-Magnon. Neandertalczyki (Europa, Bliski Wschód), *Homo rhodesiensis*, *Homo erectus* (Afryka), *Meganthropus paleojavanicus* / *africanus* (Jawa i RPA) oraz inne prądawne ludzkie gatunki / rasy mogły zostać wchłonięte przez populację ludzi współczesnych.¹²⁰ Teoria asymilacji najlepiej tłumaczy anatomiczne podobieństwa wielu szczątków kopalnych¹²¹ oraz fizjonomię np. Aborygenów. Cechy typowe dla archaicznych, współczesnych oraz neandertalskich osobników już około 35 tys. lat temu mieszały się często w mozaikę, którą możemy oglądać do dzisiaj.



7-12. Wyraźne cechy ‘neandertalskiej fizjonomii’ posiadali min: artysta Dmitry Mitrohin, malarz Vincent van Gogh, rewolucjonista Maksymilian Robespierre i papież Marcin V.

¹²⁰Zob. F. H. Smith, I. Janković, I. Karavanić, *The assimilation model, modern human origins in Europe, and the extinction of Neanderthal*. Erik Trinkaus, *European early modern humans and the fate of the Neanderthals*.

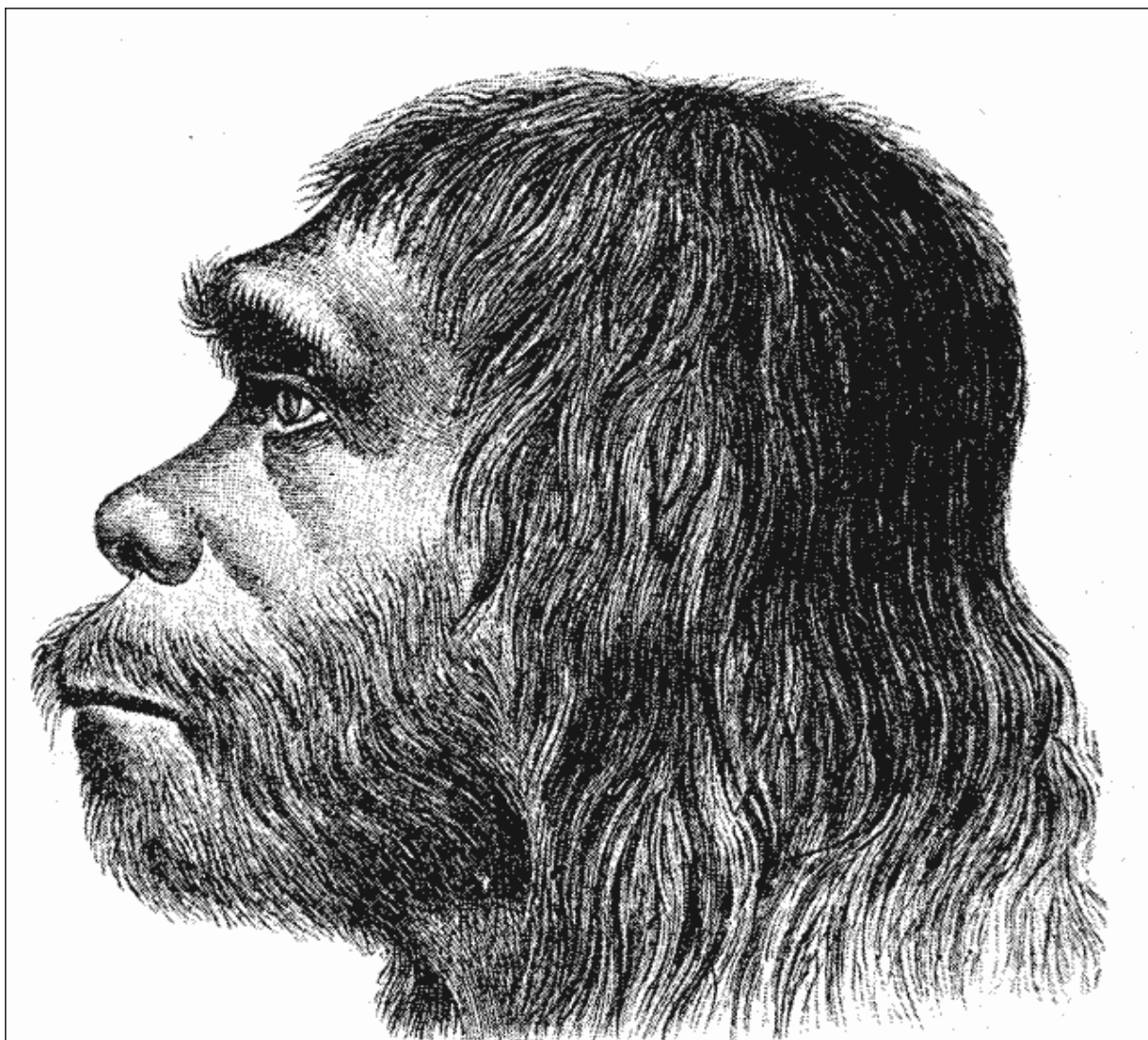
¹²¹Zob. E. Trinkaus, *An early modern human from the Pestera cu Oase, Romania*.

Mało kto wie, że wiele lat przed naukowcami, pisał o hybrydyzacji dwóch ludzkich kultur ekscentryczny utalentowany polski artysta - Stanisław Szukalski.¹²² Będąc biegłym w anatomii rzeźbiarzem i rysownikiem podejrzewał, że osobnicy o pochylonym do tyłu czole, małym zadartym lub dużym „kartoflanym” nosie, krótkiej szyi, długim beczkowatym tułowiu, krótkich nogach i kościach ramiennych nie sięgających do biodra, noszą geny jakichś „starszych ras”.

Szukalski, który nie miał wiedzy antropologicznej ani paleontologicznej, dość niefortunnie nazwał potomstwo Cro-Magnon i neandertalczyków "yetisynami". Twierdził, że ludzie z przewagą cech „yetisyńskich” nie potrafią dobrze działać w dużych grupach, w polityce i armii. Gdy zdobywają władzę, mogą "lekką ręką" eksterminować miliony (Stalin, Chruszczow, Lenin, Pauka, Neron, Danton, Trocki, Mofaz, Robespierre). Gdy piszą o etyce i filozofii, są zazwyczaj nieświadomymi mistrzami hipokryzji (Sokrates, Schopenhauer, Marx, Mao, Nietzsche, Bakunin, Kropotkin). Politycznie pozostają zawsze... socjalistami, komunistami lub anarchistami. Od szlachetniejszych i naiwnych „kromaniończyków” najbardziej różni ich to, że NIGDY nie zapominają i NIGDY nie wybaczą. Radzą sobie natomiast wybitnie w twórczej inżynierii, naukach i sztukach. Tam ich cechy – niezwykła wyobraźnia i cierpliwość w kombinacji ze zwierzęcą witalnością sprawiają, że dokonują cudów. To oni są uzdrowicielami, szamanami, nibelungami z legend i baśni. Trzymani z dala od wojska i polityki przyczyniają się do rozwoju całej cywilizacji (Praksyteles, Einstein, Disney, Wolfram, Mullis, Kaukonen, Allen, van Gogh).

Przez brak naukowej terminologii, nieznaną zasad panujących w antropologii i autorytarny język „antropolityczne” tezy Stanisława Szukalskiego nie znalazły szerszego uznania. To co w sztukach pięknych jest czasami niewątpliwą zaletą (np. podkreślanie i uwypuklanie pewnych cech charakterystycznych modelu), w antropologii jest absolutnie niedopuszczalne. Stach z Warty wręcz chwalił się, że nie czyta żadnych książek. Gdy jednak porówna się jego rysunki „yetisyńskich” z rekonstrukcjami *Homo neanderthalensis*... uderza niesamowita zgodność anatomiczna. Ten człowiek niemal bezbłędnie zrekonstruował neandertalczyka i to nie w oparciu o kości z wykopalisk, a na podstawie... anatomii i zachowań ludzi mu współczesnych. Widział więcej niż archeolodzy, wyprzedzał ich o całe dziesiątki lat, jednak przez swój „rogaty” sposób pisania pozostał w dużej mierze geniuszem niedocenionym, wręcz zapomnianym.

¹²²Zob. S. Szukalski, *Anthropolitical Motivations* - <http://najmita.150m.com/szukalski/macimowa/yetisynty>



13. Rekonstrukcja neandertalczyka z 1888 roku.

Przez wiele lat pokutowało w archeologii wyobrażenie *Homo neanderthalensis* jako naszego ewolucyjnego przodka – stwora o małym mózgu, który porusza się na ugiętych nogach jak małpa lub... ‘Wielka Stopa’ (ang. *Bigfoot*, *Skunk ape*, *Sasquatch* / 'sæskwætʃ). Z biegiem lat okazało się jednak, że prawdopodobnie mówił, tworzył narzędzia jak kromanieńczycy (5 razy ostrzejsze niż skalpel chirurgiczny), opiekował się starszymi i kontuzjowanymi członkami rodziny. Mało tego, rude włosy i blada cera mogą być genetycznym spadkiem właśnie po nim.

Największą sensację wzbudziły jednak potężne mózgi mające 1400-1750 cm³. Okazały się średnio aż o 20% większe niż mózgi ludzi współczesnych. Ten frapujący fakt dał początek wielu naukowym i mniej naukowym spekulacjom. Parapsycholodzy i mistycy stawiali nawet teorie, że neandertalczyki używali telepatii...

Portugalski archeolog, Jao Zilhao domniemuje, że hybrydyzacja obu ludzkich gatunków mogła być gigantycznym stymulatorem rozwoju kultury i sztuki. Po czasie przypuszczalnego mieszania się neandertalczyków i ludzi współczesnych, ok 35-15.000 lat temu nastąpiła wręcz „eksplozja” malarstwa jaskiniowego i wszelakich sztuk.

Neandertalski mózg miał większy płat potyliczny, co mogło skutkować lepszą pamięcią wizualną, wyobraźnią, „zwierzęcą” intuicją, a może też inteligencją analityczną. Miał lepszy wzrok i słuch. Kromaniończyk przewyższał *Homo n.* sprawnością manualną, precyzją, oraz prawdopodobnie społeczną inteligencją emocjonalną.

Kiedy dwa gatunki mieszają geny, potomstwo otrzymuje niekiedy zdolności, którymi nie dysponują rodzice (tzw. „hybrid vigor”). Wg. Zilhao połączenie doprowadziło do powstania bardziej wszechstronnej, twórczej grupy - *Homo sapiens*.



14. *Venus z Brssempouy* (Francja, górny paleolit, 32-24.000 r. p.n.e.). Prehistoryczna bogini posiada cechy „C” (długa szyja) oraz „N” (kształt czaszki, brak wypukłości bródkowej).

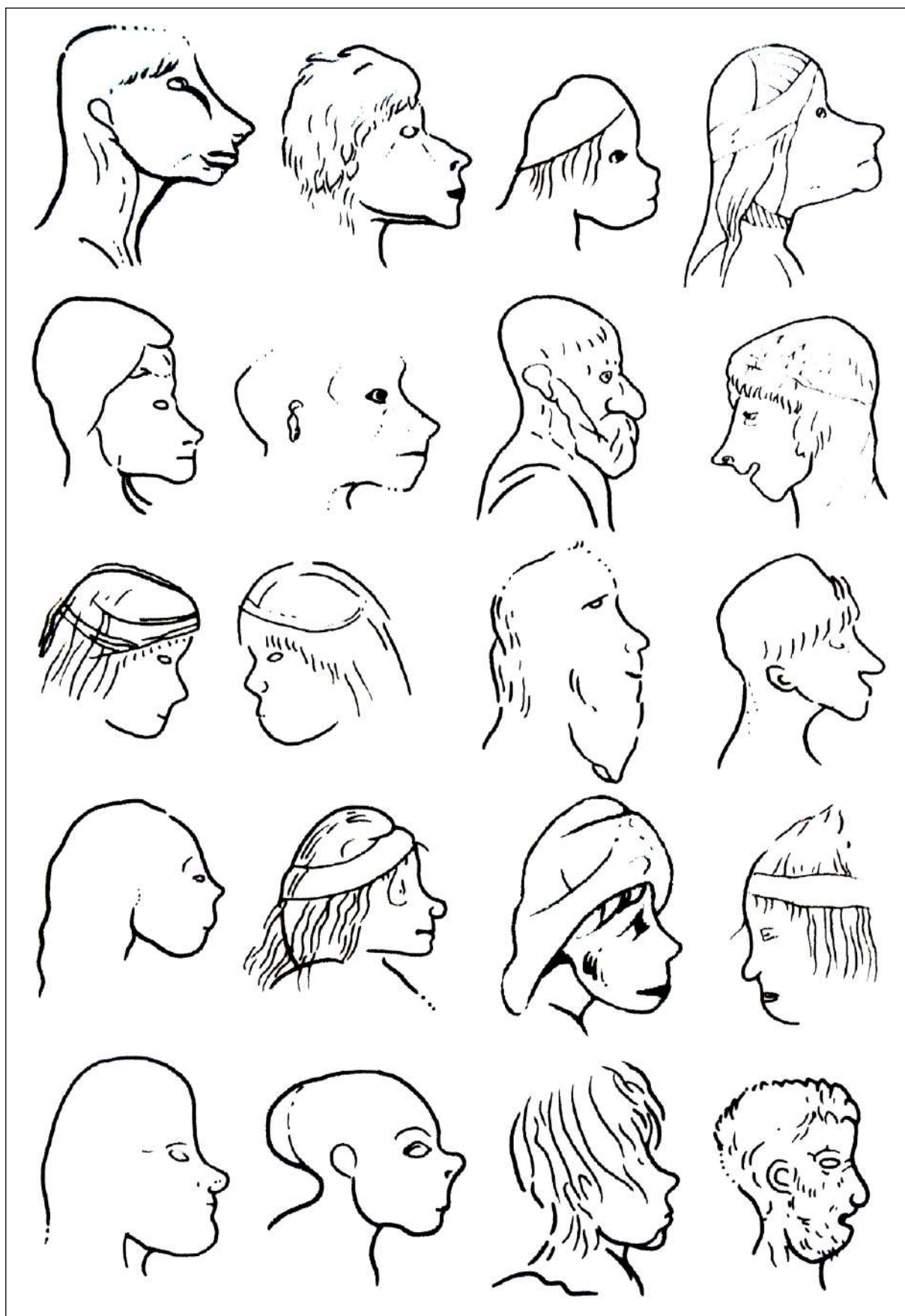


15-16. Figurka bogini z Lausel i człowiek-lew z Hohlenstein-Stadel.

Neandertalczycy mieli kości piszczelowe dużo krótsze niż udowe. Wyróżniali się także szerokimi biodrami. Paleolityczne boginie płodności i wizerunki czarowników często posiadają te cechy. Czy odwzorowanie takich szczegółów wynikało z dobrego zmysłu obserwacji, czy może przeciwnie – świadczy o słabej znajomości ludzkiej anatomii i braku umiejętności plastycznych ówczesnych artystów?



17. Kolejną poszlakę na poparcie teorii hybrydyzacji stanowić może 155 portretów z groty w La Marche we Francji (Lussac les Chateaux). Są to najbardziej zaawansowane dzieła sztuki sprzed 15.000 lat. Zamiast typowych dla okresu Magdaleńskiego „patyczkowatych postaci”... w La Marche widzimy realistyczne przedstawienia ubranych, obutych i w większości ogolonych ludzi. Zostały one nakreślone nowoczesną, komiksową kreską. Nauka prawie całkowicie przeoczyła to znalezisko, przez wiele lat powątpiewano w jego autentyczność. Dzieła były „zbyt dobre, by być prawdziwe”. Nowsze badania dowodzą, że grafiki są jednak pozostałością z tamtego czasu. Widzimy tu twarzoczaszki bardziej neandertalskie, prognatyczne - mocno wysunięte do przodu, z niskim pochylonym w tył czołem ‘Wielkiej Stopy’, z długą częścią potyliczną, ale z długą szyją. Widzimy twarze kromaniońskie z prostym wysokim czołem, a np. pozbawione wypukłości bródkowej.



18. Profile paleolitycznych ludzi z La Marche (Lussac les Chateaux).

Rudowłosy kudłaty Ezaw i gładki Jakub. Bioandroid „N” i bioandroid „C”. Neuroignacianie interesują się przepowiedniami, hipnozą i nocnym szamanizmem. Opowiadają się częściej za lewicą i równością szans. Monogamiści z Cro-Magnon optują za honorem, logiką i trzeźwym purytanizmem. Mimo tysięcy lat koegzystencji i mieszania genów dualizm pozostał. Czy to połączenie dwóch tak różnych gatunków jest przyczyną wewnętrznych i zewnętrznych rozdarć dzisiejszego człowieka-hybrydy? Dwa różne środowiska (las i sawanna), inne predyspozycje, odmienne mózgi. Różniące się jak sztuka i nauka, neuroza i psychoza, jak dzieci i dorośli.

Według Stan'a Gooch'a, matriarchalna, intuicyjna, magiczna, dzika egzystencja neandertalczyków była przeciwieństwem kromaniońskiej – patriarchalnej, logicznej, naukowej, dziennej. Szukalski tłumaczył „komunistyczne” zapędy „yetisynów” ich wrodzoną zazdrością. Jest inne wyjaśnienie: „N” nie posiadał wrodzonych zdolności „C-M”. Żył w małych społecznościach, gdzie każdy był zależny od każdego. Wszystko dosłownie było wspólne, a rodzice nie mieli władzy nad dziećmi. „C-M” mimo, że żył w dużych grupach, paradoksalnie posiadał większą osobniczą odrębność. Polował często samodzielnie. Miał też jedną partnerkę i posiadał więcej na własność. W tym dzieci.

Gooch stawia nawet szokującą tezę, że większość konfliktów, czystek, i wojen miało tu swoją genezę. Chodziło o obronę wrodzonego stylu życia wpisanego w DNA ludzi „bardziej N” przed ludźmi „bardziej C” i odwrotnie. Twierdzi, iż neandertalczycy byli w większości leworęczni, mało tego - dzisiejsi ludzie z mocniejszą domieszką „N-genów” są raczej niższego wzrostu i mają częściej lewicowe poglądy. Wysocy osobnicy z prostym czołem zazwyczaj bywają konserwatystami? Postawmy Korwina Mikke obok Andrzeja Leppera i widzimy „kromaniończyka” obok „neandertalczyka”. Korwin jest szlachetny, naiwny i honorowy, jak prawdziwy „C-M”. Oczywiście gdyby byli czyści „klasyczni” to pierwszy miałyby bardziej odstający podbródek, a drugi nie byłby tak wysoki.

Nie chcę zagłębiać się zbyt w tematy polityczne, serbskie czystki i nazizmy. Dodam jednak, że naziści wybrali sobie na symbol swastykę kręcącą się w prawo. Najstarszy „kromanioński” symbol słońca. Ta kręcąca się w lewo to księżyc.

Lewa strona oznacza Księżyc, zimno, kobietę, prawa - Słońce, ciepło, mężczyznę. Nawet niektóre nazwy leworęcznych można tłumaczyć jako „kobięcy”, „słaby”. Bogini łowów - Diana symbolizowała Księżyc. Jest to dość dziwne. Po pierwsze - kobiety kromaniońskie chyba nie polowały. Mało tego, ludzie nie polują nocą. Poza paroma wyjątkami. Jednym z nich są bardzo „neandertalscy” Aborygeni z Cejlonu. Mit Diany może mieć wiele prastarych warstw.

Neandertalczycy mieli krótkie szyje i potężne łuki brwiowe (przydatne podczas bieganina / przedzierania się w gęstym lesie) i wielkie oczodoły charakterystyczne dla nocnych istot. Praktykowali kult płodności związany z 13-stoma pełniami księżyca i 13-stoma okresami menstruacji (stąd też liczba 13 w późniejszych religiach, przesądach). Kobiety mogły mieć większe wpływy dzięki aktywności seksualnej, tak jak to ma miejsce np. u szympanśów bonobo. Bonobo nie przestrzegają żadnych z zasad „moralnych” dotyczących płci czy wieku.

To wszystko (nocne orgie, archaiczny wygląd, brak zorganizowania) było dla nowoprzybyłych czymś nieznanym, a zatem strasznym i zapewne obrzydliwym. Owszem zaczerpnęli od kudłatych rudzielców lewostronne pismo (starożytne alfabety: Egipski, Chiński, Japoński, Arabski, Hebrajski pisane były od prawej do lewej), podziwiali znajomość zielarstwa, grzybiarstwa, magię, muzykę. Jednak „Pany, Fałusy i Elfy” były przede wszystkim obce, włochate, dzikie i dziwne.

Stąd być może (po „wygranej” liczebniejszych kromaniończyków) słowo określające prawą stronę zrodziło określenia: prawowity, prawo, prawy, sprawiedliwy, poprawny, wprawny, zaprawiony, direct, decent, docent, correct, rector, royal, regal, legal. Z kolei „przegrana” strona dała nam: lewusów, mańkutów, śmaje, lewe interesy, obelgi typu mancino, lyft, gauche, wacky, cowpaw, southpaw, molly-handed, cack-handed, shit-handed i wstanie z łóżka lewą nogą. Całe towarzystwo wiedźm, czartów, bafometów tańczyło w lewą stronę i pozdrowiało się tą ręką.

Tak to z prawej mamy KKK, ‘konser-faszystów’, republikanów, którzy są pro małżeńscy, anty-gejowscy, twardzi dla przestępców, wymagający dla uczniów, anty-feministyczni, anty-używkowi i elitarni. Z lewej są socjaliści, partie pracy, demokraci, ekolodzy, którzy są pro-gejowscy, feministyczni, łagodni dla przestępców, obiboków, niewymagający dla uczniów, wyrozumiali dla używkowiczów, samotnych matek i egalitarni.

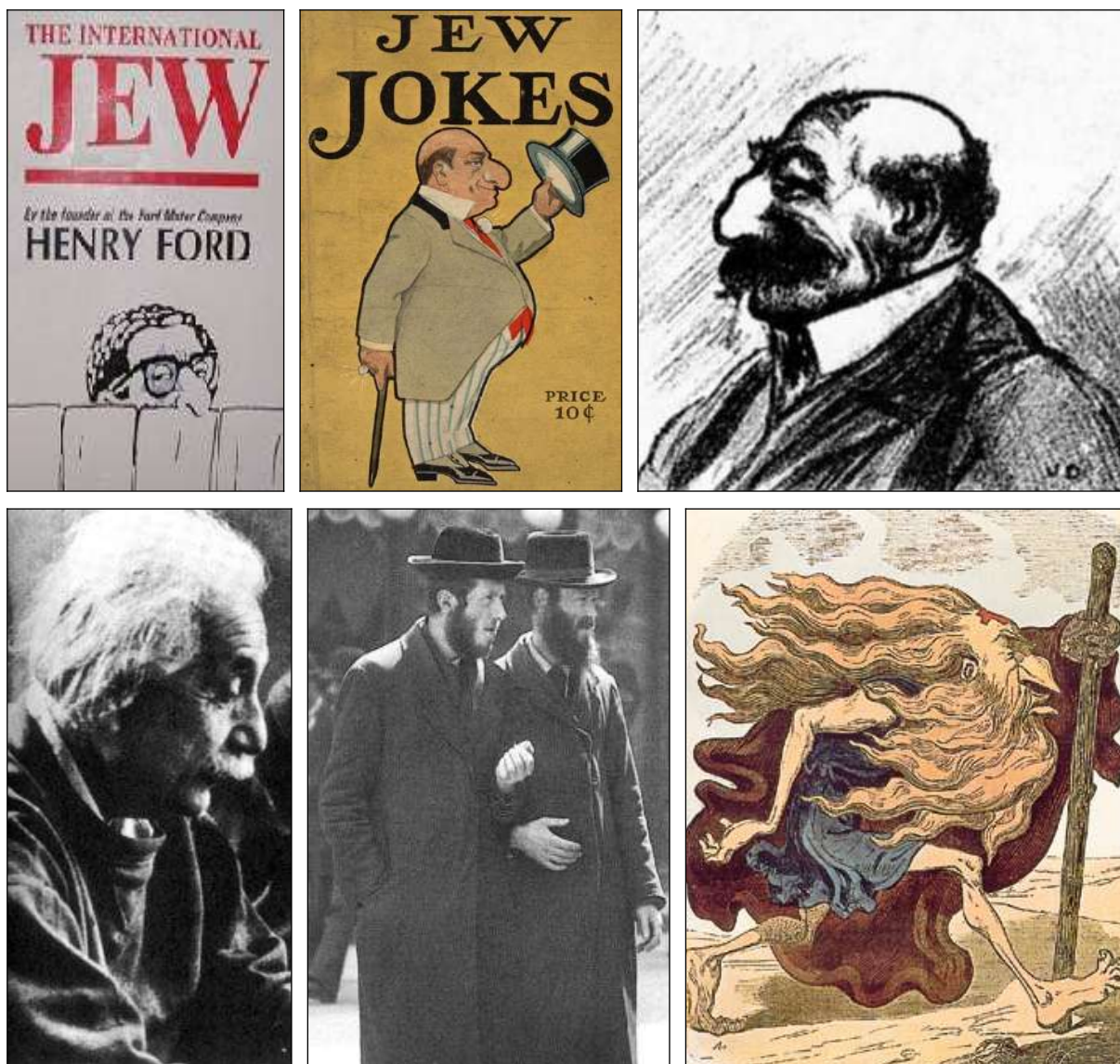
Bez przyjęcia hybrydyzacji za fakt, ten podział *Homo sapiens* mocno dziwi. Gdyby tygrysy udoskonalono rozumowo, to czy miałyby dwie partie optujące za totalnie przeciwnymi instynktami? *Tygrysapiens* nie miałyby raczej takich problemów i dwóch partii. Ale *Lygrys* (krzyżówka lwa i tygrysa) już tego typu dylematy ma. Podobnie jak doświadczalne hybrydy różnych gatunków ptaków i małp.



19-21. Średniowieczne wizerunki „leśnych ludzi”.

W 1989 roku Stan Gooch pisał o rudowłosych neandertalczykach. 12 lat później, w 2001 roku Oksfordzki Instytut Biologii Molekularnej ogłosił to samo. Jakim sposobem ekscentryczny dyletant Gooch i zwariowany artysta Szukalski wyprzedzili zawodowych archeologów i genetyków? Opierali się o poszlaki z prastarych legend, baśni, religii, raporty amerykańskich i rosyjskich krypto-zoologów dotyczące rudych *almasów*, *grass manów* oraz manuskrypty opisujące europejskich włochatych leśnych ludzi (pol. *leszy*, ang. *woodwose*, fr. *ogre*). Zapewne jeszcze w czasach średniowiecza i potem można było w niedostępnych europejskich borach lub górach natknąć się na nieliczne niedobitki olbrzymiego megantropa i bardziej klasycznych niskich neandertalczyków. Być może te archaiczne hominidy do dzisiaj świetnie funkcjonują w ogromnych kanadyjskich rezerwatach, w amerykańskich lasach sekwojowych w Kaliforni, na Syberii, na bagnach Florydy i Wyspach Salomona...

Rudy kolor włosów jest w powszechnej opinii wadą, jak leworęczność. „Ruda wiedźma”, „Co rude to fałszywe”, „Ginger kids don't have souls” - te uprzedzenia są stare jak świat. Co ciekawe statystyki pokazują, że rudzi są najbardziej aktywną seksualnie grupą na świecie. I tutaj mamy niespodziewany „zakręt” w historii. Na początku stosunek klasycznych „C-M” do „N” był 90>10. Jednak mieszańcy, okazali się być „robotniejsi”. Nadal są (mimo, że sporadycznie przekazują kolor włosów potomstwu).



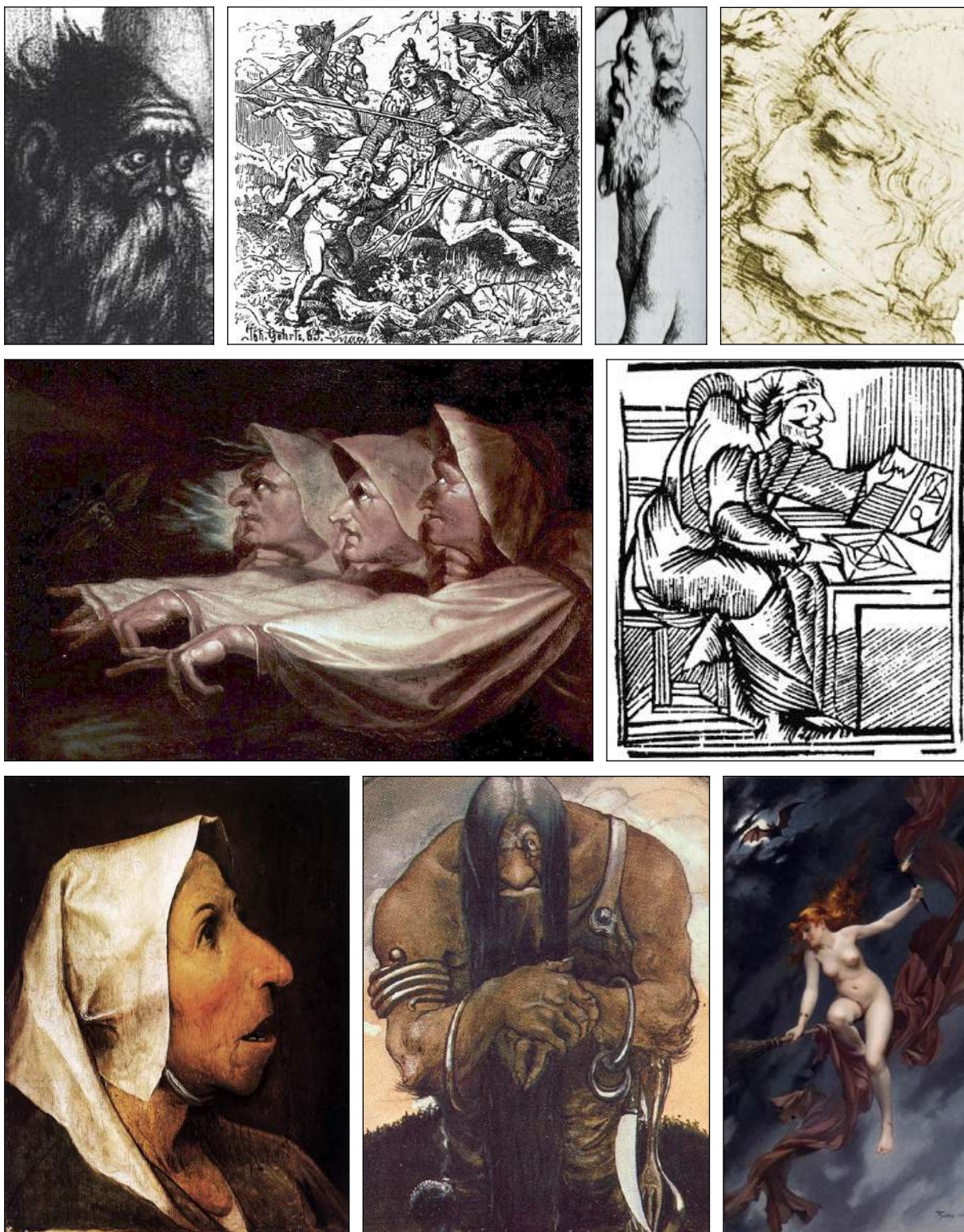
22-27. Psychofizyczne cechy różnych archaicznych grup występują w każdej dzisiejszej populacji. Populacje te nie są tymi cechami obdzielone jednakowo. Obecnie największy procent leworęcznych występuje u Eskimosów i Żydów (20%). Na terenach dawnej Chazarii i Izraela neandertalczyki żyli już przed 200 tys. lat, a może i wcześniej. Również większość szczątków *Homo sapiens neanderthalensis* z Levantu wygląda bardziej ludzko (wydatniejsze podbródki, mniejsze łuki brwiowe). Gooch uważa, że taka ilość N-genów czyni Żydów unikalnymi spadkobiercami geniuszu „najstarszej rasy”.



28-30. Być może jakąś ilość neandertalskich genów zaabsorbować mogli Inuici zwani Eskimosami lub „zjadaczami surowego mięsa”, którzy „cofnęli się z neolitu do paleolitu”. Polowali na wielkie ssaki, nie tworzyli cywilizacji, państw, egzystowali blisko natury w małych szamańskich „komunach” bez władzy plemiennej. Poza okazjonalnymi muchomorami i jagodami w wielorybim tranie żywili się samym mięsem i tłuszczami zwierzęcymi.



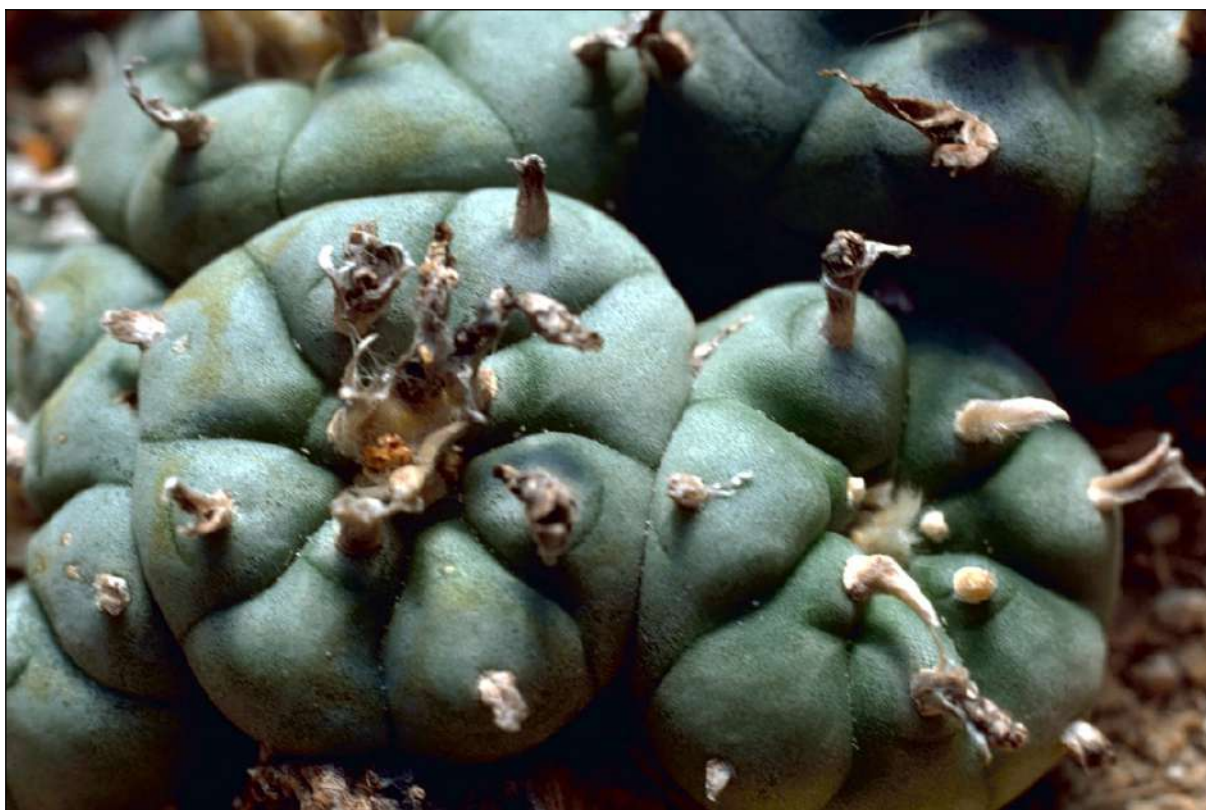
31. Eskimosi wierzą, że każdy leworęczny jest potencjalnym „szamanem”. Podobne przesady panują w wielu miejscach na Ziemi. Marokańczycy uznają leworęczność za cechę diaboliczną. Hiszpańskie określenie leworęcznego (*Zurdo, No Ser Zurdo*) tłumaczyć można jako „bardzo przebiegły, cwany”.



32-40. Trole, krasnoludy, fauny, efy, czarownice, wróżki i strażniczki pogańskich legend - całe to „szamańskie towarzystwo” nierzadko było przedstawiane z neandertalską fizjonomią, jako rude, leworęczne, o nocnym trybie życia.

15.2. Inspiracja

„Wszystko, co mógłbym wymyślić żyjąc 2000 lat, niczym byłoby wobec tego, co przeżyłem przez te 11 godzin peyotlowego koszmaru. (...) przyszedłem do dzikiego wprost przekonania, że cała architektura, sztuka plastyczna i pochodne od niej malarstwo ma źródło swoje jedynie w wizjach azteckich kapłanów. Wyobraziłem sobie wtedy, że z Meksyku poszły dwie linie: Chiny, Indie, Khmer, Asyria, a potem Persja, a z drugiej strony, poprzez Atlantydę może, Egipt, a prócz tego kultury południowoamerykańskie. Oczywiście jest to fantazja, ale widząc odrobione z mikroskopową dokładnością rzeźby azteckie, których zdjęcia kiedyś pobieżnie oglądałem, i wytwarzając w stylach starożytnych ledwo znanych całe światy rzeźbiarskich i architektonicznych kompozycji, wspaniałych w proporcjach i wykonaniu, nie mogłem uwierzyć, że to ja tego dokonywam, kiedy w normalnym stanie nie jestem zdolnym do naszkicowania projektu najprostszego nawet budynku.” - *Witkacy*



1. „Gąsienica” czyli peyotl (*Lophophora williamsii*) – święty kaktus zawierający meskalinę, którą Witkacy otrzymał od Towarzystwa Teozoficznego. Na długo przed Wassonem i Allegro niewykształceni Indianie intuicyjnie powiązali *Biblię* z psychodelikami. W 1692 r. za sprawą Indian Coahuila powstała misja - *El Santo Jesus de Peyotes* („Pan Jezus od Peyotlu”). Podobnie dzisiejsi zchrystianizowani Mazatekowie (którzy również nie czytali nigdy pracy profesora Allegro) malują Chrystusa w otoczeniu świętych grzybków.

Zarówno w sztukach i naukach fantazja jest równie potrzebna jak wiedza. Wspomniany leworęczny Einstein uważał, iż czasami wyobraźnia jest ważniejsza od wiedzy, gdyż „wszyscy wiedzą, że czegoś nie da się zrobić, aż znajduje się taki jeden, który nie wie... i on to robi”.

Wyobraźnia odróżnia nas od zwierząt. Czy więc istnieje związek między psychodelikami a ludzką ewolucją? Dr Michael Winkelmann twierdzi, że tak. Według niego to praktyki szamańskie były kluczowym elementem 40 tysięcy lat temu, kiedy czarownicy rozwijali nowe formy myślenia.

Istnieje związek między geniuszem a obłąkaniem i może wyglądać np. tak: DNA lub zioła > neuroprzekaźniki > brak hamowania reakcji na „bodźce nieistotne” > psychotyczność > schizofrenia / schizotypia i lub nie > twórczość. Wg. Hansa Eysencka przyczyną twórczości i schizofrenii jest psychotyczność, czyli układ poziomu neuroprzekaźników - niski serotoniny i wysoki dopaminy.¹²³ Podobnie działają enteogeny¹²⁴. Różnicą jest nastawienie. „Szaman nurkuje, schizofrenik się topi”. Szamani (zanim się nimi stali) często bywali schizofrenikami i ludźmi ułomnymi. By pomagać innym musieli wpierw uzdrowić się sami...

Psychiatra Arnold Ludwig po przeanalizowaniu biografii poetów XX w. odkrył, że 77 % z nich miało zaburzenia mentalne. Twierdził, iż umysł wybitnie twórczy funkcjonuje w efekcie niecodziennych anomalii. W stanie „manii”, kiedy wszystko ma związek ze wszystkim a zdarzenia nabierają nowych znaczeń, mózg kojarzy fakty, których normalnie by nie powiązał. Wielkie dzieła powstają na granicy szaleństwa.

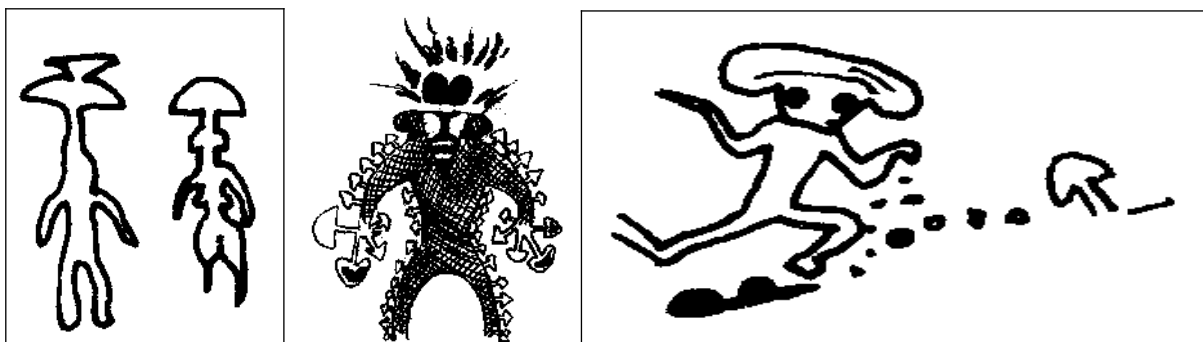
„Magia” nie zginęła wraz z ewolucją społeczeństw i dziś odradza się: „Te rodzaje praktyk, wedle oczekiwań powinny zniknąć wraz z rozwojem nowoczesnej racjonalności, nadal się jednak utrzymują i wzrasta ich popularność, w szczególności wśród wykształconych grup społecznych”.¹²⁵

Terence McKenna pisał, że to dzięki psychodelikom powstała muzyka i plastyka, a ludzkość dokonała szybszego skoku ewolucyjnego, który odpowiadał tajemniczemu „brakującemu ogniwu”. Poszedł w swoich teoriach dalej twierdząc, że magiczne grzyby zawierające psylocybinę posiadają rodzaj umysłu, który stanowi element szerszej świadomości wszechświata...

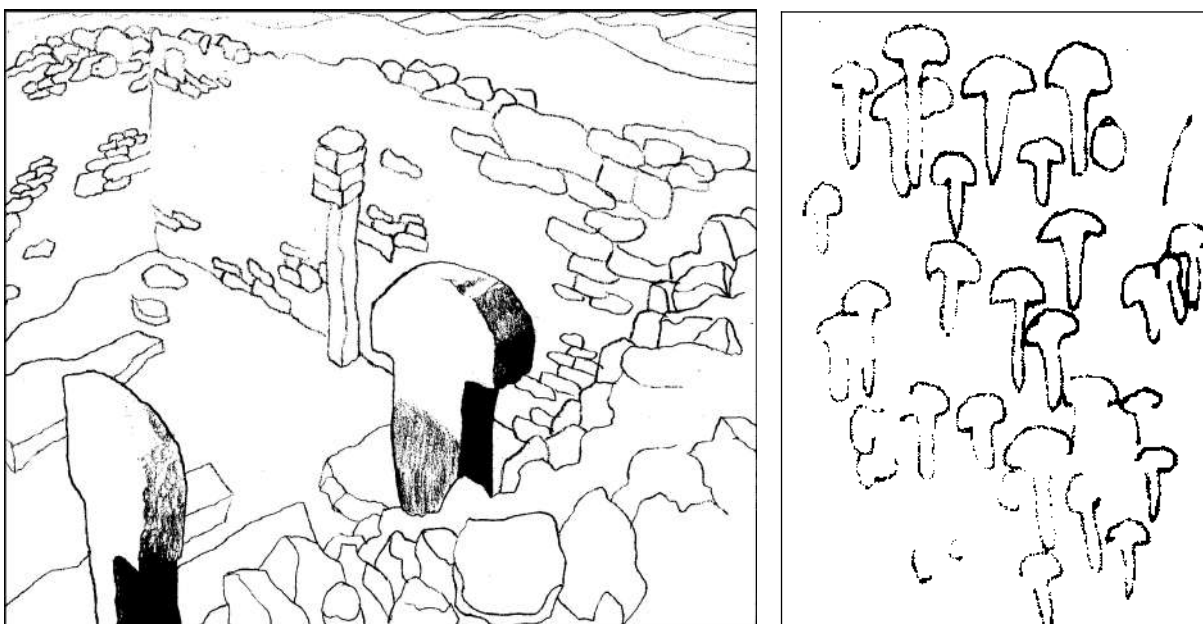
¹²³ Zob. E. Nęcka, *Psychologia twórczości*, s. 136 i 141-143.

¹²⁴ np. psylocyna blokuje receptory serotoniny w wyniku czego zbyt wiele sygnałów dociera do mózgu.

¹²⁵ Zob. M. Agnosiewicz, *Neandertalskie chabry. O religii, porządkaniu i...*



2-4. Syberyjskie „grzyboludy” i dwaj protoplaści papieży (liczący ok. 18.000 lat, Tassili).



5-6. W Turcji, w *Göbekli Tepe* znajduje się (najstarsza na Ziemi) licząca 12.000 lat gigantyczna budowla świątynna postawiona przez nieznanych budowniczych. Stoi tam kilkadziesiąt sześciometrowych słupów w kształcie „T”. Masa najcięższego to 50 ton.

7. Rysunek na kamieniu nr. 53 w Stonehenge. To najbardziej zagadkowa angielska konstrukcja megalityczna związana z „kultem słonecznym”. Kamienie pochodzą z miejsc odległych o setki km od Stonehenge.

16. Lata 60 - Sztuka, ekologia i pacyfizm

„Pamiętacie, jak Alan Watts opisał wszechświat jako istotę, która spogląda na siebie samą na milion sposobów, a każdy z tych sposobów jest jedną osobą? Tym właśnie jest wirtualna rzeczywistość. VR umożliwi ludziom doświadczanie zbiorowej, mistycznej halucynacji, która odgrywa kluczową rolę w kulturze wszystkich innych cywilizacji.”

- Jaron Lanier

Lata 50 i 60. Od dawna gnostycka tajemnica życia, kamień filozofów i magia nie były tak powszechnie dostępne. Czy jednak LSD – przypadkowe dziecko Alberta Hofmanna stało się antidotum na wojny, fundamentalizm, nacjonalizm, biurokrację i niszczenie środowiska? Ewolucja ludzi została ponownie przyspieszona? A może cofnięta? Zdania są podzielone. Jednak wielu uważa, że mimo oczywistej degeneracji moralnej... to właśnie wtedy powstała najlepsza muzyka i grafika. Robert Crumb narysował bardziej ludzkich (anty)bohaterów komiksu. Aldous Huxley stworzył *Wyspę*. Franciszek Crick odkrył strukturę DNA. Zapaśnik Ken Kesey po zjedzeniu kwasu napisał książkę i dostał Nobla. Grzybiarze z Krzemowej Doliny wymyślili komputery osobiste oraz ideę „darmowego oprogramowania”.¹²⁶ Tim Leary i Jaron Lanier przepowiedzieli a potem rozwinęli internet i multimedia.¹²⁷ Nawet mysz komputerowa została wynaleziona przez ukwaszonego naukowca - Douglas'a Englebart'a.

Magiczne rośliny zmieniają percepcję. Dzięki nim ludzie widzą świat dokładniej. Przez to, że widzą dokładniej – zaczynają czasami dokładniej rozmyślać nad sprawami pozornie oczywistymi. Kwestionują dotychczasowy model życia. Kwestionują sens wojen, np. wietnamskiej, wojen o ropę. I tworzą sztukę.

Bill Hicks mawiał: „Jeśli jesteś przeciwko ziołom i psychodelikom, to spal wszystkie swoje płyty i komiksy, bo artyści, którzy tworzyli piękne i nowatorskie dzieła byli zazwyczaj na wielkim haju”. Wystarczy przytoczyć takich stwórców jak Sheryl Crow, David Bowie, Carl Sagan, Philip K. Dick, Lem, Pielewin czy Moebius.

¹²⁶ Bob Wallace z Microsoftu wpadł na ten pomysł podczas "podróży" pod wpływem LSD: "Nagle zdałem sobie sprawę, że zamiast sprzedawać programy, lepiej rozdać je za darmo. A jeśli ktoś doceni moją pracę, wtedy prześle mi pieniądze". Zob. *Psychodeliczna Krzemowa Dolina* – <https://hyperreal.info/node/385?page=3>

¹²⁷ Wizjonerskie, genialne, wyprzedzające czas teorie Learego na temat komputerów i pracy w sieci były przedstawiane jako absurdalnie śmieszne w serii wiadomości telewizyjnych w 1970 r... Podobnie zlekceważeni zostali Aldous Huxley i Albert Hofmann.

17. Odkrycie struktury DNA - kodu życia

„Bez wątpienia najinteligentniejszym człowiekiem na świecie jest Francis Crick” [a wymyślony przez niego kod genetyczny jest] „najbardziej elegancki i najbardziej ekonomiczny.” - Piotr Słonimski

Największe osiągnięcie dwudziestowiecznej nauki – odkrycie / wymyślenie budowy kodu życia „przy pomocy którego, Bóg stworzył wszelkie istoty” dokonało się w niezwykle sposób. Otóż genialny noblista, ojciec współczesnej genetyki wymyślił i naszkicował strukturę przestrzenną DNA będąc „na kwasie”. Francis Crick podczas swej naukowej pracy często przyjmował małe dawki LSD, które zwiększały jego potencjał twórczy.¹²⁸

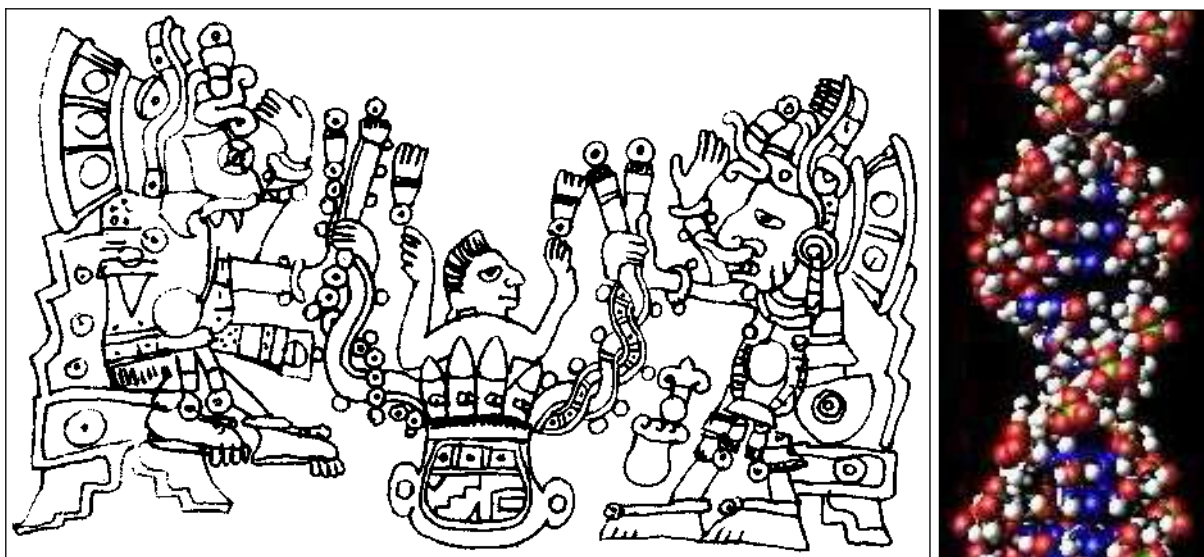
Podobnie Kary Mullis, również laureat Nagrody Nobla twierdzi, że LSD pomogło mu wymyślić PCR (łańcuchową reakcję polimerazy). Ta niezwykła technika pozwalająca analizować fragmenty kodu genetycznego i szybko je namnażać, umożliwiła klonowanie i jest używana także jako test na HIV¹²⁹. Wynalazca PCR zajmował się również surfowaniem i astrologią (jego znak zodiaku to koziorożec – symbol wiedzy).



1-2. LSD.

¹²⁸ Zob. A. Rees, *Nobel Prize genius Crick was high on LSD when he discovered the secret of life* - <http://www.hallucinogens.com/lsd/francis-crick.html>

¹²⁹ Co ciekawe Mullis uważa, że wirus HIV nie powoduje AIDS, jest wskaźnikiem, nie przyczyną. Co więcej twierdzi, iż choroba ta jest wymysłem koncernów farmaceutycznych, mającym na celu zdobycie rządowych funduszy. „Dlaczego Magic Johnson wrócił do NBA?” Mullis twierdzi, że AIDS jest zbiorem 30 różnych chorób dotykającym ludzi, którzy latami, dzień w dzień wyniszczają organizm życiem typu: „stres, antybiotyki, witamina C, kokaina, orgie, 4 godziny snu na dobę”. Zob. K. Mullis, *Dancing naked in the mind field*, s. 170.



3-4. Bogowie Majów – *Tlalok* i *Chalchiuhtlicue* stwarzają pierwszego człowieka (scena z 57 strony prekolumbijskiego *Kodeksu Borgia*). Frapujący jest tu widok... czegoś na kształt podwójnej helisy DNA (?), wymyślonej przecież przez Cricka dopiero w 1953 roku! Według polskiego badacza Macieja Kuczyńskiego, wtajemniczeni szamani Mezoameryki tysiące lat wcześniej znali skomplikowane elementy wiedzy biologicznej.¹³⁰

Francis Crick był zafascynowany dziełami Aldousa Huxleya, a w późnych latach 60 założył organizację o nazwie SOMA, której celem było zalegalizowanie konopi.

To nie Daniken wymyślił wielce wątpliwą teorię ingerencji obcych - stworzył ją Crick, twórca teorii zwanej dzisiaj „paleoastronautyczną”, niegdyś teorią "panspermii kierowanej". Panspermia kierowana zakłada, że jakaś zaawansowana cywilizacja pozaziemska umieściła w statkach mikroby, izolowane przed zabójczymi warunkami rzekomego kosmosu. Odkrywca budowy DNA krytykował „biblijny literalistyczny kreacjonizm” i uważał, że:

„Zdecydowana większość sekwencji [aminokwasów] w ogóle nigdy nie mogła powstać na drodze syntezy, w jakimkolwiek czasie. Kod życia został świadomie zasiany na Ziemi przez dużo starszą od naszej cywilizację...”.¹³¹

¹³⁰ Zob. M. Kuczyński, *Czciociele chromosomów* („Miesięcznik Fantastyka” 7 [70]).

¹³¹ F. Crick, *Life Itself: Its Origin and Nature*.

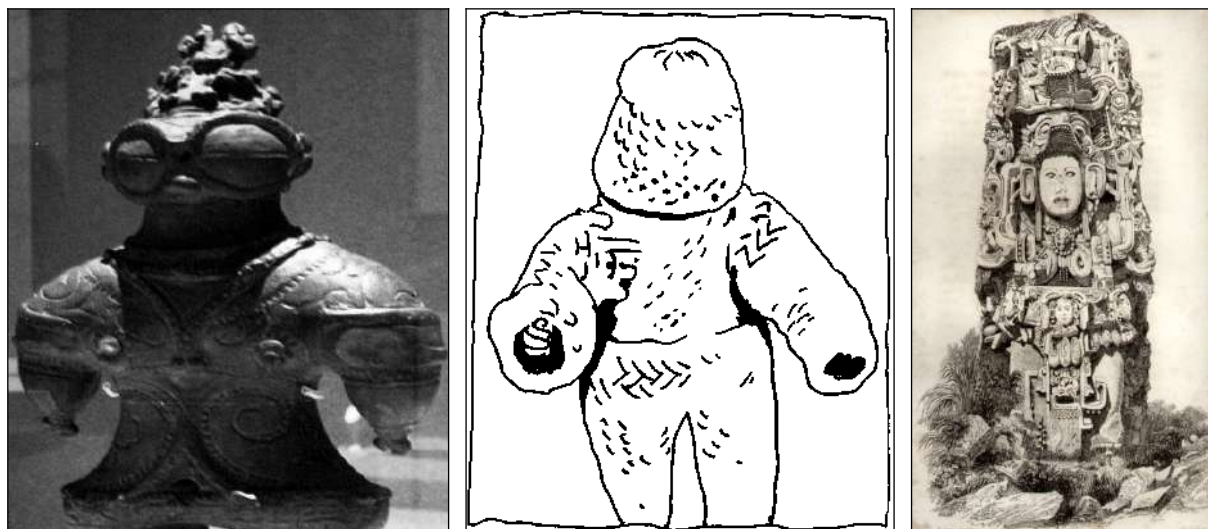
18. Z kosmosu czy z nadświadomości?

„Może nasza obecna postać to tylko forma larwalna, a przybysze są postacią dojrzałą gatunku ludzkiego? Świadczyć może o tym fakt, że pochłaniamy zasoby naszej planety z żarłocznością równą gąsienicy na krzaku.”

– Whitley Strieber

Charakterystyczne dla enteogenów są doświadczenia absolutu¹³² oraz spotkania z istotami z innych czasów i wymiarów.¹³³ Istnieją starożytne ekwadorskie płaskorzeźby przedstawiające ludzi ubranych jak nurkowie lub astronauty. Czy Majowie przewidzieli przyszłość? Czy to poszerzające świadomość grzyby umożliwiły im wizualizację rzeczy wyprzedzających ich czasy? A może to mocne nadinterpretacje współczesnych fantastów... oglądających pradawny strój pszczelarza.

Podobne dyskusyjne artefakty pozwoliły pisarzom takim jak Sitchin, Daniken i Nancy Red Star¹³⁴ propagować wątpliwe tezy, jakoby bogowie Majów, a także Apkallu byli przybyszami nie z tego świata, którzy stworzyli / modyfikowali ludzi przy pomocy genetyki.



1-3. Starożytna japońska figurka *Dogu* (1000 r. p. n. e.), *Bep-Kororoti* - niebiański nauczyciel brazylijskich *Kayapo* i posąg Majów z Copan.

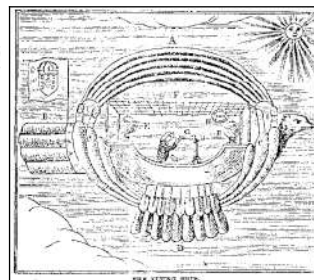
¹³²Wg. fizyki kwantowej materia i myśl, są zbudowane z tego samego. W kultowej dla ruchu New Age *Wspólnocie* W. Streibera porwany przez ufo miał przekazać zdanie: „Rzeczywistość to sen Boga”.

¹³³ Podczas laboratoryjnych badań z użyciem DMT, doktor Rick Strassman był w stanie stworzyć u swoich pacjentów „alien abduction experience” - przekonanie, iż zostali „porwani przez obcych”.

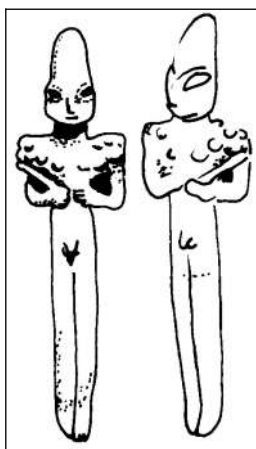
¹³⁴ Indiańska szamanka i autorka książki *Legends of the Star Ancestors: Stories of Extraterrestrial Contact from Wisdomkeepers around the World* twierdziła, że pułkownik Robert Foy informował ją, iż istoty z rzekomo rozbitego w Roswell latającego talerza musieli być karmieni “żabimi stołkami” – czerwonymi muchomorami.



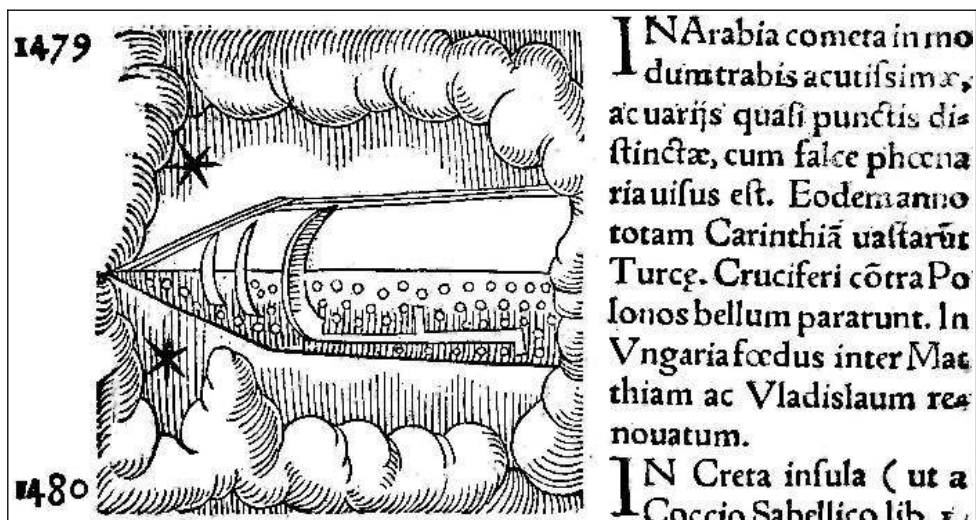
4. Kamienna statuetka boga z okresu *Chimu* i podobne figurki sprzed 3000 lat (Bolivia, Ekwador). Niżej - preklasyczna stela Majów (Tikal, Gwatemala). Według Ericha von Danikena Indianie pokazali na niej przewód doprowadzający tlen do hełmu. Przedstawiciele akademickiej archeologii twierdzą, że jest to kręgosłup. Dalej - głowa boga z *Museo Popol Vuch*, Monolit Smoka z Meksyku (La Venta) i starożytny model samolotu z Kolumbii. Kolejna frapująca rzeźba Majów kojarzy się z... latającym wehikułem (z rurami wydechowymi!). Ostatni rysunek przedstawia statuettę z Teotihuacan w dziwnym „skafandrze” obok „rakiety”. Według kompetentnych archeologów jest to szaman i bęben.



9 i 11. *Ahura Mazda*, prekolumbijski „model wachadłowca” i powrót brazylijskiego jezuitę do Boliwii (grafika z 1708 r., Lisboa).



12. Sumeryjskie figurki sprzed 5000 lat, wg. hebrajczyków przedstawiają anioły *malachim*.
13-14. Ilustracje z *Annales Laurissenses* (Francja, XII w.), które opisują oblężenie zamku Sigiburg w 776 r. Sasi zrezygnowali uznając, że Francuzi byli chronieni przez latające obiekty.



15. „Kometa” z 1479 r. (*Prodigiorum ac ostentorum chronicon*, 1557 r.).



16. *Sacsahuamán* – preinkaski mur. Erich von Daniken twierdził, że składa się z granitowych kłóców ułożonych bez zaprawy. Najcięższy miał mieć podobno 500 ton. Okazało się to nieprawdą. To co widzimy powyżej... jest czymś w rodzaju *stucco* – wierzchniej warstwy odlanych płaskich polimerowych płyt. Pod spodem są normalne małe cegły, glina i kamyczki. Stało się to jasne, gdy pod wpływem erozji wierzchnia warstwa zaczęła odpadać. Niemniej potężne bloki andezytu i diorytu znajdują w *Puma Punku*. Być może to również jakieś antyczne polimery...



17. W Libanie, w *Baalbek* istniało miejsce kultu Baala, a w okresie rzymskim świątynia Jowisza - Heliopolis. Największą zagadką jest... fundament, na którym Rzymianie zbudowali świątynię w I w. n.e. Platforma jest o kilkanaście wieków starsza i składa się z 20-metrowych, 700 tonowych bloków skalnych rzekomo wyciętych w oddalonych o 1,5 km kamieniołomach. W *Szeich Abdalla* leży „Kamień Południa” mierzący 22 metry i ważący ok. 1200 ton.¹³⁵

¹³⁵ W latach 60 z powodu budowy zapory wodnej musiano przenieść zaledwie o 200 metrów świątynię w *Abu Simbel* i cztery 20 metrowe posągi Ramzesa II (z XIII w. p.n.e.). Specjaliści ze 100 krajów debatowali przez kilka lat jak tego dokonać. W końcu... rozłożyli bezradnie ręce. Musiano pociąć rzeźby na małe części, przenieść i ponownie złożyć. A może starożytni odlewali te kolosy?

19. Era Wodnika

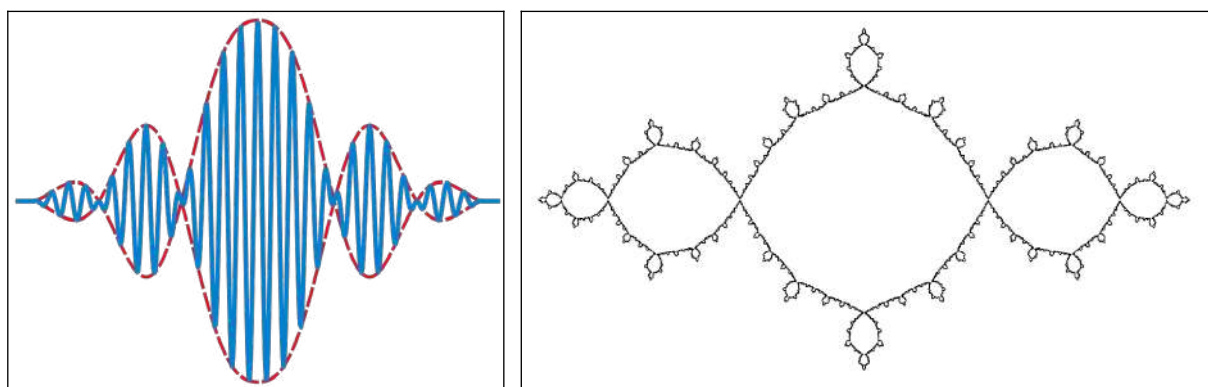
19.1. Fizyka i ezoteryka

„Nigdy nie widzisz pozytywnej relacji o LSD. Co z pozytywną relacją? Aby można było bazować swoją decyzję na informacji. Zamiast taktyki zastraszania i kłamstw: ‘Dzisiaj młody człowiek na kwasie zrozumiał, że cała materia jest energią kondensowaną przez wolne vibracje, że wszyscy jesteśmy jedną świadomością badającą subiektywnie samą siebie, nie ma takiej rzeczy jak śmierć, życie to tylko sen, a my jesteśmy wyobrażeniami samych siebie. Teraz Tom z pogodą.’”

– Bill Hicks

Korpuskularna fizyka newtonowska zakładała możliwość istnienia osobnych, niezależnych od reszty świata systemów, które można by badać same w sobie. To podejście dość dobrze korespondowało z materializmem ateistycznym oraz unitarystycznymi ideami państwowymi. Ludzkość od pewnego czasu badała świat według modelu korpuskularnego. Obecnie dochodzi w tej praktyce do pewnego rodzaju „ściany”. Wydaje się, że nie jest możliwe znalezienie tej „najmniejszej cząstki”. Fraktalna kwantowa spirala Fibonacciego nie ma początku ani końca. Nassim Hamein mówi: „Zamiast szukać elementarnej cząstki, powinniśmy szukać elementarnego wzorca stworzenia, ponieważ kiedy zrozumiemy wzorzec to nieważne w jakiej rozdzielczości będziemy obserwować tożsamości.”

Alternatywą dla pojęcia cząstki jest pojęcie fali, lub wibracji. Parametrami dla wibracji nie są, jak dla cząstki, współrzędne, lecz częstotliwość i amplituda.

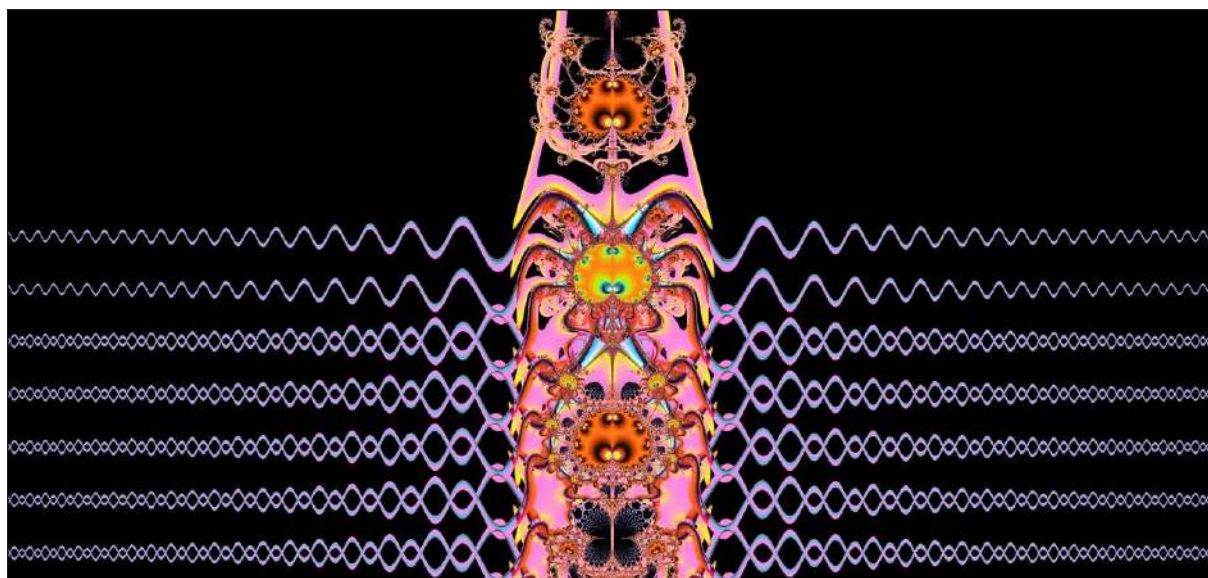


1 i 2. Model fotonu i fraktal „Julii”. Fotony wykazują dualizm korpuskularno-falowy - są równocześnie cząstką i falą elektromagnetyczną. Fraktale to „obiekty samo-podobne” (ich części są podobne do całości) albo "nieskończenie subtelne" (ukazujące subtelne detale nawet w wielokrotnym powiększeniu).

W 1982 roku francuski fizyk Alain Aspect i jego zespół odkryli, iż cząstki „komunikują” się między sobą natychmiast, niezależnie od dzielącej je przestrzeni. Odległość pomiędzy dwoma fotonami wynosiła 12 metrów. Jeden z fotonów „ponadczasowo wiedział”, jak zachować się wobec drugiego. Do doświadczeń użyto zegarów atomowych sprzężonych z detektorami rejestrującymi. Reakcja na informację pomiędzy fotonami wynosiła dziesięciomiliardową część sekundy. W tym czasie światło pokonuje zaledwie 3 centymetry, nie 12 metrów.¹³⁶ Eksperyment Aspecta został w 2004 roku powtórzony przez Antoine Suarez, profesora uniwersytetu w Genewie i udowodniony. To epokowe odkrycie obaliło twierdzenie Einsteina, iż żadna komunikacja nie może następować z prędkością większą niż szybkość światła. Jest to równoznaczne ze zniesieniem bariery czasu. W korpuskularnej fizyce newtonowskiej nie ma nic, co mogło by nawet sugerować takie zjawisko.

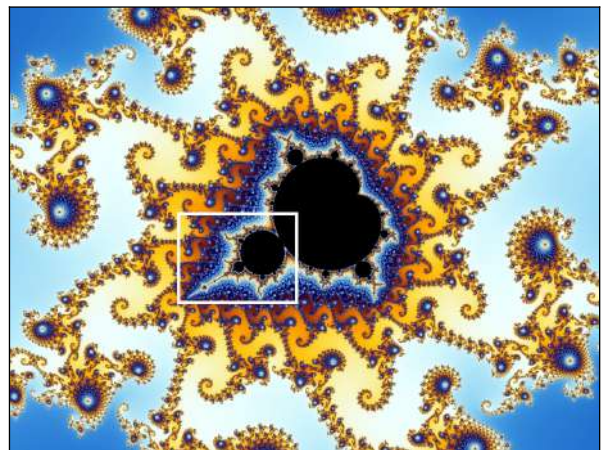
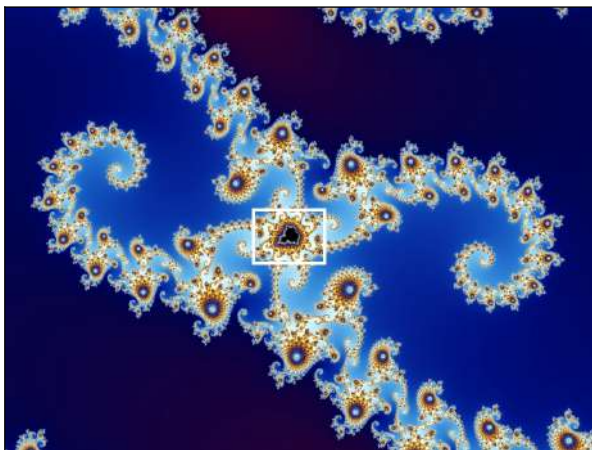
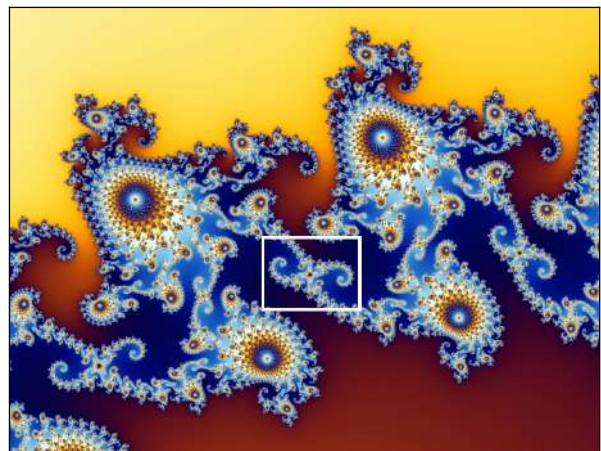
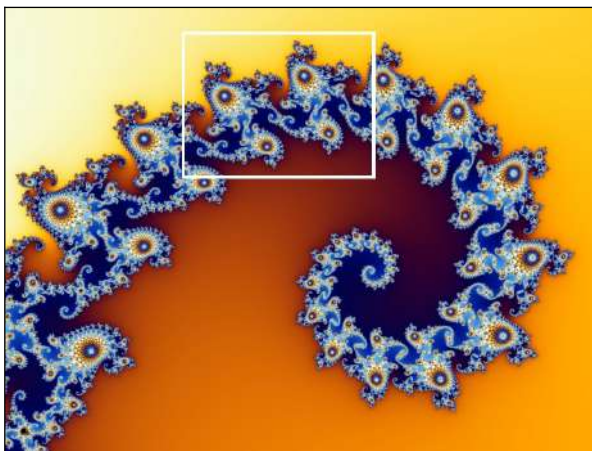
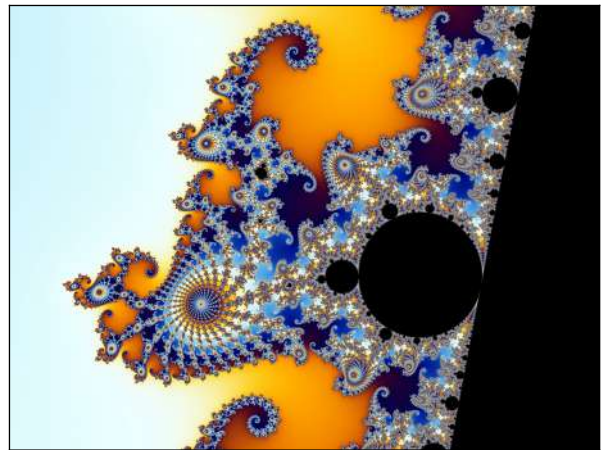
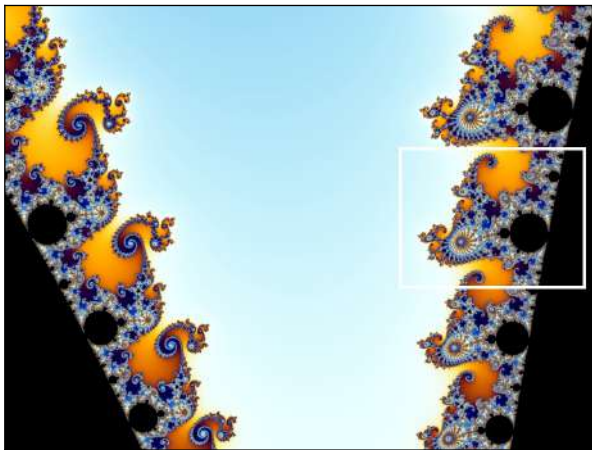
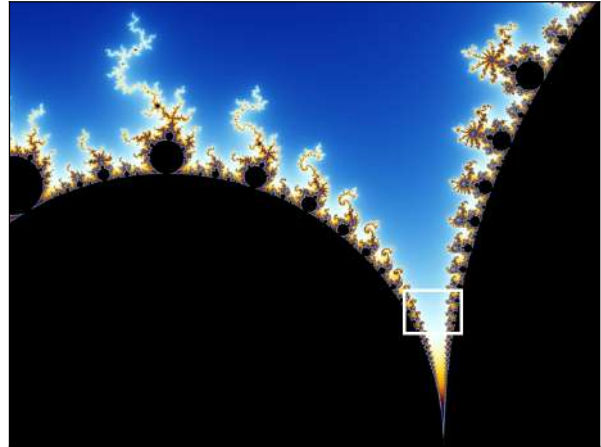
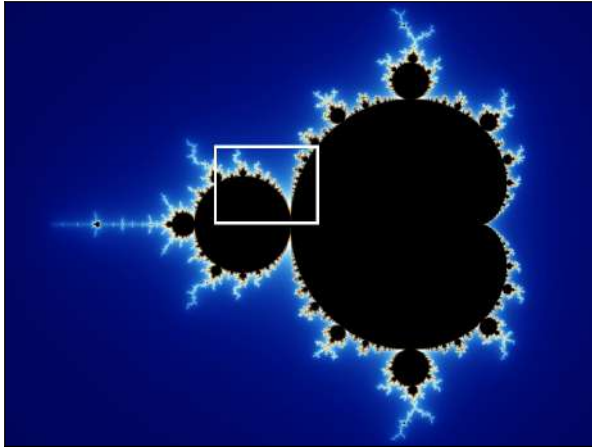
Jeszcze bardziej szokujące były wojskowe eksperymenty z ludzkim kodem genetycznym, w których brał udział dr Clive Backster. Podobno DNA reagowało natychmiast na emocje dawcy oddalonego o setki mil, ponad czasem i przestrzenią.

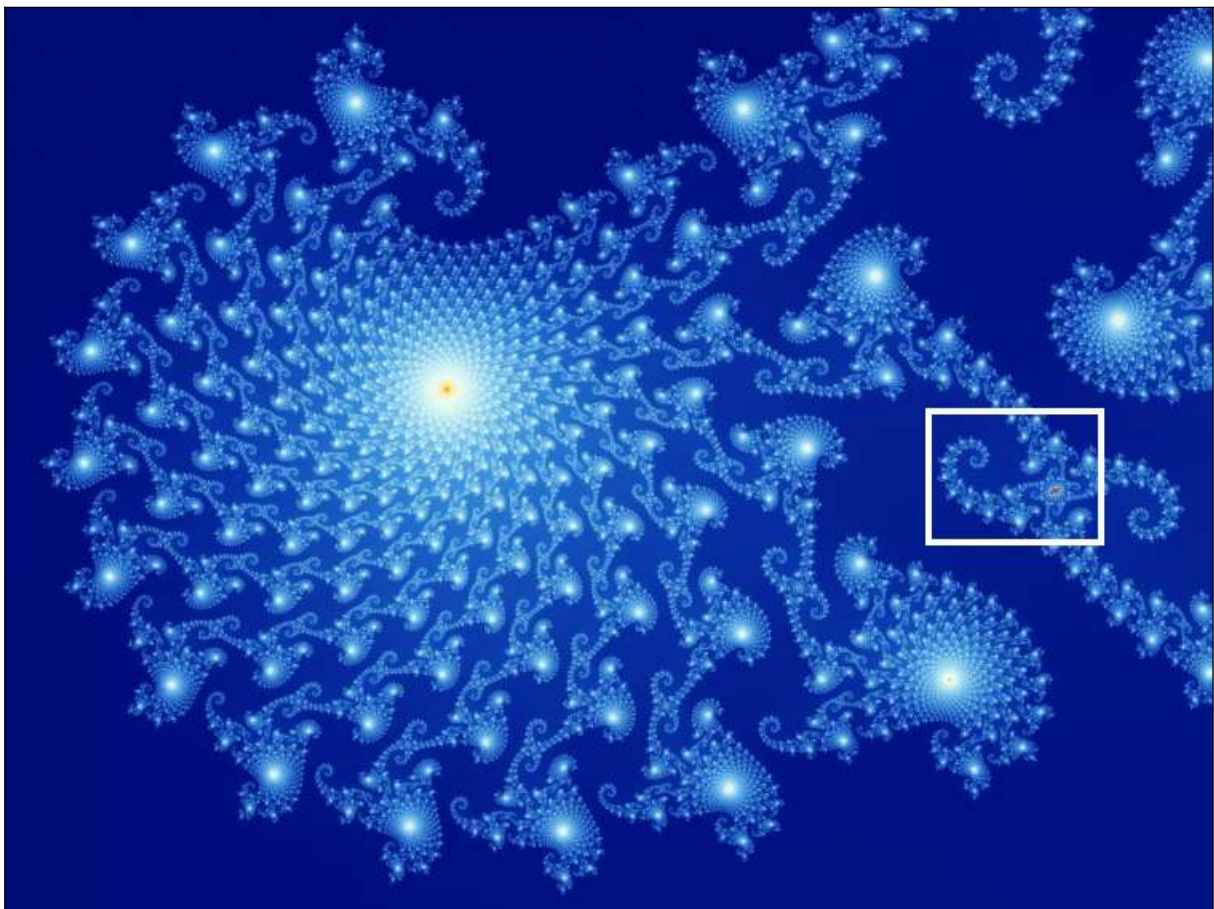
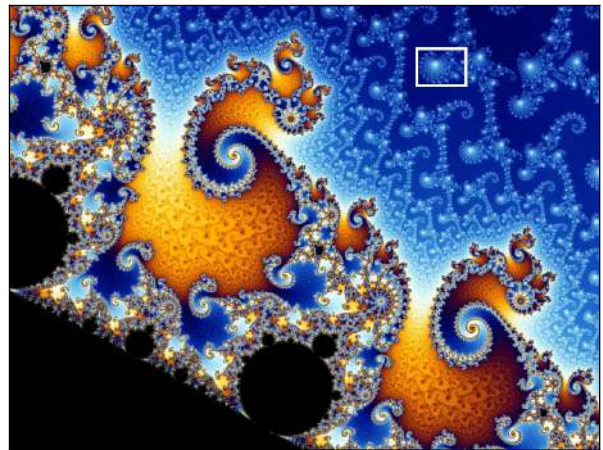
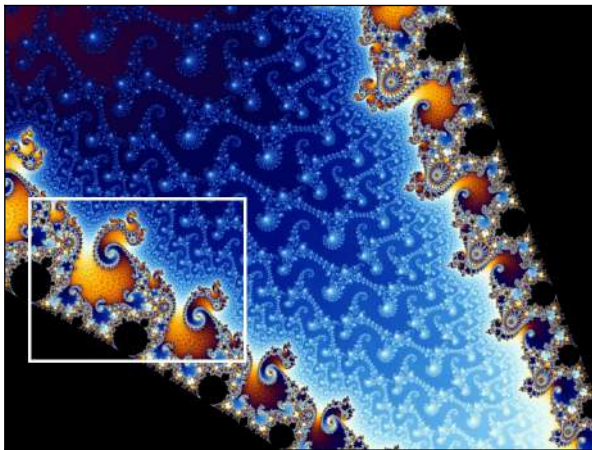
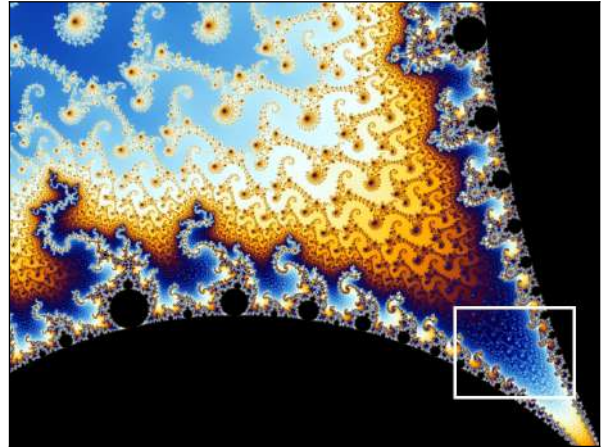
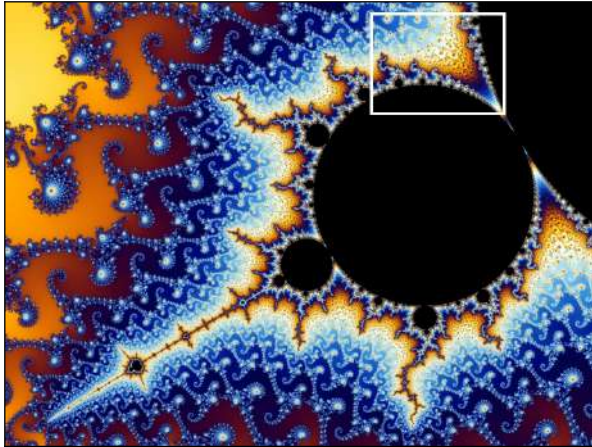
Według „teorii strun” różnorakie cząsteczki, jakie obserwujemy w naturze są „nutami” na wibrującej strunie tej samej energii. Inna vibracja daje neutrony, inna elektrony itd. Wszechświat byłby zatem pewnego rodzaju „symfonią”.



3. Fraktal zrobiony programem *Sterling 2*. Możemy obserwować w nim naturalne kształty występujące w przyrodzie: skrzydła motyla, byliny, pluskwiaki, pancerz żuka, segmentowy odwłok skolopendry itd.

¹³⁶*Dobry Bóg nie gra w kości*, Michał Lesniewski - Miesięcznik Politechniki Warszawskiej







7-20. Podróż poprzez fraktal wykonana przez Wolfganga Bayera przy pomocy programu *Ultra Fractal 3*.¹³⁷ Czy „boska proporcja” i „święta geometria” to pewnego rodzaju odciski palca Stwórcy? Widzimy tu zarówno kształty wymarłych amonitów, łodzików, kielkujące pędy roślin oraz doskonale piękny układ ziaren w kwiecie słonecznika.

Możemy postrzegać tylko fragmenty nieuchwytnej spirali, nie da się podziwiać jej całkowitego rozwinięcia w nieskończoności. Wymiar fraktala jest liczbą ułamkową, w przeciwieństwie do całkowitych wymiarów figur płaskich czy brył. Stąd nazwa *fractus* (łac. "częściowy", "ułamkowy"). Długo czas wydawało się to uczonym irracjonalne. Jednak obiekty fraktalne powstają poprzez stosowanie ścisłych matematycznych reguł. Pomagają one tworzyć niezwykle wydajne algorytmy kompresji danych.

¹³⁷Licencja Creative Commons Attribution ShareAlike 3.0 - <http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/>

19.2. Holograficzny Paradygmat

“Rodzina jest modelem Wszechświata i jeśli wychodzić z paradygmatu holograficznego, wszystkie problemy i radości świata są reprezentowane również w rzeczywistości rodziny. Tworząc świat rodziny domownicy biorą bezpośredni udział w ewolucji Wszechświata, lecz każda rodzina w inny sposób. Istnieją zresztą cechy wspólne np. dokładnie zamiatając podłogę, gospodyni sprzyja zmniejszaniu przestępczości w kraju, rzetelnie zaś pielęgnując niemowlę, wpływa dodatnio na rozwój demokracji.”

- *Awieśsałom Podwodnyj (Astrologia Kabalistyczna)*

Dawid Bohm, uważa, iż odkrycia Alaina Aspecta wskazują, że nie istnieje rzeczywistość obiektywna. Trwałość obiektów jest iluzoryczna, a wszechświat jest... gigantycznym hologramem, który posiada naturę "całości zawartej w każdej części". Jak pisał William Blake: „Zobaczyć świat w ziarenku piasku, Niebiosa w jednym kwiecie z lasu.”

Przez większą część swej historii nauka Zachodu rozkładała zjawiska na części, a następnie poddawała je badaniu. Jednak jeżeli będziemy dzielić na części konstrukcję holograficzną, nie otrzymamy wcale poszczególnych składowych. Uzyskamy mniejsze obrazy tej samej całości. Kwantowy fraktal ciągnie się bez końca.

Subatomowe cząstki mogą pozostawać ze sobą w kontakcie niezależnie od odległości nie z tego powodu, że wysyłają jakieś superszybkie sygnały. To ich oddzielenie i oddalenie czasoprzestrzenne stanowi iluzję. Cząstki nie są wbrew pozorom indywidualnymi całościami, lecz stanowią wyraz „fundamentalnego czegoś”.

By wytłumaczyć tę koncepcję, Bohm posługuje się przykładem „akwarium”. Nie możemy nigdy widzieć tego akwarium bezpośrednio, jedynie z dwóch kamer. Pierwsza kręci przód, druga tył, pod innymi kątami. Widzimy więc iluzję pod tytułem „dwie ryby”. Gdy „ryba numer 1” obraca się, ryba „numer 2” też wykonuje nieco inny koincydentalny synchroniczny ruch. Nie rozumiejąc natury zjawiska, można uznać, że między rybami następuje jakaś niewytłumaczalna „metafizyczna” komunikacja. Jednak tak nie jest. W rzeczywistości ryby są jednością. To samo obserwowano w eksperymencie Aspecta.

Bohm uważa, że części całego świata są jednym mimo iluzji oddzielności. Jak u Marka Aureliusza - wszystkie rzeczy we Wszechświecie są połączone. Cząstki jednego człowieka są nierozzerwalnie związane z cząstkami wszystkich innych ludzi i każdej rośliny, każdego kamienia w lesie, każdej kropli wody w oceanie i każdej gwiazdy. Nawet czas oraz przestrzeń trójwymiarowa mogą być spostrzegane jako projekcja holograficzna.



3. Pozorna oddzielność i inność na przykładzie bryły oświetlonej pod dwoma kątami. Dwuwymiarowe cienie tej samej centralnej figury padające na boczne ściany mają odmienne kształty (obraz *Refleksja*, akryl, 100 x 120 cm, 2010).

Neurofizjolog z Uniwersytetu Stanford, Karl Pribram, także doszedł do tego samego holograficznego modelu. Próbował odpowiedzieć gdzie i w jaki sposób gromadzi się w mózgu pamięć. Okazało się, że pamięć nie posiada określonej lokalizacji i jest rozproszona w różnych obszarach. Nieważne jaka część mózgu szczurów była operacyjnie usuwana, zwierzęta pamiętały jak wykonać wyuczone zadania.

W latach 60-tych Karl zapoznał się z koncepcją holografii i uświadomił sobie, iż znalazł wyjaśnienie natury pamięci - istnienie całości w każdej części. Zapisy pamięciowe nie są kodowane w neuronach, lecz istnieją w całościowych wzorcach impulsów nerwowych biegnących przez mózg. Tak samo wiązki promieni lasera przebiegają przez część filmu, zawierającego holograficzny obraz. Mózg sam w sobie jest hologramem – twierdzi Pribram.

Synteza poglądów Bohma i Pribrama przybliżyła nas do tego, co od dawna głosiły religie. Wszechświat to *Maya* („Iluzja”). Wydaje nam się, iż żyjemy w twardej realnej trójwymiarowej materii, jednak faktycznie możemy być np. śniącymi „płaszczakami” w kalejdoskopowym hologramie. Kiedy śpię nieświadomie, również widzę trójwymiarowe obiekty, dotykam je dłońmi, jestem 100% pewny realności przedmiotów, ludzi oraz moich działań itd. I bywa nawet czasem tak, że po obudzeniu... okazuje się, iż tylko mi się śniło, że się obudziłem! Nadal „jestem w śnie”. Oczywiście po odzyskaniu świadomości rozumiem, że „niesamowicie realna rzeczywistość senna” to tylko perfekcyjna projekcja, „film 3D z mojej podświadomości”.



4 i 5. Dwa zdjęcia, które składają się na holograficzny obraz myszy. Mimo, że mamy wrażenie autentycznej trójwymiarowej głębi, obraz w rzeczywistości jest całkowicie płaski. Oko myszy, jak i gałęzie w tle znajdują się na tym samym planie i są jednością. Nasze zmysły mówią zupełnie co innego.

Zarówno Bohm oraz Pribram, skłaniają się do tezy, że wiele niewyjaśnionych fenomenów to zjawiska jak najbardziej naturalne. Jeśli mózg stanowi niepodzielną część większego hologramu i wszystko jest ze sobą związane - telepatia nie jest już absurdem, a modlitwa zabobonem. Wraz z fizyką kwantową zaczyna się prawdziwie Nowa Era, w której spotykają się i jednoczą nauka i religia, racjonalna logika oraz magiczna wiara. Od jakiegoś czasu przypuszczałem, że nauka przyszłości niedługo potwierdzi istnienie wielu „metafizycznych” fenomenów. W holograficznym świecie tradycje takie jak huna, feng shui, regresing do poprzednich wcieleń, techniki uzdrawiania wizualizacją i eksterioryzacja poza ciało fizyczne są łatwiejsze do zaakceptowania.

Nowy paradygmat daje niewyobrażalnie potężne wsparcie psychosomatyce i w ogóle wywraca „do góry nogami” całą biochemię. Do lamusa odchodzi ateistyczno materialistyczne twierdzenie, że mózg jest źródłem świadomości. To świadomość stwarza mózg, ciało oraz całe otoczenie. Tak jak pisał Alan Watts: „Twoja dusza nie jest w twoim ciele, to twoje ciało jest w twojej duszy.” Jeżeli warunki życia i ciało fizyczne jest holograficzną projekcją świadomości, to każdy staje się całkowicie samo-odpowiedzialny za swoje zdrowie i sytuację. „W zdrowej duszy - zdrowe ciało”. Procesy, które obecnie klasyfikujemy jako niewyjaśnione „cudowne uzdrowienia”, to duchowe zmiany świadomości, charakteru, które nieodzownie odbijają się w hologramie ciała.

Zwolenników tego modelu nie brakuje w środowisku ezoterycznym. Według interpretacji astrologii kabbalistycznej klasyka rosyjskiej metafizyki Awieśałoma Podwodnyjego, człowiek posiada 7 holograficznych ciał:

1. ATMANICZNE - ideały, misja, powołanie, sfera boska, inspiracja, najwyższe, największe i najbardziej subtelne ciało.
2. BUDHIALNE - wartości moralne, etyczne, duchowe, egzystencjalne, skłonności, przyzwyczajenia, tendencje, inklinacje, talenty, zdolności, poczucie sumienia.
3. KAUZALNE - potok wydarzeń "zewnętrznych", wypadki, przypadki, uczynki.
4. MENTALNE - myślenie, opinie, teorie, koncepcje, intelekt, rozum, klasyfikowanie, nazywanie i porównywanie obiektów.
5. ASTRALNE (albo emocjonalne) - emocje, uczucia, nastroj, namietności.
6. ETERYCZNE (albo vitalne) - energia vitalna, siła życiowa, odporność, zręczność, balans, zmysłowość, sex.
7. FIZYCZNE - przetrwanie, najmniejsze, najniższe i najgrubsze-najgęstsze z ciał.

Dwa najwyższe ciała tworzą według Podwodnyjego to, co ludzie nazywają duszą. Po krótko, zdrowie ciała fizycznego zależy od vitalnej energii ciała eterycznego, emocje to "grubszy-gęstszy" wynik myślenia, a wydarzenia i "przypadki" w życiu są bardziej "solidnymi" (aczkolwiek nadal holograficznymi) rezultatami osobistych wartości moralnych.

Podwodnyj twierdzi, że ciało atmaniczne zawsze zrzuca problem, z którym sobie nie radzi do niższego-grubszego ciała i tak robi każde kolejne ciało subtelne na drodze do fizycznego (więc gdy choruje ciało fizyczne - to znak, że człowiek zaniedbał już wszystkie pozostałe, chałturzył tam gdzie trzeba było popracować, tuczył „krokodyla mentalnego”, tłumiał uczucia itd.).

Jeśli mąż i żona nie zgadzają się co do ich misji małżeńskiej i ideałów, starają się porównać swoje wartości moralne lub użyć argumentów etycznych. Jeśli nadal nie dochodzą do porozumienia, rozpatrują wydarzenia, potem z kolei analizują je mentalnie. Ten sam proces zachodzi na większą skalę na ziemskiej makiecie - jeśli subtelna dyplomacja nie potrafi rozwiązać jakiegoś politycznego problemu na poziomie moralnym lub mentalnym, obserwujemy zazwyczaj grubsze emocje astralne albo finalnie - najbardziej solidne gęstomaterialne argumenty (przemoc fizyczną, ciężkie czołgi).

Życie jest procesem rozwoju i oczyszczania tych ciał subtelnych. Dlatego też z czasem może się okazać, że twoje wartości i ideały są pozorne. Możesz także odkryć wcześniej ukryte znaczenia w swojej sztuce, badaniach, pracach, akcjach, relacjach, "zewnętrznych" wydarzeniach albo zdać sobie sprawę z wypierania emocji, z podświadomych motywów, programów.

Zdaję sobie sprawę, że ten rozdział może okazać się nie do przełknięcia dla wielu racjonalistów, jednak pisząc książkę o enteogenach nie sposób pominąć nierozzerwalnej z nimi kwestii „duszy” i tzw „rozwoju duchowego”. Najczęściej nie środowisko, rodzaj enteogenu i rytuał, a psychofizyczny poziom rozwoju inicjowanego i jego właściwe przygotowanie są kluczowe. Mówiąc o przygotowaniu nie mam bynajmniej na myśli odczytania w „duchowej literaturze” czy tak zwanego „set and setting”, a uczciwą świadomą wieloletnią pracę, codzienną higienę ciała fizycznego i subtelnych. Peruwiańscy szamani (*ayahuasceros*, *vegetalistas*) codziennie zwracają baczną uwagę na to co mówią, myślą, czują, czynią, jedzą i piją. Unikają cukru, słodczy, alkoholu, słodkich napojów, olejów roślinnych i ostrych przypraw. Każdego dnia spożywają wyłącznie mięso dziczyzny z lasu, dzikie owoce i warzywa z własnego ogródka. To świadomość życia jest kluczem. Ona w większości przypadków sprawia, że poszczególni ludzie mają tak diametralnie różne doświadczenia z tą samą rośliną. Przygoda będzie odmienna w zależności od tego, gdzie duchowo i fizycznie dana jednostka się znajduje i jak obecna jest w „teraz”.

Marshall Rosenberg trafnie zauważa, że zen to nie tylko przytomność w czasie pracy, jedzenia, lub medytacji ale przede wszystkim podczas komunikacji. Czy podczas rozmowy opróżniam umysł i słucham rozmówcy „całym sobą”, czy też przez natłok mentalny słyszę z ust drugiej osoby tylko moje projekcje na jej temat (typu „co kto myśli o mnie”) i inne mentalne osądy przefiltrowane przez pryzmat ego? Czy będę potrafił pod „polem siłowym” drwiny, sarkazmu lub oskarżycielskiego tonu odczytać prawdziwe ukryte uczucia i potrzeby dyskutanta? Czy uczucia i potrzeby człowieka mogą być istotniejsze niż jego myśli i poglądy? To też jest duchowość dnia codziennego.

W epoce ryb jeśli człowiek mówił o ezoteryce, reinkarnacji, karmie, zazwyczaj miał na myśli jedynie swoje grube poglądy mentalne, nie uczucia, wartości i aktualny stan ducha. O faktycznym wewnętrznym poziomie rozwoju nie świadczy tylko wiedza teoretyczna, pustelniczy żywot ascety, rozciąg i dieta jogina, ilość przeczytanych książek astrologicznych, przyswojonych filmów teologicznych, cytatów, nakazów, zakazów i regulek. Nie wyznaczają go także kategoryczne osądy, nawracanie, umoralnianie, naprawianie i pouczanie wszystkich dookoła co oni robią niewłaściwego, a co powinni i co należy. „Chcesz naprawić świat? Ty jesteś dobrym miejscem by zacząć.”

Bill Hicks poważnie żartował, że cała materia jest energią poruszaną przez spiralne wibracje. Jakiś czas potem fizyk Nassim Haramein przystępnie zobrazował tę myśl. Często się mówi, że ktoś "nadaje na tych samych falach", czyli ma podobne usposobienie, nastawienie, poczucie humoru. Wibracje duszy można określić jako charakter, a charakter to sposób postrzegania świata.

Doświadczenie realnego postępu można rozpoznać przede wszystkim po tym, że zwiększa się odczuwanie prawdziwego spokoju, niewymuszonej cierpliwości, autentycznej wyrozumiałości, szczerego uznania i wdzięczności w stosunku do otaczających zdarzeń i ludzi. W momentach gdy osoba doświadcza tego stanu nie obraża się już tak mocno i tyle co dawniej, coraz mniej osądza i obmawia bliskich (a z czasem również i dalekich, w tym także polityków oraz celebrytów). Nie zazdrości zdolniejszym, pracowitszym, zdrowszym, ale jednocześnie (!) nie gardzi też mniej zdolnymi. W ogóle nie marnuje tak dużo energii na knucie osądów i przyklejanie łatek. Potrafi natomiast wybaczać i współczuć. Na początku takie postępowanie wydaje się wręcz fizyczną niemożliwością, trudno to sobie nawet wyobrazić. Czasem potrzeba długich lat treningu polegającego na powtarzaniu, a nawet zabiegów oszukiwania mózgu typu „fake it til you make it”.

Oczywiście z punktu widzenia analitycznego umysłu wszystko to są jakieś nudne truizmy, nieżyciowe dyrdymały i idealistyczne banały. Na poziomie subtelnym (na przekór ego) – ogromne sukcesy. Każdorazowe powstrzymanie się od sarkazmu, od osądzenia osoby (pozytywnego lub negatywnego), od skrytykowania w myślach i / lub w słowach, każde zaniechanie uszczypliwego komentarza jest korzystne dla psyche, tak jak gimnastyka i biegi dla ciała fizycznego. Nic tak nie oczyszcza duszy z nadmiaru niepotrzebnego balastu, jak pozbycie się wewnętrznego osądzania tego, co nazywane jest ziemską podłością, obłudą, zdradą itd. „Mniej znaczy więcej.” To właśnie jest to zbawienne Jezusowe „ubóstwo w duchu”.

W zen nikt nigdy nie staje się „oświeconym człowiekiem” bo to kolejna łątka, tytuł przerośniętego ego, które głośno wyskoczywszy oknem za chwilę wpęzło po cichu drzwiami

od ogrodu. Albo od kapliczki. Nadal stoi w pełnej krasie, tyle, że teraz tuczy się nie hardością, a skromnością i innymi wyższymi wartościami ziemskimi. Uduchowione ego.

Można jedynie doświadczać oświecenia. I tyle wystarczy. Świadomość dochodzi do wewnętrznej harmonii i odpowiada jej harmonią cały Wszechświat. Wtedy nie ma już wysiłków w próżnię, irytacji, narzekania typu „jak ciężko ich przekonać”, niekończących się polemik o to co „mojsze”. Praktykujący daje uwagę tylko temu co uznaje. Wydawać by się mogło, że nic się w zasadzie nie zmienia (poza wnętrzem). Jednak pamiętajmy - każda najmniejsza część hologramu odbija się w jego największej całości, więc nagle pojawiają się potrzebni ludzie, sytuacje, koincydencje następują w odpowiednim momencie niczym w jakimś fantastycznym filmie.

Watts piszący, iż „zen to nie rozmyślanie o Bogu podczas obierania ziemniaków, a samo ich obieranie” trafnie to ujął. Ile razy przeglądając szkolny podręcznik zdarzało się, że przylapywałeś się na tym, iż mimo, że strony zostały przeczytane... nie pamiętasz niczego, gdyż myślami byłeś np. w parku. Albo kiedy już byłeś z bliskimi na łonie natury, to twoje myśli nadal skakały po problemach i zadaniach związanych z obowiązkami – tak naprawdę mentalnie nie wyszedłeś z pracowni. Mimo, że fizycznie leżałeś na leśnej polanie, to niewiele z tego zapamiętałeś, wróciłeś nadal będąc zmęczony i niezadowolony. Ta ważna umiejętność świadomego życia, „bycia tu i teraz bez analizy i osądzania” przekłada się również na sny. Ba, bez niej nie jest możliwe śnienie świadome.

Według nowego paradygmatu w snach jak i w życiu nie ma „przypadkowych zdarzeń”. Wszystko co się dzieje teraz jest potrzebne dokładnie teraz. Każda sytuacja i obraz widziany jest alegorią, metaforą wewnętrznego stanu duszy. Jasnowidztwo, telepatia, synchroniczności i koincydencje, dzwonienie telefonu od dawno nie widzianego przyjaciela, o którym się pomyślało przed chwilą, sen o wypadających zębach dzień przed śmiercią babci, dostanie lepszej pracy po uporządkowaniu pokoju według zasad *feng shui* już nie dziwią.

Szamanizm i magiczne myślenie mają kwantowe podstawy. Są to podstawy subtelne i nie do końca jeszcze zbadane, ale jak najbardziej realne, na swój sposób logiczne i sprawdzające się w życiu. Nie jest to jednak logika korpuskularna, do której przywykliśmy, ale nowa wielowymiarowa logika kwantowa.

Bibliografia

- Allegro John, *The Sacred Mushroom and the Cross: Fertility cults and the origins of Judaism and Christianity* - Doubleday, 1970
- Allegro John, *The End of a Road* - 1972
- Agnosiewicz Mariusz, *Historyczność Jezusa z Nazaret* - www.racjonalista.pl
- Agnosiewicz Mariusz, *Jezus i inni bogowie* - www.racjonalista.pl
- Agnosiewicz Mariusz, *Neandertalskie chabry. O religii, porządaniu i...*
- American Association For The Advancement Of Science , *Study On World's Oldest Monkeys My Explain Age-related Mental Decline* (2003-05-02) – www.muscimol.com
- Assyrian International News Agency, Books Online, *The Epic of Gilgamesh* –www.aina.org
- Aureliusz Marek, *Rozmyślania*
- Bancroft Anne, *Współcześni mistycy i mędracy* – Jacek Santorski & Co
- Bąbel J. T., *Wikingowie, wilkołaki i halucynogeny* - www.rodman.most.org.pl/J.T.Babel2.htm
- Benetowa Sara, *Konopie w wierzeniach i zwyczajach ludowych* – nakładem Instytutu Nauk Antropologicznych i Etnologicznych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, 1936
- Besala Jerzy, *Życie bez końca*, artykuł z „Polityka”, 43/2005
- Besala Jerzy, *Zagadka masońska*, artykuł z „Wiedza i Życie”, Wrzesień 2003
- Bey Hakim (as Peter Lamborn Wilson), *Irish Soma* - www.hermetic.com/bey
- Bravo Eddie, *10th Planet Jiu-Jitsu: Mastering the Rubber Guard* - 2006, Victory Belt
- Budge Earnest A. Wallis M.A. (translated), *The Book of the Bee* - Oxford, the Clarendon Press 1886, scanned and edited by Christopher M. Weimer, May 2002, www.sacred-texts.com
- Castaneda Carlos, *Nauki don Juana: Wiedza Indian z plemienia Yaqui* – Rebis, Poznań 2000
- CC (National Institutes of Health Clinical Center), *Brain Infusion of Muscimol to Treat Epilepsy* - www.clinicaltrials.gov/ct/gui/show/NCT00005925
- Cegielski Tadeusz, *Oświecenie Różokrzyżowców. Z genezy Oświecenia i wolnomularstwa spekulatywnego.* – www.wlnp.home.pl
- Cieśliński Piotr, *Świat to tylko wrażenie* - www.gazetawyborcza.pl
- Cotterell Arthur, *Słownik mitów świata* - Książnica, Katowice 1996
- Cox Simon, *Złamany kod Leonarda da Vinci* – Świat Książki, Warszawa 2005
- Cejrowski Wojciech, *Rio Anaconda* - Zys i S-ka, 2008
- Center for the Study of Autism, *Autism and Medical Marijuana* - www.autism.org/marijuana.html
- CTV.ca News, *Mushroom drug produces mystical experience* - www.ctv.ca
- Czaplicka M. A., *Shamanism in Siberia* – Clarendon Press, Oxford 1914
- Daniken Erich, *Mój świat w obrazach*, 1973
- Devereux Paul, *The Long Trip: The Prehistory of Psychedelia* – Penguin, New York 1997
- Dixon Norm, *The Dalaj Lama's hidden past* - <http://www.greenleft.org.au/1996/248/13397>
- Dobkowski Mariusz, *Manicheizm* – www.gnosis.art.pl
- Drury Nevill, *Psychologia transpersonalna*
- Eliade Mircea, *Historia wierzeń i idei religijnych* – Pax, Warszawa 1988
- Eliade Mircea, *Szamanizm i archaiczne techniki ekstazy* – PWN, Warszawa 1994
- Flawiusz Józef, *Wojna żydowska*
- Frankowska Maria, *Mitologia Azteków* – WAiF, Warszawa 1987
- Freke Timothy & Gandy Peter, *The Jesus Mysteries* - Three Rivers Press, 2001
- Fulcanelli, *Le Mystere Des Cathedrales* - Brotherhood of Life, Inc., 1964, 1990
- Gartz Jochen, *Magic Mushrooms Around the World* – Lis Publications, Los Angeles, CA
- Gąsowski Jerzy, *Mitologia Celtów* - WAiF, Warszawa 1987
- Gervaso Roberto, *Bracia przekłęci – Historia masonerii* – Twój Styl, Warszawa 2005
- Gieysztor Aleksander, *Mitologia Słowian* – WAiF, 1985
- Gooch Stan, *The Dream Culture of the Neanderthals* - Inner Traditions 2006
- Graham L., *Mity i oszustwa biblijne* - <http://www.racjonalista.pl>

- Grof Stanislav, *Przygoda odkrywania samego siebie* – Uraeus, Gdynia 2000
- Grinspoon Lester, M. D. (Harvard Medical School), *Marijuana as wonder drug*
- Gutierrez David, *Marijuana Has Anti-Cancer Properties*, 2009 - www.naturalnews.com
- Hainchelin Charles, *Pochodzenie religii* – PWN, Warszawa 1954
- Hall Manly P., *The Secret Teachings of All Ages* - Philosophical Research Society, 1928
- Hartman FR. Dr. *Niektóre Tajemne Wiadomości z Koła Tybetańskich Mistrzów* – Liberal, 1992
- Hauf Monika, *Drogi do Świętego Graala* – Wydawnictwo Dolnośląskie, 2004
- Heinrich Clark, *Magic Mushrooms in Religion and Alchemy* – Park Street Prees 2002
- Hoffman Michael, *Maximal entheogen theory of Hellenistic-Roman religion*
- Hofmann Albert, *LSD...moje trudne dziecko* – Latawiec, Warszawa 2001
- Horst H., *Jan Paweł II złapany za Słowo: Krytyczna odpowiedź na książkę Papieża* – Uraeus, 1995
- Huxley Aldous, *Drzwi Percepcji, Niebo i Piekło* – Przedświt, Warszawa 1991
- Huxley Aldous, *Wyspa* – Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2004
- Laurance Jeremy, *Mistyczne Grzybki* - <http://wiadomosci.onet.pl/1348439,242,kioskart.html>
- Irvin Jan & Rutajit Andrew, *Astrotheology & Shamanism* – The Book Tree 2005
- Jakimowicz-Sach Marta i Jakimowicz Andrzej, *Mitologia indyjska* - WAiF, Warszawa 1982
- Józwiak Wojciech, *Biblia szamanów* - www.taraka.pl
- Józwiak Wojciech, *Poza religią i ateizmem* - www.taraka.pl
- Jung, Carl Gustav, *Psychologia a Alchemia* – KR, Warszawa 1999
- Jung, Carl Gustav, *Analiza marzeń sennych* – KR, Warszawa 2002
- Kage Ben, *Marijuana nutrients found to help prevent Alzheimer's disease* - www.naturalnews.com
- Kaufman Marc, *Study finds no cancer-marijuana connection*, 2006 - www.washingtonpost.com
- Kleiner Kurt, *Marijuana might cause new cell growth in the brain*, NewScientist.com news service, 2005 - www.newscientist.com/article.ns?dn8155
- Kopeć Józef, *Dziennik podróży*, Wrocław 1837 - <http://univ.gda.pl/~literat/kopec/>
- Krawczuk Aleksander, *Mitologia starożytnej Italii* - WAiF, Warszawa 1984
- Kuczyński Maciej, *Czyciele chromosomów*, z „Miesięcznik Fantastyka”, 7 (70), Lipiec 1988
- Kuczyński Maciej, *UFO w wizjach szamańskich*, artykuł z „Nieznany Świat” (nr. 184) – Wydawnictwo Nieznany Świat, Kwiecień 2006
- Kunstler Mieczysław J., *Mitologia chińska* - WAiF, 1985
- Kwaśniewski Jan, *Tłuste życie* - WGP, 1997
- Lambdin, Hunt, Layton (translation), *The Gospel of Thomas* - sacred-texts.com
- Lassus Arnaud, *Masoneria – czyżby papierowy tygrys?* - www.polonica.net
- Lem Stanisław, *Summa Technologiae* - Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1984
- Lengauer Włodzimierz, *Hieroi logoi – tajne nauki starożytnych Greków?* – www.wlnp.home.pl
- Lipińska Jadwiga i Marciniak Marek, *Mitologia starożytnego Egiptu* - WAiF, Warszawa 1977
- Luna Luis Eduardo, *The Concept of Plants as Teachers* - Vancouver 1983
- Lutz Wolfgang, Allan B. Christian, *Życie bez pieczywa* - Mada, 2001
- Łazariew Siergiej, *Diagnostyka karmy* - AOZT Akademia Parapsychologii, Sankt Petersburg 1993
- Łabęcka-Koechnerowa Małgorzata, *Mitologia ludów tureckich* – Warszawa 1998
- Łyczkowska Krystyna i Szarzyńska Krystyna, *Mitologia Mezopotamii* - WAiF, Warszawa 1981
- McKenna Terence, *Food of the Gods, The Search for the Original Tree of Knowledge: A Radical History of Plants, Drugs, and Human Evolution* - Bantam, 1992
- Moore Jimmy, *McCleary: Ketone Bodies Produced By A Low-Carb Diet Are High-Octane Brain Food* - <http://www.commonvoice.com/article.asp?colid=7628>
- More Jimmy, *Study: Very High Fat, Nearly Zero Carb Effectively Treats Neurological Diseases* - <http://lavinlavidalocarb.blogspot.com/2006/05/study-very-high-fat-nearly-zero-carb.html>
- Motyl Bogdan, *Legenda i prawda o masonerii (II)* - www.alternatywa.com
- Mullis Kary, *Dancing Naked in the Mind Field* – Vintage Books, New York 2000
- Musiał Danuta, *Mitraizm – religia wtajemniczonych* – www.wlnp.home.pl
- Nęcka Edward, *Psychologia twórczości* – GWP, Gdańsk 2003
- Obarski Eugeniusz, *Konstantyn Wielki: pierwszy chrześcijański cesarz* - www.racjonalista.pl

- onet.pl, *Smerfy rysunkową historią łoża masońskiej?* - wiadomosci.onet.pl/1314287,69,item.html
- Oxford University Press, *Lidocaine and muscimol microinjections in subthalamic nucleus reverse parkinsonian symptoms* - <http://brain.oxfordjournals.org/cgi/content/full/124/10/2105>
- Pietrzykowski Michał, *Mitologia starożytnej Grecji* - WAiF, Warszawa 1985
- Piggott Stuart *Druidzi* – RTW, Warszawa 2000
- *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu (Biblia Tysiąclecia)*, Poznań, 1980, wyd. III.
- Piwiński Ryszard, *Mitologia Arabów* - WAiF, Warszawa 1989
- Podwodnyj Awiessałom Ciała subtelne - STUDIO ASTROPSYCHOLOGII 1996
- Popko Maciej, *Mitologia hetyckiej Anatolii* - WAiF, 1980
- Price A. Weston, *Nutrition and Physical Degeneration* - <http://www.westonaprice.org/brochures/>
- Reich Wilhelm, *The Mass Psychology of Fascism* - Straus and Giroux, 1970
- Ripinsky-Naxon Michael, *Płec, szamanizm i przemiana* – Dialog, Warszawa 2002
- Robertson John Mackinnon, *Christianity and Mythology* - 1900
- Robinson James M., *The Nag Hammadi Library in English* – HarperCollins, 1990
- Rowe Benjamin (edition), *Chymical Wedding of Christian Rosenkreutz* – Benjamin Rowe 2000
- Rudgley Richard, *Alchemia kultury – od opium do kawy* – PIW, Warszawa 2002
- Ruck, Staples & Heinrich, *The Apples of Apollo* - Carolina Academic Press, 2001
- Rush John A., *Failed God: Fractured Myth in a Fragile World* - Frog Books, 2008
- Rushkoff Douglas, *Timothy, Allen i Bill* - Założyciele Cyberprzestrzeni - www.magivanga-most.org.pl
- Russell Dan, *Shamanism and the Drug Propaganda* - Kalyx.com, 2000
- Sinclar Ian, *Szczepienia – niebezpieczne ukrywane fakty* - Idea Contact, Kalisz 2006
- Smith Fred H. , Jankovićb Ivor , Karavanićc Ivor, *The assimilation model, modern human origins in Europe, and the extinction of Neandertal*, 2004
- Smith Joseph, *Księga Mormona: Jeszcze Jedno Świadcstwo o Jezusie Chrystusie*, Niemcy 1981
- Sokolewicz Zofia, *Mitologia Czarnej Afryki* - WAiF, 1986
- Stanford Craig, *The Hunting Apes: Meat Eating and the Origin of Human Behavior* - Princeton University Press, 1999
- Strassman Rick, *DMT: The Spirit Molecule* – Park Street Press, 2001
- Strieber Whitley, *Wspólnota* – Rebis, Poznań 1993
- Szukalski Stanisław, *Anthropolitical Motivations* - <http://najmita.150m.com/szukalski/macimowa>
- Teeter E. Donald, *Amanita Muscaria ; Herb of Immortality* - ambrosiasociety.org
- Tepperwein Kurt, *CO CHOROBA MÓWI O TOBIE* - Wydawnictwo KOS, 2009
- Toporov V. E., *On semiotics of mythological conceptions about mushrooms* - johnallegro.org
- Trinkaus Erik, *An early modern human from the Petera cu Oase, Romania* - PNAS, 2003
- Trinkaus Erik, *European early modern humans and the fate of the Neandertals* - www.pnas.org
- Tubielewicz Jolanta, *Mitologia Japonii* - WAiF, Warszawa 1977
- Velasco Guillermo, *Marijuana.... Research Shows It May Be Good For You!* - www.podfeed.net
- Vitebsky Piers, *Szaman* – Muza, Warszawa 1996
- Warszawski Roman, *Bóg nam zesłał Vilcacorę* - Tower Press, 2004
- Warszawski Roman, *Tajna misja El Dorado* - Tower Press, 2005
- Wasson Gordon, *Soma: Divine Mushroom of Immortality* – Harcourt Brace Jovanovich, 1971
- Wiley T. S., *Lights Out – sleep, sugar, and survival* - Pocket Books, 2000
- Witkiewicz Stanisław, Ignacy, *Narkotyki* – PIW, Warszawa 1993
- Wojtowicz Jerzy, *Masoneria a templariusze. Mity – fakty – stan wiedzy.* – www.wlnp.home.pl
- Wortman Stefania, *U złotego źródła – baśnie polskie* – Nasza Księgarnia, Warszawa 1989
- Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych* – Pallottinum, Poznań – 1980
- Zięborak Mateusz, *Rola muchomora czerwonego w kulturach plemiennych dawnej Syberii*

Spis ilustracji

Rysunki ze stron 1, 11, 17, 18, 21 – Waldemar Borowski
Zdjęcie ze strony 23 – Andrew Rutajit
Rysunki 5, 6, 7 ze strony 24 – Waldemar Borowski
Rysunki 11, 12 ze strony 25 – Waldemar Borowski
Rysunek 14 ze strony 26 – Waldemar Borowski
Zdjęcie 17 ze strony 29 – Waldemar Borowski
Zdjęcie 22 ze strony 31 - Waldemar Borowski
Rysunki 4, 5, 7 ze strony 40 - Waldemar Borowski
Rysunki 12, 13, 14, 16 ze strony 43 - Waldemar Borowski
Zdjęcie 21 ze strony 45 - Waldemar Borowski
Rysunki i kompozycja ze stron 46 i 47 - Waldemar Borowski
Rysunek 1 ze strony 50 - Waldemar Borowski
Rysunki 4, 8 ze strony 52 - Waldemar Borowski
Zdjęcie 7 ze strony 52 - Waldemar Borowski
Rysunki 10, 13, 14, 15 ze strony 53 - Waldemar Borowski
Zdjęcie 25 ze strony 56 - Waldemar Borowski
Zdjęcie 2 ze strony 66 - Waldemar Borowski
Zdjęcie w kompozycji 7 na stronie 70 – Waldemar Borowski
Rysunki 1, 2 ze strony 79 - Waldemar Borowski
Rysunki 8, 9 ze strony 86 - Waldemar Borowski
Rysunek 2 ze strony 90 - Waldemar Borowski
Zdjęcia 11, 14 ze strony 95 - Waldemar Borowski
Zdjęcie 12 ze strony 95 – Andreas Praefcke
Rysunek 13 ze strony 95 - Waldemar Borowski
Rysunki 18, 19, 20, 21 ze strony 99 - Waldemar Borowski
Zdjęcia ze strony 103 - Accrochoc
Zdjęcie 36 ze strony 109 - Beata Borowska
Rysunek 37 ze strony 110 - Waldemar Borowski
Zdjęcia 38, 39 ze strony 111 – Giovanni Dal’Orto
Zdjęcia 41, 43 ze strony 112 - Waldemar Borowski
Zdjęcie 42 ze strony 112 - Beata Borowska
Kompozycja zdjęć 44 ze strony 113 - Waldemar Borowski
Rysunki 46, 47, 48 ze stron 114 i 115 - Waldemar Borowski
Zdjęcie 49 ze strony 116 – Halszka Witkowska
Zdjęcia 52, 53 ze stron 119, 120 - Halszka Witkowska
Rysunki 1, 2, 3, 4 ze strony 122 - Waldemar Borowski
Zdjęcia 14, 16 ze strony 127 - Waldemar Borowski
Rysunek 15 ze strony 127 - Waldemar Borowski
Rysunek 20 ze strony 128 - Waldemar Borowski
Rysunek 24 ze strony 131 - Waldemar Borowski
Rysunki 1, 2, 3 ze strony 132 - Waldemar Borowski
Rysunki 4, 5, 6, 7 ze strony 133 - Waldemar Borowski
Zdjęcie 2 i rysunki 3, 4 ze strony 138 - Waldemar Borowski
Zdjęcie 1 ze strony 142 - Waldemar Borowski
Kompozycja rysunków i zdjęcia numer 2 ze strony 143 - Waldemar Borowski
Zdjęcie 3 ze strony 144 - Beata Borowska
Rysunek 4 ze strony 145 - Waldemar Borowski
Rysunki 4, 5 ze strony 148 - Waldemar Borowski
Zdjęcia 2, 3 ze strony 152 - Waldemar Borowski
Zdjęcie 4 ze strony 143 - Waldemar Borowski

Rysunki 4 i 5 ze strony 148 - Waldemar Borowski
 Zdjęcie 2 ze strony 152 - Waldemar Borowski
 Zdjęcie 4 ze strony 153 - Waldemar Borowski
 Zdjęcie 7 ze strony 155 - Waldemar Borowski
 Zdjęcie 17 ze strony 159 - Waldemar Borowski
 Zdjęcia 20, 21 ze strony 162 - Waldemar Borowski
 Rysunek 26 ze strony 165 - Waldemar Borowski
 Rysunki 30 i 31 ze strony 166 - Waldemar Borowski
 Zdjęcie 1 ze strony 168 - Beata Borowska
 Rysunek 8 ze strony 173 - Waldemar Borowski
 Rysunek 10 i zdjęcia 11, 12 ze strony 174 - Waldemar Borowski
 Zdjęcie 15 ze strony 176 - Waldemar Borowski
 Zdjęcia 21, 22 ze strony 177 - Waldemar Borowski
 Kompozycja rysunków i zdjęcia numer 23 ze strony 178 - Waldemar Borowski
 Rysunek 25 ze strony 179 - Waldemar Borowski
 Zdjęcie 33 ze strony 181 - Waldemar Borowski
 Rysunek 34 i zdjęcie 37 ze strony 182 - Waldemar Borowski
 Rysunek 48 ze strony 184 - Waldemar Borowski
 Rysunki 1,2, 4, 5, 6 ze strony 191 - Waldemar Borowski
 Rysunek 3 ze strony 192 - Waldemar Borowski
 Rysunek 9 ze strony 195 - Waldemar Borowski
 Rysunki 1, 2, 3, 4 ze strony 197 - Waldemar Borowski
 Rysunki 7, 8, 9, 10 ze strony 198 - Waldemar Borowski
 Rysunki 12, 13 i zdjęcie 14 ze strony 199 - Waldemar Borowski
 Rysunek 16 ze strony 201 - Waldemar Borowski
 Rysunek 17 ze strony 202 - Waldemar Borowski
 Rysunki 6, 7, 8 ze strony 208 - Waldemar Borowski
 Rysunek 1 ze strony 209 - Waldemar Borowski
 Rysunki 3, 5, 6 ze strony 210 - Waldemar Borowski
 Zdjęcie 7 ze strony 211 - Waldemar Borowski
 Rysunek 10 ze strony 212 - Waldemar Borowski
 Rysunek 1 ze strony 215 - Waldemar Borowski
 Zdjęcie 3 ze strony 218 – Chrisoph Zollikofer
 Rysunek 4 ze strony 219 – Vincent Murre
 Rysunki 17, 18 ze stron 225, 226 - Waldemar Borowski
 Rysunki 2, 4, 5, 6, 7 ze strony 236 - Waldemar Borowski
 Rysunek 3 ze strony 239 - Waldemar Borowski
 Rysunek 2 ze strony 240 - Waldemar Borowski
 Rysunek 4 ze strony 241 – Waldemar Borowski
 Rysunki 10, 12 ze strony 242 - Waldemar Borowski
 Grafiki 4-17 ze stron 246, 247, 248 – Wolfgang Bayer
 Reprodukacja 3 ze strony 250 - Waldemar Borowski
 Pozostałe zdjęcia i rysunki - Wikimedia Commons.